

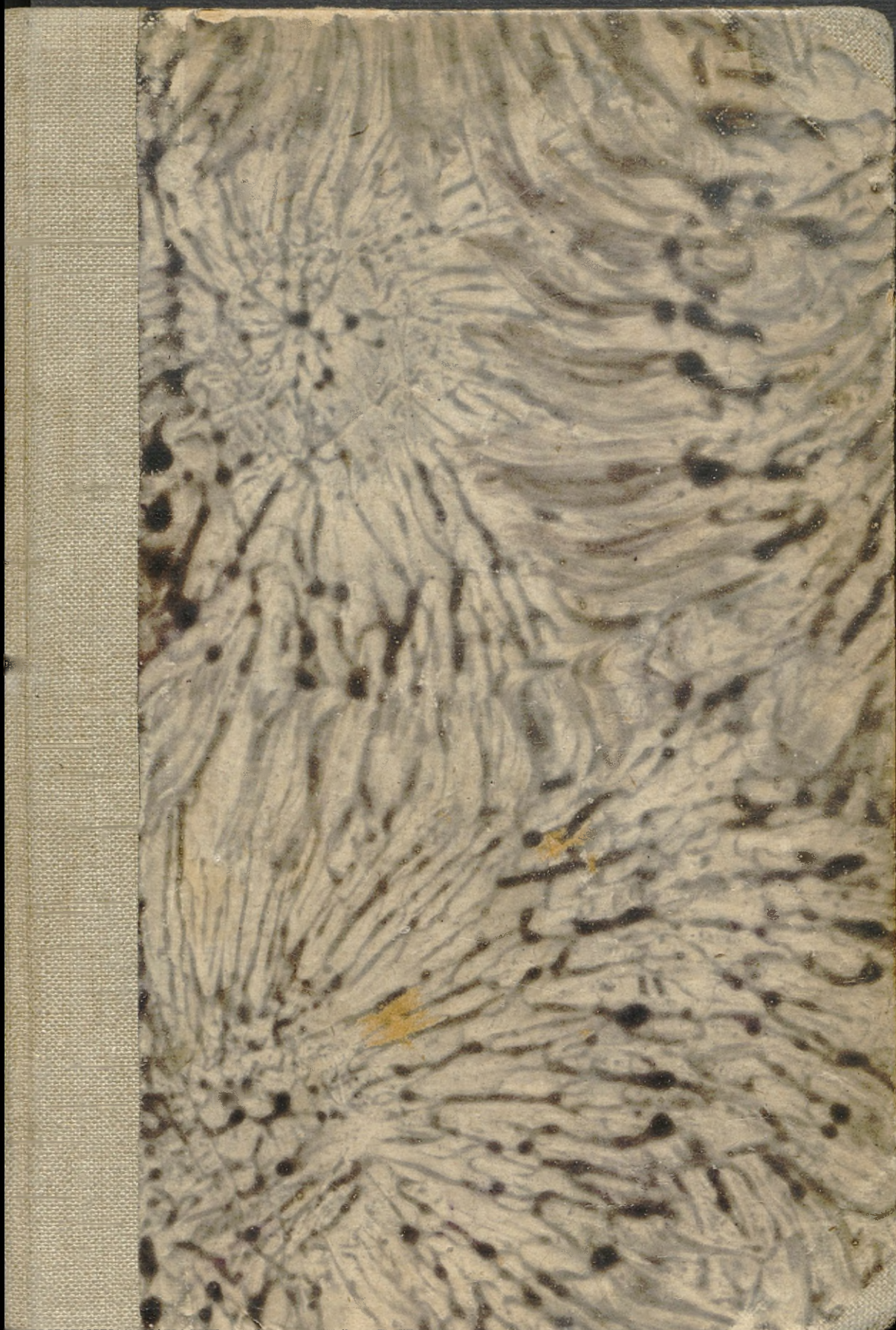


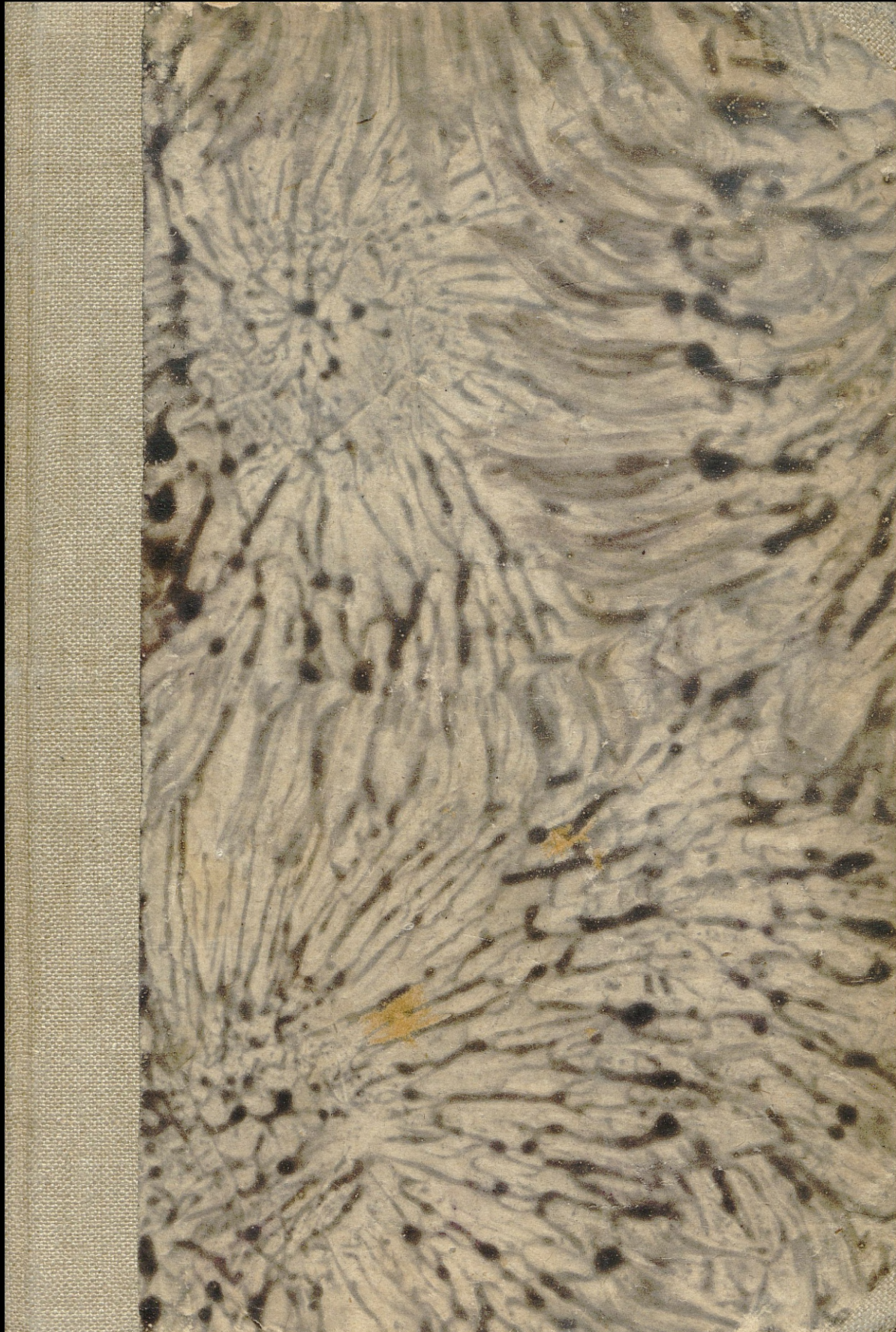
Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





BIBLIOTEKA F.D.A.

Warszawa, Pl. Narutowicza 5

Nr. Inw. 3558 Nr. 3554

Dr. JÓZEF OSTASZEWSKI

Z DZIEJÓW
MŁAWSKIEGO
MAZOWSZA

SZKIC HISTORYCZNY



BIBLIOTEKA FUNDACJI
„GŁÓWNY AKADEMICKI im. Prez. G. Narutowicza”
w Warszawie.

Nr. 3557

1934

NAKŁADEM AUTORA
MŁAWA

93(438):3386

Wyłączone
ze zbiorów
B U W



32546 / 2



Druk. B. Kowalskiego w Mławie.

2. 460/58
6. XII

PRZEDMOWA.

Naturalne jest zamięrowanie do badania rzeczy dawnych, a szczególnie rodzimych, dotyczących własnych przodków, własnego narodu. Przy obserwowaniu miejsc określonych i zmiany pokoleń w ciągu kilku dziesiątków lat zaczyna się wyprowadzać z dokonanej przemiany wnioski, daleko sięgające wgląd najistotniejszej filozofji życia. Wzrasta zainteresowanie losem poprzednich pokoleń i zjawia się nieprzeparta chęć dowiedzenia się, co było przed nimi, nieprzeparta chęć zobaczenia śladów ich bytu i działalności.

A jeżeli z jakichkolwiek powodów nie zadawalnia nas terażniejszość, tem chętniej odwracamy się do niej plecami i zagłębiamy myślą i wysiłkiem wyobraźni w tę przeszłość. I gdy zadamy sobie trud i uda nam się dotknąć, wziąć do ręki i odczytać poźółkłe łacińskie pismo wąskich grubych ksiąg źródeł dziejowych, dotyczących znanej nam okolicy z przed 500 lat, ogarnia nas wzruszenie na widok tych kart niebieskawych, gęsto zapisanych przez nieznanego nam pisarza na rzecz takich, zdaje się, dobrych naszych znajomych. Z hieroglifów gotyckich średniowiecznego pisma przezierają te znajome nazwy miejsc i te, tak dobrze znane, a powtarzające się nazwiska i taka sama troska dnia powszedniego rysuje się z ich aktów i zabiegów, jak u dzisiejszych ich potomków, a naszych

znajomych, oddzielonych od tamtych „tylko“ przez 15 wymarłych pokoleń...

Szczególniej potęguje się ten nastrój w odniesieniu do okolic szlacheckich Mazowsza, gdzie kilkanaście powtarzających się nazwisk stanowi prawie spis ludności całego powiatu, a wszyscy imiennicy pochodzą od jednych przodków.

Ogarnia dalej i dręczy już nieustannie nieprzeparta chęć sięgnięcia dalej w przeszłość. Wizje tego żywego świata z przed tysiąca i dwóch tysięcy lat już nas nie opuszczają. Zwracamy się do wszelkich bezpośrednich i pośrednich wiadomości źródłowych, lecz okazuje się, że wiadomości te sięgają bardzo niedaleko. Rękopisy z XIII-go, a nawet XIV-go wieku należą do rzadkości i mało zawierają treści, nas interesującej, a skrzętnie zbierane prace historyków urywki źródeł greckich, rzymskich i arabskich nie są zbyt treściwe i nie mogą wytworzyć choćby przybliżonego obrazu historycznego Słowian naszych przodków w starożytności.

A przecież treść ich życia — to wytwór rodzimej kultury, rodzimej religji, które są drogie naszemu sercu, bo są nasze... Jesteśmy pewni, że ci nasi przodkowie przed tysiącem np. lat byli do nas podobni, skoro wiemy, że na przestrzeni 3 tysięcy lat Żydzi nic się nie zmienili, Germanowie dzisiejsi są tak podobni do opisanych przez Cezara i Tacyty. Żyd arabski Abraham, syn Jakóba, już w państwie Mieszka I obrabiał interesy handlowe bezpiecznie i na dzikość naszych przodków nie narzekał. Wiemy nawet coś o tem, że posiadali nasze dzisiejsze wady i nasze dzisiejsze zalety, że wytworzyli pewną wysoką moralność rodzinną i społeczną...

I rośnie w nas żal serdeczny do tych, co, znając pismo i ucząc naszych przodków chrześcijaństwa, nie opi-

sali nam światopoglądu i kultury swych uczniów-neofitów i nie przekazali potomności, lecz skrupulatnie zacierali wszelkie ślady ich umysłowości, żeby nawet okruchy do nas nie doszły.

Tak tedy stajemy wobec braku dokumentów pisanych i zabytków rzeczowych, a często mając do dyspozycji wiadomości fałszywe, już zupełnie zdyskredytowane. Nie znaczy to, żeby nauka miała kapitulować przed tą zasłoną. Dowody mamy w pracach badaczy prehistorji, z których jedni w rozkopanej ziemi grobów i wykopalisk czytają jak w księdze, inni z języków obecnych i dawnych uzupełniają tę księgę.

Nawiązując powyższy stan wiedzy do przedsięwziętej przeze mnie pracy, mającej za założenie możliwe przyczynienie się do oświecenia czasów zamierzchłych, mało znanych, powziąłem myśl zastosowania pewnej analogji, zapożyczonej z dziedziny nauk przyrodniczych. Jak, chcąc nabrać wyobrażenia o wieku kamiennym, pożyteczne jest zaobserwować człowieka na szczeblu tegoż wieku, np. w Australji, tak dla oświecenia pomroki dziejów naszego narodu pożyteczne będzie zaobserwować go w okresie historycznym, a **nawet i dzisiaj** w jego części najpierwotniejszej. Za najlepszy teren pod tym względem może służyć właśnie północna część Mazowsza. Kraj to zaludniony przez Słowian lechickich od najdawniejszych czasów, najmniej w ciągu wieków narażony na obce wpływy i domieszkę elementów obcych przez zasiedlanie masowe jeńcami obcego pochodzenia, kraj, przez który nie przechodziły hordy tatarskie, którego nie kolonizowali Niemcy i nie brali udziału w zakładaniu miast. A jednocześnie: ta część Mazowsza najdłużej opierała się wprowadzeniu chrześcijaństwa w średniowieczu, jak i oparła się najwięcej prądom reformacji później, jak uparcie

podtrzymywała zresztą już z całym Mazowszem odrębność państwową swoich książąt. Mamy tu część Polski najpierwotniejszą, najwięcej konserwatywną. Jest to wyjątkowy teren, od najdawniejszych czasów mający zaludnienie mało zróżniczkowane, czyli mający jakieś społeczeństwo prawie jednolite. Nie ma historyk tutaj wątpliwości z teorią najazdu, z domieszką Normanów i Sarmatów, nie gubi się, czy ma się interesować losami panujących monarchów, czy nielicznej garstki panów, czy biernych i nie biorących w historii udziału chłopów. O ile ma trudność w braku źródeł dziejowych i musi dawać szersze pole własnej intuicji, o tyle ma ułatwione zadanie w ściśle określonym i jasnym obiekcie badań.

Ten jest najszerszy motyw zainteresowania Mławskim Mazowszem w niniejszej pracy.

W centrum prawie tej najpierwotniejszej, „najdzikszej“ części Mazowsza, która, jak to okaże się poniżej, jest przytem bardzo starożytną ziemią słowiańską, leży **miasto Mława**, odwieczny ośrodek ekspansji mazurskiej na dalekiej północy. Znaczna część tej ziemi jest obecnie oddzielona granicą pruską i przez kilka wieków straciła dużo z cech wspólnych, ale i dzisiaj wielu rysów najczystszych, oryginalnych mazurskich, należy szukać na Mazowszu pruskim, a najpokrewniejsze i najpodobniejsze do tegoż jest Mazowsze mławskie.

Właściwie nie zna historia, ani geografia „Mławskiego Mazowsza“, ale ta tylko nazwa może dostatecznie określić i podkreślić **znaczenie Mławy**, jako punktu, z którego można zaobserwować te obszerne tereny, którym sędzono być może odegrać jeszcze poważną rolę w ukształtowaniu północnych granic narodu polskiego...

Teren ten składa się z ziem mazowieckich, położonych za Wkrą, t. j. historycznej ziemi „zawkrzyń-

skiej“, ze stolicą tejże Mławą, powiatów historycznych ciechanowskiego i przasnyskiego, oraz przyległych części pruskiego Mazowsza z Działdowem, Niborkiem, Szczytnem.

Z konieczności występuje Mława w tym sensie jako punkt centralny i zasługuje na większe zainteresowanie w historii i geografii, niż to ma miejsce obecnie.

Nie poruszają historycy nasi w dziełach ani Mławy, ani znacznej przestrzeni Mazowsza, związanej od wieków z Mławą, wykazując brak wszelkiego zainteresowania tym krajem. Mówiąc o Mazowszu, najczęściej mają na myśli Płock, Warszawę, Czersk. Większe szczęście miały może mniej ważne części Mazowsza i Mazowieckiego Podlasia (Liw, Wizna, Ostrów M., Bielsk, i t. d.), mając widoczną sympatję autorów *).

Jedyna monografia Mławy, wydana w r. 1907 przez Dominika Staszewskiego, rejenta płockiego, mławianina z pochodzenia, wielkiego sympatyka tego miasta, bardzo cenna dla mławian, nie przyczyniła się do rozgłosu rodzinnego miasta autora. Jeżeli bowiem trafiła do rąk badacza dziejów czy bezpośrednio, czy w postaci wiadomości, cytowanych przez encyklopedje i słowniki, mogła tylko zniechęcić go do zwrócenia baczniejszej uwagi na tę część Mazowsza.

Prowadzi Staszewski z pietyzmem opis spraw miasta, interesując się pomyślnością mieszczan mławskich w XVI wieku przy wielkim rozkwicie cechów i handlu, wówczas, gdy przez następne wieki stwierdza zupełny upadek miasta. W 1765 r. Mława ma tylko 85 domów z liczby 424 w wieku XVI, a w roku 1776 po pożarze, który strawił 83 domy, ma tylko 718 dusz mieszkańców. Jaki

*) I. Baranowski, prof. Tymieniecki i inni.

więc wpływ na dzieje czyjekolwiek może mieć ta garść nędzarzy na ruinach miasta?

Z wydarzeń historycznych ma do zanotowania, że w 1410 roku „w pobliżu Mławy Jagiełło prowadził swoje hufce“ *). Ponieważ żadne opisy historyczne wyprawy Jagiełły nie wymieniają Mławy ani razu, to z tej, drobnej napozór, a w istocie błędnej notatki powstać mogło krzywdzące mniemanie, że Mławy wówczas jeszcze nie było.

Ale bezwiednie największą krzywdę wyrządza Mławie, rozpoczynając opis powstania tego miasta, jako osady, założonej przez 4-ch zdunów w 14-ym wieku.

Wyprowadza metrykę Mławy z błędnej interpretacji tekstu przywileju książąt mazowieckich Ziemowita, Kazimierza i Władysława z r. 1429 słowami: „kiedy to było — podanie milczy. W każdym razie najpóźniej było to w wieku XIV-ym, a nawet mogło być i wcześniej, skoro w początkach XV-go wieku osada się już tak rozrosła, że

*) Do Mławy wojska Jagiełły się nie zbliżały. Po przeprawie przez Wisłę pod Czerwińskiem szły przez Żochowo (pod Starożrebami), Drobin, Jeżewo (Jeżów), Biezuń i Bądzyn (Będzin) nad Wkrą, jako najbliższy od Mławy punkt (37 klm), skąd oddziały Witolda zrobiły najazd na ziemię Zawkrzyńską, jako nieprzyjacielską. Tatarzy i Litwini rabowali, palili, wybijali ludzi, brali jeńców, korzystając z łatwej względnie przeprawy przez Wkrę z powodu wysokich brzegów, przyczem musiały ucierpieć wsie: Brudnice, Wiadrowo, Żuromin i inne. Mieli do tego pretekst, gdyż ziemia Zawkrzyńska była wówczas w zastawie za dług ks. Ziemowita, czytaj: pod okupacją, a Wkra była granicą, na której pokazywały się strażnice. Dalej Jagiełło szedł około zrabowanego i spalonego Lidzbarka do Kurzętnika nad Drwęcą, skąd zawrócił pod Działdów do wsi Wysoka, a stąd pod Dąbrowno i Grünefelde. Wszystkie te ruchy nie były właściwie „w pobliżu“ Mławy, gdyż nie wkraczały do ziemi Zawkrzyńskiej.

książęta Mazowieccy uznali za stosowne zamienić ją na miasto“.

Tymczasem książęta piszą: „...Cupientesque conditionem civitatis nostrae Mława nuncupatae in districtu nostro Zawkrzensi per nos noviter locatae facere meliorem...“.

I zostało to przetłumaczone: „...pragnąc polepszyć stan świeżo przez nas założonego miasta Mławy w powiecie Zawkrzyńskim...“.

Najpierw, książęta nie mogli „świeżo“ założyć miasta skoro się przypomin, że nadawali przywilej tuż bezpośrednio po śmierci swego ojca Ziemowita IV (1429 r.), a pisarz książęcy nie pozwoliłby sobie napisać „per nos noviter locatae“, jeżeliby to dotyczyło ojca lub dziada książąt *). Zwrot „noviter locatae“ należy rozumieć nie jako założenie miasta, lecz obdarzenie przywilejem lokacyjnym, a „noviter“ oznacza nowy przywilej na prawie Chełmińskim dla dawniej istniejącego miasta — civitas — na prawie polskim **).

Z tych nieścisłości stylistycznych wynika wielka krzywda dla miasta Mławy, które, jak to zobaczymy w dalszym ciągu niniejszej pracy, musiało istnieć już bardzo dawno przedtem. Mogło to również obniżyć znaczenie historyczne całej ziemi, którą to miasto reprezentuje.

Potrzeba monografii Mławy celem zwrócenia uwagi ogółu na ważny, choć nieco tajemniczy zakątek Ma-

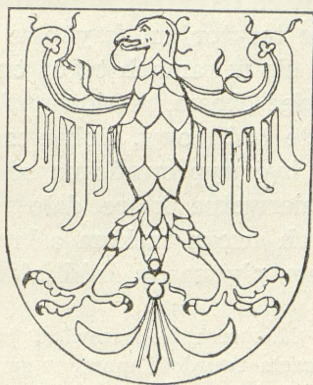
*) Jeszcze książęta ci nie dokonali podziału, nie wiedzieli, do kogo ma należeć Mława, nie mieli własnych pieczęci, lecz pieczętują przywilej pieczęcią ojca, o czym wspominają w tekście, a dla ważności dokumentu wydają go wszyscy razem.

**) Tym samym sposobem Bolesław Wstydlivy książę Krakowa i Sandomierza w swym przywileju „zakłada“ miasto Kraków w 1257 r.

zowska, którego miasto to jest ośrodkiem i z którego najłatwiej można te zresztą obszerne tereny zaobserwować — jest dodatkowym motywem niniejszej bezpretensjonalnej pracy.

Zdaję sobie sprawę z trudności, jakie napotkam przy rozwinięciu mego założenia i traktowaniu dziejów z epiki, nie oświetlonej dokumentami, ale myślę, że bezpośredniość wieloletniej obserwacji zanikających dzisiaj w latach powojennych w zawrotnem tempie życia i psychiki tutejszych Mazurów ma też swoją wagę historyczną i swoją potrzebę zanotowania. Jeżeli więc ta niefachowa praca zwróci w jakimkolwiek sensie uwagę, czyją należy, na niewyzyskane przez historyków tereny, będę szczęśliwy, że cel mój został osiągnięty.

Uważam sobie za miły obowiązek złożyć podziękowanie na tem miejscu wszystkim osobom i instytucjom, które mi łaskawie udzieliły wskazówek i pomocy przy doprowadzeniu do skutku niniejszej pracy. A więc: **Płockiemu Towarzystwu Naukowemu** w osobie Prezesa tegoż **D-ra Aleksandra Macieszy**, kustoszowi Muzeum w Płocku prof. **Kazimierzowi Gelinkowi**, ks. kan. **Wł. Mąkowskiemu**, dyrektorowi biblioteki Seminarjum Djecezjalnego w Płocku, Dyrektorowi Instytutu Archeologicznego w Warszawie **D-rowi Romanowi Jakimowiczowi**, Kierownictwu Archiwum Głównego w Warszawie, w szczególności p. **Stebelskiemu**, Dziekanowi Mławskiemu ks. kan. **Wł. Maronowi**, Rejentowi w Płocku p. **Eugenjuszowi Płoskiemu**.



MAZOWSZE.

Pochodzenie nazwy Mazowsza nie jest dostatecznie wyjaśnione. Za zupełnie fantastyczne dziś należy uważać wyprowadzanie przez Naruszewicza Mazowsza od Massagetów, którzy mieli przybyć z Azji z Hunnami i z mieszaniny różnych dzikich narodów i szczepów z szczepem Słowian, sąsiadujących z Prusami i Jadźwingami, wytworzyć razem Mazurów *). Również niefortunny, zdaje się, był pomysł Lelewela wywieść Mazurów od Mazejów z Panonji.

Nie ulega dziś w nauce polskiej żadnej wątpliwości wobec wyniku badań archeologicznych, językoznawczych i antropologicznych, że Słowianie od czasów najdawniejszych, sięgających co najmniej rozwoju kultury łżyckiej, zajmowali obecne terytorjum językowe polskie, a szczep mazurski mieścił się w ramach tegoż terytorjum.

O jakimś więc obcem, niesłowiańskim pochodzeniu Mazurów nie może być mowy, wobec czego i nazwa tego szczepu nie może być wyprowadzana od narodów obcych.

Zaludnienie pierwotne, które dało nazwy w czasach przedhistorycznych swoim rzekom o brzmieniu tak twardem, zawierajacem plynne w źródłosłowach i nagroma-

*) Niechętny Mazurom Naruszewicz, jako Litwin, dodaje: „wszelako została razem twardość mowy w gminie dla zlewku dwu barbarzyńskich języków”.

dzenie spółgłosek, nieznane w żadnym języku poza słowiańskimi, jak Skrwa, Wkra, Drwęca, Krzna, Brda — zaludnienie to nie może być innego pochodzenia, jak czysto słowiańskie. Choćby nawet nazwa Drwęcy miała pochodzić od keltyckiego Druenta *), nie zmienia specjalnie słowiańskiego charakteru skrótu. Pierwotny osadnik tych terenów jakby lubuje się w nadawaniu nazw miejscowości o brzmieniu zgrzytliwym, co jest poniekąd oznaką zamierchłej starożytności tych osiedli i co jest również charakterystyczne dla terytorjów Polan i Pomorzan. A więc: Szreńsk, Dzierzgowo, Przasnysz, Dźwierznia, Strzegowo, Rzęnowo, Rzęzawy, Dzierzga, Zdżęty, Przezdzięk, Raciąż, Drażdżewo i t. d.

Pospolite nazwy miejscowości, jak Płock, Pułtusk, Ciechanów, Sierpc, Działdowo, Wyszogród, Czersk, Czerwińsk, Warszawa, i, co ważniejsza, rzek: Łydynia, Orzyc, Omulew, Świder, Wilga, Czarna i t. d. — są wyraźnie słowiańskie i polskie.

Nie poszukując dla Mazurów obcego pochodzenia, wywodzą ich nazwę niektórzy od pierwiastka mąż — muž (Mensch), przyczem „owsze“, jako stopień wyższy, oznaczałoby obfitość elementu męskiego **), Kętrzyński zaś od litewskiego rzeczownika „mažiras“, co oznacza człowieka niskiego, barczystego i krzepkiego.

*) J. Łęgowski. Slav. Occident. V str. 271. Niema znów tak wielkiej potrzeby szukania nazwy u Keltów dla rzeki Drwęcy, położonej tak daleko od obszarów ekspansji keltyckiej, skoro mamy wytłomaczenie proste i łatwe w nazwie wsi leśnej, nadanej przez osadnika — Mazura w okolicach Ostrołęki: Drwęcz. Nadając tę nazwę nie brano przecież za wzór dalekiej Drwęcy. W tej interpretacji Drwęca oznaczałaby: „zadrzewiona“.

**) Trzaskowski: „Nauka o pierwiastkach języka polskiego“ 1865, str. 34, 81.

Poniższe rozumowania, z którymi się nigdzie nie spotkałem, mogą rzucić pewne światło na to w każdym razie interesujące zagadnienie.

Nazwa Mazowska w źródłach zjawia się w XII wieku u Galla i Kadłubka w postaci Masovia, Masoviensis, Masovitae i jednocześnie w kronice ruskiej „Mazowszanie“. Biskupi płocky nazywali swą djecezję Masoviensis w XII wieku, lecz wkrótce przeszli na nazwę „Plocensis“. Najbliższy językowo i historycznie prawdy Nestor mówi: „...i siedli na Wiśle i przewali się Lęchowie (ляхове). I od tych Lęchów przewali się Polanie; Lęchowie drudzy Łuticzy *) i inni Mazowszanie (мазовъшане), inni Pomorzanie (поморяне).

Nigdzie w tej epoce nie spotyka się nazwy „Mazurów“. Żadni „masuri“, „masurensis“ (przym.) w tekstach łacińskich nie występują. Mający dobre informacje z niezbyt dalekiej Polski Nestor, rubaszny w języku swej kroniki, napewno by nie omieszkiał nazwać szczepu „Mazurami“ zamiast uroczystej nazwy „Mazowszanie“, gdyby o takich słyszał. O ile narodowi całemu daje nazwę „lachy“, nie troszcząc się o to, jak ten naród sam siebie nazywa lub jak go inni sąsiedzi nazywają, bo taką nazwę potoczną rozumiał każdy współczesny mu kijowianin, o tyle dalszy podział ekspansji tych Lachów, najwyraźniej

*) Лютычи — łątycze zgodnie z przekonywającą wykładnią A. Małeckiego (Lechici w świetle histor. krytyki) przyjmując za łączyzan. Każdy, kto wczuł się dobrze w charakter języka staroruskiego i cerkiewno-słowiańskiego, ani na chwilę nie przypuści, żeby Nestor mógł przekreślić w Lutykach (Lucicach) dźwięk „лю“ na „лоу“ przy tak charakterystycznym dla jego języka wyrazie „лютыи“, jak żadne ruskie narzecze nie mogłoby przemienić np. Lublin na „Łublin“ i t. p.

zapożyczony od tegoż narodu, według terytorjów kolejno kładzie Polan na polanach, Łętyczów na łąkach, Mazowszan na „mazowszu“, a Pomorzan na pomorzu.

Wynika stąd, że w pierw było „mazowsze“, a dopiero od tegoż wytworzyła się nazwa Mazowszanie, czyli że Mazowsze oznacza teren z jego jakąś osobliwością, podobnie jak pomorze, zalesie, pustkowie, bezludzie i t. p.

Taką charakterystyczną osobliwością kraju nizinnego o wielu rzekach, rzeczkach i mokradłach była błotnistość terenu tak w odniesieniu do dróg, na których koła się „mazały“, jak pól, na których „mazała się“ socha.

Mniej prawdopodobne jest przypuszczenie, że od mazi-smoły pochodzi nazwa Mazowsza. Było tu wprawdzie dużo puszczy na terenach, nieużytecznych dla rolnictwa, nadmiar drzewa na smołę i stąd dużo wykwalifikowanych smolarzy. Smolarnie w puszczech przetrwały prawie do naszych czasów i nadały wiele nazw miejscowościom, ale na Mazowszu zawsze od źródłosłowu „smoła“: Smolany, Smoleń, Smólnia, Smolana Wola, Smoliska, Smolechowo, Smoły. Jedyne Mazewo i Mazewko około Nasielska nie mogły służyć za teren na smolarnie, jako wcześniej zasiedlone i wykarczowane, mające dobrą glebę. Lecz poza obrębem Mazowsza jest wiele nazw miejscowości pochodzących wyraźnie od „mazi“ smoły, najczęściej na Rusi, gdzie są liczne „Maziarki“ i „Maziarnie“.

Więś „Mazowsze“ w lipnowskim oznacza nie co innego, jak błotniste miejsce i nazwana została samorzutnie przez Kujawian dla swych właściwości topograficznych.

Nazwa **Mazur** powstała w czasach późniejszych po połączeniu szczepów polskich przy stosunkach dzielnicowych, kiedy pod książętami Mazurzy musieli się przeciwstawiać innym szczepom bądź swoją odrębnością poli-



tyczną, doprowadzaną przez książąt do starć zbrojnych z innemi dzielnicami, bądź odrębnością społeczną i ubóstwem, bądź konkurencją przy znanej sile kolonizatorskiej Mazura.*)

Krzyżacy-Niemcy gorliwie nazwę Mazurów podtrzymali na terytorjach przez siebie opanowanych, nie chcąc ich nazywać Polakami i przez wieki aż do nowszych czasów pracowali gorliwie nad wytworzeniem „Masurenlandu“ i odrębnej narodowości mazurskiej. Mieli do tego zresztą pewną podstawę w pierwszych wiekach, kiedy Mazowsze i Polska stanowiły pojęcia odrębne. Starali się wytworzyć ścianę graniczną pomiędzy swoimi Mazurami i Mazowszem, tak, jak starali się przeciągnąć książąt mazowieckich na swoją stronę w ostatecznym konflikcie z Polską, jako całością.

W samym charakterze odrębnej psychologii mazurskiej od wieków tkwiła przyczyna pewnej niechęci i lekceważenia tak u sąsiednich szczepów dzielnic polskich, jak i u dalszych plemion ruskich. Ta niechęć skierowana była jednakowo do szlachty mazowieckiej jak i do pospólstwa. Mazur był symbolem ciemnoty („rodzi się ślepy“). Na elekcji Walezjusza dano Mazurom historyczne przezwisko „sitarzy“ od kaszy. Szlachta powtarzała

*) Niechęć do Mazura, zapoczątkowana przez Małopolan podczas wojen Konrada Mazowieckiego z Henrykiem Brodatym, szła później za nim dalej, jako za kolonizatorem na Ruś i Litwę. Niechętnem okiem patrzyli na chłopą — Mazura aż do naszych czasów nawet Polacy właściciele majątków na Wołyniu, Podolu i Białorusi, nie mogąc tego strawić, żeby chłop mówił po polsku, nie po rusku, a każdego chłopą Polaka, choćby nie z Mazowsza nazywali „mazurem“. U wielkorusów „mazurik“ oznacza wręcz oszusta.

śpiewkę: „Mazurowie naszy po jaglanej kaszy mokre wasy mają, piwem je maczają“. Widocznie Mazur nieufny, niezbyt mowny, zamknięty w sobie i uparty — nie umiał się odcinać dowcipem, ale na wszystkich polach był groźnym konkurentem: czy to jako kolonista, który zaludnił całe Podlasie i znaczne przestrzenie Litwy i Rusi, czy to jako szlachcic, rojno występujący w ogromnej liczbie i majoryzujący pozostałą szlachtę, czy wówczas, kiedy się „wyroił“ z Mazowsza, „przejrzał“ i ujawnił wysokie walory, wybijając się na wysokie urzędy Rzeczypospolitej i zakładając fortuny. 355/

Tkwi w nazwie „Mazur“ znaczenie pewnej pogardy lub antypatji, jak we wszystkich rzeczownikach na „ur“ lub „ura“: pazur, piechur, kosztur, gbur, szczur, knur, żur, lub: szlachciura, niemczura, wichura, lura i t. p. *). Nie przyjął do wiadomości tej nazwy chłop mazowiecki, cokolwiek ponury z usposobienia, tak na swoim terytorjum etnograficznym, jak i w przesiedleniu na Podlasie, Litwę, Ruś, Wołyn i Podole i mazurem się nie nazywał, tak jak i dziś się nim nie nazywa. Zapytany i dziś jeszcze w swej ogromnej większości napewno nie umiałby odpowiedzieć, co to jest Mazur i czy on jest Mazurem. Inaczej rzecz się ma z Mazurem na pojezierzu pruskim, który jest czytany i słyszy od Niemców oddawna powtarzane o nim „Masuren“, to jednak wie także, że ma do wyboru zostać albo Niemcem, albo Polakiem...

Szlachcic jednak mazowiecki za przykładem swoich książąt, którzy aż do znudzenia często o sobie powtarzali

*) Niektóre z tych wyrazów są nawet cudzoziemskie, co jednak nie zmienia dźwiękowego charakteru ich użycia. Nawet zestawienie „ur“ w środku wyrazu może służyć do wytworzenia wulgarnych, obelżywych: dur!—niu! i t. p. Nie przeczy temu istnienie cudzoziemskich: kaptur, mur, broszura, uwertura i t. p., lub swojskich tur, chmura.

„książę mazowiecki“, *dux Masoviae*, już przed wiekami podjął rzuconą mu rękawicę, zgodził się, że jest Mazurem, nawet z dumą zaczął ogłaszać swe mazowieckie pochodzenie, dzielnością wysunął się na czoło polskiej szlachty, której zaczął przewodzić od czasu Jana Zamoyskiego, kanclerza-demokraty.

Kiedy szlachta ta w XVII wieku wytworzyła przepiękny brawurowy taniec na tle rodzimych kujawiaka i oberka — to nazwała go już „mazurem“, ułożyła później niezliczone śpiewki o „Mazurze“ i niezliczone melodje, z których jedna została hymnem narodu polskiego.

Tak taniec, jak śpiewki i melodje były i są ludowi na Mazowszu obce*).

Tak sobie wyobrażam metrykę Mazowsza i Mazurów. Że konieczne jest zwrócenie baczniejszej uwagi na tę dzielnicę, bardzo zaniedbaną przez naszych historyków, jak to wspomniałem we wstępie, dowodzi prześlizgnięcie się nad tym tematem znakomitego naszego uczonego Al. Brücknera (Dzieje Kultury Polskiej. 1930, tom I, str. 41).

„Mazowsze, z przymiotnikiem mazowiecki, dziś mylnie mazowiecki, nazwane od grodu Mazowa; jest kilka Mazowów i Mazewów (por. wieś Mazigłowice, bo tak czytam Maszigłowice ksiąg sądowych brzesko-kujawskich Nr. 3747 z r. 1424, nie Miąszygłowice). Że od jednego grodu, co dziś zamilkł lub na wieś podupał (np. Meklenburg albo Wołyń albo Czerwona Ruś, nazwane od grodów nieistniejących już lub zmarniałych), to rzecz zwykła; mniej zwykle natomiast urobienie tej nazwy“.

Gdy się wyprowadza nazwę od jakiejś cechy charakterystycznej, jak np. maź, mazać, to słuszne byłoby

*) Pozornie ludowe mazury i teksty są dziełem kompozytorów i wierszopisów z innych stron Polski. Najstojniejszy za naszych czasów mazurzysta-kapelmistrz i autor przyśpiewek Namysłowski i jego orkiestra w strojach ludowych pochodzą z Chomęcisk, koło Starego Zamościa na Rusi.

poszukiwanie dowodów w nazwach po całej Polsce i poza Polską, bo wiadomo, że najczęściej szczep czy naród nie sam sobie nazwę nadaje. Ale, wychodząc z założenia, że Mazowsze pochodzi od *grodu*, należałoby dokładniej wymienić te Mazowy i Mazewy *na samem Mazowszu*. Mając dokładny spis wszystkich nazw Mazowsza, muszę stwierdzić, że poza wspomnianymi już wsiami Mazewo—Mazewko tuż koło Nasielska, żadnych więcej Mazewów i Mazowów niema i nie było w XVI wieku. Niepodobna przypuścić, żeby wioska na „o“, jak Mazewo, w okolicach, gdzie właśnie brak było grodów, miała kiedyś być grodem i to grodem rozgłośnym, któryby nadał nazwę całej dzielnicy, mającej Czersk, Rawę i Płock...

Najlepszy dowód, że prof. Brückner musiał przytoczyć aż... Mazigłowice, daleko poza terenem Mazowsza. Granice Mazowsza czy Mazurów nie są ściśle określone i mogą być traktowane różnie, zależnie od obiektu rozważań. Inne są granice byłych ziem, należących do książąt mazowieckich, inne zaludnienia przez szczep polski, mający czyste cechy Mazurów. Historycznie na obszar Mazowsza składały się ziemie: Gostyńska, Wyszogrodzka, Zakroczymska, Sochaczewska, Warszawska, Rawska, Czerska, Wiznańska (Wiska), Liwska, Nurska, Łomżyńska, Ciechanowska, Makowska, Płocka i Zawkrzyńska. Po zupełnem wcieleniu Mazowsza do Korony wszystkie te ziemie utworzyły 3 województwa: mazowieckie, płockie i rawskie.

W różnych czasach za udzielnych książąt księstwa mazowieckie miały różne nazwy. Podział Polski po śmierci Bolesława Krzywoustego i objęcie Mazowsza przez Bolesława Kędzierzawego (1138 r.) uwypukliło, co zaliczało się do ówczesnego Mazowsza, ale, rozszerzając swój stan

posiadania, książęta mazowieccy starali się do swego Mazowsza przyłączać i sąsiednie terytorja. Już Konrad Mazowiecki (1207—1247 r.) miał w posiadaniu Kujawy, ziemię Dobrzyńską i ziemię Chełmińską. W początkach podziału rozróżniały się tytuły książąt Płockich i Czerskich, ale w miarę rozdrabniania udziałów i wzrostu ambicji, książęta nadawali sobie tytuły książąt i ziem podrzędnych. Władysław syn Ziemowita († 1429 r.) pierwszy tytułował się oprócz księciem Mazowsza, księciem różnych ziem, w tej liczbie Zawkrzyńskiej.

Zupełnie inaczej musimy potraktować terytorjum Mazowsza przy rozpatrywaniu odrębności szczepu mazurskiego. Według cech językowych i etnograficznych Mazowsze od najdawniejszych czasów zajmowało niewielkie tereny z obu stron Wisły: na południe do rzeki Radomki z lewego brzegu i do przedłużenia linii Radomki z prawej strony Wisły na wschód i nieco ku północy poza Garwolin *); na północy: z lewej strony wzdłuż Skrwy lewobrzeżnej (Osetnicy) przez Gostynin, a z prawej wzdłuż Skrwy prawobrzeżnej i dalej na północ cokolwiek na zachód od Lidzbarka.

Mniej więcej te granice z północy i z południa mogą być przyjęte i dzisiaj dla ludności mazurskiej.

O wiele trudniej jest wykreślić boczne granice na zachód i wschód od Wisły. Na lewym brzegu Mazowsze stanowi pas ziemi, obejmujący Nowe Miasto, Rawę, Łowicz i Gostynin. Granica ta, mniej więcej

*) Zakreślanie granicy etnograficznej Mazowsza przez geografów w tem miejscu po linii Wieprza jest dowolne i pochodzi ze studjów na mapie. Należy się coś także i bezpośrednio obserwacji na miejscu. Wystarczy przejechać koleją z Warszawy do Lublina, żeby się przekonać naocznie, że tam się kończy Mazowsze, gdzie się zaczyna zaprząg w jednego konia w „duhę”. Ta granica jest ostro zakreślona, odwieczna i widocznie niełatwa do zatarcia.

ruchoma, mogła się tylko przysuwać ku Wiśle wskutek przewagi ekspansji szczepów wielkopolskich, tak, że Mazowsze lewobrzeżne stawało się *coraz mniej mazowieckie*. Przynależność tych ziem do Mazowsza podtrzymywali książęta z wielkim uporem głównie dla utrzymania rezydencji, jako tako Wisłą zabezpieczonych od nieoczekiwanych napadów Prusów, Jadźwingów, Litwinów i innych narodów, idących z Rusi.

Już jednak w XII wieku potocznie używano zwrotu „na Mazowsze za Wisłę“. Pisze kronikarz, że za bezkrólewia (1034—1040) lud, nie widząc bezpieczeństwa w dawnych siedzibach, przebywał Wisłę i między Mazurami osiadał *).

Z prawej strony Wisły terytorjum Mazowsza, pierwotnie również nierozległe, w czasach historycznych rozszerzało się stopniowo. Granica etnograficzna idzie na północ od Lidzbarka poza pojezierze mazurskie, ziemię odwiecznie mazurską, jakkolwiek nie mającą cech „mazowsza“, lecz górzystą, kamienistą, usianą jeziorami. Niegościnnie te ziemie zaludnione zostały przez wytrwałego Mazura częściowo już w czasach wczesnohistorycznych, a przynajmniej na całe wieki poprzedzających pojawienie się Krzyżaków i opanowanie tych terenów. Już w początkach swej ekspansji Krzyżacy zastawali gotowe nazwy miejscowości i rzek słowiańskie i częściowo próbowali je przemianowywać na niemieckie, częściowo pozostawiali dawne. Tak zastali już Działdowo, przemianowane na Soldau, Dąbrowno (Gilgenburg), Szczytno (Oertelsburg), Hawę (Eylau). Mało komu wiadomo, że sławny z 1410 r. Tannenberg nazywał się przed Krzyżakami zwyczajnie Ruda.

*) (Poloni) ultra fluvium Wysla in Mazoviam fugiebant. (Cod. Dipl. Mas. 1038—1039).

Jak to widać ze źródłowych wykazów Wojciecha Kętrzyńskiego *) nawet wielu miejscowościom, nazwanym po niemiecku, musieli Krzyżacy przywracać w aktach urzędowych nazwy polskie wobec powszechnego ich używania przez całą ludność.

Gdzie Mazur zetknął się z Prusami, trudno określić dokładnie, to jednak zwykle przecenia się ekspansję pruską na pojezierzu. Wszystko wskazuje, że pomiędzy Mazurem i Prusem pozostawała luka wolna, do której koczowniczy Prus się nie kwapił, a wytrwały Mazur zajmował tereny nawet mało dla osadnictwa przydatne i dla Prusów nie mające wartości.

Wiadomo z Galla, że kiedy Bolesław Krzywousty, znudzony chwilową beczynnością, w 1110 r. przedsięwziął podczas surowej zimy wyprawę na Prusów, to, idąc swobodnie po zamrożniętych jeziorach i bagnach, długo musiał szukać zimowych osiedli pruskich już po przekroczeniu jezior. Przestrzeń więc pomiędzy zaludnionymi terenami Mazowsza i początkiem osiedli pruskich była dosyć znaczna.

Przypuszczalną granicę Mazowsza za Bolesława Chrobrego należałoby przeprowadzić poza Lubawę i Szczytno, jakkolwiek niema żadnego śladu, żeby Chrobry ustanawiał tu jakiejkolwiek granice tak, jak nad Ossą. Widocznie bezsporna wówczas granica ta, stanowiąca rozległe pograniczne bagna lub puszcze nie wymagała znaczenia słupami. Dokładną granicę polityczną z Mazowszem w tem miejscu wytknęli Krzyżacy z Ziemowitem w r. 1343 drogą gwałtu i rozdarcia żywego ciała Mazowsza na polskie

*) O ludności polskiej w Prusiech, niegdyś krzyżackich. Lwów, 1882.

i pruskie. Granica ta istnieje do dzisiaj bez zmiany, z wyjątkiem powiatu Działdowskiego, przyłączonego do Polski przez Traktat Wersalski w r. 1919.

Jak to wykazał W. Kętrzyński, Krzyżacy, fałszując dokumenty, powoływali się na umowę z Konradem I, według której do nich miały należeć zdobyte ziemie pruskie, a do pruskich zaliczali ziemie, zaludnione wyłącznie przez Mazurów, w dawnej ziemi Sasinów i Galindów. W licznych procesach z książętami mazowieckimi przywoływali na „świadków“ nielicznych niedobitych jeńców pruskich, którzy mieli świadczyć, dokąd według ich tradycji rozciągała się ziemia saska, lub Galindja. A nie-szczęśliwi Prusowie różnie musieli świadczyć, podobno niektórzy utrzymywali, że ziemie ich przodków rozciągały się nawet do Narwi...

Być może i prawdopodobne jest, że przed wiekami, w połowie I tysiąclecia przed Chrystusem, Prusowie mieli również chwile swojej ekspansji i posunęli się na tereny słabo zaludnione lub bezludne do Narwi, ale już dawno z tych ziem ustąpili dobrowolnie.

Wszystkie konflikty zbrojne z Prusami, w których ci ostatni mścili się za najazdy polskie lub mazowieckie, a książęta narzekali przed całym światem na barbarzyńskie napady Prusów i tem usprawiedliwiali swoje dążenia do opanowania ziem pruskich, odbywały się na terenie ziemi Chełmińskiej, Lubawskiej i Dobrzyńskiej. Odwet Prusów szedł w kierunku Wisły, Dobrzynia i Płocka, jako siedzib ich wrogów zawziętych i okrutnych.

Wszystko wskazuje, że pomiędzy Mazurem na pojezierzu i w mławskim i Prusakiem były stosunki raczej przyjazne, jak to potwierdza braterstwo broni za Masława,

a zależność mławsko-pruskiego Mazowsza od Płocka była bardzo luźna i więcej teoretyczna.

Podczas gdy ekspansja Prusów kurczyła się stopniowo wskutek osłabienia liczebnego, wypływającego z samego ich ustroju i zabijania znacznej części noworodków płci żeńskiej, Mazur wytrwale osiedlał się na ziemiach w rzeczywistości niczych Sasji, Galindji i Sudawji, przyczem nie zastawał tam żadnej wsi, żadnego miasta, żadnej nazwy.

Tak czy inaczej, kiedy Krzyżacy „zdobyli“ bez bitwy te kraje, zastali tam liczne osiedla mazurskie: Działdowo, Pyż, Szczytno, Rościborz. Nieliczne tylko zakładane przez nich zamki i miasta na miejscach wolnych otrzymały nazwy niemieckie i do dzisiaj nazw słowiańskich nie mają: Nibork, Wielbark, Lidzbark.

Dalszą **wschodnią granicę** Mazowsza stanowiły rozległe bagna poza puszciami leśnymi (Jednoróżec, Myszy-niec), dalej Wizna, Nur, Liw i Garwolin.

Już w czasach historycznych po zgnieceniu Jadźwignów kolonizacja mazurska szlachecka objęła szybko tereny Podlasia (Bielsk, Drohiczyn, Augustów, Brańsk, Mielnik) tak, że w czasie powstania Nassuty w 1444 r. na korzyść Mazowsza przeciwko Litwie żywioł mazurski był tu już dominujący, a przyłączenie tegoż Podlasia do Korony na sejmie Unji Lubelskiej w r. 1569 stało się koniecznością, oczywistą nawet dla Litwinów.

Z tak obszernych terytorjów mazurskich, zgodnie z naszym założeniem pierwotnem, w dalszym ciągu będziemy obserwować tylko Mazowsze mławskie, czyli ziemię Zawkrzyńską z otaczającymi ją powiatami działdowskim, niborskim, ciechanowskim i przasnyskim i z uwzględnieniem punktów wyjścia od Narwi i Wisły t. j. od Pułtuska

i Zakroczymia, co jak to się postaramy wykazać, stanowi rdzeń „rojnego“ Mazowsza i rezerwoar ludności osiedleńczej.

OSOBLIWOŚCI GEOGRAFICZNE.

„WYŻYNA MŁAWSKA“.

Niedawno, dopiero w ostatnich dziesiątkach lat zaczęli geografowie polscy wymieniać „wyżynę mławską“, jako mającą znaczenie działu wodnego. W rzeczywistości te południowe odnogi zwałów moren czołowych pochodzenia lodowcowego, stanowiących pojezierze prusko-mazowieckie, tworzą pewne niewielkie wzniesienie, mające jednak dla naszego tematu pierwszorzędne znaczenie.

Przeciętnie pagórki okolic Mławy, Działdowa, Niborka i na wschód od Przasnysza wyniesione są około 190 metrów nad poziom morza, w dolinach rzek spadając do 140—150 metr. Miasto Mława leży średnio na wysokości 160 m., stacja kolejowa 141 metr., w obrębie miasta: Studzieniec 190 m., las miejski 182 m.; w okolicy: Wyszyny 173 m., Nowawieś 171 m., Sławogóra Stara 184 m., Ruda 186 m., Hłowo 183 m., Lipowiec 176 m., Niedziałki 191 m., Żieluń 163 m., Jabłonowo-Mańkowięta 202 m., Górowo-Trzaski 200 m.

Działdowo 168 m., Białuty 188 m., Prjoma 186 m. Pow. niborski: Nibork (górną część) 200 m., Kaniogowo 204 m., Zaborowo 212 m., Muszaki 172 m.

W pow. przasnyskim: Góra Kamienna (koło Zaborklika) 200 m., góra Czubak (koło Zawad) 201 m., Dzierzgowo 160 m. i najwyższa wyniosłość wyżyny: Dębowe Góry za Orzycem 235 m.

Na południe od tej wyżyny, w której centrum leży Mława, teren się szybko obniża. Już w mławskim powiecie: Głużek 132 m., Kowalewo 125 m., a dalej: Ciechanów 122 m., Maków 111 m., Pułtusk ok. 100 m., Zakroczym 117 m., Wyszogród 103 m., Nowy Dwór 83 m., Praga 90 m., Czerwińsk 68 m.

Cały teren od Mławy do Narwi i przyległej części Wisły stanowi pochyloną ku Narwi płaszczyznę, spadającą o przeszło 100 metrów z pewnem, nierozległym zresztą, wzniesieniem w środku, dosięgającym 155 m. (Świercze). Osobliwość terenu polega na tem, że z wyżyny obszernej spływa obfita ilość rzek różnemi drogami i wszystkie dopływy skierowują się ostatecznie na południe do Narwi za pośrednictwem Wkry i Orzyca. Żadnego spadu dla wód całego obszernego kraju, nas interesującego, w stronę Skrwy i Wisły w kierunku Płocka i Wyszogrodu — niema. Jeżeli więc, *idąc śladem pierwotnego osadnika* rzekami od Wisły i Narwi w górę, dotrzemy do najdrobniejszych rozgałęzień tych rzek, to zauważymy, że te najgórniejsze strumyki schodzą się na bardzo niewielkiej przestrzeni w pobliżu Mławy.

A więc parę kilometrów od Mławy zaczyna się rzeka Mławka, do której wpada strumyk, idący z pod Mławy *). O 4 kilometry od początków Mławki przepływa rzeka Nida, idąca z pod Niborka i po złączeniu się ze Skotówką stanowi Działdówkę, a następnie od Lubowidza Wkrę, wpadającą do Narwi pod Modlinem. O 4 kilometry od Mławy, prawie na gruntach tejże, bierze początek rzeczka Gied-

*) Strumyk ten, w obrębie Mławy często wysychający, (dalej łączący się ze strumykiem, idącym z pod Otoczni, według gwary miejscowej i map sztabowych nazywa się Seracz. Podobno w dawnych planach figurowała nazwa: Seradz.

bowskiej bierze początek rzeka Sona, która, idąc przez Sońsk i Nowe Miasto, pod Popielżynem wpada do Wkry.

O 5 klm. od Mławy szeroko rozpostarło się błoto Niemyje, dawniej jezioro, później trzęsawisko, a obecnie mokra nizina, z której bierze początek rzeka Orzyc. Zagadkowa ta rzeka według krążącej wersji wypływa ze stawu w Sławogórze Starej pod ziemią i wynurza się dopiero na Niemyjach; w dalszym biegu o bardzo małym spadzie płynie szeroką 2—3 kilometry doliną bagnistą, nie do przebycia, na północ do granicy pruskiej, gdzie skręca po granicy na wschód przez Janowo i Chorzele i, stopniowo, ciągle idąc bagnami i trzęsawiskami, skręca na południe, wymija stolicę zachodniej puszczy kurpiowskiej Jednorożec, następnie Maków i wpada do Narwi.

Lewobrzeżny dopływ Orzyca w postaci rzeczki, wpadającej pomiędzy Wąsoszem Wielkim i Grzybowem—Kapuśnikiem, płynący przez Bąki i Wieczfnię z pod wsi Napierki, zbliża się o 5 kilometrów do rzeki Nidy, tworzącej w dalszym biegu Działdówkę.

Tak więc, obchodząc Mławę w bliskim promieniu dookoła, spostrzegamy, że, idąc śladem osadnika pierwotnego od Narwi po Wkrze i Orzycu i stopniowo wchodząc we wszystkie drobne dopływy, na których, jak paciorki na nitce, gęsto rozsiadły się osiedla w ogromnej swej większości bardzo stare, musimy dojść do wniosku, że to jest punkt, w którym kiedyś w starożytności bliscy sobie plemiennie osadnicy po wiekowej mozolnej ekspansji wzdłuż rzek i rzeczułek, zupełnie już od siebie oddzieleni przestrzeniami leśnymi niezaludnionymi spotkali się jako rodacy, ale już zupełnie sobie obcy.

Ten fakt spotkania się osadników z rozległych terenów rzecznych po długim, może wieki trwającym, rozłą-

czeniu i potrzeba uregulowania stosunków wzajemnych, jak i wytworzenia pewnego centrum — stanowi o ważności terenu wyżyny mławskiej dla naszego tematu. Jeżeli dodamy, że bardzo blisko Wkry o kilka kilometrów przechodzi dopływ Drwęcy (dystans Nowy Dwór—Lidzbark), po której również szła ekspansja innego szczepu od strony Kujaw, to zetknięcie to z zaludnieniem Drwęcy jeszcze potęguje znaczenie opisanego punktu.

Może geografowie, wprowadzając nazwę wyżyny mławskiej, nie zdawali sobie sprawy, jak słusznie się takie wyróżnienie terenowi temu należało.

K L I M A T.

Pewne wzniesienie nad poziom morza wyżyny mławskiej powoduje ostrość klimatu. Zimne wiatry z morza Bałtyckiego bez przeszkody uderzają w wyniesione płaszczyzny, nie osłonięte z północy, i powodują zimno. Mieszkańcy tutejsi mają wrażenie przykre, że cały rok wieje tu wiatr bez przerwy. Przyjezdni z innych stron potwierdzają to wrażenie i nawet cierpią na tem dotkliwie. W rodzinach, które się tu przeprowadziły z Małopolski, obserwuje się zaostrenie procesów płucnych. Jeżeli wykreślone przez geografów izotermy na mapach niewiele mówią o tej różnicy klimatycznej, to wynika stąd, że rtęć w termometrze inaczej reaguje na zimno, niż żywy organizm ludzki, zwierzęcy i roślinny.

Ta ostrość klimatu wspólna z całym pojezierzem i znaczną częścią Pomorza rozciąga się daleko na południe od Mławy, obejmując powiaty: ciechanowski, przasnyski, część pułtuskiego i płońskiego. W porównaniu z Warszawą lub choćby Modlinem tutaj o tydzień później

topnieją śniegi, kwitną drzewa na wiosnę, rozpoczynają się żniwa. Zato o tydzień wcześniej zamarza przed zimą i ustala się śnieg. Ostrą granicę tych różnic klimatycznych wzdłuż linii kolejowej stanowią Świercze na pewnej wyżynie (155 metr.) i klimat cieplejszy zaczyna się od Nasielska. Ludność, tutaj urodzona, na klimat nie narzeka i na zdrowiu z powodu tegoż klimatu, wcale nie cierpi. Malarja nie jest właściwością tego terenu. Czy roślinność doznaje upośledzenia wskutek ostrości klimatu, nie jest stwierdzone żadną ścisłą obserwacją. Urodzaje zbóż tak są wybitnie zależne od rodzaju gleby, że względ na drobne odchylenie klimatyczne odpada, jako podrzędny.

Naogół ziemie na całej wyżynie i w nizinie na południu nie są żyzne poza drobnymi wyjątkami. Znaczna przestrzeń powiatu ciechanowskiego, ma z powodu położenia przedmorenowego ility i glinki żyzne, w rolnictwie cenne. Północne powiaty są przeciętnie gorsze od południowych, a im dalej będziemy się posuwać na północ w pojezierze, tem ziemie będą gorsze, coraz mniej nadające się do uprawy. Smutną reputacją pod tym względem cieszy się powiat przasnyski, mający znaczne przestrzenie błot, sapów i piasków. Ludność kurpiowska dawniej żyła dostatnio z przemysłu bartniczego, obecnie, pozbawiona lasów, osiadła na piaskach, przymiera głodem.

Zastrzegam się, że tak w przasnyskim i mławskim, jak w działdowskim i niborskim trafiają się bardzo piękne kawałki ziemi, mające wysoką kulturę rolną i piękne gospodarstwa. Są to jednak raczej wyjątki.

Większych przestrzeni leśnych pozostało jeszcze trochę w pow. przasnyskim, poza tem lasy idą zwartą ścianą wzdłuż dawnej granicy pruskiej w pow. działdowskim, niborskim i brodnickim. Po przeprowadzeniu kolei

(nadwiślańskiej) w r. 1877 Niemcy za pośrednictwem Żydów wywieźli resztę lasów z mławskiego powiatu, sami u siebie zresztą starannie te lasy pielęgnując.

Znaczniejsze lasy w powiatach ciechanowskim i płońskim należą do ordynacji opinogórskiej.

Ogólna ocena terenu pod względem klimatu i gleby wypada ujemnie. Kraina to raczej smutna, pierwotny człowiek osiadł tu jedynie przyciśnięty koniecznością i zazdrości sąsiadów nie wzbudzał. Tylko wytrwały i uparty Mazur, świetny kolonizator nie przez podbój i ekspansję, nie przez udoskonalone metody eksploatacji, lecz przez wytrzymłość na terenach niewartościowych i przywiązanie do kawałka ziemi, choćby lichego, nadawał się do tak gęstego zasiedlenia ziem niegościnnych, leżących odłogiem.

Te ujemne warunki wycisnęły, jak to zobaczymy, pewne swoiste piętno na charakterze i całej psychice tutejszego Mazura.

POCHODZENIE MIESZKAŃCÓW.

Osobliwością mławskiego Mazowsza jest obfitość wsi szlacheckich.

Jeżeli uważnie przejrzymy nazwy wsi tych kilku powiatów od Narwi do pojezierza, to ku zdziwieniu naszemu stwierdzimy, że z nazw tych wyprowadza się *olbrzymia większość* nazwisk szlacheckich w Polsce, nie licząc litewsko-ruskich. Dla przykładu tylko przytoczymy:

Chmielewo, Dąbrówka, Dębiny, Dębsk, Grzybowo, Janowo, Jastrzebie, Jezewo, Janki, Kamień, Kołaki, Kowalewo, Kowale, Kownaty, Kozłowo, Kraszewo, Krajewo, Kwiatkowo, Lipa, Lipiny, Maje, Mościce, Majki, Morawy, Olszewo, Ostrów, Pszczółki, Pogorzel, Rakowo, Rapaty, Rutki,

Sadowo, Sadkowo, Sikory, Smoleń, Sosnowo, Sokołowo, Starzyno, Skarzyn, Tomaszewo, Trzciniec, Wierzbica, Wierzbowo, Wróblewo, Wiśniewo, Zakrzewo, Zaborowo, Zawady, Załesie...

Tych wsi na niewielkiej przestrzeni kilku powiatów jest niezliczona ilość. Niezliczona ilość przedstawicieli rodów szlacheckich, stąd pochodzących, rozeszła się po całej Polsce, i niezliczona pozostaje rozsiana po tych powiatach. Najwięcej szlacheckich nazwisk nosi ludność pow. mławskiego z Mławą włącznie, dużo w powiecie przasnyskim i ciechanowskim, mniej w pułtuskim, płońskim i sierpskim.

Weźmy dla przykładu kilkuletnią listę uczniów seminarjum nauczycielskiego w Mławie, rekrutujących się nie ze sfer ziemiańskich, ani urzędniczych, lecz przeważnie z pośród ludności uboższej wiejskiej 3-ch powiatów (mławskiego, przasnyskiego i ciechanowskiego), to się okaże, że nazwisk szlacheckich miejscowych jest 46%, szlacheckich nie mających odpowiedników we wsiach tutejszych, 34%, a pozostałe 20% to nazwiska cudzoziemskie lub nieszlacheckie.

Rozrodzona szlachta, dzieląc się ojcowskimi schedami, rozdrabniała grunta na działki, przyczem wytworzyły się dwa typy rozdrobnienia. Jedne fortuny podzieliły się na wiele drobnych folwarków, dodając do nazwy zasadniczej dodatkowe, inne podzieliły się na działki drobne, zachowując nazwę wsi jedną.

Do pierwszych należą naprzykład:

Olszewo (mławskie): Olszewo-Chlebowo, O.-Korzybie, O.-Marcisze, O.-Grzymki, O.-Tosie, O.-Borzymy, O.-Bołaki, O.-Reszki, O.-Jałowce, O.-Podtyszcze, razem działów 10; w wieku XVI było 11, a mianowicie jeszcze O.-Żebry.

Żmijewo (mławskie): Żmijewo-Kościelne, Ż.-Łabędy, Ż.-Trojany, Ż.-Paki, Ż.-Szawły, Ż.-Kuce, Ż.-Nikły, Ż.-Ba-

gienki, Ż.-Gaje, Ż.-Podusie, razem 10; w XVI wieku było ich 12, z tego w ciechanowskim powiecie 7: Ż.-Strzeżogi (Gaje), Ż.-Bagienki, Ż.-Zalesie (Podusie), Ż.-Włosty, Ż.-Kuce, Ż.-Mikły (Nikły), Ż.-Jurki (Chmieie) i w mławskim 5: Ż.-Kościełne, Ż.-Bielskie (Bagienki), Ż.-Pianki, Ż.-Trojany, Ż.-Ławki.

Tańsk (przasnyskie): Dobrogosty-Tańsk, Tańsk-Wasiły, T.-Rutki, T.-Wydrzywilk, T.-Umiotki, T.-Kiernozy, T.-Kęsocha, T.-Choraże, T.-Przedbory, T.-Grzymki, T.-Pobodzie, T.-Pęcherze, T.-Kurki, T.-Sosnówka, razem 14; w XVI w. było ich 15, w tej liczbie T.-Gosie.

Są to przykłady najliczniejszych działów. Wsi, które się rozpadły na 2, 3 lub 4 nazwy, jest bardzo wiele w mławskim, ciechanowskim i przasnyskim powiecie. Inny typ wsi stanowią te, których cała ludność, pochodząca od jednej rodziny, nosiła jedno nazwisko: Chmielewscy w Chmielewie, Zakrzewscy w Zakrzewie, Długokęccy w Długokątach, Załęscy w Załężu, Bogdańscy w Bogdanach.

Gęste zaludnienie całych wsi samą szlachtą jest tu zjawiskiem trwającym od wieków. Już w 1560—1570 r. Paprocki mówi w swoim herbarzu o rodzinach szlacheckich na Mazowszu często: *dom rozrodzony na Zawkrzu*, albo *dom rozrodzony w Ciechanowskim*. Dodaje jednocześnie w innem miejscu: jeżeli mówię „rozrodzony“, to czytaj, że *w jednej wsi dziesięciu szlachty i ani jednego chłopu*. Porównanie ściśle wsi dzisiejszych ze spisami tychże w XVI wieku (1567 r. Źródła dziejowe Pawińskiego) wykazuje, że już w owym czasie były wszystkie usiane tak gęsto, jak dzisiaj i tak podzielone, jak dzisiaj. Jest to fakt nadzwyczaj pouczający, że 400 lat jest zamałym okresem, żeby mógł wywołać większe przeobrażenia

w strukturze ekonomicznej i społecznej ludności, względnie pierwotnej, jak to dobrze wyraża przysłowie, znane wśród ludów dalekiego wschodu: *teraźniejszość jest zwierciadłem przeszłości.*

Przed wiekami już szlachta tutejsza zesłała do poziomu włościan-rolników i tak to rozumiała, przeciwstawiając bez żadnej ironji: Kondrajec *Szlachecki*, Kondrajec *Pański*.

Obecnie ludność chłopska i szlachecka jest po wsiach i w miastach już tak pomieszana, że nikt tych różnic nie obserwuje, nie zgłębia i nie nadaje im znaczenia. Ogólnie można stwierdzić, że im bliżej do Narwi i Wisły, tem więcej jest wsi czysto chłopskich, a im bliżej granicy Prus Wschodnich, tem gęściej idą wsie szlacheckie. Nawet we wsiach chłopskich przy pomocy związków powinowactwa lub uszlachcania samowolnego nazwisk panują aspiracje arystokratyczne i ideologia szlachecka. Można stwierdzić bez przesady, że uwłaszczenie włościan i zniesienie pańszczyzny w tych stronach powiększyło liczbę szlachty, bo wszyscy chłopi, wzorując się na szlachcie, upodobnili się do tej ostatniej. Jeżeli więc, rozpatrując cechy charakterystyczne ludu tutejszego, nazwiemy go *szlachtą, chłopami lub mazurami*, to będą to pojęcia *identyczne*.

Jako echo dawnych uprzedzeń zdarza się słyszeć z ust szlachcica ostrą krytykę moralności mieszczanina szczególnie w sprawach handlu i cen, zakończoną z głębi serca idącym, pogardliwym wykrzyknikiem: „te łyki!”

Na pograniczu z ludnością kurpiowską w powiecie przasnyskim, etnograficznie i językowo mocno różniącą się od Mazurów, istnieje w pełni rozdział, wyrażający się tem, że nikt w Bogdańcu, Ulatowie, Kobylakach, Bobinie, Chodkowie i podobnych nie ożeni się z kurpianką ani

żadna szlachcianka nie wyjdzie za mąż za Kurpia z Jednoróżca, Parciaków, Żelaznej i t. p. Tu jako *osobliwość* różni się „mazura“ w przeciwstawieniu do „kurpia“, mianowicie Mazurem nazywa Kurp mieszkańca wsi szlacheckiej, a Kurpiem (od obuwia łyczanego) nazywa szlachcic potomka byłych mieszkańców puszczy.

O Kurpiach już wiele pisano. Ze wszystkiego, co wiadomo, należy sądzić, że pochodzą oni od dobrowolnych osiedleńców puszczy leśnych miododajnych w starożytności i przybyszów z sąsiednich krajów i okolic w czasach historycznych. Są więc niewątpliwie między nimi potomkowie pojedynczych Prusów, Niemców, Litwinów, ale główna masa ludności kurpiowskiej jest pochodzenia słowiańskiego i polskiego. Wielu z nich ma poczucie mgliste pochodzenia z zamożnych rodów, co dowodzi, że puszczanie tworzyli się z różnych stanów ludności. Nazwiska dawno osiadłych gospodarzy we wsi centralnej puszczy przasnysko-kurpiowskiej Jednoróżcu brzmią:

Bakuła, Bednarczyk, Berg, Boczkowski, Biłek, Białczak, Deptuła, Dybiński, Falarski, Ferenc, Furman, Gwiazda, Gładek, Gołaś, Grabowski, Jankowski, Jachymowski, Józwik, Kardaś, Kosak, Kowalczyk, Krajewski, Kulas, Kuciński, Kuligowski, Lesiński, Merchel, Mordwa, Moskalik, Obremski, Opalach, Panuś, Pazdrak, Piotrak, Pogorzelski, Przybyłek, Rykowski, Siedlecki, Sobiraj, Stancel, Szymołon, Szopelewski, Więcek, Wilga, Wróbel, Żotkiewski, Żokowski.

RYSY CHARAKTERYSTYCZNE.

Cechuje tutejszego Mazura we wszystkich jego poczynaniach ideologja *smutku*. Czy w głębi duszy tkwi półświadome poczucie niedoli przodków wydziedziczo-

nych, ponuro idących z ziemi praojców w puszcze bezludne, niegościnne, by ciężką walką z naturą i ponad siły wytężoną pracą zdobywać nędzny byt bez nadziei dorobku i odpoczynku; czy mglista pamięć lepszej świetności rodowej i świadomość dzisiejszego swego upadku i zawstydzenie z powodu tegoż; czy surowość klimatu i ubóstwo gleby odbiera radość życia, dosyć, że Mazur ma w swym bycie rodzinnym nastawienie *surowości obyczaju i depresji psychicznej*.

Właściwe innym stronom barwne stroje ludowe tutaj nigdy nie były znane. Tak dawny strój ludowy, który zanikł już około 100 lat temu, jak stroje szlachty dawne i dzisiejsze są szare, ciemne, granatowe lub bezbarwne. Porównać można te strony jedynie z Podlasiem, zaludnionem przez tych samych Mazurów.

Rozpowszechniona w Polsce skłonność do zabaw, śpiewów i tańców występuje tu w małym stopniu i spotyka się z surową oceną starszych. Mazur tutejszy jest zupełnie *niemuzykalny* i żadna melodia rodzima prąsłowiańska nie rozlega się na jego polach. Nauczyciele muzyki i śpiewu w szkołach tutejszych na zalecenie „rozśpiewania“ uczniów-Mazurów wybuchają śmiechem z powodu niedorzeczności propozycji. *).

*) Niemuzykalności Mazurów nie należy rozumieć, jako niezdolności do rozwoju muzycznego słuchu i niemożności ujawnienia się u jednostek talentu muzycznego, lecz jako brak kultury muzycznej nawet prymitywnej, wyniesionej z domu. Czuły aparat słuchowy, jako podstawa do talentu, wśród tej ludności może występować nie rzadziej, niż w innych stronach. Wielka zmiana obyczajów obecnie po wojnie przeorywa do gruntu opisywaną psychikę tej ludności i powoduje, że modne tanga zaczynają być śpiewane po najzapadlejszych wsiach przez emancypującą się młodzież. Wskazuje to, że utajone zdolności muzyczne mogły istnieć wśród ludności i dawniej.

W związku z nierozwiniętem poczuciem muzycznym istnieje nierozwinięta inteligencja dźwiękowo-językowa. Mazur tutejszy z trudnością przyswaja sobie język literacki i wymowę ogólnopolską, a *w mowie jest wogóle słaby* *). Już w oddalonej przeszłości łatwo przekręcał wyrazy i tworzył łamigłówki w nazwach, trudne dzisiaj do odcyfrowania **). Poczucie jakby dawnej świetności i obecnego zubożenia, a stąd fałszywy wstyd i chęć popisania się wymową powodują, że Mazur tutejszy dla odróżnienia od gminu, który zresztą *on sam* stanowi, a do którego się nie przyznaje, przy relacji o swoich sprawach przed sędzią, lekarzem, adwokatem, rejentem lub księdzem rozpoczyna od rzeczy, nie mających związku ze sprawą, i od nielogicznych zwrotów, gęsto przeplatanych bez sensu wyrazem tutejszym, w innych stronach nieznanym, „zamanąwszy“ ***). Rozmowa taka człowieka nieobezanego może doprowadzić do ostatniej irytacji. Jeżeli się trafi chłop z parcelantów tutejszych, pochodzących z lubelskiego, albo z łowickiego, to wprost w zachwyty wprowadza interlokutora swą piękną logiczną mową i kontrastem z mową tutejszą.

To samo nastawienie powoduje przybieranie ekscentrycznych imion, jak Sympliejusz, Tyburejusz, Modest, Zacheusz; natomiast Wojciecha, Macieja, Katarzyny, niema tu zupełnie i *bez wyjątku*.

*) Uczniowie szkół średnich z trudnością odzwyczajają się od mówienia i pisania: mnliwość, mniód, mniał, a wykształcony nawet Mazur nie odznacza się wymową i często akcentuje błędnie samogłoski.

**) Naprzykład rozpowszechniona tutaj nazwa wsi od imienia „Arnoldy” w mowie ludu przekształciła się na „Arnolty”, „Jarnuły”, „Jarnuty” i dziś trudno uwierzyć, że wieś Jarluty w ciechanowskim—to te same Arnoldy. Również: Gotardy—Garłaty, Gasztoldy—Gaczuły.

***) W wymowie: „zamanuwszy”, co ma oznaczać „od czasu do czasu”.

Depresja z powodu zubożenia i schłopienia, granicząca z desperacją, przyczynia się często do zupełnego zaniedbania gospodarstw. Bez przesady często mówi się, że szlachcica można poznać po tem, że ma gorsze konie, porwany zaprząg, każdy koń patrzy w inną stronę, na grzbiecie wyplamiony, ale czarny surdut, na którym wylęgło się wiele pokoleń szczeniąt, a chałupa niska zapadła się w ziemię, za wysokim na pół metra progiem dół („wędół“) głęboki, wyryty przez świnię, godzący na życie wchodzącego gościa...

Na progu Poborzan jest wieś *Załęże* o bardzo nędznej piaszczystej ziemi, uboga. Niedawno jeszcze mieszkali tam sami Załęscy. „Psy tam szczekają oparte o ścianę, nie mogąc się utrzymać na nogach z wycieńczenia i głodu“. Zamożni mieszkańcy Wieczfni już od wielu pokoleń nazwali tych załężaków „wronami“. Największą satysfakcją przejeżdżającego przez *Załęże* parobczaka z innej wsi jest i dzisiaj, jak przed laty, przy zachowaniu ostrożności i już na wylocie ze wsi — zaciąć konie i krzyknąć: „kra!“ Wywołuje ten okrzyk obraźliwy i bojowy efekt piorunujący. Obecni załężacy łącznie z dziećmi rzucają się z furją za uciekającym i obrzucają kamieniami. „Niechybnie nie wypuściliby żywcem, gdyby nie dobre konie“ twierdzą sąsiedzi.

W szpitalu w *Mławie* był przez dłuższy czas żebrak, 80-letni starzec, nazwiskiem *Załęski*, zupełnie już niedołężny i prawie ślepy, który nawet nie pochodził bezpośrednio z *Załęża*. Kiedy ktoś na sali chorych wykrzyknął „kra“, wpadał we wściekłość i rzucał się na obrażającego.

W rodzinie panuje zwyczaj pierwotny, surowy. Tkwi głęboko echo ustroju patriarchalnego panowania hierarchji. Wpaja się i przestrzega, żeby starsi szanowali „uczeńszych“, a młodzi starszych. Młodzi przeważnie nie zabierają głosu.

Jeszcze niedawno praktykowało się, że kiedy szlachcic przywiózł kogoś z miasta (lekarza, rejenta), to syn 25-letni młodzieniec uciekał do stodoły, a przywołany siłą, patrzył ponuro w ziemię i słowa nie było można zeń wydobyć *).

Zachowanie tradycji i surowy nakaz pracy dla wszystkich członków rodziny panują wszechwładnie.

Uderzenie w nutę patriotyczną wywołuje wielki oddźwięk i gotowość do ofiar w Mazurze tutejszym, w innych sprawach do decyzji nieskorym.

Zamiłowanie do zebrań i narad istnieje rozwinięte, jakby echo prastarych dziejów rodowych. Olbrzymie zjazdy z dalekich stron na targi w Mławie, wypełniające całe miasto, i powodujące świętowanie wsi dwa dni w tygodniu, niekoniecznie odpowiadają potrzebom handlowym rolnika, lecz raczej stanowią okazję do spotkania się rozległych okolic zgodnie z prawnym zwyczajem.} 

Chętnie również są odwiedzane walne odpusty w Grzepsku, Żurominie, Drogiszce, Rostkowie, Ratowie i innych.

Miasto jest potrzebne Mazurowi głównie jako miejsce zebrań, spotkań, informacji i polityki. Interesy zaś tego miasta i jego mieszkańcy są mu mniej lub więcej obojętne, czyli Mazurowi jest nie miasto potrzebne, lecz miejsce wyznaczone, w którymby mógł się zjeżdżać z sąsiadami i odbywać targi. Niechęć do mieszczan, jako ludności stojącej poza interesami tego Mazura, widoczna jest przed wiekami i była poniekąd przyczyną anemji licznych miast na Mazowszu. Walka z „łykiem“, chcącym żyć kosztem wieśniaka, i niesolidaryzowanie się

*) Wszystko opisywane tutaj, jeżeli niezupełnie przetrwało do dzisiaj, to jednak wiernie odpowiada stosunkom do r. 1914.

z jego zainteresowaniami odbija się i dziś w sejmikach w postaci kolizji pomiędzy interesami miast i wsi, tylko że „łyk“ przeważnie zaginął, a mieszczaninem jest Żyd.

Poza szlachtą na folwarkach i działach większych, zaliczającą się do ziemiaństwa, szlachcic tutejszy, choć wie, że pochodzi ze szlachty, nie ma wyraźnego poczucia rodowego swego pochodzenia. Nie umie nic powiedzieć o swoim herbie i nie zna go, dokumentów żadnych heraldycznych nie posiada. Całe grupy szlachty niewątpliwiej, od średniowiecza siedzącej na swojej wsi, nie są wymienione w żadnym herbarzu, np. Długokęccy na Długokątach.

Jak są przybysze z Prus spolszczeni i z przerobionemi na polskie nazwiskami na sposób szlachecki, tak obserwuje się i odwrotne zjawisko, że ogół ludności podupadłego i nędznego współmieszkańca zdegradował z Chrzanowskiego na Chrzana, Wróblewskiego na Wróbla, Chmielewskiego na Chmiela, Orkwiszewskiego na Orkwisza.

Naogół Mazur tutejszy wychowany jest w poszanowaniu dla religji, obrzędów i tradycji kościelnej. Jednocześnie zachował wiele przesądów, wierzeń i obyczajów w rzeczach nadprzyrodzonych. Opisywane przez p. Sukierową z Działdowa zwyczaje ludowe obrzędowe, szczególnie dotyczące zmarłych, obserwowane u Mazurów pruskich — w całości są znane i żyją w świadomości Mazurów tutejszych. Tak samo zachowanie się rodziny po śmierci jednego z członków, jak „pusta noc“, zakrywanie lustra, przewracanie stołka dogóry nogami po zdjęciu trumny, jak i wyobrażenie o duszy, idącej przy pogrzebie do miejsca pochowania — nie są ludowi tutejszemu obce.

Skrupulatnie przestrzega się we wsiach, żeby *nie wylewać z miski wody przed dom po zmierzchu*. Jeszcze

surowiej przestrzegają nakazu tego Mazurzy za kordonem. Przyczynę wiedzą wszyscy: chodzi o to, żeby *po ciemku nie oblać duchów zmarłych, krążących przed domem i po zmierzchu stojących przed drzwiami*.

Ten fragment kultu przodków z przed tysiąca lat jest bardzo wymowny. Mówi on: to duchy przodków, bo jakieżby inne interesowały się właśnie tą rodziną i tem domostwem; bytowanie ich po śmierci jest politowania godne; duchy, jakby psy w zamieć, „wystają“ przed domem, jakby skomlać, (słysząc ich czasem...), jakby pełne pretensji: „oto wy żyjecie sobie wygodnie, a nasz los jaki?“ Duchów obrażać nie wolno, gdyż będą się mścić, a mają po temu władzę i siłę, tak jak opiekują się rodziną i sprowadzają pomyślność.

Po śmierci rodzice ukazują się często nietylko we śnie, ale i w inny sposób, a powołanie się na ich domnie-maną wolę, czy głos zza grobu — ma swoją wagę...

Moralność przedhistoryczna Mazura, oparta na kulcie przodków, upiękuszona w następstwie i wyszlachetniona zasadami chrześcijaństwa, wykazała swoją wielką żywotność i trwałość. Posłuch i poszanowanie starszych i w dalszym ciągu stosowanie się do ich nakazów po ich śmierci, kiedy wszystko widzą, stanowią motywy moralności publicznej silniejsze, niż obawa sądów, śledztw i więzienia, przed którymi można się ukryć, lub piekła, do którego w każdym razie daleko.

Jeżeli przez kilkanaście lat powojennych można stwierdzić **olbrzymie przemiany** w zwyczajach i psychice Mazura i zanik stopniowy przesądów i wierzeń, to w parze z tem idzie wyraźny upadek moralności i tradycji

rodzinnych, jak poszanowania religii i kościoła.

Przypadkowo tylko tak wypadło, że wyliczenie osobliwości w opisie ludności naszego Mazowsza mogło dać obraz raczej ujemny. Po części wynikało z trzymania się ściśle tematu („osobliwości“), ale w znacznej mierze również z tendencji zebrania materiału potrzebnego do dalszego postawienia tez i założeń całości pracy. Nieprawidłowie byłoby na tem poprzestać.

W nawiasie więc należy dodać, że ludność tutejsza jest po słowiańsku gościnna i uczciwa. We wsiach zamków niema, bandytów i złodziei, stąd pochodzących, prawie nie notowano. Każde dobre hasło łatwo trafia do przekonania wsi tutejszej, inteligent i człowiek wykształcony jest słuchany przedewszystkiem, a hasła wywrotowe nie mogą tu zupełnie liczyć na powodzenie. Sympatyczny Mazur tutejszy stanowi przepiękny materiał społeczny i za przewodnikiem swym gotów iść w ogień. Do obcych i nieznanym zaufania nie ma.

W miarę przybliżania się do Narwi ilość wsi, czysto chłopskich, wzrasta i równolegle obserwuje się nastroje i tendencje mniej lub więcej wywrotowe wśród ludności. Już w pow. ciechanowskim są ściśle określone i wiadome wsie o takich tendencjach, a w pułtuskim większość.

Ziemiańie tutejsi nie przedstawiają grupy jednolitej i nie różnią się od ziemian innych okolic Kongresówki. Jakkolwiek z zastrzeżeniami, stwierdzić można, że najlepší i najdzielniejsi są z nich ci, którzy pochodzą z tegoż rojnego Mazowsza, czyli są rodzonymi braćmi tej szarej masy szlacheckiej. Jak wiadomo, ze skromnych Mazurów wyszli w świat Krasińcy z Krasnego, Sułkowscy

z Sułkowa (pow. mławski), Jabłonowscy z Jabłonowa (pow. mławski).

„P O B O R Z A N I E“.

Wszystkie cechy szlachty mazowieckiej w stopniu skondensowanym można zaobserwować na nieco odrębnej ludności szlacheckich majątków, zaciśniętych w okalającą je pętlę w postaci granicy od czasów krzyżackich z Prusami od strony zachodniej i północnej oraz błot nieprzebytych Orzyca ze wschodniej strony, co razem stanowi zamknięty korytarz, mający wyjście w stronę Mławy. Nie jest to żadna jednostka terytorjalna w sensie administracyjnym i nigdy nią nie była, nie figuruje na żadnej mapie i granice ma nieściśle ustalone ze strony, wolnej od wspomnianej obręczy (patrz rys. Nr. 2). Ten teren, a właściwie szlachta, zajmująca go, nosi od wieków nazwę „*Poborzan*“, a okolica ta określa się jako będąca „*na Poborzanach*“.

Z powodu oddalenia od miast i zamknięcia na małym terenie, pozbawiona możliwości rozszerzania się terytorjalnego, szlachta ta nosi cechę pewnego anachronizmu z powodu opóźniania się w ewolucji ogólnej pojęć i zwyczajów. Jeszcze niedawno w pamięci najstarszych ludzi szlachta ta, pełna godności i poczucia swego rodowego, zachowywała zwyczaje XVI wieku. Obserwowano staropolski ceremoniał przy powitaniach, wyjazdach do kościoła i wizytach. Nazywano się jegomościami, jejmościami, waćpanami z dodatkiem „dobrodziejów“, zachowywano ściśle hierarchję rodów starszych i młodszych. Ubierano się w stroje zupełnie niewspółczesne, staroświeckie. Zamknięty w sobie świat Poborzan urozmaicał sobie życie

monotonne sporami o starszeństwo rodu i zachowanie ceremonjału.

Fortuny Poborzan grupują się w 2-ch parafjach: Janowiec Kościelny i Grzebsk. A więc wsie:

Janowiec Kościelny, J.-Szlachecki, J.-Zdzięty, J.-Boruty, J.-Jastrząbki, J.-Leśniki. W XVI wieku były już działy: Zdzięty, Boruty, Leśniki. Żadnych nazwisk z tych miejscowości nie pozostało, może tylko Leśnikowscy.

Miecznikowo z podziałem na: M.-Kołaki, M.-Siwe, M.-Cygany, M.-Gołębie, M.-Miąchy, M.-Sowy. W XVI wieku były: Miecznikowo-Sowy, M.-Siwe, M.-Pierdonie (właśc. M. Czigan), M.-Gołębie. Nazwiska wszyscy kiedyś przybrali Miecznikowskich.

Szczepkowo: S.-Sóldany, S.-Borowe, S.-Gewarty, S.-Iwany, S.-Skrody, S.-Pawelki, S.-Zalesie. W XVI wieku figurują te same nazwy. Nazwiska wszyscy przybrali Szczepkowskich, z których dzisiaj jest b. wielu tegoż nazwiska, ale już żaden nie jest właścicielem większego folwarku.

Waśniewo: W.-Grabowo, W.-Gwoździe. W XVI wieku figurują Waśniewa: W.-Gwoździe (właściciele Piechowie), W.-Opiechy, W.-Grabowo, W.-Głuchy. Stąd pochodzi ród Waśniewskich *).

Pokrzywnica Wielka i Pokrzywnica-Kuce. W XVI wieku: Pokrzywnica-Kuce, P.-Arnoldy, P.-Mojki.

Długokąty Wielkie i Długokąty-Kobiałki. W XVI w. Długokąty Wielkie (właściciele: Stanisław i Jan Rodny, Kobiałka, Przetakowie, Aleksy Jacobi, Dupka, Paweł Dupka, Fundal, Reska, Żółtak, Jesowicz, Pastewka, Goszcz).

Pozatem pojedyncze: Połcie Młode i Stare, Bukowiec Wielki, Piotrkowo, Zaborowo, Grzebsk, Szypułki-Zaskórki, Krajewo Wielkie i Małe, Żabino-Arguły i Żabino-Gąsiory, Krusze, Nowawieś Grzebska, Bielawy, Łęg, Ząteże, Chmielewo Wielkie i Małe, Kownatki-Falęcino.

W połowie XVI wieku wszystkię te nazwy już były, przyczem Połcie noszą nazwę Połcie-Moszczony, skąd do

*) Dzisiaj na sąsiednim Zaborowie. Jako echo ustroju opolewskiego i dzisiaj kogoś z przedstawicieli starszych rodów uważa się za przywódcę Poborzan. Obecnie „królem Poborzan“ jest p. Franciszek Waśniewski.

dzisiaj zostało bardzo wielu Moszczeńskich, rozsianych po całych Poborzanach.

O „Poborzanach“ pobieżnie wspominają historycy Mazowsza, jako o mieszkańcach okolic wykarczowanych po borach. *Kozłowski* przytacza nazwę „poborzenie“ lub „poboczenie“, co już mniej odpowiada borom. Na miejscu podnoszona jest kwestja, czy nazwa ta rzeczywiście pochodzi od borów, i wysuwana jest koncepcja wyprowadzania nazwy od herbu *Pobóg*, według czego byłoby „*Pobożanie*“.

Rzeczywiście *Paprocki* używa nazwy „*Pobożanie*“ dla oznaczenia ogólnego rodów („domów“) szlachty herbu *Pobóg*. W różnych zatargach rodowych również często w mowie potocznej szlachta rozróżniała „*Pobożan*“, jako należących do herbu *Pobóg*. Herb ten jest dosyć rozpowszechniony w tej części Mazowsza i specjalnie, jak żaden inny, lubi wchodzić w nazwy miejscowości (działów). Mamy tuż obok Poborzan (lub *Pobożan*) za Orzycem *Tańsk-Pobodzie* (dawniej „*Pobodze*“). *Tańscy* są tu licznie rozrodzeni, tak że wielu z nich jest i na terenie Poborzan, ale są też *Tańscy* innych herbów—*Jastrzębiec* lub *Nałęcz*. Wyróżnienie jednego z licznych działów *Tańska* nazwą „*Pobodzie*“ raczej podpowiada, że w innych częściach siedziała szlachta innych herbów to zn. innych rodów i dopiero później wszyscy przybrali nazwiska *Tańskich*.

Mamy *Zgliczyn-Pobodzy* (pow. mławski) i *Zgliczyńscy* są według wykazów herbów rzeczywiście *Pobóg*. Mamy *Starczewo-Pobodzie* (koło Staroźrebów). *Starczewscy* są herbu *Jastrzębiec* i h. *Nałęcz*, jako „*pobożanie*“ w żadnym herbarzu nie figurują. Najprawdopodobniej zajmujący żreb *Pobodzie* wyprowadzili się stamtąd przed przy-

braniem nazwiska i pisali się później od innych wsi, a swoją nazwę pozostawili na stałe, jako Pobodzie.

Pozostaje tylko zwrócić się teraz do terenu „Poborzan“ i szukać przedstawicieli herbu Pobóg, jako dowodu.

Otóż zaraz na wstępie do tego zamkniętego terenu od strony Mławy szeroko rozsiadło się Miecznikowo z sześcioma żrebami, wymienionemi wyżej (patrz rys. Nr. 2), i Miecznikowscy są rzeczywiście herbu Pobóg.

Ale pozatem dalej Waśniewscy są herbu *Bończa* i potwierdzają to własną tradycją rodową, Szczepkowsky żadnej tradycji nie mają i nic o herbie powiedzieć nie mogą, a w herbarzach jest rodzina Szczepkowskich herbu Jastrzębiec. Bukowscy (od Bukowca) są herbów *Bończa*, Ossorja, Jastrzębiec; Zaborowscy (Zaborowo) są h. Grzymała, Ostoja, Rawicz, Rogala; Pokrzywnicy (Pokrzywnica) są herbu *Bończa*. Długokęccy (Długokąty), jak powiedziano wyżej, w żadnym wykazie herbów nie figurują. Smoleńscy (pochodzący przeważnie od Smolenia w przasnyskiem), którzy tu się trafiają zapewne od Smolan — są wogóle herbów Nieczuja i Zagłoba, tutaj tradycji herbowej nie mają. Moszczeńscy i Moszczyńscy (Moszczony) są herbu Łódzia i Nałęcz, tutejsi nic o tem powiedzieć nie umieją.

Jeżeli przejdziemy sąsiednie wsie szlacheckie: 3 Jabłonowa, 2 Chmielewa, 2 Zakrzewa, Załęże, Turowo — to żaden z rodów Jabłonowskich, Chmielewskich, Zakrzewskich, Załęskich i Turowskich, których tu jest pełno, — herbu Pobóg nie mają, lecz inne.

Z tego przydługiego nieco wykazu miejscowości, nazwisk i herbów możemy wyprowadzić wnioski zaledwie bardzo mgliste. Mamy wprawdzie Miecznikowo i Miecznikowskich różnych herbów w tej liczbie i Pobóg.

Paprocki, który często chwali się, że „w tak rozległym królestwie znać może“, a przy końcu każdego prawie rozdziału o tymże herbie dodaje, że „w tak rozległym królestwie znać nie może“, o ile to dotyczy mławskiego, to, jako bliski sąsiad, wybornie się orjentuje. Za ciężko go w życiu dotknęła „koligacja z herbem Pobóg, żeby mógł o nim zapomnieć*). Otóż Paprocki *[nie o Miecznikowskich herbu Pobóg nie wie]*. Ubocznie możemy wnioskować, że sąsiednie wsie Waśniewo, Bukowiec i Pokrzywnica były kiedyś w jednym rodzie Bończa, zanim się rozdzielili i przybrał nazwiska Waśniewskich, Bukowskich i Pokrzywnickich. Również możemy wnioskować, że Pobóg był na Mazowszu rozpowszechniony i „Pobodzie“ u Tańskich h. Jastrzebiec i u Starczewskich h. Jastrzębiec wynika z pokrewieństwa heraldycznego herbów Jastrzębiec i Pobóg, a więc i rodów.

Zapewne Pobóg było imię lub przezwisko i zawołanie rodowe jeszcze na długo przed wprowadzeniem herbów rycerskich na Mazowszu, to jednak nic nie wskazuje, żeby to dotyczyło Poborzan.

Musimy się zwrócić do źródła, które mówi, a mianowicie do mapy.

*) Paprocki ożenił się z Kosobucką herbu Pobóg, o której mówi: „Dom Kosobuckich starodawny i znaczny w płockiej ziemi na Zawkrzu, z których wieku mego byli ci ludzie r. p. zasłużeni...“

... Jadwiga, trzecia córka tegoż kasztelana (Mikołaja Kosobuckiego, kasztelana sierpskiego), której się był dostał Krajków i pół Lipy (pod Raciążem), naprzód była za Wiśniewskim, rzeczonym „Owiesek“, starostą mławskim, potem za Życkim, a za trzecim skryptorem tych ksiąg. Tej ciało leży w ojczyźnie jej własnej Krajkowie, umarła roku 1572, w sobotę kwietnią, requiescat in pace“.

Jak wiadomo, Paprocki, wyswatany przez przyjaciół z bogatą wdową po staroście mławskim, miał życie tak przykre, że musiał przed połowicą z domu uciekać i kryć się bez wieści przez całe lata. Dopiero, dowiedziawszy się o śmierci żony, powrócił do domu.

Mogła powstać wówczas, kiedy „miecznik“ jakiś mazowiecki tu otrzymał teren wolny, a więc w wieku XIII lub XIV. Janowiec, jako nazwa od Jana, może nawet tegoż ks. mazowieckiego, który założył pobliskie Janowo (statut 1421 r. Jan ks. Maz.), jest również „młody“; to samo dotyczy Szczepkowa, pochodzącego od jakiegoś Szczepana. Te trzy tereny, cokolwiek za duże na poszczególne rodziny i ciężkie do wykarczowania, wkrótce się podzieliły, jak to wykazano wyżej. Środek terenu zajmują nazwy leśne: *Bukowiec*, *Grabowo*, *Leśniki*, *Leśniewo*, *Borowe*, *Boruty*, *Smolany*; nad Orzycem starsze, mające komunikację nadrzeczną, wolną od borów, *Zaborowo*, jak również pobliskie *Zalesie*, — wszystkie razem, zupełnie dyskredytują cały teren, jako niewątpliwą puszcę leśną nowszej daty. Bo jakkolwiek przecież wszystkie osady na całym naszym Mazowszu powstały po lasach i borach, to jednak wszystkie gromadnie nazw leśnych nie dostały, lecz tylko te, które w stosunku do sąsiednich, dawniej zaludnionych, długo pozostały puszciami leśnymi i to było ich cechą kardynalną.

Tak więc Poborzanie, spierający się często o dawność rodów, najniezawodniej wszyscy są tutaj niedawnymi „przybyszami“, a *nazwę mają od borów, które wykarczowali*.

Jako przypadkowa zdobycz naszych rozumowań, sama się określa *granica* Poborzan od strony Mławy, której miejscowa ludność zupełnie nie umie dokładnie określić. Jasne jest, że Bielawy, Nowawieś i Zaborowo już właściwie do „poborza“ nie należą, nie mówiąc już o bardzo starych: Grzepsku, Łęgu i Załężu. Również Smolany mogły być o całe wieki wcześniej, jako smolarnie, mające połączenie poza Orzycem i przez Orzyc

w miejscu o wysokich suchych brzegach w okolicy późniejszego Janowa w kierunku na Zdziwój, Duczymin i Krzynowłogę Małą, lub przez Zembrzus, Brzozowo, Tańsk do Dzierzgowa.

Jeżeli przekroczymy granicę krzyżacką i zajrzemy do dalszej części naszego Mazowsza, to znajdziemy wielką różnicę w zaludnieniu. Niemców, przybyłych tu kiedyś z Niemiec, jest mało, natomiast wielu znajdziemy Niemców, pochodzących z miejscowych Mazurów. Ogromna większość jednak mieszkańców wsi powiatów niborskiego, szczycieńskiego, jańsborskiego, ostródzkiego, mówiąca odmianą narzecza mazurskiego o licznych germanizmach, przeważnie wyznania ewangelickiego, ma pełną świadomość pochodzenia od przodków, którzy przyszedli z naszej części Mazowsza. Powierzchownie zachodzą poważne różnice we wszystkich dziedzinach życia tych Mazurów w porównaniu z polskimi i głęboko trzeba wnikać w ich życie wewnętrzne, żeby zaobserwować cechy, potwierdzające to bliskie pokrewieństwo. Cech tych szukać należy w uporze celem zachowania swoich tradycji, zwyczajów, wierzeń i mowy.

W 1600 roku, w skrupulatnie zebranych spisach ziemian przez W. Kętrzyńskiego *), znajdujemy w pow. niborskim same polskie nazwiska, a w tej liczbie przeważają rodziny z naszego Mazowsza:

Kanigowscy, Kostkowie, Kownaccy, Krajewscy, Krzywkowscy, Leśnikowscy, Miecznikowscy, Ostaszewscy, Pączkowscy, Rudowscy, Tańscy, Turowscy, Umieccy, Długokęccy, Bojanowscy, Krępscy, Żmijewscy.

*) O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich, 1882, Lwów.

W pow. działdowskim: Howscy (Howo), Warszewscy (Białuty), Zielińscy (Gródki), Rywoccy i Łęccy (Łęck), Rościszewscy (Przełęk), Kraszewscy, Radzimińscy, Krzywkowscy, Zakobielscy (Wierzbowo), Rutkowscy i Długokęccy (Rutkowice), Bagińscy (Przełęk), Kanigowscy i Napierscy (Napierki), Ostaszewscy (Koszelewy), Lanckorońscy (Kisiny).

Obecnie majątki są przeważnie w rękach niemieckich, a wśród wieśniaków daremniebyśmy szukali reminiscencji naszych nazwisk rodowych mazowieckich. W spisie członków Banku Mazurskiego w Szczytnie — samych Mazurów-Polaków, odnajdujemy około 10% nazwisk na „ski”. Jaschinski, Kaminski, v. Grabowski, Sakowski, Salewski, Wargitzki i t. p. i bardzo nieliczne z naszego Mazowsza: Kownatzki, Waschnewski, Krzykowski. Pospolicie spotykamy typy nazwisk: Przygodda, Kelch, Martschinzik, Labusch, Matschej, Krosta, Zawallich, Kroll, Szimeck, Pokorra, Puzicha, Grzella, Bialluch, Zapatka, Brzoska, Kloss, Leyk, Katanek, Jagalla, Mazuch, Jellonek, Skowronnek Cziborra, Zimmek; Schikowski, Wojtschewski, Rutkowski, Stolczewski, Koslowsky, Katzinski, Abramowski, Skotschynsky,

ZALUDNIENIE PIERWOTNE.

Wiadomo, że od początku epoki geologicznej, zwanej czwartorzędową, pierwotny człowiek zaludniał już Europę szeroko, gdzie tylko warunki klimatyczne na to pozwalały. W okresach międzylodowcowych, rozszerzając się z Europy zachodniej, dotarł do terytorjum dzisiejszej Polski i pozostawił liczne ślady swego pobytu współcześnie z olbrzymiami ssakami. Ślady te w postaci skamieniałości i narzędzi kamiennych występują najwięcej w południowej części Polski, mniej wystawionej na zasięg lodowców, w okolicach Krakowa, Ojcowa, pod Zawierciem, Puławami i Lwowem. Co to był za człowiek — wiadomo ze śladów jego pobytu we Francji w licznych jaskiniach: był to koczownik, myśliwy, żyjący z polowania [na olbrzymy świata zwierzęcego, posługujący się narzędziami z drzewa, kości i kamieni nieobrobionych, mający już pewną kulturę, znający użytek ognia.

Inna rzecz, że znalezienie dowodu w postaci śladów tego człowieka na naszym terenie jest sprawą **beznadziejną**, skoro wiemy, że lodowiec idąc ścierał wierzchnie warstwy wyniosłości naszej i sypał grubą warstwę żwiru, dochodzącą w niektórych miejscach pojezierza do 150 metrów grubości.

Z konieczności musimy rozpocząć dzieje tego terenu od epoki polodowej (*alluvium*), kiedy człowiek zjawia się już na całej przestrzeni dzisiejszej Polski i pozostawia

liczne ślady w postaci narzędzi kościanych, rogowych i krzemiennych, pierwotnie nieobrobionych, a następnie szlifowanych, i tu wkraczamy w epokę **neolitu**, mniej więcej sięgającą 5000—2000 lat przed Narodzeniem Chrystusa. W tej epoce już prawie w całej Polsce występują groby szkieletowe skrzynkowe, naczynia gliniane i ozdoby bursztynowe.

W tym też okresie, a jeszcze więcej w następnej epoce **bronzu** (2000—800 lat przed Nar. Chr.) człowiek przedhistoryczny w Polsce zaznacza się tak obficie śladami w postaci grobów, popiołów, kości, naczyń, narzędzi i ozdób, że, badając same tylko wykopaliska Wielkopolski, prof. Kostrzewski*) miał do dyspozycji **tysiące** okazów naczyń różnych typów, siekier, broni i ozdób. Badania archeologiczne wykazują również obfity materiał w Prusach Zachodnich i Wschodnich, na Kujawach, w okolicach Płocka i w Małopolsce. Mniej materiału ma archeologia tylko z tych okolic, które są mniej zbadane, t. j. zaniedbane pod względem archeologicznym, głównie w b. zaborze rosyjskim.

Ku końcowi II *okresu brązowego* (1400 przed Nar. Chr.) zjawiają się w grobach *popielnice* (urny, żale**) i zwłoki palone, dające charakterystyczne cechy odrębnej kultury, nazwanej przez Virchow'a *łużycką*, nawiązaną przez J. Pića, jako kulturę dawnych Słowian. Pogląd ten stanowi obecnie **zasadniczą tezę** prehistoryków polskich, w szczególności J. Kostrzewskiego i L. Kozłowskiego i poparty jest mocno badaniami językoznawczymi i antropologicznymi***).

*) Wielkopolska w czasach przedhistorycznych, Poznań 1923.

**) Urny — od łacińskiego „urere” — palić, żale od słowiańskiego „żar”.

***). Prof. J. Czekanowski. Wstęp do historii Słowian, 1927, Lwów.

Ponieważ zasięg kultury łużyckiej, wychodzącej ze strony Śląska, stopniowo obejmuje w epoce halszackiej (800—500 lat przed Nar. Chr.) Wielkopolskę, Kujawy, środkową Wisłę i Pomorze, to fakt ten w nawiązaniu do historii daje nam świadectwo zamieszkiwania Słowian w tem miejscu od czasów najdawniejszych, przynajmniej od II tysiąclecia przed Chrystusem.

Skąd Słowianie przybyli w dorzecze Odry i Wisły i kiedy przybyli — nie jest ostatecznie ustalone. Przy należność ich językowa do grupy „*satem*“ rodziny indoeuropejskiej, jako grupy raczej wschodniej, oraz niedawny przesąd w nauce o wyjściu wszystkich narodów tej rodziny z azjatyckich Indyj, podpowiadały badaczom przybycie Słowian ze wschodu. Pogląd ten jednak dzisiaj znika zupełnie, ustępując miejsca pewności, że raczej arjowie*) rozszerzyli się z Europy do Azji.

Właściwości antropologiczne Słowian każą wnioskować, że ekspansja ich musiała wyjść z **nordycznej** prowincji antropologicznej, t. j. niżu Europy środkowej od Sekwany po Niemen.

Przechodząc od tych rozważań ogólnych do interesującego nas *śmławskiego Mazowsza*, muszę stwierdzić, że, jakkolwiek wykopaliska tego terenu nie są liczne, głównie z powodu zaniedbania i lekceważenia przez fachowców, oraz braku zachęty i meldunków ze strony miejscowej ludności, to jednak te, które są, pozwalają na wyprowadzenie pewnych konkretnych wniosków historycznych. Korzystam z materiału, udzielonego mi uprzejmie przez Dyrektora Instytutu Archeologicznego w Warszawie *R. Jakimowicza*, z mate-

*) Arjowie — narody indyjskie i irańskie.

rjału muzeum w Płocku i wskazówek kustosza tegoż prof. *K. Gelinka* oraz z materiału, znajdującego się w muzeum mławskim.

Stanowiska krzemienne są ustalone w najbliższej okolicy Mławy — w Krzywonosi, Strzałkowie i SzydłóWKu; w ciechanowskim w Dziektarzewie i Hucie; w rypińskim w Chromakowie i Dźwierznie; dalej w Raciążu i ku Wiśle coraz gęściej.

Pojedyncze narzędzia kamienne zanotowano: w Stupsku (młot kamienny, muzeum mławskie), w Dębsku i Giedni, (siekiery granitowe, muz. mławskie), w Pałukach (pow. ciechanowski), w Pomiechowie (muz. płockie).

Ponadto głaz ze znakami w Romanach-Sędziętach (pow. przasnyski), a w Małocinie (pow. mławski) z błot wydobyto biust granitowy *) (muz. mławskie).

Urny łużyckie znaleziono w Szydłowie (p. mławski, muz. mławskie), w Regiminie (pow. ciechanowski, muz. mławskie), w Targoniach (tamże), w Pierzchałach [(pow. przasnyski, muz. mławskie), w Chamsku (pow. mławski, muz. płockie), w Zeńboku (pow. ciechanowski).

Urny ciałopalne nieokreślone stwierdzono w pow. przasnyskim: Krasne, Szczuki, Pokojewo, Gąski, Zalesie, Ciemniewko. Kopce z urnami: Wola Szydłowska. Podkrajewo, Wiśniewo (pow. mł.), Szumsk, Ożumiech, Kitki, Krery, Czaplice-Bąki, Krajewo Wielkie, Budne (pow. przasn.).

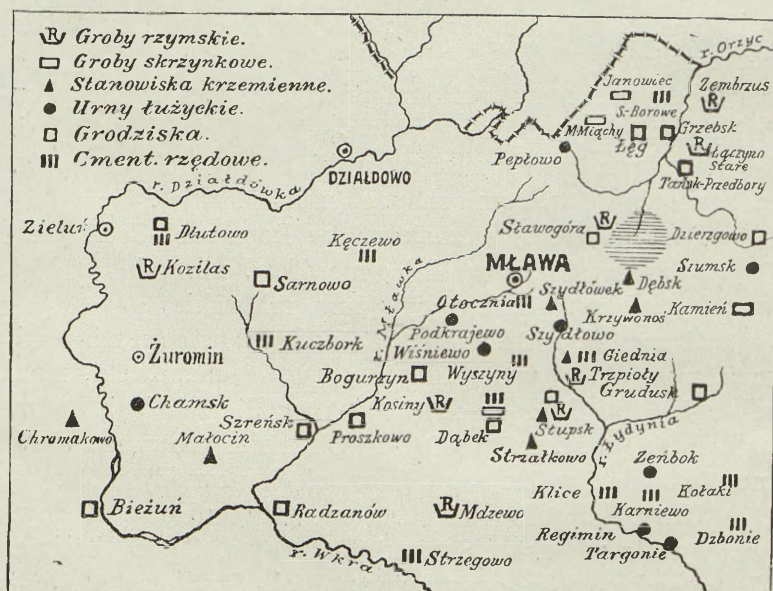
Groby La Tène (przedrzymskie): Kosiny Stare (mł.), Dziektarzewo (ciech.), Wróblewo (ciech.).

Groby rzymskie: Stupsk, Trzpioty, Kosiny Stare, Mdzewo, Kozilas, Sławogóra (mł.), Zalesie (ciech.), Węgra,

*) Nieudolnej roboty „słupiarskiej” głowa z biustem — przedmiot kultu pogańskiego.

Nowawieś, Krajewo-Wierciochy, Pajki, Zembrzus, Łączyno Stare (przasn.).

Ozdoby bronzowe (z epoki brązu, muz. mławskie):
Dębsk (mł.). Ciemnowko, Gołotczyzna, Zalesie, Kołaki Małe (ciech.).



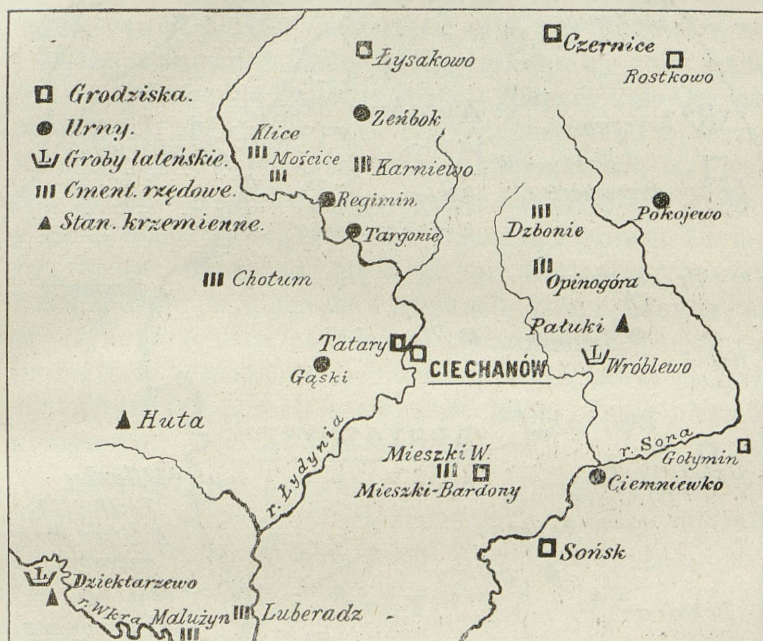
Rys. № 3. WYKOPALISKA W POW. MŁAWSKIM.

Grodziska.

Pow. mławski: Wola Szydłowska, Stupsk (?), Sławogóra, Dębsk, Bogurzyn, Proszkowo, Radzanów, Dłutowo, Łęg, Grzebsk, Szreńsk, Sarnowo.

Pow. ciechanowski: Gołymín, Sońsk, Gutkowo, Ciechanów, Grudusk, Zalesie, Tatary, Mieszki-Bardony, Łysakowo, Karniewo.

Pow. przasnyski: Dzierzga, Tańsk-Przedbory, Dzierzgowo, Czernice, Rostkowo, Krajewo W.

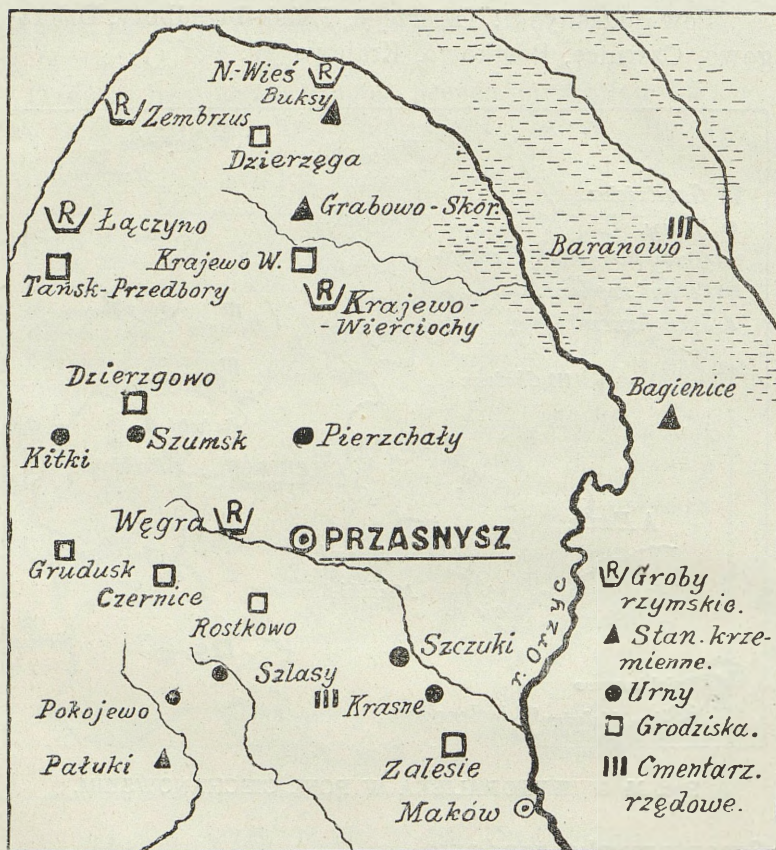


Rys. № 4 WYKOPALISKA W POW. CIECHANOWSKIM.

Cmentarzyska rzędowe.

Wyszyny, Pawłowo Giednia, Kuce, Dębsk, Otocznia, Kuczbork, Kęczewo, Dłutowo, Szczepkowo-Borowe, Strzegowo (mł.).

Gutkowo, Luberaż, Malużyn, Chotum, Mieszki W., Gąsiorowizna, Klice, Mościce, Karniewo, Opinogóra, Ciemnowko, Szlasy, Kołaki Małe, Czernice, Dźbonie, Koziczyn (ciech.).



Rys. № 5. WYKOPALISKA W POW. PRZASNYSKIM.

WNIOSKI ARCHEOLOGICZNE.

Wymienione narzędzia krzemienne i kamienne typem swym odpowiadające epoce kamiennej stanowią niezaprzeczony dowód, że w naszej części Mazowska żył człowiek na szczeblu pewnej kultury — barbarzyńca

i koczownik prawdopodobnie, ale nie dziki — już na 5 tysięcy lat*) przed Chrystusem, a może i więcej (mezolit, neolit). Przez analogję wiemy o nim, że znał użytek ognia, oswoił niektóre zwierzęta, miał psa za towarzysza i stróża, stanowił rodzinę, próbował uprawy roli, budował chaty nawodne (palafity we wsi Zdziwów koło Orzyca), przepływał znaczne rzeki. Śladów kostnych w postaci skamieniałości na naszym terenie nie zostawił, co oznacza, że nieboszczyków swoich kładł zwyczajnie w ziemię, a kości rozłożyły się wskutek chemizmu gruntu i minerały kostne mieszały się z glebą. Normalnie bowiem kości ludzkie w naszych warunkach klimatycznych nie wytrzymują tysiąca lat i tylko w warunkach specjalnych (mumifikacji) mogą się zachować dłużej, a nawet tworzyć skamieniałości, pozostające tysiące lat w stanie niezmiennym**).

Kto był ten pierwotny nasz poprzednik — nie możemy powiedzieć. Prawdopodobnie należał do rasy przednordyjskiej, zaludniającej Europę wówczas, jako krewny pierwotnego człowieka jaskiń Francji, przyby-

*) Człowiek dzisiejszy wieku wynalazków i t. zw. postępu, czyli szybkich zmian, nie łatwo przyzwyczaja się do operowania tysiącami lat w przeszłości. A jednak wiadomo, że okres lodowcowy trwał dziesiątki tysięcy lat i w okresie tym żył człowiek. Wiadomo, że człowiek pierwotny, przez kilka tysięcy lat tworzący powoli pewną kulturę, zniknął nagle wskutek kataklizmów, a na jego miejsce przychodził inny człowiek o wiele od poprzednika dzikszy.

**) W przypadku, wymienionym przez Dyrektora Jakimowicza, przy rozkopywaniu grobu wczesnohistorycznego natrafiono na czaszkę zachowaną, a w miejscu, gdzie spodziewano się szkieletu tułowia i kończyn, znaleziono jedynie części 2-ch żeber i na zakończeniu miejsca na nogi — same ostrogi żelazne. Zachowanie głowy tłumaczy się obecnością żelaza, a części żeber — blachy miedzianej na piersiach, z czego wynika, że obecność metali powstrzymuje rozkład części organicznych i rozsypanie się części mineralnych.

łego z Afryki, albo rasy fińskiej. W każdym razie nie był to zapewne przodek obecnego zaludnienia Mazowsza. Kimby nie był — jak to wykazują załączone mapki, siedł do wyżyny Mławskiej i wytworzył jakieś większe stanowisko ludzkie przy zbiegu początków tych rzek około Mławy, gdzie na mapie *stanowiska krzemienne występują najgęściej*. Czy nadał jakie nazwy zajmowanym terenom i rzekom — niewiadomo; w każdym razie śladów tych nazw w późniejszych *nie pozostało*.

Obfitość urn popielnicowych kultury łużyckiej wykazanych i prawdopodobnie znacznie większa obfitość nie wykazanych, wskutek wymienionych wyżej przyczyn, jak również obecność ozdób i narzędzi bronzowych stanowią dowód, że w epoce brązu zaludniał te tereny człowiek *kultury łużyckiej*, tej samej, która wyszła ze Śląska i Łużyc i objęła wkrótce całą Wielkopolskę około 1400 r. przed Nar. Chr. i rozeszła się dalej na północ i na wschód. O tym człowieku wiadomo napewno, że należał do tego samego szczepu, czy narodu, który na terenie Wielkopolski przedtem grzebał swoich zmarłych w grobach skrzynkowych bez spalania, a w tym czasie zaczął palić nieboszczyków i popioły umieszczać w urnach o wyrobionym stylu odrębnym. Słowem, tego szczepu, którego stopniowy rozwój kultury grzebalnej i ogólnej na zasadzie nadzwyczaj bogatego materiału tak pięknie krok za krokiem wykrywa i śledzi prof. Kostrzewski*).

Przeprowadzona dokładnie ciągłość dziejów tego człowieka w Wielkopolsce z [przeniesieniem na teren naszego Mazowsza wykazuje ich równoległość, a mianowicie zanik kultury łużyckiej stopniowy i zjawienie się

*) Wielkopolska w czasach przedhistorycznych.

nielicznych grobów okresu *La Tène* (500 lat przed Nar. Chr.) i w dosyć pokaźnej, jak na nasz teren, liczbie grobów *rzymskich* (1—400 r. po Nar. Chr.). Odchylenie bardzo istotne stanowi brak grobów skrzynkowych z urnami twarzowemi, co by dowodziło, że wkroczenie z północy najeźdźców o grobach tego typu około V wieku przed Chr., wrzynające się klinem od Bałtyku głęboko w Wielkopolskę, nie dotarło do naszego zapadłego kąta. Mogło natomiast oddziaływać na nasz teren wtórnie przez wyrzucenie fal uchodźców z za Wisły i zapoczątkowanie w tym okresie zaludnienia dorzeczy Narwi, Bugu, Wkry i Orzycy.

Nie wdając się w dalsze szczegóły archeologiczne, na zasadzie przytoczonych danych, zachowując największą ostrożność, możemy stwierdzić zupełnie pozytywnie, że na całe wieki przed Nar. Chr. na naszej wyżynie mławskiej *zamieszkiwał człowiek, bezpośredni przodek dzisiejszego zaludnienia*, czyli Słowianin, rodzony brat Słowianina, zaludniającego Wielkopolskę.

Jedyny brak tej koronkowo przeprowadzonej historii rozwoju kultury łużyckiej polega na tem, że żaden przedmiot **nie mówi** ani jednego wyrazu ludzkiego i bezpośredniego dowodu, że człowiek ten mówił po słowiańsku, nie możemy przytoczyć. A tymczasem archeologia niemiecka, nie bez tendencji, twierdzi, że kultura łużycka wprawdzie nie jest germańska, ale słowiańska również nie jest.

Nie jest to drobny szczegół do pominięcia. Zachwianie podstawy naszej tezy kultury łużyckiej równe jest działaniu trzęsienia ziemi na osiadłego człowieka, czyli chwianiu się gruntu. Wprawdzie nic nie wiemy o jakimś wielkim narodzie poza Germanami, zaludniającym tak

obszerne nasze tereny słowiańskie, któryby niepostrzeżenie znikł z widowni później. Wprawdzie tezę polską skutecznie popierają wywody lingwistyczne i etnograficzne, a nawet botaniczne*).

Ale musimy szukać oparcia w historii pisanej.

Herodot notuje wiadomość, że na kilkadziesiąt lat przed rozpoczęciem się wojny Darjusza ze Scytami (513—512 r. przed Nar. Chr.) musiał naród Neurów (*Neuroi*) opuścić ojczyznę skutkiem wielkiego mnóstwa węży. Bo chociaż kraj ich obfitował w nie i przedtem, to jednak z puszczy przybyło ich jeszcze więcej, tak, że Neurowie porzucili ojczyznę swą wobec takiego napadu i osiedli obok Budyków**). Większość uczonych uważa Neurów językowo za Bałtów lub Słowiano-Bałtów, a teren ich pierwotnej lokalizacji przyjmuje się zgodnie za Nur i ziemię Nurską na terenie nowszego Mazowsza. Po rozpadnięciu się grupy bałto-słowiańskiej pozostali Słowianie.

Pierwszym **dźwiękiem napisanym** o wiadomem brzmieniu polskim jest wymieniona przez geografa aleksandryjskiego Ptolemajosa „*Kalisia*“, czyli Kalisz, jako miasto na wielkiej bursztynowej drodze na północ, oraz *Skourgon* = Skurcz na Pomorzu. Ponieważ Ptolemeusz pisał w I połowie II wieku po Chr. ze źródeł dawniejszych greckich i ponieważ wielka droga wytwarzała się przez wieki, to możemy stwierdzić już zupełnie pozy-

*) Mam na myśli przytaczany przez Niemców brak w językach słowiańskich nazwy dla buku, jako dowód zamieszkiwania Słowian pierwotnie poza terytorjum buku. Botanicy polscy jednak dowiedli mapami zasięgu buku, cisu, bluszczu i grabu, że niemożliwa jest lokalizacja tych Słowian pierwotnych na polesko-wołyńskiej praocjczyźnie, którą łaskawie proponują Niemcy, lecz w dorzeczu Wisły i Odry.

**) J. Czekanowski. Wst. do hist. Słowian, str. 89.

tywnie, że w okresie Nar. Chrystusa mieszkańcy kraju nad Wisłą mówili po polsku, a przynajmniej po słowiańsku. Odnosi się to również do mieszkańców z tego czasu, zaludniających Mazowsze, jako pokrewnych kulturą łużycką, która do Bałtów, w tej liczbie do Prusów *nie przeniknęła*.

HIPOTEZA TWORZENIA SIĘ PRAWOBRZEŻNEGO MAZOWSZA.

Od wielu wieków przed Nar. Chr. doliny dorzecza Wisły i Odry, zaludnione jednolitą ludnością słowiańską, stanowiły rezerwoar ludzki, z którego wyszły w różne strony szczepy słowiańskie. Było to widocznie nieprzebrane źródło, skoro stąd niezliczone ilości jeńców i niewolników zapelniały miasta wielkiego imperjum rzymskiego i nadały nazwę pospolitą Słowianinowi *sclavus*, *sclavenus* i pomimo to niezliczone gromady ludzkie szły na południe przez Bramę Morawską i zalały w ciągu kilku wieków półwysep Bałkański i Grecję, szły na zachód i wytworzyły liczne narody Słowian zachodnich, szły również na wschód i poza Wiaticzami i Radimiczami wytworzyły olbrzymi szczep, później nazwany ruskim. Wszystko to działo się w różnych czasach i z różnych pobudek i przyczyn. Najważniejszą przyczyną emigracji całych gromad była prawdopodobnie *ciasnota* i niemożność wyżywienia się na uprawianych już polanach Wielkopolski i Kujaw, na łąkach Łęczycan i Sieradzan, oraz na równinach Wiślan. Ale również poważną przyczyną mogły być *wtargnięcia* obcych silniejszych najeźdźców, wypierających częściowo lub ujarzmiających znaczne

przestrzenie Słowian, jak to należy przypuszczać w okresie wkroczenia grobów skrzynkowych i urn twarzowych w epoce wczesnej żelaznej lub najazdu Gotów z północy w I w. Pośrednim, ale również bardzo poważnym czynnikiem mogły być załamania się potęg, czy też migracje narodów ościennych czy to nad morzem Czarnem, czy nad Dunajem, czy na zachodzie.

Pod różnemi hasłami i przy różnym temperamencie wychodziły te rzesze w świat: jedne, usposobione wojowniczo, złożone z elementów dzielniejszych, energicznych, odważnych, szły na podbój pod hasłem kultu wojny; drugie, złożone z ludzi spokojnych, ustępujących na bok wobec współrodaków, nie mających chęci walczyć o wyższenie, ponuro szukających miejsc bezludnych. Do tych ostatnich raczej należały te jednostki, które usuwały się nad Wisłę na tereny niegościnne, bagniste lub piaszczyste i które wytworzyły szczerp później nazwany mazurskim.

Szli ci uchodźcy, usuwający się od ciżby ludzkiej, a może jarzma obcego w kraje mało zaludnione lub wolne tereny przed i za Wisłą, wkrótce wypełnili tereny Rawy, Czerska, Sochaczewa i Gostynina, zresztą zapewne też dosyć zaludnione, a może i będące pod obcem jarzmem, omijając ogromne przestrzenie puszczy Kampinoskiej i drogą Wisły i wielkich dopływów szukając nowych terenów.

Już wówczas po wszystkich dopływach rzecznych zrzadka krążyła ludność koczownicza, żyjąca z rybołówstwa, polowania, może hodowli, a częściowo trudniąca się splawem na większych rzekach, ludność również słowiańska. Jednak nowi przybysze szukali miejsc do innego rodzaju zasiedlenia i trybu życia, do osadnictwa stałego, uprawy roli i hodowli, na wzór ziem, z których

wyszli. Byli to pierwsi koloniści-Mazurzy, jakkolwiek się tak jeszcze nie nazywali.

Wiedzeni instynktem pierwotnego człowieka dobrze się orjentowali, gdzie ziemia mogłaby się nadawać do uprawy i jakie inne warunki powinny towarzyszyć obranemu kierunkowi osiedlenia się.

Osiadanie nad samą Wisłą nie było w owych czasach praktyczne. Wisła już była arterją wodną, po której człowiek odbywał podróże handlowe, ale mógł również iść każdy rabuś, poszukujący zdobyczy. Nie było zresztą możliwości osiedlania się nad samą Wisłą, gdyż brzegi tej rzeki o zmiennem korycie i wylewach, tak jak i dzisiaj, przedstawiały raczej pustynie piaszczyste.

Co zastali nad brzegami Wisły?

Po Wiśle odbywała się komunikacja wodna. Nie wiemy wszystkich przedmiotów wymiany handlowej i spławu, jakie mogły w tej epoce istnieć, ale wiemy o jednym, bardzo ważnym. Wszystkie *wyroby krzemienne*, tak obficie znajdowane obecnie w Wielkopolsce i na Kujawach, stanowiące wówczas potęgę gospodarczą tych krajów, według badań prof. Kostrzewskiego, musiały pochodzić z nad górnego Bugu, gdyż to było najbliższe miejsce, gdzie taki krzemień się znajdował. Zrozumiałe jest, że mógł tylko przychodzić drogą wodną. Bugiem—Narwią—Wisłą. Jakkolwiek nie możemy dokładnie określić czasu, kiedy się to działo, to jednak wiemy, że wyroby z brązu, a nawet zjawienie się około połowy I tysiąclecia przed Chr. żelaza nie wyparło odrazu użycia narzędzi krzemiennych. Zresztą, nawiązana od wieków komunikacja wodna musiała trwać dalej.

Stało już wówczas na wysokim brzegu Wisły starożytne **Płocko**, nazwane najwyraźniej od źródłosłowu

(pływać) плът (плоть) Płotsk, jako mający środki pływania i przeprawy przez Wisłę, niewiadomo, czy warowny wówczas i w czyich rękach pozostający, jako eksponowany na wszelkie najazdy. Czy odgrywał więcej rolę portu na Wiśle, czy centrum władzy nad jakimś krajem, zbyt ciekawe byłoby pytanie... Całe dalsze losy Płocka raczej podpowiadają, że odgrywał więcej tę pierwszą rolę, a teren wpływów miał może w stronę Gostynina.

Stał również na wysokim brzegu niezalewanym **Zakroczym** z pobliskim na wysokim lesistym pagórku miejscem kultu Modlinem. Zakroczym, mający starożytną nazwę, pisaną w aktach również Zakroczyń, prawdopodobnie od zakrętu (zakrotu) Wisły, która w tym miejscu zmienia zasadniczy kierunek z północnego na zachodni, otoczony pustkowiem ze wszystkich stron — nie mógł mieć jeszcze znaczenia politycznego.

Na prawym brzegu Wisły naprzeciwko Czerska mógł trafić osadnik pierwotny w dolinę rzeczki Wilgi i dotrzeć do okolic dzisiejszego **Garwolina** (Karwolin = Wolin), który prawdopodobnie wówczas powstał, to jednak na większą ekspansję nie znalazł miejsca, gdyż na południu trafiał na piaszczyste ujście Wieprza, a dalej na ekspansję innego szczepu słowiańskiego (może Wiślan?), Dalej włąb rozciągały się puszcze, a na północ daleko sięgała piaszczysta pustynia Otwocka, która i do dzisiaj taką została. Dalej na północy trafiał na wydmy dzisiejszej Jabłonny. Od Modlina do Płocka nie mógł zupełnie od Wisły ruszyć włąb kraju z powodu braku rzek, a na północ od Płocka wzdłuż rzeki Skrwy zastał już ekspansję kujawską, przed którą, jako spokojny i uступliwy kandydat na kolonistę, musiał się cofnąć.

Niefortunnie Płock umieścił się na prawym brzegu, nie mając rzek wpadających do Wisły z tej strony, wskutek czego osadnictwo i ekspansja polityczna nie mogły się stąd rozwijać wgłąb prawobrzeżnego Mazowsza.

Pierwotny człowiek mógł się osiedlać w owym czasie, kiedy całe przestrzenie suche były pokryte gęstymi lasami, jedynie wzdłuż rzek lub przynajmniej rzeczulek głównie dla tego, że jedynie tu miał wolną przestrzeń, częściowo zalewaną wodą, częściowo składającą się z łąk. Stąd mógł wycinać, czy wypalać przestrzenie leśne pod uprawę pola, ale niechętnie, powoli i z wielkim trudem. Nie do pomyślenia jest, żeby miał ciąć lasy jedynie dla utorowania sobie drogi. Mapy wszystkich starożytnych osiedli wskazują, że człowiek pierwotny nie ryzykował oddalać się od rzek i wody. Tymczasem dojście osadnictwa od Płocka do Bielska *tylko* — już natrafiało na poważne trudności i w czasach późniejszych. Wymagało forsownego poparcia, skoro w przywileju *) Zygmunta Starego z 1537 r. dla Bielska potwierdzono, że miasto to pozbawione wszelkiego strumyka i wody, ma być zasilane nadal starym zwyczajem końmi do młyna ze starostwa płockiego.

Pozostawały więc osadnikowi do penetracji tereny nad Narwią. Zastał już zapewne tutaj **Pułtusk** (Poltovsko),

*) "... Et quia praedictum oppidum Bielsko, quod est in loco arido situm, nullos habet rivos et fluvios, idcirco molendina aquatica non habet sed molendino duntaxa equestri utitur, et propterea incolae ejusdem oppidi non mediocram in molitione brasseorum suorum civilium gravitatem sustinebant. Idcirco ex veteri ordinatione et instituto praedecessorum Nostrorum, equi quatuor ad circumagendam rotam et molem transalitem assidue per capitaneos plocenses servebantur, et diario opportuno in villa nostra Cekanovo fovebantur..." W. H. Gawarecki. 1828. Przywileje miast.

pierwotnie nazywany Pelteusk razem z rzeką Pelcią, których nazwy są pokrewne z Płockiem od źródłosłowu „płst“, najprzód od wyrobu tratew. Nie mógł być wówczas Pułtusk znaczniejszym punktem z braku wszelkiego zaplecza zaludnionego, położony wśród nizin, mokradł i bagien *).

Penetrując dalej w dopływach Narwi, weszła grupa osadników w rzekę Wkrę i znalazła tu znakomite możliwości kolonizacyjne, druga w rzekę Orzyc, również dobrą do osadnictwa, trzecia w Pelcę, niewielką i mającą zasięg niezbyt obszerny. Te trzy grupy osadników z za Wisły rozdzieliły się i, idąc w górę rzek i wypełniając dopływy drobne, może w ciągu długiego bardzo czasu, spotkały się kiedyś na wyżynie mławskiej, o czym wspomniano we wstępie.

Zasiedlanie dalszych dopływów Narwi, Omulwi, Rozogi, Szkwy, Pisy, Rużu, Bugu i górnego biegu Narwi było wówczas zupełnie nieaktualne tak z powodu mało-wartościowych terenów puszczy i błot, jak i z powodu niepewnego bezpieczeństwa od sąsiednich ludów, krążących po rzekach.

Jeżeli Prusowie w XIII wieku przywołani przez Zakon Krzyżacki na świadków meldowali, że według ich

*) Okolice Pułtuska pozostały pustynią aż do XII wieku, kiedy to biskupi płocki po otrzymaniu rozległych terenów nad Narwią i Bugiem wielkim nakładem pracy rąk ludzkich osuszając błota i syjąc groble zaludnili nizinne puszcze i stworzyli księstwo pułtuskie i ufortyfikowali Pułtusk. Potwierdzają to naokoło nazwy osad dworskich: Bartodzieje, Psary, Drwały, Winnica, Piskornia, Lipniki oraz liczne Popowa, powstałe od „popów“, czyli księży. Tytuł „pop“ przyszedł do Polski nie z Rusi, lecz od Czechów razem z chrześcijaństwem i używany był parę wieków, dopóki nie został wyparty zupełnie przez tytuł księcia, czyli księdza. To samo cerkiew (cyrkiew) zamiast późniejszego kościoła. „Kościół“ przyszedł również z Czech i nie pochodził od kości lecz od castellum—zameczek. (A. Brückner).

tradycji panowanie ich rozpościerało się kiedyś do Narwi, to mogło to dotyczyć części biegu Narwi od Rożanu do Nowogrodu. Zwierzchnictwo Bałtów na tych terenach byłoby również więcej teoretyczne, gdyż żadnych śladów w nazwach tych miejsc po nich nie zostało. W każdym razie ekspansja Mazura na tereny dopływów dalszych Narwi i Bugu, a więc skolonizowanie Ostrołęki, Łomży, Wizny, oraz Broku, Liwu, Nuru i dalszych — należy do zupełnie innej epoki, znacznie późniejszej, prawdopodobnie w czasach wczesnohistorycznych lub historycznych (800—1200 r. po Nar. Chr.).

Taka jest hipoteza osadnictwa i zaludnienia ludnością rolniczą prawobrzeżnego Mazowsza w starożytności. Jeżeli jest pewna trudność w ustaleniu czasu tej ekspansji ludności słowiańskiej, to historycznie charakter tej hipotezy jest zupełnie niewinny: nie mógł iść starożytny Mazur inną drogą, niż wskazuje geografia tych ziem.

ZASADY OSADNICTWA PIERWOTNEGO.

Zanim pójdziemy wśląd za pierwotnym osadnikiem, zaludniającym prawie puste tereny Mazowsza prawobrzeżnego, rozpatrzmy te warunki, które nim świadomie lub bezwiednie kierowały.

I.

Jak powiedziano, mógł iść tylko wzdłuż rzek, pozostawiając na długi czas przestrzenie międzyrzeczne suche niezaludnionemi, gdyż, jakkolwiek nie brakowało mu ani ciekawości, ani odwagi, ani wytrwałości do penetrowania wgłąb gąszczów leśnych, szczególnie przy tropieniu

zwierza, to jednak jeżeliby nawet meldował myśliwy istnienie w głębi lasów źródeł lub stawisk wodnych, to nie znaczyło, żeby gromada decydowała się rąbać odwieczne olbrzymy drzewne i przecinać korytarz na milę lub dwie do tego miejsca dla osiedlenia się, skoro tereny wolne same się napraszały w kierunku rzeki. Takie miejsca mogły być zaludnione może o tysiąc lat później po zajęciu wszystkich żrbów nadrzecznych i rozmnożeniu się ludności.

II.

Rzeki całego rozpatrywanego terenu były wówczas znacznie większe, niż dzisiaj, a bagna rozleglejsze. Wiele dzisiejszych błot było jeszcze jeziorami, a suche łąki bagnami. Dowodzą tego liczne brody w nazwach tam, gdzie dzisiaj można przejść suchą nogą*), a nawet bezpośrednia obserwacja ludzi starszych. Przyczyna osuszania całego terenu Polski, niekoniecznie zależna tylko od wytrzebień lasów, jako dalsze osuszanie nawodnienia polodowcowego zależy od dysproporcji pomiędzy parowaniem wód i opadami atmosferycznymi, może częściowo od ruchów skorupy ziemskiej, prowadzących do zmniejszania się morza Bałtyckiego. Przebycie rzek w owym czasie, szczególnie małych, w miejscach niezaludnionych natrafiało na nieprzewidywane trudności. Pojedynczy człowiek mógł często bez trudu, brodząc po łąkach, przejść wpoprzek rzekę, co było niemożliwe dla jakiegokolwiek obozu kupieckiego**) lub oddziału zbrojnego

*) Np. Zabrody w Mławie.

**) W pewnym okresie monetą obiegową obok „płatów” do „płacenia” było bydło rogate „skot” = skat = skarb (por. pecunia od pecus). Przeprowadzenie takiego „pieniądza” była potrzebą istotną.

z wozami*). A prawie wszystkie rzeczki naszego terenu były błotniste. Przebycie takich rzek możliwe było tylko przez jakiś punkt dawno zasiedlony, gdzie człowiek wieloletnią pracą usypał groble do samej rzeki i zbudował most lub urządził przeprawę inną, choćby przejazd przez rzekę po kamieniach, co stanowiło prawdziwy „bród“. W miejscach takich brodów powstawały starożytne osiedla, jako ważne punkty. Łatwiejsze było przebycie Wisły czy innej dużej rzeki o brzegach suchych, niż małej rzeczki, płynącej przez mokradła.

III.

Po zasiedleniu rzeczki nowej i wybraniu jakiegoś centralnego punktu dla całego opola nowo zajętego, osadnik nadawał nazwę tak rzece, jak osiedlu. któremu zwykle przydawał końcówkę na „sk“ (sko): Płońsk, Sońsk, Pułtusk, albo dawał nazwę osiedlu, a od tegoż wtórnie otrzymywała nazwę rzeka: Raciąż—Raciążnica, Mława—Mławka, Sierpc—Sierpienica. Tak nazwy rzek, jak nazwy osiedli były w starożytności nietykalne, jakby zawarowane umową milczącą pomiędzy narodami. Nie mając ani map, ani kompasów, ani napisów przy drogach, pierwotny człowiek mógł podróżować tylko mając w pamięci wytkniętą trasę, przez jakie miejsca szła droga i stąd zasada trwałości nazw. Szczegóły drogi od punktu do punktu

*) Każdy uczestnik wielkiej wojny doświadczył sam, jaką przeszkodę w komunikacji stanowi nawet mała rzeczka, jak na każdej rzeczce mogła być rozwinięta linja obronna i jak niewinna łączka napozór sucha i twarda, po przejściu setek wozów przeobrażała się w trzęsawisko, nie dające się przejść, ani przejechać konno.

Latopis Hipacki pod r. 1235 pisze o odwrocie Konrada I przez niezbyt wielką rzekę Wieprz: „А Кондрать побѣже до Ляховъ чересь ночь и топилися башеть отъ вои его во Вепрю множество...“ (Cod. dipl. Masoviae).

dowiadawał się u miejscowej ludności. Dzięki temu dotarła do nas nazwa Kalisza, że Grecy zapisali sobie punkty podróży nad Bałtyk. Ambicji przemianowywania miast lub rzek przez zdobywców historia nie notuje, jedynie nazwy te mogły być przekręcane z konieczności przez różnice dźwiękowe, alfabetyczne lub błędy przepisywaczy.

Dawał więc nazwy osadnik tam, gdzie ich nie było. O ileby zastawał ludność i nazwę rzeki lub miasta, napewno by tę nazwę przyjął. Jak wiadomo, nazwy Słowianin dawał różnie: od właściwości terenu, od imienia lub przezwiska, od przodka wspólnego i t. d. Nazwy te jednak zawsze dawał poważnie bez dowcipu i żartu. Nie mógł więc nazwać Brzozowa dlatego, że niema brzoź, albo Bukowca dlatego, że niema buków.

IV.

Osadnik mazowiecki, którego charakter poznaliśmy częściowo z opisu dzisiejszego Mazura, idący dobrowolnie na wygnanie w poszukiwaniu środków do życia, jak osadnik angielski w Ameryce, zachował przez długie wieki pamięć o swojej pierwotnej ojczyźnie, z którą zresztą mógł z powodu bliskości nie zrywać kontaktu. Często więc powtarzał nazwy osiedli na nowych miejscach, które mu utkwiły w pamięci ze stron rodzinnych. Nazwy, wytworzone na nowych miejscach, później niósł ze sobą dalej na pojezierze pruskie (Ciechanówko, Kownatki, Żmijewo, Ostaszewo, Kanigowo, Puchałowo i t. d.) lub na nowe Mazowsze (Ciechanowiec koło Nura). Pomaga to często do ustalenia pochodzenia pierwotnego mieszkańców w miejscach wątpliwych,

V.

Osiedlenie to było zupełnie inne, niż zaludnianie pustych lub zawojowanych miejsc w późniejszych czasach, jak np. Krzyżacy nadawali grunta osadnikom lub książęta mazowieccy albo biskupi płoccy zaludniali tereny od siebie zależne. Nasz osadnik zaludniał tereny w imieniu własnem, nie zdobywał ich bronią, lecz obejmował bez walki. Gdzie spotkał ekspansję obcą — cofał się. Zachował swój ustrój gminowładny, potwierdzony przez źródła greckie w połowie I tysiąclecia dla Słowian wogóle, lub patryarchalny słowiański, który na naszym Mazowszu przetrwał czasy książąt, a w pewnych pozostałościach trwa do dzisiaj.

Cała dalsza tradycja tego Mazowsza, brak miast i grodów, brak śladów jakiejkolwiek organizacji wojennej, brak rodów możnowładczych, demokratyczne cechy szlachty późniejszej w tych stronach — wszystko to potwierdza, że nie pod wodzą czyjaś szedł nasz Mazur, nie jako poddany i niewolnik zdobywał tereny orężem, lecz osiedlał się pokojowo, jako swobodny kolonista, jak to czynił dalej, kolonizując Podlasie w czasach już historycznych.

ZALUDNIENIE DORZECZA WKRY.

zy nazwa rzeki Wkry już istniała podczas zaludniania jej brzegów przez osadnika mazowieckiego, jako nadana przez pierwotnych słowiańskich nomadów, czy została dopiero wytworzona, niewiadomo. W każdym razie jest to nazwa słowiańska. Nie od „kry“ dał nazwę rzece tej Słowianin, kra bowiem na małej rzece nie odgrywa takiej roli jak na Wiśle przy topnieniu lodów

i zresztą stanowiłaby cechę tej rzeki krótkotrwałą i nieistotną, lecz raczej od „krzów” czyli krzaków, któremi porosły brzegi rzeki. W ówczesnym języku we krzu = w krzaku brzmiało podobnie, jak to przytacza znaną przypowieść Tietmar o Słowianach zachodnich, którzy, przekpiwając głoszoną naukę chrześcijańską, zamiast „*Kyrie elejson*” powtarzali „*ukri wolsa*” = we krzu olsza. To też ta Wkra, jak i Wkra, wpadająca do zatoki odrzańskiej, pisane były *Vera* lub *Uera* równolegle*).

Profesor Brückner wyprowadza nazwę Wkry od litewskiego „wikras” — „prędko, wartko”. Sądzę, że wniosek ten czcigodnego profesora jest zbyt... „wikras”.

Dlaczego Wkra mazowiecka ma być nazwą litewską (no, przypuśćmy: pruską), a Wkra nadodrzańska pozostanie słowiańską? Dlaczego w mozaice nazw: Nida + Szkotówka = Działdówka i Wkra, najdalsza od Bałtów część ma być litewska? Należałoby szukać źródłosłowu obcego w nazwach, które wyraźnie w polskich się nie układają, jak np. Nida lub Sona, ale Wkra do tych nie należy, lecz owszem dźwiękowo najwięcej ma charakter słowiański.

Po wejściu we Wkrę osadnik pominął nieprzydatne zapewne lub zbyt bliskie wielkich rzek tereny dzisiejszego Pomiechowa**) i zajął pierwszy teren na skrócie rzeki z rozległą łąką i małym strumykiem bocznym i nazwał go **Błędowo**, czyli *zostawił tu zaraz swoją metrykę*. Wiemy, że pochodził z pod Błędowa***) w ziemi rawskiej.

*) Pomiedzy Tietmarem, a omawianą epoką zachodzi różnica duża echronologiczna o przeszło tysiąc lat, ale właśnie zachodni Słowianie mogli dłużej zachować pierwotniejszą formę językową.

**) Pomiechowo, w aktach dawnych *Pomnichowo*, jako pozostałość „po mnichach” (benedyktynach) powstało dopiero około XII wieku. Wspomniane w r. 1161 w nadaniu Bolesława Kryspa kościołowi w Czerwińsku. (Cod. dipl. Maz.).

***) Błędów (dawniej również Błędowo) miasteczko pomiędzy Białą i Grójcem.

Dalej trafił na idącą w prawo rzeczkę, bardzo łączną, przydatną do zasiedlenia, założył Cieksyn, dalej Pieścirogi (rodzina pieściroga — trębacza) i obsadził szerokie łąki. Dotarł do początków rzeczki w lasach, gdzie osiedli stopniowo później Krzyczki, Poniaty i Skorosze. Dalej się nie posunął z braku wody.

Zachwycony tak piękną zdobyczą, jak majtkowie Kolumba po odkryciu lądu, nazwał teren główną tegoż cechą: **Nasielsk** (*Nasilsco*, *Nasidlovsk* w aktach dawnych) a rzeczkę **Nasielna**.

Tak wytworzyło się pierwsze opole nasielskie.

Pozostawiając brzegi Wkry wolnemi, wszedł dalej w rzeczukę o parę kilometrów wyżej, wpadającą z przeciwniej strony, wytworzył osiedle jednorodzinne *Wrona* od przezwiska głowy rodziny, i dotarł do początków rzeczki, gdzie osiadł *Narusz* i później nazwano osiedle *Naruszewem*, rzeczukę *Naruszewką*. Tuż obok *Skwary Dąbrowe* = spalone dęby.

O parę kilometrów wyżej po Wkrze trafił osadnik na nowy dopływ znaczny, (a widać, że wolał osiadać na dopływach, niż nad samą Wkrą), którego nazwa **Sona** stanowi zagadkę, trudną do rozwiązania. Nie jest to nazwa w języku naszego Mazura, ma pozorne podobieństwo do nazwy celtyckiej, a trudno bardzo dociągnąć przypuszczenia przedhistoryczne do osadzania tutaj *Keltów*. Zresztą dziwneby było, gdyby zostawili jedną tę tylko nazwę podrzędnej rzeki i poza tem nic.

Wzdłuż Sony zaludnił Zagwizdy, Czarnoty, Gościmin, Łopacin, Komory i jako zakończenie tymczasowe od nazwy rzeki: **Sońsk** (Suns). Po wytworzeniu znacznego już opola jako ośrodek wytworzono „miasto“ i nazwano **Nowe-Miasto** w ówczesnem brzmieniu „Miesto“, nie

różniące się od „miejsce“. Nazwę oczywiście nadano na wzór N. Miasta w ziemi rawskiej, [czyli że *ciągle mamy do czynienia z rawianami*].

Tu musimy się zastanowić, co to było za miasto, czyli miejsce. Nie było to miejsce obronne, bo grodów wówczas nie było, jak nie było ich jeszcze długo później. W połowie I tysiąclecia opisy greckie mówią zgodnie o Słowianach, że lasy i błota mają za grody, a nasz Mazur był największym pacyfistą pomiędzy Słowianami. Było to więc „miejsce“ o pewnem przeznaczeniu. Prawdopodobnie miejsce zebrania wiecowych, miejsce handlu dla przyjezdnych gości, może dodatkowo i miejsce kultu religijnego. Do treści miasta w znaczeniu późniejszym brakowało zaludnienia. Ze zjawiskiem podobnem spotykamy się wszędzie dalej, czyli że w owej epoce i w tych stronach miast nie było i nie było potrzeby tych miast, tak jak to zaobserwujemy u Prusów znacznie później, gdzie były targowiska zupełnie bez ludności osiadłej. Pierwszą oznaką miast powinien być napływ ludności obcej, a tutaj narazie nie miał kto i poco osiadać.

Poza Sońskiem brzegi Sony zaludniały się dalej w górę rzeki: Ciemnewo i Ciemnewko (cmentarzysko łużyckie), Gołymín, Kołaczkowo, Długołęka.

Wyżej o kilkanaście kilometrów — nowa rzeka i nowy teren osiedleńczy. Rzekę nazwano **Płonką**, osiedle **Płońskiem** płonny = nieurodzajny).

Dalej; Szeromin (to samo, co później Żeromin od bobrowych gonów „żeremię“), Dzierżęzna (rzęsa wodna), Karwowo (karw = wół, karwa = krowa), Płonka, Zdziar (spalony las), Starożreby (dawne działły).

Tu *kończyła się ekspansja naszego osadnictwa z braku terenów wodnych*, pomimo że blisko podchodzą te strony do rzeki **Mułtawy** (od „mułu“, nazwa pokrewna „Mławie“), zasiedlonej zapewne wcześniej przez inną ludność od strony Wisły, czyli mającą za podstawę *Wyszogród*, wówczas gdy opole płońskie utrzymało pałaczenie przez Wkrę ze swoją podstawą — ujściem Wkry, czyli Zakroczymiem.

Dalej, po Wkrze idąc w górę, powstał starożytny Sączocin (obecnie Sochocin), Malużyn, Gliniojeck (Glinojady, osiedle głodowe), Unierzyż (Unieżyż — imię), Strzegowo (od „strzygi“), w pobliżu nad błotami Mdzewo (od mżenia, mgły?) (urny popielnicowe z czasów rzymskich), Radzanów (od Radzana).

Z dopływów w tej części z zachodu wpada rzeka, nazwana w następstwie Raciążnicą, i nad nią osiedle **Raciąż**.

Ponieważ Raciąż (przymiotnik) pochodzi od „*raciądza*“ (rzeczownik), co oznacza *wojownika*, a takie widmo nasz Mazur ówczesny mógłby tylko zobaczyć we śnie przykrym, duszącym jak z mora, to tak osiedle, jak nazwę należy odnieść do czasów późniejszych i do osadnictwa z innej strony, mianowicie przez przeskok od rzeki Skrwy i Sierpianicy, czyli ekspansji kujawskiej, albo płockiej*).

Wpadająca ze wschodu rzeka **Łydynia**, której nazwa zapewne pochodzi od źródłosłowu „*łęd*“ (łódź, łodynia) dała najlepszy teren do kolonizacji.

Stare osiedla na rzece tej: Luberadź (od Luborada), Kałki (błota), Młock, Grabowiec. **Ciechanów** (Ciechonów, Cechonovo, własność Ciechona) jakkolwiek z czasem urósł do znaczenia ośrodka całego opola, głównie zapewne z powodu położenia obronnego i łatwości wytworzenia warowni — grodu w okresie wczesnohistorycznym (XI w. po Nar. Chr.), to jednak w założeniu, jak wskazuje nazwa, nie miał tego przeznaczenia, jak np. Nasielsk, N. Miasto, Płońsk, lecz zwykłego osiedla rolniczego.

*) Zdaje się potwierdzać to przypuszczenie później w czasach historycznych (XI—XIV w.) obserwowany fakt, że Płock, będąc stolicą książąt i pretendując do władzy nad całym Mazowszem prawobrzeżnym, nie ryzykował dalej wysyłać swoich przedstawicieli władzy (kasztelanów), niż do Raciąża, i później to już zostało.

Pewnym ośrodkiem może były **Targonie** (urny łużyckie), jako miejsce (miasto) *targowe*, otoczone również starożytnymi osiedlami: Lekowo (urny łużyckie w sąsiednim Regiminie), Klice (to samo co „krzyki“, bekasy, w brzmieniu bardzo starożytnym), Krośnice (od krosen), Żmijewo (nomen — omen), Purzyce („porzecze“), oraz na drobnych dopływach: Szulmierz (Sulimir), Zeńbok („Zembog“, miejsce kultu, urny łużyckie), Karniewo (karno — stado ptaków), Chotum z pobliską Modłą (miejsce kultu, prawdopodobnie już ukrywanego w lasach w okresie historycznym). Śródborze i Niedzborz oznaczają środek borów, czyli podkreślają granice lasów ekspansji Łydyni i Wkry, jako osiedla powstały później.

Rzeka **Orzyc** ma nazwę słowiańską, dosyć pospolitą w Polsce dla rzek, przyczem porównywa się czynność rwącą i kręcącą wody z ryciem, wyrwaniem, wierceniem. To samo pojęcie — tkwi w Narwi, Wiercicy (koło Częstochowy), Wieprzu („ryje“) i Świdrze (wierci). W XIV wieku nazywa się w aktach po łacinie Aretis, Naritze.

Nazwę Mazur prawdopodobnie przejął już od nomadów puszcz nadorzyckich.

Ekspansja po Orzycu szła równolegle z taką po Wkrze, ale postępował osadnik na północ tędy znacznie szybciej, mając mniej dopływów do zaludnienia i drogę krótszą. Wytworzył opole Maków i szybko dostał się do dopływu **Węgiecki**, bogatej w ryby, zasiedlił Szlasy, **Bogate** (od bogów, równoznaczne z bogactwem), Leszno (leszcze), Węgra (węgorze).

Badając brzegi Orzycy dostrzegł niespotykaną dotąd w swej drodze błotnistość terenu, która wprost tamował

mu ruchy dalsze wzdłuż rzeki. Jak dotąd obawiał się oddalić od rzek, żeby nie zostać bez wody, tak teraz szukał miejsc, którei mógłby przejść, a wody było wszędzie dosyć. Zmienił się zupełnie charakter gruntu i klimatu. Trafiał na miejsca wilgotne, pełne oparów, zimne, nie dające możliwości dojrzewać zbożom. Częściowo zmuszony był zmienić tryb zajęcia wobec złych warunków dla rolnictwa, a dobrych dla przemysłu pierwotnego: rybołówstwa, myśliwstwa, bartnictwa. Teren Orzyca i dzisiaj obfituje w ptactwo wodne (czaple, żórawie, gęsi), mało gdzie już spotykane, a wówczas przedstawiał nieprzebrane bogactwo najcenniejszych futer zwierząt wodnych, ptactwa i zwierzyny. Puszcze Orzyca nie były to pustynie Jabłonny lub Otwocka, lecz poza lasami olbrzymie przestrzenie łąk, kwiatów i pszczoł. Nie cofnął się Mazur wobec tego, lecz penetrował dalej na zachód. Łatwo przerzucił się z Węgierki na Ulatówkę (nazwa późniejsza od ulatującego ptactwa i Ulatowa), gdzie w Krajewie pozostawił ślad w postaci grobów rzymskich, również w Pierzchałach, Szumsku i Kitkach (urny łużyckie). Wytworzył osiedle centralne w **Dzierzgowie**, gdzie produkował to, co mu najwięcej było przydatne, „dzierzgi“ na ptaki i zwierzynę, podszedł do rozległego tajemniczego bagniska, z którego wypływa Orzyc i założył osiedle Niemyje*), a stąd dalej na północ: Łączyno i Zembrzus (Ząbrz — zębrz = żubr) (grobry rzymskie). Z tej epoki

*) Niemyje nie pochodzą od ludzi, którzy się „nie myją“, bo ci, coby dawali przezwisko, również się nie myli tak bardzo; prędzej stąd, że rzeka, woda myje (garnki, sprzęty, zwierzęta), tutaj była woda, która „nie myje“, bo jest brudna.

Ponieważ od tej drobnej osady otrzymały nazwę całe błota Niemyje, (albo odwrotnie), pomimo obecności na brzegach również starych osiedli Dębska i Sławogóry (grobry rzymskie), to stąd należy wnioskować, że najpierwszy dotarł w te okolice osadnik od strony Przasnysza.

pochodzą również bardzo starożytne wzory języka słowiańskiego: Rzęgnowo (Gęgnowo — gęsi), Zaboklik (żabi krzyk), Krery (gawrony), Karwacz (pastwisko), Dzierzega (rzęsa wodna), Sierakowo (Szarakowo), Szczuki (szczupaki).

Wkrótce osadnik z dorzecza Orzycy zetknął się z rodakami, przybywającymi stopniowo wzdłuż innych rzek, które, jak to wykazaliśmy w osobliwościach geograficznych, wszystkie swojemi źródłami schodzą się na względnie małej przestrzeni wyżyny mławskiej. Osadnicy, idący krętą drogą w kształcie sierpa po Wkrze, w pewnym miejscu poza Brudnicami (bród) zetknęli się z rodakami, którzy przyszli dawniej z Kujaw po Drwęcy i dalej po dopływach (przez późniejszy Lidzbark) przeszli na Wkrę, a w następstwie, penetrując w górę domniemanego dopływu, nazwali go *Działdówką* od osiedla *Działdowa*. Stąd powstała anomalja, że część biegu rzeki nazywa się Działdówką, a dalsza część Wkrą. Granica nazw wskazuje na prawdopodobny punkt zetknięcia się szczepów około Lubowidza.

Wówczas zapewne powstało na lewym brzegu Wkry osiedle **Biezuń**, które jeżeli ma oznaczać „uciekinierów“, to nie w inny sposób, niż w ten, że z ekspansji kujawskiej (Skrwa) w tym miejscu bardzo bliskiej, przez błota mogli uciekać niezadowoleni z jakichś ciężarów (ucisk książąt, panowanie obce?) nad Wkrę do wolnych Mazurów.

Tak więc wówczas kiedy osadnicy dopływów Wkry pozajmowali doliny rzeczne i ułożyli sobie swój sposób do życia i swoje ośrodki samorządów (nasielanie, płonienie, sonianie i łydynianie) a orzyczanie*) rozproszyli się po mokradłach, mając jeszcze do ekspansji wolne

*) Wszystkie te nazwy użyte są dla skrótu, nigdy nie istniały.

przestrzenie wewnątrz zakrętu Orzyca (Krzynowłoga W. i M.), sami wkrzanie (właściwi później „zawkrzanie“) utknęli na pewnej granicy i usiłowali zaludnić jeszcze jeden bardzo błotnisty dopływ, późniejszą Mławkę od Radzanowa. Pominęli błotnisty, nieprzydatny teren Szreńska i posuwając się przed błotami przez *Bogurzyn* (Bogusz-yn), *Głużek* (Głuszek, głuszcze), *Podkrajewo* (pod krajem — na brzegu; urny łużyckie), oraz przez *Kosiny* (od koszonych łąk; urny rzymskie i lateńskie), *Wiśniewo* (urny łużyckie) i *Otocznię* (otok, otoczona strugami)—spotkali się z łydynianami, dobiegającymi kresu swego dorzecza na dopływie (dzisiejszej Giedniówce), a więc w *Pieglowie* (Pigłowo = Pigwowo, grusze), w *Dąbku* (groby skrzynkowe, brzozy), *Zdrojach*, *Stupsku* (groby rzymskie) i *Wyszynach*, a z orzyczanami mniej więcej w *Dębsku* i *Ślawogórze*.

DZIEJE STAROŻYTNE.

Do jakiego wieku należałoby odnieść tę prawie zakończoną kolonizację dopływów Narwi przez wychodźców mazurskich? W jakich rozmiarach dokonano tej kolonizacji? Jakiemi prawami rządziły się i jakim bytem żyły te grupy przodków naszych, rozsiane po rzekach i rzeczulkach?

Odpowiedzi na te pytania nie są łatwe, a nawet wiadomo, czy są możliwe. Sądząc z usiania grobami rzymskimi i przedrzymskimi *ostatnio* zaludnionej okolicy, żyła ta ludność na naszym terenie pośród gęstych lasów na drobnych polanach i łączkach w skromnej bardzo jeszcze liczbie w czasie Narodzenia Chrystusa, jeżeli się

mamy trzymać największej oględności w od-suwaniu tego faktu w przeszłość.

Mamy nawet prawo odnieść ją do III—IV wieku przed Nar. Chr., powołując się na obfitość urn łużyckich, które można znaleźć prawie na wszystkich polach pod Mławą.

Właściwie była to kolonizacja bardzo niepełna wobec ogromnych przestrzeni niezajętych, ale karczowania borów, jako pracy ciężkiej, osadnicy unikali, szukając raczej łąk i żyjąc z hodowli bydła. Pierwsi pionierzy puszczy zajmowali rozsiane punkty zwyczajem słowiańskim w rozpro-szeniu *).

Niezbýt wiele możemy wiedzieć o formach bytowania tych ludzi w owej epoce. Sądząc z powszechnie znanych późniejszych źródeł historycznych greckich, arabskich i germańskich **), możemy przypuszczać, że nasi Mazurzy, jak i inni Słowianie w owym czasie, żyli w gminowładztwie, miłowali swobodę i niepodatni byli do „ujarzmienia czy opanowania, a już najmniej na własnej ziemi“. Rządzili się prawem zwyczajowem, którego jeszcze w owym czasie nie mamy prawa nazwać „polskiem“, ale napewno do tegoż zbliżonem. Spokojny rozwój szczepu na naszym terytorjum był możliwy bez wytworzenia żadnej potęgi politycznej i militarnej jedynie dzięki położeniu geograficznemu, które w ogólnym

*) Historycy greccy XI w. po Nar. Chr. wyrażają zdziwienie, że Słowianie żyją w ogromnem rozproszeniu po swoim kraju i łomaczą tem nadaną im nazwę „Sporoi“.

**) Prokopjusz — Grek około połowy VI wieku po Nar. Chr.; Maurycjusz — Grek, również o kilkadziesiąt lat późniejszy (po 550 r.); Jornandes (Jordanis), dziejopis, Got, około 551 r. po Nar. Chr.; Abraham syn Jakóba — Żyd (po arabsku) r. 965; Witukind, mnich Korbejski, Niemiec z X wieku; Thietmar, bisk. merseburski, również X wieku.

zarysie można określić jako prowincję do pewnego stopnia ukrytą, z trzech stron graniczącą z puszczami, a z czwartej z wielką rzeką (Wisłą), nie mającą dróg rzecznych wgłąb kraju, a więc i połączeń wogóle. Potwierdzają historycy nasi, że Słowianie polscy mogli tak długie wieki utrzymać się i wzrastać licznie przy braku organizacji wojennej jedynie dzięki położeniu centralnemu wśród innych narodów słowiańskich. Tembardziej odnosi się to do naszej części Mazowsza, stanowiącej pewną skrytkę jeszcze w tem centrum.

Jedyne wąskie i łamane wyjście na szerszy świat stanowiła rzeka Wkra i Narew*) pod Zakroczymiem, skąd może i rozciągały się jakieś pretensje polityczne na najbliższe dorzecza (opola) Nasielnej i Sony, co zdaje się potwierdzać w następstwie w okresie historycznym nadmierne wyciągnięcie powiatu zakroczymskiego, obejmującego do 1530 roku cały powiat nowomiejski.

Czem rządziła się ludność ta w życiu wewnętrznym, jakie miała ideały rodzinne i społeczne, mogłaby dać odpowiedź jej ówczesna **religja**, gdyby była znana. Ale bezpośrednio i dokładnie jej nie znamy i nawet najistotniejsze jej zasady są przedmiotem sporów w nauce polskiej. Możemy o ideałach i więzach religijnych tego czasu sądzić z analogji z czasami późniejszymi, a częściowo

*) Tutaj, jak i w całej pracy, przyjmuję, że Narew wpada do Wisły, a Bug do Narwi — zgodnie z ludnością nadbrzeżną. Niektórzy geografowie polscy nazywają ten odcinek kompromisowo Bugo—Narew. Rosjanie w podręcznikach pisali, że Bug wpada bezpośrednio do Wisły, chcąc zapewne dodać splendoru „ruskiej” rzece. Bug jest dłuższy znacznie od Narwi, Narew ma znacznie więcej wody, niż Bug, przy spotkaniu. Most kolejowy w Modlinie nazywa się na Narwi, tak również nazywał się przedtem przy rosjanach urzędownie.

ze znajomości kultury duchowej tej ludności w dobie późniejszej.

Ujmując na tem miejscu rzecz zupełnie pobieżnie, musimy sobie uprzytomnić, że ta nieokreślona bliżej religja, pełna *postrachu* dla wszystkich, obejmowała swymi przepisami wszystkie szczegóły życia prywatnego rodzin, a prawdopodobnie częściowo wkraczała i w dziedzinę rządów społecznych. Stąd obrzędy, ofiary, wiece polityczne i wymiana handlowa były w ścisłym związku, a często połączone ze wspólnem miejscem, jak to wyprowadziliśmy przy etymologii nazwy „miasto“ = miasto. Wszystkie te przepisy, koronkowa sieć zabobonów, opłatająca wszelkie poczynania wystraszonego, zabobonnego czyli na owe czasy „bogobojnego“ *) Mazura, jako główna treść praktyczna, opierały się na idealnem jakimś, nieokreślonem uczuciowo, uznawaniu bogów i półbogów i wierze w duszę i nieśmiertelność duszy. W przeciwieństwie do tyranów ludzkich, zmuszających poddanych do miłości, bogowie wymagali tylko posłuchu i wypełniania obowiązków kultu, a nie kochania ich. Stąd obok obawy istniało w stosunku do tych bogów uczucie raczej nieprzyjazne.

Tembardziej nieprzyjazny, wręcz na stopie wojennej był stosunek do różnych półbogów i złych duchów, przed którymi należało się bronić i obrona ta stanowiła główną część przepisów religijnych. Czyhały wszędzie siły czarne, czyli „czary“, które weszły do wielu nazw miejscowych:

Czary, Szemplino Czarne, Czarzaste, Czarnia (przasn.), *Czarnów* (pułt.), *Czarnie* i *Czernia* (nowom.), *Czaruchy* (ciech.), *Czarnia* (sierp.), *Czerniewo* (płon.), *Czarnowo* (zakr.).

*) W wyrazie „bogobojny“ słownictwo pogańskie przemyciło do pojęć chrześcijańskich zamiast „Boga miłujący“, „Boga czczący“ pojęcie dominujące strachu.

Postrach wzbudzały „strygi“ — strygi — strzyże*): *Stryga* (pułt.), *Strzegowo* (mł.), *Strzyżew* (zakr.), albo zwyczajne strachy: *Strachowo*, *Straszewo*.

Szczegóły nakazów religijnych i zwyczajowych, zespolonych tak silnie, że nie dają się rozgraniczyć, stanowią wynik całego światopoglądu naszych przodków w odległej przeszłości i w odniesieniu do naszego Mazowsza nie dadzą się odtworzyć z żadnych źródeł. Możemy z pewnem prawdopodobieństwem o nich sądzić z analogji do tychże zwyczajów i obrzędów u Słowian polskich w ogólności.

Przy spodziewanych urodzinach groziły duchy złe interwencją nieprzyjazną — przepis nakazywał kłaść siekiery i noże na progach i w łóżko położnicy dla ich odstraszania. Do tegoż celu służyły ostre zapachy (czosnek, bez dziki), sól i broń wszelka; przy przejeździe panny młodej po weselu hałaśliwy szczęk żelaza lub trzaskanie z bata**). „Niewiastę“ — nowozaślubioną, niewiadomą, *nieznaną* domowym bogom, przesadzano przez próg domostwa męża, aby przestąpieniem progu ich nie uraziła, a imienia jej nie wymawiano, dopóki nie miała syna i nie została przez to „żoną“**). Nieboszczyka starano się zmylić wynoszeniem przez otwór w ścianie, żeby nie wrócił, zmarłego kawalera pretensję łagodzano przez odbycie symbolicznego ślubu z jakąś dziewczyną przy orszaku

*) Wiara w strygi, w obecnej mowie „strzyże“, istnieje dzisiaj w mławskim dosyć powszechnie. Są to osobniki, które rodzą się z zębami, później wyrastają drugie, a po śmierci chodzą, straszą, duszą. Sposób na strzyżę jest podawany: należy go po śmierci kłaść do trumny dogóry plecami, żeby nie wstał z grobu. Na zapytanie, czy są tacy wśród żyjących ludzi, zwykle wymienia się jakąś osobę z okolicy.

**) A. Brückner. Dz. kultury polskiej, 1930. Kraków.

weselnym; odbywano pąsy i śpiewy przy nieboszczyku „dla rozweselenia go“ podczas urządzanej „strawy“.

Zwłoki zmarłego były nieczyste: nie dotykała ich niewiasta, nie wywożono ich na krowach, ani klaczach (niepłodność!), palono słomę, na której leżały. Ogólnym zwyczajem zwłoki palono na stosie, może razem z żoną, koniem, psem, a popiół zsypywano do urny--żału.

Moralność płciowa była przestrzegana i poddana surowym przepisom zwyczajowym. Domysły i legendy o porywaniu dziewcząt u wody i rozpuszcie w noc Kupały — nie mają żadnej podstawy przynajmniej u szczepów polskich. Małżeństwa były zawierane uroczyście przy czynnym udziale „swatów“, odgrywających rolę urzędników stanu cywilnego, t. j. sankcjonujących ślub cywilny i dozoruujących prawidłowości tegoż. Kary za cudzołóstwo były bardzo surowe i jak poświadcza Tietmar, biskup merseburski, połączone z nieludzkim znęcaniem się nad cudzołożnikami obojej płci*).

Wówczas gdy u Słowian zachodnich Rujan, Pomorzan, Obotrytów, Luciców i Wagrów były wspaniałe świątynie Świętowita (Arkona), Trzygłowa (Szczecin), Swarożyca (Radogoszcz), Prove (Holsztyn) — Słowianie polscy mieli kult zewnętrzny bogów o wiele skromniejszy, ograniczający się do „obiecywania“ i składania ofiar ze zwierząt, jada, napojów, które zresztą „nabożni“ sami ostatecznie

*) „Si quis alienis abuti uxoribus vel fornicari praesumit, hanc vindictae subsequentis poenam protinus sentit: in pontem mercati inductus per follem testiculi clavo affigitur et novacula prope posita, his moriendi, sive de his absolvendi dura electio sibi datur“.

„Si meretrix inveniebatur, in genitali suo turpi et miserabili poena circumdebatur, idque, si sic dicti licet, praeputium in foribus suspenditur“. (Lelewel, Pol. wieków śr. t. 1 str. 303).

zjadali. W nadzwyczajnych wypadkach były składane ofiary z ludzi, prawdopodobnie z jeńców.

Czy był w Gnieźnie **kult Nyi** z kapłanami (*žercami*) i świątynią — nie jest dowiedzione. Zdaje się, że zewnętrzne formy kultu, jak i same bóstwa w szczegółach były u różnych szczepów i w różnych zakątkach polskiej słowiańszczyzny — różne. Wspólne były: wiara w dusze, chodzące po śmierci, i przepisy unieszkodliwiania złej woli tych dusz i złych duchów.

Obserwowany dzisiaj u naszego Mazura wysoki poziom moralny i rozwinięty kult rodziny włącznie z kultem przodków istniał i wówczas i przyczynił się w pewnym stopniu do wytworzenia stanu obecnego, ale był to raczej *kult strachu*.

Zmarłych (rodziców, dziadów) szanowano z obawy ich zemsty i kary, zapraszano ich na uczyty ostentacyjnie z przemówieniami z obawy, że przez zemstę lub zazdrość spowodują jakieś nieszczęście, żegnano ich po uczcie, dziękowano za odwiedzenie, ale dodawano prośbę, żeby w drodze powrotnej nie zniszczyli im zasiewów (mogli to zrobić!). Zmarłego starano się załagodzić opieką przy zwłokach, opłakiwaniem, oddaniem wszystkiego, co mu za życia służyło, a wszystko w obawie, żeby nie wracał i nie szkodził im *).

Nawet przesadna gościnność słowiańska w gruncie rzeczy okazywana była ze strachu przed surową karą.

Zapewne jakaś miłość zwierzęca rodziców do dzieci istniała, ale ulegała zwyrodnieniom różnym.

Wspólne niegdyś wszystkim Arjom barbarzyństwo, wyrażające się okrzykiem Rzymian pierwotnych „**sexagenarios de pontel**“, polegające na **wywożeniu** star-

*) Por. A. Brückner. Dzieje kultury polskiej, t. I. 1930.

ców na pożarcie wilkom lub **zjadaniu** tychże*) albo „**wysadzaniu**“ noworodków do lasu lub na mróz — praktykowało się pierwotnie u wszystkich Słowian.

Wbrew temu Mazur miał wysoko rozwinięte uczucie rodzinne, miewał dużo dzieci (rozmnażał się szybko), dzieci te kochał jednakowo i dzielił sprawiedliwie, wspólna niedola rodziny osadnika na ciężkiej pracy zacieśniała węzły rodzinne. Lecz dopiero *chrześcijaństwo* w ciągu wieków przeobraziło ówczesnego Mazura na dzisiejszego przez wprowadzenie nowego czynnika: *miłości*, obcej kulturze pogańskiej, jak również poczucia *dobra* samego w sobie, kontrolowanego przez sumienie.

Dobrowolna śmierć żon na pogrzebach mężów, niewątpliwie praktykowana w różnych czasach u różnych szczepów, zbyt mocno poświadczana przez źródła historyczne, na Mazowszu, zdaje się, również kiedyś była przestrzegana, jako przymus, przy końcu pogaństwa znacznie złagodzony. Przynajmniej daninę w postaci „pokwi miodu“ od wdów, które wbrew obyczajowi skazującemu je na spalenie, chciały powtórnie wyjść za mąż, zniósł dopiero Konrad Mazowiecki w roku 1232 (Kod. d. Mazowsza, 81).

Bóstwem głównem, któremu się „*modlono*“, t. j. składano ofiary, był na naszym Mazowszu *Daćbog*, bóg słońca (roślinności i życia), odpowiadający Jarowitowi Słowian zachodnich. Jako echo tego kultu duża ilość *Daćbogów*, jako imienia, jeszcze w XV i XVI wieku, zjawisko w innych dzielnicach Polski nie obserwowane, zdaje się potwierdzać istnienie tego kultu specjalnie na naszym Mazowszu.

*) U Luciców! Motyw: poco tuczyć wilki? A no, słusznie.

Symbolem tegoż było drzewo (święte), po uschnięciu ociosywane na słup, upiększane jakąś rzeźbą, nakształt głowy. Stąd „słup“ został z czasem całą treścią bóstwa.

Badania prof. M. Rudnickiego *) wykazują znaczenie nazwy „słup“ i ścisłą łączność z ogromną liczbą miejscowości od źródłosłowu stłp. Na naszym terenie: Słup pod Lidzbarkiem, Słupca pod Starożrebami, Słupno pod Bodzanowem, Słupia pod Sierpcem, Słupno pod Radzyminem, Stupsk pod Mławą. Określenie *słupa* ze słowników potwierdzają cytaty: „z obrazu słupowego Jowisza“, „Fidjasz obrazy słupowe robił“, uczyni Mojżesz dwa cherubiny robotą *słupiarską*“ (Wujek). „*Ostąpienie*“ i „*oczy w słup*“ nie oznaczają upodobnienia do słupa zwykłego, lecz *unieruchomienie mimiki twarzy i oczu nakształt rzeźby*.

Do „słupów“ należy zaliczyć znajdujący się w muzeum mławskim biust kamienny, znaleziony w torfowiskach w Małocinie. Należy do rzadkości, gdyż przeważnie były słupy drewniane i do dzisiaj nie mogły się zachować.

STUPSK.



dwa kilometry od st. Konopki w stronę Wyszyn tuż przy kolei rozrzuciła się w długą linię wieś Stupsk. Przy niej dwór ładny stylowy, obmurowany zabudowaniami w stylu polskim. Taka zwyczajna wieś na równinie bezleśnej. Miała kościół parafjalny starożytny pod wezw. św. Wojciecha, notowany w r. 1461 w Arch. Djeceżalnem w Płocku, jako już parafjalny, ale spalił się przed wojną razem z całą wsią od iskry z parowozu. Obecnie jest prowizoryczna kaplica. Wieś się nieźle odbudowała. Jest urząd gminny. Zdaje się, że więcej niema nic godnego uwagi. O jakimś znaczeniu historycznem wsi swojej mieszkańcy żadnej wiadomości nie mają. Gdybyśmy im opowiedzieli, nie chcieliby słuchać, żeby nie psuć sobie snu i dzieci nie straszyc...

*) Slavia Occident. t. V. Bóstwa lechickie.

Jeżelibyśmy jednak zaczęli rozkopywać ziemię, to okaże się, że cały teren Stupska — to **jedno wielkie cmentarzysko**. Wszędzie znajdowano ogromne ilości „skorup“, grobów z urnami popielnicowymi: na terenie dworu — przy kopaniu fundamentów, we wsi, na polach, gdzie tylko była kopana ziemia. Kiedy w 1914 roku podczas wojny były pozycje niemieckie i kopano okopy, to Niemcy wykopali ogromną ilość urn i różnych przedmiotów, które starannie wysyłali do Niemiec*). Znaczna ilość urn i różnych przedmiotów była znaleziona już przedtem, a ostatnio przed kilkoma laty uczniowie seminarjum mławskiego rozkopywali pola i wydobyli wiele przedmiotów**). Groby stupskie zostały określone przez archeologów, jako **cmentarzysko z okresu rzymskiego**. Znaleziono również młot kamienny z **neolitu** (muzeum mławskie). Notowany jest również Stupsk, jako mający ślady **grodziska** wczesnohistorycznego. Ślady tego grodziska istnieją nie we wsi, ale na polach na granicy z Dąbkim i Strzałkowem w postaci śladu okopów.

Tak więc jako „stanowisko“ człowieka pierwotnego w epoce neolitu — zapewne bez nazwy istniał już na wiele, wiele wieków przed Narodzeniem Chrystusa. Jako osiedle i centrum kultu religijnego, jak wskazują groby, istniał

*) Ciekawy jest fakt, poświadczony przez obecnego właściciela Stupska, że, wykopując te przedmioty, Niemcy opowiadali mieszkańcom miejscowym z radością, że oto wykopują dowody, że przed wiekami tu był Niemiec, że zatem są to ślady pobytu Germanów w starożytności. Nawiązywali to oczywiście do celów toczącej się wojny — przyłączenia do Niemiec ziem praniemieckich. Charakterystyczna jest zachłanność niemiecka przy każdej nadarzonej okazji. Po odkryciu kultury Myceńskiej i grobu Agamemnona Niemcy próbowali zasugerować cały świat, że najeźdźcy greccy Dorowie i Achajowie — to były plemiona germańskie, aż musieli ich zdyskredytować historycy rasy łacińskiej.

***) Dalsze rozkopywania zostały zabronione. Czekają więc Stupsk jeszcze na swojego badacza archeologa, jak również wsie sąsiednie: Strzałkowo, Dąbek, Trzpioty, Kozły i inne.

najpóźniej w IV wieku po Nar. Chr. Nazwa wskazuje, że było to miejsce, gdzie był „słup“.

Przez długie wieki w mowie zatracił Stupsk już pierwotne ł i sceptyk mógłby zakwestjonować, czy Stupsk pochodzi od „słupa“, a może np. od „stępy?“ Rzeczywiście w aktach dawnych XV wieku nazywa się Stopsco, ale klucz znajduje się w kodeksie dypl. Mazowsza (wyd. Kochanowskiego, 1919 r.).

Według znanego nadania benedyktynom w Mogilnie i szeroko już omówionego przez historyków błędnego wpisu do tegoż, zawierającego prawdopodobnie projekt Bolesława Śmiałego uposażenia biskupstwa na Mazowszu, pochodzący z roku **ok. 1065**, są wymienione „**nomina castrorum**“ i wśród nich najwyraźniej i **ponad wszelką wątpliwość** — nasz Stupsk w brzmieniu:

S T O L P Z C O.

Wiemy więc nawet, jak się w starożytności to miejsce święte nazywało: **Stołpsko**.

Podobne miejsce „święte“ istniało w tym samym czasie w Sławogórze (góra sławienia) nad błotami Niemye, mającej również groby rzymskie i grodzisko.

Górę tutaj lud okoliczny dzisiaj uważa za górę czarownic.

Po zasiedleniu rzek do wyżyny mławskiej osadnicy prawdopodobnie nie zaraz, lecz po dłuższem zatrzymaniu się posunęli się dalej i zajęli tereny północne wyżyny.

A więc: Grzybowo, Długokąty („półwysep“), Chmielewo (od chmielu), Łęg, (łąka) i Załęże (za łąką, idąc od Orzyca i Chmielewa), Zakrzewo (za krzami), Turowo, Bielawy (biele = wolne od lasu żyzne grunty), Peplowo (Popiołowo).

Peplowo błędnie na mapie figuruje, jako mające groby popielnicowe. Groby te, obficie meldowane obecnie, nie badane jeszcze, znajdują się na sąsiednich polach Kulan.

Teraz dopiero i tutaj dopiero nasz szczęśliwy i „zwy-
cięski“ dotąd osadnik spotkał się z narodem Prusów, jako z pojedynczymi w puszczy ludźmi, z którymi nie łatwo mógł się rozmówić i którzy spoglądali nań nieufnie, a może nieprzyjaźnie...

Kontakt ten z biegiem czasu stawał się coraz wyraźniejszy i nasz Mazur pierwszy raz na swej drodze poczuł się zagrożony. Musiało to wyrzucić nie małe wrażenie na trwożliwego osadnika, żyjącego w rozsypce, nie mającego żadnej organizacji wojennej, a „za grody — błota i lasy“. Było się nad czym zastanowić.

Zaczął się więc organizować i skupiać na wszelki wypadek, zbierać na narady i wiece („wiecza“) w centralnem miejscu nad rzeczką, które później na stałe przezwano „wieczewnią“ (wiecownią), czyli Wieczwnią (dziś **Wieczfnia**).

Jednocześnie prawdopodobnie pomyśleli mieszkańcy o miejscu ofiar i w pięknem tajemniczem miejscu nad doliną Orzyca na błocie usypali („zgrzebli“) górę, otoczoną wodą, gdzie ustanowili miejsce ofiar i zaczęli go nazywać „zgrzebiskiem“, w ówczesnym języku *Grebsko*, dzisiaj **Grzebsk**, nazywany również „Zgrzebsk“.

We wspomnianym dyplomie Bolesława Śmiałego z r. 1065 wymienione jest razem ze Stupskiem również ponad wszelką wątpliwość w liczbie „castra“:

G R E B E Z C O.

Tak Stupsk, jak Wieczfnia, jak Grzebsk należą do najstarszych parafii. Widocznie jako miejsca dawnego

kultu, najwięcej się nadawały do skutecznego nasadzenia chrześcijaństwa, a przyzwyczajenia ludności ułatwiały sprawę.

GRZEBSK

(Grebsko—*Grebezco*—Zgrzebsk).



przeciwieństwie do Stupska — ze swego położenia Grzebsk sprawia wrażenie niezwykle. Leży na wzgórku szerokim nad doliną bagnistą Orzyca. Samej rzeki [nie widać, płynie jako prawie stojący kanał pośrodku trzęsawisk, pokrytych łąkami. Jako miejsce niedostępne dla człowieka przed wiekami, pełen był Orzyc tajemniczego strachu i czarów. Naprzeciwko na drugiej stronie — wieś „Czary“, niżej ku północy — Szemplino „Czarne“. Jeżeli kiedy pierwotny mieszkaniec widział wśród nocy coś idącego przez te nieprzebyte przestrzenie (ogniki, łosie, może i wytwory wyobraźni), to niechybnie były to duchy lub czary. Widział naprzeciwko po drugiej stronie codziennie krążących ludzi, ale ich nie znał i nigdy nie widział zbliżać się do nich — to droga 40—50 kilometrów wokoło lub nie było jej wcale.

Tuż na brzegu błota **nasypisko** sztuczne ziemi okrągłe, w średnicy ok. 20 metrów na szczycie, gęsto porośnięte świerkami, otoczone wodą płytką, przechodzoną po kładce. Na środku ziemia się cokolwiek zapada, niektóre miejsca wpadły razem z korzeniami świerków. Obok na nizinnej, ale suchej równinie kaplica św. Leonarda, należąca do miejscowej parafji. Podczas walnych odpustów 2 razy do roku odbywają się w kaplicy nabożeństwa.

Miejsce słynie za cudowne. Kiedyś przed wiekami objawił się św. Leonard na lipie, rosnącej na

nasypisku. Lipa ta z niewiadomych przyczyn spłonęła również niewiadomo kiedy, ale dawno. Najstarsi ludzie tego nie wiedzą nawet z opowiadań swoich najstarszych znajomych dzieciństwa. Po tej lipie znajdują się na szczycie nasypiska drobne węgielki, które podczas odpustów są poszukiwane i zbierane, jako mające własności lecznicze. Każdy z odpustu wywozi ich pewną ilość. Jeżeliby zebrać wywiezione węgielki, to na tę ilość potrzebaby spalić już niezły las lipowy. Upatruje się w tem powszechnie moc cudowna. Zabierana jest również woda z rowu, okalającego nasypisko, jako lecznicza na oczy.

Podanie miejscowe mówi, że kiedyś (w czasie nieokreślonym) dziedzic Grzebska, niedowiarek, szydził z cudownych własności tej wody. Dla przekonania go — zaproponowano mu uleczenie ślepego jego psa. Jakoż rzeczywiście pies od tej wody odzyskał wzrok, ale sam dziedzic jednocześnie oślepl. Od tego czasu, mówi legenda, woda straciła swoją moc cudowną *).

Tak więc od wieków przechowana mglista legenda — żyje. Jest przecież kościół we wsi, jednak mistycznie nastrojone tłumy ciągną na uroczysko i szukają cudu. I kościół musiał iść za nimi na nadbrzeżną dolinę z kaplicą i nabożeństwem.

Kiedy się zwiedza uzbrojonym w pełnię krytycyzmu te niezwykle miejsca, owiane urokiem legend, zasłane mgłami niebieskimi Orzyca przy muzyce zwołujących się żórawi, po wejściu na nasypisko w zacienionym mroku wnętrza świerkowego przybytku przygniata modlitewna

*) Wrażenie legendy osłabia później wiadomość, że takie samo identyczne podanie przytacza się w Drogiszce (z drugiej strony Mławy), również słynnej z odpustów, tłumnie odwiedzanych.

cisza, opanowuje niewytłomaczony lęk, ucho wsłuchuje się w tajemniczy szmer, każdy głos ludzki, każde stąpienie po korzeniach drzew zdaje się świętokradztwem, potęgującym obawę, że coś naruszy tę ciszę...

To zapewne szept dwóch tysięcy lat...

Ile stosów musiało spłonąć na tej górze, skoro przez tysiąc lat nie wybrano jeszcze węgla?

A przysłowie dalekiego wschodu mówi: *teraźniejszość jest zwierciadłem przeszłości...*

Przy wjeździe do Grzebska tuż przed wsią na środku pola zwraca uwagę wysoki czworokątny drewniany słup, na nim z drzewa postać, jakby ludzka. Dowiadujemy się, że to św. Jan. Nie przy drodze krzyż, nie kapliczka z Matką Boską lub świętym, nie figura świętego na postumencie, ale wyraźnie *słup* z figurą.

Grzebsk zapewne dlatego tylko nie nazywa się Słupskiem, że już przed nim w okolicy było założone osiedle tej nazwy...

Widoki krzyżów, kapliczek, figur, obecnie przy drogach i na rozstajach, tak pospolite w Polsce i miłe dla oka, nie zwracają na siebie zwykle uwagi. Tu jednak słup wysoki, masywny, drewniany na środku pola pod wsią z postacią ludzką stojącą na nim, jakby pomnik bohatera na jakimś historycznym poboju, sprawia wrażenie wprost — niesamowite. Nic podobnego w Polsce dzisiaj gdziekolwiek zobaczyć się nie da...

„Słupiarstwo” domorosłe drzewne ma w tych zapadłych stronach widocznie swoją prastarą tradycję. Na drogach od Chorzel do Jednorozca i do Przasnysza jeszcze w 1914 roku spotykało się kurpiowskiej rzeźby figurki przydrożne drewniane, czasem pomalowane, we wnękach kapliczek bez żadnych emblematów chrześcijańskich, siedzące w postaci skurczonej, podobne do jakichś zwierzątek.

POCZĄTKI MŁAWY.

Zadne źródła historyczne nie świadczą, żeby Mława była przez kogokolwiek założona ani jako miasto, ani jako własność. Najdawniejsza wiadomość historyczna — to przywilej książąt mazowieckich z r. 1429, wspomniany już we wstępie, według którego Mława już jest „*civitas*“. Akta ziemskie mławskie, zachowane w Archiwum Głównem w Warszawie, zaczynają się od 1413 r., a niewątpliwie były prowadzone i przedtem. W 1367 r. wspomniana jest ziemia Zawkrzyńska, jako mająca trzy powiaty, w tej liczbie mławski.

Występuje więc Mława w dokumentach pisanych wówczas, kiedy wogóle zaczynają występować wszystkie inne miasta na Mazowszu, a przywilej otrzymuje wówczas, kiedy książęta w zrozumieniu własnych interesów zaczęli obdarzać miasta przywilejami na sposób niemiecki, czyli kiedy doszła do Mazowsza moda na miasta „chełmińskie“. Wzmianki dawniejsze, zresztą bardzo skąpe, wymieniają czasem tylko „*castra*“, t. j. obwarowane grody, do których Mława widocznie się nie zaliczała. Nawet w wiekach późniejszych, kiedy istniało starostwo i wspominany bywał „zamek“, to zamkiem tym był dworek na folwarku, nazywanym do dzisiaj „starostwem“. Nie figuruje więc w dokumencie z 1065 r. przypisywanym Bolesławowi Śmiałemu, a wpisanym do przywileju klasztoru w Mogilnie, który daje: „*transitus omnes per Wislam de Camen usque ad mare, transitus Navchre*

in Wizna et in Macov et per totam Mazoviam nonum forum, nonum denarium, nonum poledrum, nonum piscem . . . Et haec sunt **nomina castrorum**:

Grudomzch (Grudenczeh), Zacrocyn, Syrozch, cum medio theloneo per fluvium Bug, Ripyn, Steclyn, Seprch, Nowy Radcez, Oselzch, Zyremdzco, Cechonow, Stolpzczo, Grebezco, Nasilzco, Visegrad, Ploczch, Dobrin, Wlodislaw, Pripust, Slonzch“.

Nie wymienione pozostały oprócz Mławy również starożytne: Pułtusk, Nowe Miasto, Przasnysz, a Maków i Wizna tylko ubocznie, jako punkty rzeczne.

Sądząc z nazwy, nie istniała Mława zapewne nigdy, jako pospolita wieś. Według zgodnego zdania lingwistów nazwy na „awa“ są bardzo dawne. Przy wyliczaniu nazw osiedli na całym rozpatrywanym terenie niema ani jednej z końcówką podobną. Prawdopodobnie, dając nazwę tę, brano wzór z Rawy, co by znów potwierdzało rawskie pochodzenie osiedleńców, ale jednocześnie wskazywałoby, że nazwanej miejscowości przeznaczono jakąś rolę większą, niż pospolitego osiedla. Nie mogli nazwać jakąś Nową Rawą (jak Rawa Ruska), ponieważ w pojęciu Rawy tkwi cecha gruntu uprawnego (ra-ti, o-ra-ti, ra-taj, o-rać, o-ra-wa), lecz według cechy dominującej nazwali **Mławą** od źródłosłowu „m ɪ ł“, dającego: młyn, muł, młak (błoto), od którego również pochodzą Mułtawa, Omulew, Młak.

Jednocześnie, albo później (**ale nie wcześniej**) rzekę, płynącą w pobliżu Mławy, nazwano **Mławką**, co musi odpowiadać początkom zaludnienia tych stron, gdyż rzeka tej wielkości nie mogła długo pozostać bez nazwy.

Na błotnistość czy zamulenie okolic Mławy, naogół pagórkowatych, piaszczystych i suchych, składają się rozległe błonia, pierwotnie bagna z wód zbieranych przez dolinę Rozgardu z jednej strony i takąż

dolina rzeczulek pomiędzy Otoczną, Modłą, Łomnią i Mławą, dzisiaj przecięta nasypem kolejowym, z drugiej. Przedmieście Wólka leży również na mokradle, dawnem bagnie. Większość więc terenów, okalających Mławę, stanowiły nieużytki bagniste.

Nizina rzeki Mławki, stanowiąca obecnie rozległe mokre łąki od Turzy Wielkiej i Dobrej Woli do Łomni i Korbońca, przy większym poziomie wód przed wiekami była zalana wodą, czyli że pobliska Łomnia *leżała nad rzeką*. Przestrzenie suche pomiędzy mokradłami, stanowiły pasmo gruntów, po których *rozeszły się drogi z Mławy we wszystkie strony* i stanowią sieć komunikacyjną, promieniami schodzącą się w ten sposób, że chcąc i dzisiaj przejechać z jednej okolicy w drugą — nie można Rynku mławskiego ominąć w żaden sposób.

Nawet gdyby żadne inne względy nie przemawiały za starożytnością Mławy, to samo ześrodkowanie dróg, w kształcie pająka schodzących się tutaj, dróg odwiecznych, jak to poświadcza sam teren, z ośmiu różnych kierunków, dowodzi, że miejsce ich skrzyżowania nie mogło być nic nie znaczącą pustką.

A mianowicie:

1) Na południe idzie szeroki, dziś zaniedbany i nieuczęszczany trakt, zwany „warszawskim“, przez Trzciankę, *Stupsk*, Konopki, Pniewo-Czaruchy, Pawłowo, *Ciechanów*, Krubin, Bardony, Sońsk, Kałęczyn, Klukowo, *Nasielsk*, Wągradno, Pomiechówek, Modlin, *Zakroczym* i tu się kończy. Jest to droga najstarsza, po której szła ekspansja pierwotna, i pomimo nazwy, która powstała później, po zabłyśnięciu Warszawy, nie prowadzi nas do Warszawy, lecz kończy się na Wiśle. Ulica, z której wychodzi nazywa się „Warszawska“. Przed tą nazwą może nie było innej, ale, o ileby była, mogła być „Ciechanowska“ albo „Zakroczymska“.

2) Na północ idzie dawny bardzo gościniec (obecnie szosa) przez Unieszki, Kuklin, do Wieczfni i Grzebska. Przy końcu średniowiecza gościniec ten w prostej linii posunął się przez Pełowo do Niborka i nazywał się „niborski“. Cyrkulacja po tym trakcie była przez wszystkie wieki aż do najnowszych czasów bardzo ożywiona.

3) Wylot ulicy Warszawskiej rozgałęzia się zaraz za miastem i drugi trakt (obecnie szosa) również bardzo stary przez Szydłowo, Nosarzewo, Grudusk, Czernice i *Przasnysz* prowadził dalej do Makowa, Pułtusa, Ostrołęki, Łomży.

Odwiecznym tym traktem Grodno—Białystok—Łomża—Ostrołęka—Przasnysz—Grudusk—Mława szły najazdy i odwroty Litwinów, Jadrwinów, Szwedów, Rosjan. Ostatnio trzymało się tej utorowanej drogi prawie skrzydło bolszewików w r. 1920.

4) Z ulicy Krzynowłodzkiej idzie trakt przedhistoryczny przez Nowawieś, Dębsk, Kitki, Szumsk, *Dzierzgowo* do *Krzynowłogi*, czyli do miejsc, zaludnionych w najdawniejszym okresie osadnictwa „orzyczan“.

5) Na północo-zachód prowadzi droga, nie tak stara, jak poprzednie, ale mająca ważne znaczenie historyczne: przez ul. Napoleońską, przejazd kolejowy przed Mławką, przez wieś Mławkę, Iłowo, Kisiny do *Działdowa*, a dale do Lidzbarka i Brodnicy. Wylot z Mławy nosi **od sześciuset lat nazwę ulicy Działdowskiej**, co stanowi dokument historyczny, potwierdzający ożywione stosunki naszego Mazowsza z Mazowszem pruskim od czasów zamierchłych*).

*) Zamek w Działdowie zbudowany przez Krzyżaków w 1306 r., miasto założone w 1349, osiedle samo o wiele wieków starsze. W okolicy pełno grobowców popielnicowych.

Nie do uwierzenia będzie wprost, jeżeli zanotujemy na wieczną rzecz pamiątkę, że zarząd miejski Mławy, tak historycznie ubogiej, w roku bieżącym (1933) skasował tę nazwę.

6) Od powyższego odchyła się kierunek na zachód tuż na przedmieściu Wólka (pod prostym kątem na lewo przez ul. Kościelną) przez Turzę, Lipowiec, Kuczbork, Żuromin, Brudnice (bród) prowadzi *za Wkrę* do ekspansji kujawskiej (*Rypin*).

7) Z ulicy Płockiej wychodzi trakt (szosa) przez Wiśniewo, Żurominek, Mdzewo do *Strzegowa*, Raciąża i Płocka, nie należy do starożytnych, ale wytworzył się również dawno po stopniowym wciągnięciu mławskiego Mazowsza w sferę polityki polskiej około w. XI.

8) Również starożytny trakt przez Wojnówkę, Bogurzyn, Miączyn W. do *Szreńska*, Bieżunia i Sierpca.

Po wytworzeniu zachodnich opoli, grupujących się koło Stupska i Grzebska, przy organizowaniu się życia według skali i zwyczaju epoki musiała powstać potrzeba punktu centralnego, w którym mogliby się spotykać mieszkańcy tych okolic. Jakie strony życia zbiorowego więcej wymagały tego kontaktu — czy potrzeba wymiany handlowej, czy potrzeba narady wspólnej — powiedzieć trudno, ale niewątpliwie taka potrzeba odpowiadała usposobieniom ówczesnego Mazura w tym stopniu, **jak to obserwujemy i dzisiaj**. Topografia wykazuje, że dwa te rozległe tereny łączy dosyć wąski (6 klm.) przesmyk pomiędzy błotami Niemyje z Orzycem i błotami Giedniówki z jednej strony i bagnistą doliną Mławki z drugiej. Tu właśnie *na skrzyżowaniu dróg* w miejscu jednako odległym tak od Stupska, jak i Grzebska, *powstała Mława*. Jak powiedziano, nie mogło to być miejsce obronne, ale również nie było to miasto według pojęć historycznych późniejszych. Mogło to być jedynie miejsce (miasto), na wzór Nowego Miasta o specjalnem przeznaczeniu, potrzebne rozległej okolicy.

Wiadomo, że już w epoce grobów rzymskich na terenach Mazowsza, znajdowane są monety rzymskie, poczynając od czasów Nerona, a później arabskie, jak również, że w grobach tych trafiają się ozdoby, pochodzące z odległych krajów Europy. Niewątpliwie wymiana handlowa istniała.

Co stanowiło przedmiot wymiany?

Kupcy wywozili z krajów słowiańskich (poza bursztynem) skóry drogie (bobry, tchórze, gronostaje, sobole), a przywozili sól, narzędzia, ozdoby, może tkaniny luksusowe. A kupiec starożytny był kupcem, więc pomimo, że w całym kraju Słowian było wszędzie obficie tych towarów, docierał do zapadłych kątów, jak nasze Mazowsze, w celu tańszego kupna, jako do terenów jeszcze mniej wyeksploatowanych.

Gość, przybywający z poza Mazowsza, mógł iść tylko tą drogą, którą szło osadnictwo, t. j. od Zakroczymia lub od Pułtusza, gdyż tylko te kierunki dawały stopniowo wytworzone i podtrzymywane drogi i brody. Żegluga rzeczna, ważną odgrywająca rolę na Wiśle, Narwi, Bugu i Orzycu do Makowa, na pozostałych rzekach (Wkrze, Sonie, Łydyni, Mławce), jako mających kręte wydłużone koryta i bagniste brzegi nie wytworzyła komunikacji, ani portów nadrzecznych.

Notowana przez Dominika Staszewskiego w monografii Mławy **legenda o czterech zdunach**, jako pierwszych mieszkańców, czyli założycielach *nie może być zlekceważona*. Należy ją tylko właściwie interpretować.

Targi odbywały się pomiędzy ludnością rolniczą i przybywającymi kupcami, miejsca więc targów, o ile nie były przy grodach lub rezydencjach, nie zaludniały się wcale, lub bardzo powoli. Rozpatrując kolejno potrzeby

pierwotnego osadnika, który sam się ubierał i żywił, a kupował tylko czasem zapas soli lub narzędzi, musimy przyjść do wniosku, że najpierwszą oznaką osiedla handlowego mogli być właśnie garncarze, których kruchy towar nie dawał się łatwo przewozić obozami, był bardzo potrzebny do użytku domowego (i grobów), a nie mógł być domowym sposobem wytwarzany, gdyż wymagał sztuki*). Napływ obcej ludności, a w szczególności osiedlenie się zdunów oznacza początek zaludnienia miejskiego wogóle.

Do jakiego czasu możnaby odnieść początek osiedlenia się zdunów w Mławie — nawet bujna wyobraźnia nie daje odpowiedzi. Początek Mławy jest zapewne tak starożytny, jak zaludnienie masowe wyżyny mławskiej, ale garncarze mogli się osiedlić nie odrazu. Pomiędzy obficie zalegającymi pola żalami są napewno również naczynia wyrobu mławskiego...

Z biegiem wieków tuż pod Mławą powstało na pustkowiu miejsce kultu dla Mławy — **Modła**, jak Modlin dla Zakroczymia. Wyraz „modła“ nowszy od „słupa“ ma zbliżone znaczenie do tegoż.

Modła odegrała rolę ukrytego miejsca kultu pogańskiego prawdopodobnie po pogromie Masława w XI wieku i przez wiek XII, t. j. przez ten okres, kiedy chrześcijaństwo na Zawkrzu jeszcze nie było wprowadzone i kościołów jeszcze nie było, ale kiedy widoczne i eksponowane miejsca „święte“ pogańskie mogły być przez władze książąt polańskich niszczone, jak to było ze Stupskiem

*) Gлина garncarska w okolicach Mławy jest dosyć obficie wszędzie (Rozgard, glinianki, cegielnie przy Warszawskiej szosie, cegielnia za Wólką i t. d.) i nie mogła wpłynąć na wybór miejsca dla garncarzy, lecz garncarze przystosowali się do istniejącego miejsca, nie obawiając się braku gliny.

Grzebskiem, zamienionemi na „castra“ już przed r. 1065. Jako osiedle, zaludniona została później i nigdy własnością prywatną nie była. Grunta Modły należały do Mławy i były własnością opola, przeszły później do starostwa mławskiego.

Jakiego stopnia rozwoju osiągnęła Mława w okresie wczesnohistorycznym (600—1000 r. po Nar. Chr.), trudno ocenić dla braku wszelkich dowodów. Musiała mieć jednak znaczenie jakieś głębsze dla okolicznych opoli. Dopiero w okresie grodziskowym, tutaj opóźnionym, bo zaczynającym się od czasów Bolesława Chrobrego (992—1025), kiedy Zawkrze pomimo swej woli wciągnięte zostało w sferę polityki polskiej, kiedy zaczęto chociaż prymitywnie fortyfikować nadające się do tego punkty, kiedy osiedla zaczęło się oceniać nie według ich tradycji miejscowej, lecz według interesów i poglądów nowych władców polańskich, Mława ulega zaniedbaniu i powoli upada. Dalsze ciągle zatargi królów i książąt z Prusami wytwarzają sytuację nową, przy której władza jakakolwiek ze strony tych panujących ulokowana w Mławie, byłaby wystawiona na niebezpieczeństwo.. Stąd powoli powstaje supremacja nowo wytworzonego osiedla Szreńska, zabezpieczonego z tej strony rzeką Mławką, obronnego z natury i w miarę ówczesnych możliwości ufortyfikowanego, a również bliższego i dostępniejszego dla najdalej wysuniętych obozów pogranicznych Raciąża i Unieżyża.

Szreńsk, o którym wspomniano, że przy pierwotnej kolonizacji był pominięty, jako niewartościowy dla osadnictwa, położony na błotach, pierwotnie nazywał się **Żeremsko**, jako to widać z cytowanego dokumentu dla klasztoru w Mogilnie, gdzie figuruje, jako „Zyremdzco“.

Jakkolwiek w ówczesnej pisowni nazw robiono wiele błędów, to jednak błędy te mają swoje utarte drogi i swoje granice. Przy tak powszechnie wówczas znanych wyrazach jak Szrona, Śrzona, Śreniawa, niewątpliwie związanych z wodą, byłby pisarz napisał Srensko, Sirensco, Szrensko, ale nie Zyremdzco.

Sądząc z tej nazwy byłoby to pierwotnie miejsce bobrów narówni z Żerominem i Szerominem (od *żeremie*). Stworzenie osiedla i warowni naturalnie wypłoszyło bobry (może do Żerominka = Żurominka?) i nazwa, powoli zapomniana co do swojej treści, skracała się w mowie z Żeremsko na Żremsko i Śrzeńsko.

Tym sposobem jako nazwa istniałoby Żeremsko dawniej IX—X wiek), a jako osiedle i grodzisko powstało w XI w.

Szreńsk ma również swoje legendy. Pokazywany jest tam kamień około kościoła, na którym miał siedzieć *św. Wojciech*, kiedy jako apostoł odbywał tutaj misję i nauczał. W jednej z książeczek odpustowych, zawierających żywoty świętych (zniszczonej i bez tytułu) odczytałem wiadomość, że kiedy *św. Wojciech* mówił kazanie na misji w Szreńsku, jeszcze pogańskim, żaby tak przeraźliwie rechotały (mokradła!), że nie można było słyszeć jego głosu. Rozgniewał się więc święty i zaklął żaby, a te zaraz umilkły „i od tej pory niema w Szreńsku żab zupełnie“.

Z tego podania tyle jest prawdy, że *św. Wojciech*, którego każdy krok w Polsce jest historycznie znany, w Szreńsku wcale nie był, a żaby w Szreńsku nigdy nie ginęły i są obecnie. Ale zapewne legenda oznacza, że pogaństwo długo się na Zawkrzu utrzymywało i niejeden misjonarz musiał tu występować i nauczać, a przy okazji

i siedzieć na pokazywanym kamieniu przy nadmiernym „żabokliku“.

PRZASNYSZ.

Kronika, pisana przez bernardyna w klasztorze przasnyskim w roku 1585 tak opisuje założenie Przasnysza.

Książę Konrad I Mazowiecki, polując wśród nieprzebytych borów i mokradeł, zbłądził i natknął się przypadkiem na osadę ludzką, w której żył młynarz, nazwiskiem Przaśnik. Młynarz, nie wiedząc, kim jest zbłąkany, przyjął go w swej ubogiej izbie nader serdecznie i gościnnie i udzielił noclegu. Dopiero na drugi dzień, gdy świta znalazła swego pana u młynarza i ucieszona oddała mu należny hołd, zdumiony młynarz domyślił się, że gościł możnego księcia. Książę zaś, widząc jego prostotę i dobroć, wyniósł go do godności i obdarzył obszernymi włościami. Aby upamiętnić to zdarzenie, książę kazał zbudować murowane domy, które nazwał od nazwiska młynarza Przasnyszem.

Konrad Mazowiecki mógł polować w puszczach i nawet mógł zbłądzić, ale nie mogło tam być... młynarza, skoro były bory i mokradła, bo ze zbożem niktby na puszcę do młyna nie jeździł. Młyn mógł być na Węgieerze wśród lub obok miejsc uprawnych, ale znów w takim miejscu Konrad nie mógłby zbłądzić. Co do murowanych domów, to czcigodny bernardyn przecenił możliwości Konrada. W tym czasie musiałyby chyba cegły przywozić z Torunia od Krzyżaków, budujących zamek, bo na Mazowszu jeszcze muru nie znali.

W r. 1246 wojewoda Konrada *Przemysław z Rostkowa* otrzymał od tegoż miasto Przasnysz z przyległościami w dzierżawę bezpłatną na lat 30. Był z rodu umiającego chodzić koło swoich interesów (mieli świętego, jeden o mało nie został wybrany na króla po ucieczce Henryka

Walezjusza, kiedy to Jan Kostka z Rostkowa, wojewoda sędomirski, był „kandydatem regni“). Ale rzeczywiście bardzo się Konradowi zasłużył*) bijąc Jadźwignów na polach Przasnysza z własnej inicjatywy pod nieobecność księcia w kraju.

Sprostowana legenda Przasnysza mogłaby mieć tylko następujące brzmienie.

Konrad Mazowiecki, bardzo ruchliwy władca, zaryzykował odwiedzić krańce swych posiadłości z racji swego ulubieńca wojewody Przemysława z Rostkowa i przybył do miejscowości na brzegu puszczy leśnych, już dobrze eksploatowanych przez bartników, miasta Przasnysza. Tu napływał z całej puszczy miód, a puszcza brała stąd to, czego jej najwięcej brakowało — mękę. Fach młynarski był tu bardzo popłatny i zamożny młynarz pewien podejmował księcia, starając się o jakieś względy dla siebie lub dla całego osiedla. Konrad myślał o podatkach, a młynarz o ulgach. Skorzystał tylko wojewoda, otrzymując podatki książęce na 30 lat.

*) Przywilej Konrada z r. 1246 brzmi:

„Nos Conradus Dei gratia dux Mazoviae etc. etc. Consideran., fidelitatem ac probitatem nostri fidelis militis Pribislai de Rostkow, palatini nostri ducatus, qui sua industria terras nostras in absentia nostra ab impetu hostium, qui vocantur Jaczvingi, liberavit, coadunatis sibi et additis ad se amicis suis et militibus nostris, sicut fidelis miles et bellator strenuus ipsos in campo circa oppidum Przasnis invasit, et cum Dei adiutorio multos prostravit, alios in fugam convertit. Cujus nos fidelitatem de more repensantes, damus in tenutam oppidum nostrum Przasnis, cum omnibus adjacen., et posteris ejus ad annos triginta, in quibus omnes census et contributiones quae ad mensam nostram pertinebant, ipse et posteris ejus recipient, ex quibus omnibus nullam rationem nobis facere debet, nec successores ejus debebunt, a praesenti data usque ad annum 1274, in cuius testimonium evidens praesentes manu nostra subscripsimus . . .” (Paprocki o klejn. Dąbrowa).

Miasto to (oppidum) już od kilku wieków nazywało się Przasnyszem, jako stolica przaśnego miodu^{*)} i było już bogate. Powstało w czasach przedhistorycznych nie jako założone przez kogoś miasto lub ufortyfikowany gród, ale jako miejsce targowe, czyli jako wynik potrzeby.

Według świadectwa kroniki pierwszy kościół (zapewne drewniany) był wybudowany w XIII wieku i należy do najstarszych w tej części Mazowsza, obecny kościół był konsekrowany w 1408 r.

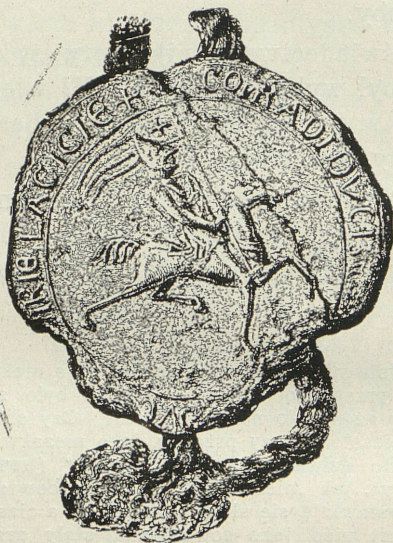
Przasnysz był nawet rezydencją (myśliwską) książąt, kiedy bowiem otrzymał przywilej lokacyjny na prawie chełmińskim od księcia Janusza Starszego w r. 1427,

^{*)} Zupełnie niewłaściwie wyprowadzają niektóre słowniki nazwę Przasnysza od przaśnego chleba. Coby to było za zjawisko rażące z chlebem, żeby aż nadało nazwę miastu? Czy chleb ten miałby być przaśny, jako niesolony, czy przaśny, jako niezakwaszony? Czyżby to oznaczało miasto dziwaków? Bo „przaśny” (прѣсный) znaczy tak dobrze „niesolony”, jak „niekwaśny”, oznacza bowiem „słodki”. Wody przaśne przeciwstawiają się słonym, morskim, a ciasto przaśne — kwaśnemu. Natomiast miód jako towar, miał stały przymiotnik „przaśny” dla odróżnienia od bardzo już rozpowszechnionego w starożytności miodu „pitego”, w którym cukier sfermentował na alkohol. Nie nazwano więc Przasnysza żadnym „Miodowcem”, boby to mogło oznaczać miasto pijaków albo szynkarzy.

Zastanawia najwięcej ten pomysł, że osiedle to miało być zgóry przeznaczone dla dziwaków, jedzących „macę”, kiedy mu nadawano nazwę, bo gdyby było inaczej — to dziwacy zamieszkivaliby miejscowość, mającą już przedtem inną nazwę...

Inna rzecz „miejsce” targowe: mogło istnieć obok młynów na Węgieńce długo bez nazwy, a w następstwie nazwano go od cechy przeważającej — obfitości przaśnego miodu. Żywa tradycja mówi, że Przasnysz do niedawna był stolicą miodu i tak to bez namysłu notowali dawniejsi historycy. Dzisiaj tradycja jest niemodna. Dzisiaj szuka się podobnych wyrazów w skąpych słownikach języków dawno zamarłych: celtyckiego, pruskiego, starożyńskiego, może się coś podobnego znajdzie.

to tenże, przewidując swój dłuższy pobyt tutaj, zastrzega sobie raz na tydzień bezpłatną kąpiel w łaźni miejskiej. Prawdopodobnie z kąpeli nie skorzystał. Zmarł w roku następnym.



Rys. № 6.

PIECZĘĆ KONRADA MAZOWIECKIEGO
z r. 1238.

WIEK XI i XII.

(od 965 r. do 1225),

Przyjęte jest w historii, że Polska występuje na widownię dziejową około r. 960 za Mieszka I, którego stosunki z cesarstwem, z Czechami i z Danją wyraźnie są potwierdzone przez źródła niemieckie, czeskie i polskie. W tym sensie historia bajeczna Polski kończy się rozpoczęciem działalności księcia Polan, jako już potężnego władcy zjednoczonych szczepów Słowian polskich. Jakkolwiek wiele wiadomości ze źródeł autentycznych i, zdawałoby się, kompetentnych po oświeceniu krytycznem okazało się wręcz fałszywych, to jednak przy umiejętnem lawirowaniu pomiędzy prawdą i kłamstwem historyk dzisiejszy ma pewien materiał historyczny, dostateczny do określenia epoki tej jako historycznie znanej.

Zupełnie inaczej przedstawia się historia Mazowsza. Jeżeli wszystko powiedziane w poprzednich rozdziałach możemy potraktować, jako swego rodzaju dzieje bajeczne, to od panowania Mieszka I na losy tego Mazowsza, a szczególnie interesującej nas północnej części tegoż, spada tak ciemna zasłona, że wszystko, cobyśmy o niej powiedzieli, musi oznaczać okres już naprawdę bajeczny.

Wiadomo, że Mieszko wprowadził do Polski chrześcijaństwo i sam się ochrzcił. Ale wiadomość Długosza, że już w 965 roku Mieszko wydał rozkaz do wszystkich poddanych niszczenia bałwanów i bóżnic i przyjęcia chrztu

pod karą śmierci i utraty majątku, i to w pewnym terminie — do 7 marca tegoż roku — jest wręcz fałszywa. Mieszko sam się nie śpieszył ze chrztem i niebardzo starał się przypodobać leciwej i niezbyt mądrej Dobrawie*), o której czeski duchowny, najlepiej poinformowany pomimo, że było to w obliczu śmierci, mówi „nimis improba“, „mulier provectae aetatis“ (stara baba) i „magna dementia“.

Prawdą jest, że Mieszko wziął z Dobrawą ślub pogański i zmuszał ją stosować się do zwyczajów pogańskich przez trzy lata, zanim się ochrzcił.

Wiadomość o założeniu biskupstwa w Płocku za Mieszka i biskupie pierwszym Angelotusie również jest fałszywa, gdyż djecezja ta naprawdę założona została dopiero po 1100 r., a najpierwsza wiadomość źródłowa, jako wzmianka **pewna** o djecezji płockiej przed 1124 r. jest w Provinciale we Florencji w biblj. Laurentyńskiej: „Provincia Polonie: Metropolis civitas Kenesne, Postnana, Craco, Fretislava, Plotisca“.

Wnioskować można, że za Mieszka I chrześcijaństwo do prawobrzeżnego Mazowsza wogóle nie doszło, nie licząc Płocka, który w pewnym sensie był poza wpływami na Mazowsze dalsze i zwracał się, szukając zaplecza, to w stronę Kujaw i ziemi Dobrzyńskiej, to w stronę ziemi Chełmińskiej i Lubawskiej.

W jaki sposób i kiedy Mazowsze dostało się pod panowanie książąt polańskich — zupełnie niewiadomo. Należy przypuszczać, że zjednoczenie szczepów Polan,

*) Mówi Kozmas, dziekan praski, pod r. 977: „Obiit Dubrawka, quae quia nimis improba fuit, jam mulier provectae aetatis, cum nupsisset poloniensi duci, peplum capitis sui deposuit et puellarem coronam sibi imposuit: quod erat magna dementia mulieris“.

Kujawian, Łęczycan, Sieradzan, Wiślan, Ślązan i Mazowian nastąpiło przed Mieszkim drogą podboju i obalenia książąt, gdzie tacy byli, ale historia nie o tem nie mówi. Jeżeli na Mazowszu byli jacyś władcy przed Mieszkim, to mogli być tam, gdzie tradycja, świeża wówczas jeszcze, wskazała późniejszym książętom mazowieckim rezydencje, a więc mogli być w Czersku, Rawie, Sochaczewie, Wyszogrodzie, Płocku i Gostyninie. Nie możliwe natomiast jest, żeby jakikolwiek panujący został podbity w opisanej części prawobrzeżnego Mazowsza. Raczej jest pewność, że każdy panujący mógł łatwo teoretycznie tę część kraju do swoich posiadłości przyłączyć, gdyż nikt tutaj mu się zbrojnie nie przeciwstawił. Zato każdy władca musiałby się bardzo poważnie z nastrojami i odrębnością tej już **gęsto zaludnionej** części kraju liczyć. O ile w innych częściach Polski władza pierwszych królów i książąt ujawniła się między innymi tem, że cała ziemia należy do księcia i książę ją rozdaje swym ulubieńcom i zasłużonym, o tyle na naszym Mazowszu ani królowie, ani książęta nie mieli prawie nic do rozdawania, bo cała ziemia poza puszciami była zajęta przez rojnych Mazurów, którzy byli solidarni i tak łatwo nie daliby sobie wydrzeć swego stanu posiadania. Ten stosunek rojnego Mazowsza do swych władców, zresztą bardzo lojalny i familijny obustronnie, jak nie czerwona idzie przez całe dzieje aż do ostatnich książąt. Dopiero Stefan Batory w 1576 r. skasował przywileje i odrębności Mazowsza, co mu się tem łatwiej udało, że już wówczas szlachta mazowiecka szeroko wypłynęła na widownię ogólną Polski i niebardzo dbała o stare tradycje Mazowsza, a nawet sama prosiła o zrównanie z resztą Korony.

Tem się tłumaczy, że tak opornie szło założenie djecezji płockiej, której nie było czem na Mazowszu wyposażyć, i w rezultacie biskupi płoccy otrzymali „niczyje“ tereny puszczy Pułtuska i Wyszkowa, wprawdzie bardzo obszerne, ale niezaludnione, bagniste i nie mające jeszcze ustalonych najdalszych granic, niebardzo bezpieczne od Jadźwingów i Litwy. Inna rzecz, że biskupi płoccy bardzo mądrze zarządzali swoim księstwem i, zasobni w środki materialne, zadziwiająco szybko obszerne tereny przyprowadzili do stanu użytkownego i zaludnili, tak że w zatwierdzeniu własności djecezji przez Konrada Mazowieckiego około r. 1230 już wyliczone są 62 wsie, które powstały przez 100 lat gospodarki biskupów płockich.

Przynależność Mazowsza do Polski za Bolesława Chrobrego potwierdza się tylko rozumowaniem ze wzmianek późniejszych, ale bezpośrednio Mazowsze nie jest wymienione ani za Mieszka I, ani za Chrobrego (992—1025), ani za Mieszka II (1025—1034). Dopiero za bezkrólewia i buntów chłopskich w r. 1036, kiedy to chłopci „udali się na rzeźbę uciążliwych dziedziców“*), wspomina kronikarz, że Polacy „uciekali przez Wisłę na Mazowsze“. Mimochodem możemy wnioskować, że na Mazowszu buntu nie było, a to z tej przyczyny, że nie było doń powodu: dziedziców tu nie było, tylko sami chłopci, albo inaczej: byli sami dziedzice, a nie było chłopów. Ci chłopci jednak raczej zaliczali się do dziedziców, skoro uciekali do nich przed „rzeźbą“ przecież nie chłopci...

Naruszewicz mówi, że „Bolesław Chrobry potłukłszy Prusaki, tymże postrachem czynnego zawsze oręża trzy-

*) Naruszewicz, t. I.

mał na wodzy sąsiednie im słowiańskie już Mazury, lecz dla bliskości pogańskich Jadzwingów, Litwy i Rusinów srogie jeszcze i zapalczywe". Jest to cała wiadomość, ale Naruszewicz nie potwierdza jej żadną źródłową cytata, tylko podaje ją od siebie.

Nieco oświecla nasz ciemny teren historia Masława, o którym już wszyscy kronikarze chętnie mówią.

Na widownię dziejową występuje Mazowsze około r. 1041, kiedy po opanowaniu wszystkich dzielnic syn Mieszka II Kazimierz Mnich (1040 — 1058) trafił na opór Mazowsza, które go słuchać nie chciało *).

Zjawia się na czele ruchu separatystycznego Mazowsza Masław, który według kronik był przedtem cześnikiem Mieszka II, a później podczas bezkrólewia ogłosił się chorążym Mazowsza. Tu przybywa dopiero dowód pośredni, że Mazowsze już za Chrobrego należało do Polski, bo nieprawdopodobne jest, żeby nieszczęśliwy, okaleczony przez Czechów, Mieszko II przez krótkie panowanie podbił ten kraj lub w inny sposób do swych posiadłości przyłączył.

Tak kronikarze, jak historycy późniejsi z Naruszewiczem włącznie, traktują Masława nieprzychylnie a nawet wrogo, nazywając go człowiekiem z gminu i „herszem", który nadużył zaufania monarchy i zuchwale targnął się na przywileje książęce nie z Bożej łaski, lecz jako samowładca i przestępca.

Na czele Mazurów i sprzymierzonych sąsiadów Prusów wystąpił Masław przeciwko Kazimierzowi (1041 r.), lecz został pobity i uciekł do Prusów, poczem organizował powstanie przez szereg lat, podczas których faktycznie ja-

*) Sola Mazovitarum provincia solum illi non affavit. (Kadłubek).

ko udzielny książę panował na Mazowszu prawobrzeżnem. Tu zaludnienie mławskiego o M a z o w s z a na pewno odegrało pierwszorzędną rolę, ale historycznie nic o tem nie wiadomo. Widocznie był Masław nietylko zarządcą, reprezentującym w początkach władzę królewską, ale i instruktorem sztuki wojennej, organizującym siłę zbrojną wśród zupełnie niebezpiecznych z wojną Mazurów. Prawdopodobnie jego też dziełem były niektóre obozy warowne, świadczone przez dzisiejsze gęsto rozsiane grodziska. Że pomimo olbrzymiej liczebnie armji, nie licząc sprzymierzeńców, został pobity dwukrotnie, przyczyny szukać należy może nietyle w niedolności metod organizacyjnych, ile w charakterze Mazurów w owym czasie niesfornych i nie mających żadnych tradycyij wojennych.

R. 1047 Masław zebrał znaczne siły z Mazowsza, które Gall ocenia na 30 szyków (acies) przeciwko 3 szykom Kazimierza i poszedł w kierunku Wisły i Płocka prawdopodobnie bronić przeprawy przez Wisłę lub stoczyć bitwę walną z korzystnej pozycji wysokiego brzegu Wisły. Szczegółów Gall podać nie umie, tylko cudownym sposobem z tak małemi siłami Kazimierz zwycięża Masława, który ginie w bitwie. Widocznie Gall chce dodać sławy dziadkowi Bolesława Krzywoustego i rozmyślnie zamilcza o pomocy Jarosława ks. ruskiego. Cud ten stanowiła wybitna pomoc ruska, co wyjaśnia Nestor: Въ лѣто 6555 Ярославъ иде на Мазовъшаны и побѣди я и кнѣзя ихъ оуби Моислава и покори я Казиміроу.

Z notatki lakonicznej kroniki ruskiej wynika, że Kazimierz był w położeniu krytycznem i prosił o ratunek Jarosława. Tak Nestor, jak i Gall zgodnie stwierdzają, jako najwiarogodniejsi i najbezpośredniejsi świadkowie, że Masław zginął w bitwie. Kadłubkowi, a za nim Długo-

szowi i Naruszewiczowi podobało się, pomimo tych świadectw, razem ze złorzeczeniami pod adresem Masława powiesić go przez sprzymierzeńców Prusów z anegdotą, włożoną w usta tychże Prusów: wysokoś mierzył — wysoko wisisz (*alta petisti, alta tene*).

Epizod Masława, mało wyświełtłony historycznie, daje jedynie pole do rozważań historycznych, dotyczących naszego Mazowsza. Przedewszystkiem liczebność wojsk Masława potwierdza już gęste wówczas zaludnienie tego Mazowsza, bo napewno nie pod Rawą, Czerskiem, Sochaczewem ani Gostyninem werbował i ćwiczył swoje wojska, jako chorąży. Rzecz naturalna, że Masławem kierowała ambicja władzy, chęć zostania panującym księciem, ale nigdyby nie zdecydował się na krok ryzykowny stanąć na czele Mazurów do walki z królem, gdyby nie wyczuwał, że jest do tego na Mazowszu grunt podatny i że ludność w imię jakichś hasel za nim pójdzie. Hasłem tem niewątpliwie była u wolnych dotąd Mazurów obrona własnej niepodległości przed zachłannością książąt polańskich, czyli z punktu ich widzenia chwyтали za oręż niewprawną ręką pierwszy raz w imię sprawy słusznej i świętej. Wiedzieli bowiem już z krótkotrwałego doświadczenia za Chrobrego, że grożą im ciężary podatkowe, przy ciągłych wojnach napewno bardzo ciężkie i dotkliwe, że ziemią ich, na której już od wieków siedzieli, może zacząć rozporządzać się król prawem miecza i siły i że wiara ich przodków, do której byli przywiązani, jest bardzo poważnie zagrożona przez narzucenie im siłą zupełnie obcej.

Czyż może bezstronny sędzia potępić ich za to w każdym razie logiczne i słuszne stanowisko? Że do pomocy wezwali sprzymierzeńców Prusów, to również wiedzieli, że ci ich bliscy sąsiedzi niczego nie chcą i niczem Polsce

nie grożą, tylko chcą, żeby ich zostawiono w spokoju i żeby im pozwolono żyć. W tym sensie łączyła ich wspólna niedola. Za zaletę również im pociągać należy, że bronili swoich wierzeń, zwyczajów i kultu z wielkim uporem i przywiązaniem, bo cóżby byli warci, gdyby tak łatwo zmienili religję nie z przekonania, lecz ze strachu przed siłą. Przecież i dziś potępiamy tych, co ze strachu zmieniają ramię do przeżegnania się.

Że Mazowianie nie rozumieli i nie odczuwali idei wielkiej zjednoczonej Polski, jako silnego państwa narodowego, mogącego skutecznie stawić czoło zachłannym sąsiadom, i że nie mogli się zgodzić, że do tego celu będzie służyć również pochłonięcie przez Polskę całego Mazowsza — temu trudno się dziwić. Wszak i Piastowie — najjeźdźcy, przynajmniej dla Mazowsza, jakby Agamemnon i Achajowie, niebardzo tę ideologję wyznawali, skoro wkrótce potem wytworzyli sami odrębne księstwa mazowieckie, ale już dla siebie.

Największą winą Masława było to, że, mając do dyspozycji olbrzymi materiał ludzki, dał się pobić, a inaczejby wyglądał w kronikach, gdyby rozniósł śpiczaste hełmy bojarów Jarosława. Wyraźne jest, że musiał pochodzić z tegoż Mazowsza i był dobrze Mazurom znany, a z gminu nie pochodził, gdyż nie byłby go Mieszko II mianował cześnikiem i wielkorządcą. Nestor nazywa go „kniaziem“.

Powstała na Mazowszu po Masławie pamięć dobra. Nieznany z nazwiska wojewoda Kazimierza, herbu Prus, ożenił się z córką Masława jedynaczką i odziedziczył jego majątności, co nie jest wcale dziwne. Ale zastanawia to, że przez pamięć teścia i dla dodania sobie na Mazowszu splendoru, dodał do swego herbu

„Wilcze kosy“ herb Masława, skąd powstał herb „Prus Wilcze Kosy“ *).

O skutkach zwycięstwa Kazimierza nad Masławem historia nie mówi, tylko o dobrowolnem upokorzeniu się Prusów, którzy zresztą ciągle się pozornie upokarzali, ale nigdy nie dotrzymywali warunków układu. Wolno jednak domyślać się na zasadzie dalszych dziejów, że ostatecznie królowie rozpostarli silniejszą władzę nad Mazowszem przez zakładanie całej sieci obozów warownych, skąd pochodzą te „castra“, które wymienia przywilej Bolesława Śmiałego z r. 1065. Niektóre z nich, jak Ciechanów, Nasielsk, Szreńsk, Raciąż — zapewne stanowiły wały obronne z drewnianymi ogrodzeniami, a niektóre, jak Grzebsk i Stupsk, prawdopodobnie żadnego znaczenia obronnego nie miały lecz zostały przemianowane przez jakiegoś wielkorządcę z miejsc kultu na miejsca władzy królewskiej, czyli „castra“ **). Z niewymienionych we wzmiankowanym przywileju mogły powstać w tym czasie obozy warowne, jako również nasyńska ziemne z płotami: Radzanów, Unierzyż, Grudusk (od czego nazwa Grodovsko = grodzisko), Sońsk, Rostkowo, Czernice, Dłutowo, Sarnowo.

Czy jednak „grody“ te odegrały jaką rolę w historii — niewiadomo, gdyż nigdzie podczas napadów czy to Prusów w XIII w., czy Litwinów, oprócz Ciechanowa, żadna z tych miejscowości nie jest wymieniona, jako zdobyta, czy zniszczona. Raczej sądzić należy, że żadnej roli nie odegrały, i były zakładane przez zarządców dla formy, żeby się wykazać działalnością lub może służyły

*) Paprocki. Herb Prus.

**) Wszak i kościoły pierwotnie nazywały się „castella“.

postrach na „wroga wewnętrznego” t. j. tutejszego Mazura.

Teoretycznie po upadku Masława powoli wprowadzało się na Mazowszu chrześcijaństwo, ale nic nie wskazuje, żeby jakiś przymus był stosowany. Niewątpliwie wybitniejsze osobistości stąd, mające dostęp do królów, książąt i biskupów dawno już, lub w tym czasie były ochrzczone. Niewątpliwie odbywały się misje, opowiadające wiarę chrześcijańską w różnych okolicach mniej lub więcej skutecznie, ale nie do pomyślenia jest, żeby lud prawie barbarzyński mógł być zmuszony do wyrzeczenia się jednej wiary i jej widomych obrzędów przed wprowadzeniem nowej z jej obrzędami. Tymczasem wiemy pozytywnie, że najdawniejsze kościoły, najpierw zakładane w większych osiedlach (miastach), powstawały dopiero w XIII wieku i to wyjątkowo (Przasnysz), a przeważnie w XIV w. (Ciechanów, Gołymin, Grudusk, Sońsk przed r. 1385). Stąd wynika, że lud tutejszy trwał w jawnem lub ukrytem pogaństwie aż do rozszerzenia sieci parafji i kościołów mniej więcej w XIV i XV w.

Wykorzenianie resztek pogaństwa należało do władzy proboszczów w swoich parafjach i musiało iść równolegle z zakładaniem parafji, co odbywało się z inicjatywy włościan i szlachty, przyjmujących wiarę razem z czeladzią i wznoszących drewniane kościoły *).

ZALUDNIENIE I OSIEDLA KU KOŃCOWI XII W.

Nie ulega wątpliwości ze wszystkiego, co powiedziano wyżej, że przy końcu okresu pogaństwa cała prze-

*) W tym czasie kościoły zaczęły stanowić swego rodzaju „castella”, a „popów” zaczęto tytułować „księżmi”, czyli władzą.

strzeń za Wkrą była już dawno zaludniona. W XI wieku zaludnienie to było nawet już dosyć gęste, skoro wlicza się w 1065 r. tak licznie rozsiane nad granicą pruską „castra“. Nie wchodząc w to, jakie to były „castra“ nasz Grzebsk lub Stupsk, musimy stwierdzić, że nie mogłyby być wymienione, gdyby ich nie otaczały zaludnione już osiedla, gdyż nic nie znaczyły same w sobie, lecz przez stosunek do otaczającej ludności.

Niestety źródła w małym stopniu mogą służyć za dowód tego zaludnienia głównie dlatego, że w owym czasie „dzikiem“ Mazowszem zawkrzyńskim nikt się w Polsce nie interesował.

Jeżeli od czasów dzisiejszych spróbujemy iść wstecz, to okaże się, że w XVI wieku według „źródeł dziejowych“ Pawińskiego wszystkie dzisiejsze nazwy wsi już istniały, a nawet w podziałach poszczególnych wsi istnieją takie, których dzisiaj już nie ma. Jakkolwiek więc ludność wówczas była 10-krotnie mniej liczna, niż dzisiaj, napewno wiadomo, że wszystkie jednostki gospodarcze wiejskie już były, tylko miały jeszcze sporo lasów. Cofając się dalej wstecz i notując nazwy wsi z „Metryki księstwa Mazowieckiego“^{*)} z lat 1417 — 1433 stwierdzamy, że wprawdzie tyle podziałów nie było, ale prawie wszystkie nazwy zasadnicze już były. Dotyczy to zanotowanych tranzakcyj majątkowych powiatów ciechanowskiego i przasnyskiego.^{**)}

*) Wyd. Archiwum Gł. w Warszawie 1918 r. i 1930 r.

**) T. j. należących do książąt warszawskich. Z powiatu mławskiego, jako należącego do Płocka, takich danych nie ma, ale są w aktach ziemskich mławskich i szreńskich od 1413 i stwierdzają w stosunku do miejscowości pow. mławskiego to samo, co „Metryka“ do pow. ciechanowskiego i przasnyskiego.

Znajdujemy tam w pow. ciechanowskim (67 nazw):

Bacze, Bądkowo, Bieńki, Burkaty, Chroście, Ciechanów, Chotum, Ciemnowo, Długoleka, Gołymín, Gołoty, Gostkowo, Gumowo, Grzybowo, Gromadzin, Humięcino, Hówko, Karniewo, Kątki, Klice, Kobyłino-Jedyty, Komory Błotne, Kosmy-Pruski, Kownaty, Krasne, Krubin, Luberadź, Łebki, Łysakowo, Milewo, Modła, Murawy, Obidzino, Opinogóra, Ostaszewo, Pałuki, Pawłowo, Pniewo, Proszkowo, Pszczółki, Przedwojewo, Rembowo, Ruszkowo, Sarnowa Góra, Smiecin, Sokołowo, Sońsk, Sochocin, Stryjewo, Strusin, Sulkowo, Szulmierz, Szczuki, Szczurzyn, Szlasy, Targonie, Trentowo, Trzcianka, Truszki, Turowo, Wróblewo, Załuże, Zeńbok, Żochy, Żbiki, Żarnowo.

W pow. przasnyskim (49 nazw):

Bobino, Bogate, Borkowo, Brzozowo, Bystre, Chojnowo, Chmieleń, Chodkowo, Cierpięta, Czaplice, Czernice, Dzierzega, Dzierzgowo, Gadamiec, Grabowo, Górki, Janowo (miasto), Jaćwięzino, Karwacz, Kitki, Kijewice, Krzynowłoga, Leszno, Łanięta, Łoje, Malinowo, Morawy, Obrąb, Ożumiech, Podoś, Przasnysz, Przywilcz, Rapaty, Rostkowo, Romany, Rudno, Rycice, Szemplino, Swiniary, Tańsk, Węgrzynowo, Węgra, Wiśniewo, Zberoz, Zaboklik, Zdziwój, Zembrzus, Żelazne, Żebry.

Zważywszy, że nie wszystkie wsie w ciągu krótkiego czasu 16 lat były przedmiotem transakcyj majątkowych, notowanych w kancelarji książęcej, możemy twierdzić, że prawie wszystkie wsie już były tak w ciechanowskim, jak w przasnyskim powiecie, tylko jeszcze nie podzielone.

Nie mogło tak gęste zasiedlenie powstać w XIII — XV w., skoro wiemy, że żadnej obcej kolonizacji nie było.

Rozpatrując uważnie nazwy miejscowości nie możemy nie zauważyć pewnych prawidłowości w nadawaniu tych nazw w różnych epokach. A więc starożytne nazwy mają w etymologii często prasłowiańskie brzmienie i pochodzą zwykle od własności topograficznych t. j. przezwisk, nadawanych poszczególnym zakątkom terenu, póź-

niej zaludnionym. Nazwy późniejsze, z okresu przedchrześcijańskiego, cechują coraz więcej imiona pogańskie właścicieli czy mieszkańców, a najnowsze od XIII — XIV wieku imiona chrześcijańskie, często zdrobniałe lub zniekształcone. Tu Mazur nasz przeważnie wysiła się na imiona ekscentryczne, rzadkie, nie mówiące, których brzmienie uważa za piękne, czy uroczyste, jak Gotardy, Arnoldy, Leonardy, zupełnie w zgodzie z dzisiejszym naszym Mazurem, brzydzącym się Wojtkiem, Maćkiem i Kaśką, a lubującym się w Zacheuszach, Symplicjuszach, Tyburcjuszach i t. p.

Do najstarszych miejscowości, sięgających starożytności, na zasadzie charakteru i języka nazw oraz znalezisk archeologicznych, okoliczności, idących prawidłowo w parze, zaliczymy następujące:

Już wymienione: **Grzebsko** (Grebsko), **Stupsk** (Stołpsko), **Sławogóra**, **Mława**, **Szreńsk** (Żeremsko), **Wieczfnia**,*) **Strzegowo**, **Lęg**, **Załęże**, **Modla**.

Zuromin (Żeromin, Żeremin — bobry: żeremię), **Sarnowo** (grodzisko), **Korboniec** (korb = krob = krobia = kosz), **Łomnia** lub **Łomia** (łom = karcz), **Podkrajewo** (urny łużyckie), **Głużek** (głuszek — głuszcze), **Kosiny** (wykopaliska), **Strzałkowo** (stanowisko krzemienne; od strzał), **Otocznia** (cment. rządowe), **Konopki** (makolągwy, odosobowe), **Ługi** (Mianowo = łąki), **Pieglowo** (Pigwowo = grusze), **Trzpioły** (groby rzymskie; przepiórki?), **Zdroje**, **Żmijewo**, **Łazy** (karcze), **Peplowo** (Popiołowo — od gruntu), **Kuklin** (od kukły — odosobowe), **Krusze** (minerał: sól lub ruda), **Krzywonoś** (Krzynowłość = posia-

*) **Wieczfnia** niedawno pisze się przez „f”, która to głoska jest obca językowi słowiańskiemu, gdzie dźwięk „f” istnieje tylko jako „w”; dawniej pisana była „**Wieczwnia**”.

dłość kryniczna; stanowisko krzemienne), **Dębsk** (narzędzia z neolitu), **Dąbek** (wykopaliska), **Bogurzyn** (grodzisko), **Bielawy** (biele = równiny, wolne od lasu, podobnie jak „czernie“ i „gole“), **Wyszyny** (wyżyny, cment. rzędowe), **Turza, Turowo** (od turów), **Wąsosze** („w sochach“).

Ciechanów (Ciechonów, *Cechonovo* — od imienia Ciechona; *) grodzisko), **Bogate** (bogi = bogactwo), **Dziętkarzewo** (dziegieć, dziegciarze; urny lateńskie, stanow. krzemienne), **Gołymin** (grodzisko) = *Gołynino*, **) **Jażwiny** (jażwa = jama borsucza, jażwiec = borsuk), **Kalisz** (kał, kaleń, błoto, ***) **Karniewo** (cmentarz. rzędowe; karno = stado ptactwa), **Kalki** (porównaj: Kalisz), **Kątki** (kąty = przemysł leśny), **Klice** (krzyki), **Komory** (ptaki błotne), **Krasne** (urny łużyckie, od koloru gleby), **Krośnice** (krosna), **Krusz** (minerał), **Luberadz** (cment. rzędowe; od Luborada), **Opinogóra** (góra Opina? cment. rzędowe), **Pałuki** (stanowisko krzemienne; jak „pagórki“ od gór, tak „pałuki“ od łąk, ****) **Pniewo** — **Czeruchy** = **Czaruchy** (od czarów), **Purzyce** (porzecze, po „rzyce“), **Rudzieje** (fach: ruda żelazna), **Sońsk** (grodzisko; przeważnie w brzmieniu „Suńsko“, może Szumsko?),

*) Ciechon — Cechon jest pospolite imię pogańskie, czy też przezwisko, spotykane w aktach starych, pochodzi od źródłosłowu „ciech“ uciecha—cieszyć; przyrównywanie do rosyjskiego „Tichona“ niema sensu, jest to bowiem imię greckie.

**) Od goły, równy. W Metr. Ks. Mazow. łaciński tekst wyjaśnia przy „Obidzińskie gole“ — planities Obidzino. Od tegoż pochodzą Gołoty, Gołotczyzna, Golany.

***) Piękny starożytny przykład językowy, zupełnie samoistny, popierający słowiańskie brzmienie i znaczenie Kalisza Ptolemeuszowego.

****) Wcale zbędne jest asekurowanie się jak chcą niektórzy lingwiści, interpretacją o łąkach w zakrętach (łukach) rzecznych, t. j. jeżeli nie od łąki — ługi — łuki, to od „łuków“ — półkoli.

Strzelnia (strzały), **Szczuki** (szczupaki), **Targonie** (Targonia — nazwisko, czy przezwisko, spotykane w aktach Metr. Ks. Mazow., od źródłosł. starożytnego targ; może pochodzi od osiadłych na dawnym targowisku), **Wróblewo** (groby La Tène), **Załuże** (załęże, za łąką), **Zeńbok** (Z e m b o g — miejsce kultu*), grobowce łużyckie), **Żarnowo** („Dziarnowo“ od żarn?), Sochocin, dawniej **Sąchocin** (Sąchodzin — sąsiedztwo przejścia, brodu), **Ojrzeń** (ośrzeń — oszronienie — szron — woda), **Ciemniewo** (urny łużyckie; od koloru gleby?), **Bacze** (buk? W Metr. Ks. Maz. nazywa się Bacze lub „Buczyno“). Bagno **Kostrzeń** = otoczone „kostrzewą“ — trawą (owies płonny) do „kostrów“ (ognisk) i dachów.

Bagienice (stanow. krzemienne; od bagien), **Czernice** (grodzisko; od jagód czernic „Czersnice“), **Czarczaste** (od czarów), **Dzierzga** (rzęsa wodna), **Dzierzgowo** (grodzisko; od sideł), **Gadomieć**, w XV w. „Gadom“ (od gadów: węzów i żmij), **Karwacz** w XV w. *G a r w a c z* (pastwisko), **Klewki** (od kluć, klewać: kluwiec = klewiec = siekierka kamienna), **Kitki** (urny ciałopalne; oznacza „ogonki“, zapewne wiewiórcze), **Krzynowłoga Wielka i Mała**, **Krery**** (krakanie ptactwa, gawrony?), **Leszno** (leszczno, leszcze w Węgerce; nie leszczyna, analogja do sąsiednich: Szczuki i Węgra), **Łączyno** (groby rzymskie), **Niemyje** (patrz wyżej str. 79) **Połóż** (= Połomia = po karczunku), **Przasnysz** (patrz wyżej), **Rostkowo** (grodzisko, od Rościsława — Rostka), **Rzęnowo** (Gęnowo), **Smoleń** (od smoły),

*) W Metr. Ks. Maz. wymienione, jako „Zambogi“.

**) Krzynowłoga według prof. Brücknera: krzyno-włoga, krynica-wilgoć („włoga“). Według tradycji miejscowej wydobywano w starożytności rudę i przerabiano na żelazo; „krzynow“ znaczyłoby misa do wypalania. Potwierdzenie jest w pobliskich wsiach: Rudno i Ruda.

Sierakowo (sierak = zając), **Stegna** = droga dla bydła, wygon, **) **Szemplino**, **Semplino** (= Sępolino, Sapolno = sąsiadujące z polem), **Tańsk** (Tamsk nad rzeką Tamą), **Węgra** (patrz wyżej), **Zembrzus** (zębraz = ząbrz = żubr), **Zdziwój** (w aktach XV w. „Zdziwy” = dziki? Osiedle b. stare, osada nawodna — palafity), **Zaboklik** (patrz wyżej). **Bartniki**, **Chojnowo**, **Chmieleń**, **Grabowo**, **Lipowiec**, **Obrąb**, **Przywilcz**, **Rąbierz** — są również stare, mają nazwy etymologiczne wyraźne. **Szumsk** — od prasłowiańskiej nazwy lasu „szuma“, czeskie „szumawa“.

W nazwach powyższych nie przypadkowo najstarsze miejscowości, potwierdzone wykopaliskami, mają nazwy topograficzne, przeważnie językowo starożytnie. Potwierdza to rodzimy słowiański charakter zaludnienia w epoce tych wykopalisk. Zwraca uwagę powiat przasnyski, mający w części niekurpiowskiej najwięcej razw starożytnych. Należy wnioskować, że ludność słowiańska, idąca po Orzycu, najdłużej zachowała dawną mowę prasłowiańską i najpóźniej uległa ewolucjom językowym ogólnopolskim.

Do późniejszych należą nazwy przedchrześcijańskie, pochodzące od **imion pogańskich**, ale mogą pomiędzy nimi być również bardzo stare.

Bonisław, **Bońkowo**, **Bąki** (Bonki), — od Bonisława; **Dobrogosty**; **Borzuchowo** (Bożuch); **Drogiszka** (Drogiszki = Drogosławy), **Gościszka** (Gościski = Gościsławy); **Rukały** (imię pruskie); **Majki** i **Mojki** (Mojysławy); **Bieńki** (Benisław), **Nieradowo** (Nierad); **Radzanów** (Radzan); **Radzimowice** (Radzim); **Unieszki** — Uniszki, obie

**) W Metr. Ks. Maz. r. 1428: via per quam pecora et pecudes ad pascua depellantur, vulgariter „stegna“.

formy mogą być dobre od Uniesława — Unisława; Unierzyż (Unieżyż — imię, nazwa przymiotnik), Bądkowo, Bętkowo (Będimir, Będek), Borzuchowo — Daćbogi*) od Daćboga—Jarowita; Bogucin (Boguta, będący dobrze z bogami, bogaty), Cibory, Czarnocin (Czarnota), Gąsocin (Gąsota), Gostkowo (Gościmir, Gostek), Gostomin (Gostom), Humięcino (Umięcino Unięta, dzieci Uniesława), Kobylino Jedyty (imię pruskie „Gedejty“); Mieszki (Mieczysław); Sułkowo (Su'ek = Sulimir); Szulmierz = Sulerzys = Sulimir; Chotum = Chotom — imię (por. Chotomów). Płoskie od płosy“ — pasma gruntu, Bugzy Płoskie (Bugzy, Buksy = „Bogusy“, Bogusze); Kijewice (od Kija); Masiak (Masław); Stańczyki = Stanisławy (imię pogańskie); Sulimy (Sulimir); Umiotki (Tańsk) = Omiętki (1567 r.) = Unięta (od tegoż Unieszki i Humięcino).

W pewnym okresie szybkiego rozdrabniania własności i nadawania nazw poszczególnym działom (XIII — XIV w.) obserwuje się nieprzeparta tendencja wśród naszych Mazurów do tytułowania sąsiadów najróżniejszymi przezwiskami, często nawet bardzo uszczypliwymi, i te **przezviska** pozostają trwale jako nazwy majątków.

Nosarzewo (nosarz), **Dmochy** (dmoch = nadęty), **Sowy** (przezvisko), **Kulany** (kulasy), **Korzybie** (Korzyb = korzub = kazub = tułów — guz; w przezvisku oznaczało guz na głowie — „kołtun“), **Szypułki** (szypuły = pałki młodych ptaków = „nieopierzeńcy), **Niedziałki** nie podzielone, niema czem dzielić, liche grunta), **Kuce** (ma-li), **Półcie** (tłuści), **Łabędy** (łabędzie), **Gogole** (ptaki

*) Daćbóg = Dadźbog oznacza tryb rozkazujący od „dać“ Dadi-bog, por. rosyjskie „dadi“, to też w XVI w. pisze się narówni: Daćbogi albo „Dajbogi“.

-wodne), **Konarzewo** (koniarze), **Kozdroje** (rozczochnące, niezdary), **Łebki** — **Kryspy** (kędziarzawe głowy), **Łysakowo** (łyski — ptaki), **Niestum**, dzisiaj przekręcane na „Miestun“, w Metr. Ks. Maz. Niestojemie, Niestumnia, Niestoimie, wymieniane nazwisko Niestojewski; „niestoje“, „niestojmie“ = niesłowni, niestateczni), **Pszczółki** — **Czubaki**, **Pszczółki** — **Szerszenie** (cięci!), **Żbiki** (Sdbyki), **Wysszczele - Niesłuchy** (nomen — omen), **Szwejki** (szewcy lub krawcy, kiedyś identyczne od szycia), **Glinojec** (glinojady), **Chodkowo** (chodki, chodaki = sąsiedzi kurpiów, ale nie w łapciach, lecz w chodakach), **Czaplice** (potomkowie Czapli — nazwisko, nie przezwisko), **Peronie** (pio-runy?), **Wyraki** (pokraki), **Chrzczony** (chrzany), **Padaki** (padalce), **Kaki i Kakacze** (lub Kokacze) — niewybredna naleciałość łacińska, **Kołaki** (kułaki), **Kobylaki** (koniarze), **Darmopychy** (zarozumiali), **Łoje** (zasadleni), **Zbrochy** = Zbrożki, **Kopcie** (zakopcenie dymem, dziegciarze), **Parciaki** (kurpie, nie - szlachta, od płótna konopnego), **Pierzchały** (nazwisko od braku odwagi), **Żebry** (dziady, żebraki), **Cierpigorz** (imię; cierpliwy na „gorze“ — nieszczęście), **Wiksin** (Wilkszyno, Wilxin, nazwisko Wilksyński, od Wilkosza), **Pęcherze** (nadęci), **Tańsk** — **Kiernozy** (świnie), **Dzbonie** („pętkaci“ przezwisko), **Bobino** (boby — przezwisko), **Ropele** (zaropiali), **Rapaty** (przezwisko: świńska „rapata“ = noga, „rapa“ — niezgrabiasz), **Grucele** (grucz = garb); **Gębale**, **Osyski**, **Wicherki**, **Niepoń**, **Panki**, **Rozwory**, **Pychy**, **Barany**, **Zyły**, **Skrzekoty**.

Miecznikowo — **Pierdonie**, Kownaty — **Piczki**, Krzywki — **Piczki**, Zalesie — **Dury**, wymieniane w XVI w., obecnie znikły z mapy i z użycia.

NAZWY RÓŻNE, PRZEWAŻNIE PÓŹNIEJSZE.

Mrzegendy, Brzegendy, Bregendy oznaczają przezwisko „Mrzegenda“, wymienione w XVI w., jako właściciela części Tyszk. Ryki (rykowisko jeleni) i zdrobniale od tegoż Rycice; Zalesie — Golancki (gole = równina), Gać, Zagaty (grobłe); Rzańce (od żyta); Chrostowo (chróst), Ratowo (prędzej nie od ratować = wojować, lecz od o-rati, rataj), Prusocin = Prus, jak i Proszkowo = Pruskowo; Miączyń Miąszyn — Miącha, por. Miąchy — Miecznikowo; Niechłonnin — miejsce suche wśród bagien, niechłonne; Długokąty — półwyspy suche nadrzeczne; Chodupka — nadbrzeżna sucha łąka; Krępa — wyniosłe miejsce wśród nizin; Kownaty = komnaty, izby z kominem, łacińskie „caminata“. Miecznikowo — Cygany, właściciel Cygan (przezwisko); Rumoka, Romoka od „rum“ = miejsce wolne (por. robić rum — robić wolne przejście); Koterman — od nieznanego nazwiska niemieckiego; Tatarzy — miejsce po jeńcach Tatarach; Kafary = młoty; Obidzin (obida, obieda = krzywda), Pomorze (mór, wymarłe miejsce podczas jakiejś epidemji, czas niewiadomy; w XVI w. już jest); Kuczbork — niemiecka nazwa, przeniesiona z sąsiednich Prus, już krzyżackich, gdzie jest Kutzburg; Zimnoch (zimne źródło), Jednoróżec (jeleń lub łось z utraconym rogiem), Rudno (ruda żelazna), Sątrowska (w sąsiedztwie bagna — trząski, Grądy (suche miejsca na błotach), Żelazna (ruda żel.), Nicgóra (Niedzgóra = góra graniczna), Białyty (biele równiny); Kisiny (kiszące, gnijące błota), Gorysze (pogorzelcy), Fałki (Chwalibogi), Krubin (Krobin; krobia = korb = kosz); Pajewo (paj = udział, część). Kani-

g o w o (kanig = kaniuk = kania); Szła (chomąto); Skrody (bronowana ziemia), Pakury (suszarnie), Windyki—Grzybowo (od nazwiska Windyka, spotykanego w aktach XV w.), Kęczewo (=kąty), Ciek syn = Ciechcin = Ciechocin (od Ciechoty).

NAZWY, POCHODZĄCE OD IMION CHRZEŚCIJAŃSKICH, Z XIII — XIV — XV W.

Bartołdy, Burkaty (Burchardy), Damięta (Djamjan), Janowięta, Jarluty (Arnoldy), Kondrajec (Konrad), Koźniewo (Kośmiewo, Koźmā), Marusy (Marjusze), Ostaszewo (Eustachy, Ostach), Regimin (Reginin, Regina), Szczepanki, Wojtkowawieś, Trentowo (Terencjusz), Gotkowo, Gutkowo (Gotardy), Tworki (Florki Florjany, sic!), Biernaty, (biernat = głuptas, od Bernard) Bogdany, Janowo, Żachy (Zacheusze), Wasily (Bazyli), Idziki, Pernaki=Biernaty, Lasoty = Sylwestry, Klimasze = Klimki = Klemensy, Janowiec, Maćkowięta, Adamy, Zdzięty ((Zdzisławięta), Marcisze (Marcin), Tosie (Antoni), Petrykozy (Piotrkosy), Piotrkowo, Rochnia (Roch), Szczepkowo (Szczepan), Iwany (Iwan — imię zachodnioeuropejskie, nie-rosyjskie), Wawrowo (Wawrzyniec), Froczki. (Zakrzewo) = Frączki, Franciszki, Trojany, Nikły (Mikołaj), Szawły (Paweł), Opiechy (sąsiedzi Piechów = Piotrków), Mirosy (Mirosze), Pilaty.

EKSPANSJA NA ZIEMIE PRUSKIE.

Zaludnienie ziemi zawkrzyńskiej już XI w. było tak liczne, że pewien nadmiar ludności przelewał się przez brzegi sąsiednich pustych ziem pruskich Sasinji i Galindji, skoro po dwóch wiekach krzyżacy zastali już liczne osiedla mazurskie, z którymi mieli kłopot, gdyż wprawdzie zagarniali te ziemie, jakby niczyje i nanowo rozdawali po niemiecku, formalnie za przywilejami, ale musieli nazywać starami nazwami mazurskimi, bo ludność nowych niemieckich nie przyjmowała. Komu te ziemie rozdawali — wiadomo ze skrzętnie zebranych wykazów archiwalnych przez W. Kętrzyńskiego*) — przeważnie Polakom, pochodzącym z naszego Mazowsza, może tym samym, co na tych terenach siedzieli, może innym i w tym wypadku poprzednia ludność spadała do rzędu przypisańców lub emigrowała gdzieindziej. W każdym razie nie Prusakom, którzy tylko wyjątkowo dostawali nadania, bardzo nieliczne i wszystkie wykazane przez Kętrzyńskiego. Również nie Niemcom, bo tych było mało i osiadali pod zamkami, nie ryzykując osiedlać się w kraju o bezpieczeństwie niepewnem.

Ziemie zaś również kiedyś pruskie: Michałowska i Lubawska, razem z polską ziemią Chełmińską były zaludnione już wcześniej i gęściej przez ludność polską z Kujaw i tu krzyżacy nie mieli nic do rozdawania. Są wskazówki pewne, że przejściowo ludność polska w XI i XII wieku bywała pod panowaniem pruskim. Nie dotyczy to jednak Sasinji i Galindji, czyli pruskiego Mazowsza, gdzie ludność pruska już dawno znikła, usuwając się po-

*) O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich. 1882.

za jeziora, co stwierdza Gall, mówiąc o wyprawach Krzywoustego, i potwierdzają wyraźnie kronikarze krzyżacy.

Reasumując powyższe możemy stwierdzić fakt niewątpliwy, aczkolwiek nigdzie kategorycznie po imieniu nie nazwany, że powiaty działdowski i niborski nigdy do królów polskich nie należały, również nie należały nigdy do książąt mazowieckich, ale przez wieki XI i XII aż do opanowania przez krzyżaków w połowie XIII w. należały do Mazowsza mławskiego i stanowiły z niem jednolitą prowincję mazurską.

Możebyśmy i nie dowiedzieli się, że osiedla mazurskie Iłowo, Białuty, Napierki, Działdowo, Dąbrowno, Nibork i t. d. powstały na ziemi saskiej i gołędzkiej, gdyby nie ciągle walka książąt mazowieckich z krzyżakami, którzy per fas et nefas drogą kręctw i fałszerstw ciągle przeprowadzali swoją tezę, że ziemie zdobyte przez nich, będą ich własnością, a zdobyte będą te, co należą do Prusów. Jakkolwiek więc te tereny **wcale nie były zdobyte**, to jednak dla udowodnienia, że do nich należą, wszystkie nadania i fundacje osiedli skrupulatnie w przywilejach i księgach zapisywali „na ziemi saskiej” lub „położone w Galindji”. Gdyby zapisali do swoich archiwów Mławę, jako leżącą w ziemi saskiej, to byłiby ją później wyprocesowali, powołując się na swoje archiwa, jako dowód sądowy.

Tak więc prawem kaduka rozdarli północne Mazowsze swoją granicą, której ani królowie polscy przedtem, ani książęta mazowieccy później dobrze nie znali, ograniczając się wiadomością ogólną, że za Mazowszem są pograniczne puszcze i błota. Wszak Konradowi zaaresztowali krzyżacy strzelców w lasach brodnickich z powodu „prze-

kroczenia granicy“ i łowów na ich terytorjum, z czem zdumiony Konrad nie mógł się zgodzić, ale ostatecznie sprawę przegrał.

W r. 1253 papież Innocenty przekazał ziemię gołędzką (Galindję) księciu mazowieckiemu, ale Zakon się temu oparł i przeprowadził później granicę obecną po pertraktacjach z Ziemowitem w r. 1343.

PRUSY.

Dzieje Mławskiego Mazowsza są w średniowieczu ściśle związane z sąsiednim narodem Prusów tak bezpośrednio, jak i pośrednio przez Zakon krzyżacki, działający pod hasłem ich wytępienia. Żeby wyrozumieć dobrze triumfalny pochód Mazurów na północ głęboko w ziemię pruskie konieczne jest poznanie charakteru Prusów.

Nowsi historycy mało się Prusami interesują, dawniejsi od Kadłubka do Naruszewicza zupełnie niesłusznie wymieniali ich narówni i razem z Jadźwingami, Litwinami i Pomorzanami, jako łupieżców podstępnych i agresywnych. Prawda, że pomiędzy pierwszymi dwoma narodami i Prusami jest pokrewieństwo plemienne, ale to niczego nie dowodzi.

Jadźwingowie byli to piraci rzeczni i rozbójnicy, których jedyną treścią bytu był rozbój i napady. Litwini stopniowo, ujmując się za Prusami, wciągnięci zostali w zawzięte walki z Zakonem i Polską, zresztą ujawniając własne popędy zaborcze w stronę Rusi. W walkach wykazywali wielką ruchliwość wojenną i skuteczne pomysły strategiczne *).

*) Np. wykładali kamieniami korytarze przez bagna, im tylko znane, i w odwrocie wciągali za sobą krzyżaków, którzy ginęli masowo w takim pościgu.

Nie podobnego nie można powiedzieć o Prusach, narodzie szlachebnym i lekkomyślnym, niezorganizowanym, gardzącym złotem, srebrem i drogimi futrami, narodzie dobrowolnie ustępującym z obszernych terenów przed postępującymi z południa Mazurami i z zachodu Pomorzanami, nie mającym żadnych aspiracji zaborczych, dobrowolnie się wyludniającym. Odnosi się wrażenie, że kronikarze nasi, chcąc usprawiedliwić tendencje zaborcze książąt polskich, dawali folgę swej fantazji, złorzecząc narodowi pruskiemu, któremu nic nie mieli do zarzucenia, jak to, że trwał w pogaństwie i zabijał misjonarzy. A najłatwiej było iść po linii najmniejszego oporu — najeżdżać Prusów. Bohaterski Krzywousty nie bardzo był rad ze swoich „zwycięstw“, kiedy podczas wypraw zimowych (1108 — 1115) dostawał się na tereny Prusów za jeziorami, niszczył nędzne chaty, uprowadzał jeńców, przeważnie kobiety i dzieci, a przeciwnika do bitwy nigdzie nie spotkał. Kędzierzawy (1147 r.) poniósł klęskę w swej wyprawie krzyżowej, ale głównie dzięki swej nieudolności strategicznej — wskutek zdrady (czytaj: patryjotyzmu) przewodników pruskich.

Nigdzie nie zanotowano napadu Prusów na Mazowsze przez cały XI i XII wiek aż do czasu walk z krzyżakami i książętami w w. XIII. Stosunek pogańskiego Mazura do pogańskiego Prusa był przez ten czas przyjacielski. Ta nić sympatji idzie i dalej pod panowaniem krzyżackim w w. XIII, kiedy Mazurzy i Polacy korzystali z pełni praw, a Prusowie byli obywatelami drugiej klasy.

Zrobił usiłowania obrony i organizacji naród pruski dopiero po usadowieniu się zamków krzyżackich w jego ziemiach w XIII wieku, z determinacją i rozpaczą rzucił

się na wroga, osiągnął nawet pewien sukces, ale wówczas, kiedy już wybiła jego ostatnia godzina. Złamany, szedł masowo pod miecz krzyżacki, nawołując się: „pójdziemy wszyscy do nieba i będziemy tam prześladowali Niemców, jak oni nas tu prześladowali“.

Jak Prusowie sami się nazywali — niewiadomo. Germanowie nazywali ich „Aesti“, Polacy Prusami, Prusinami (Borussi, Pruteni). Ptolemeusz zna już Galindów. Należeli razem z Litwinami, Jadźwingami i Łotyszami do rodziny Baltów, pochodzących ze wspólnego pnia rodziny indoeuropejskiej Balto-Słowian, mówiącej przed tysiącami lat wspólnym językiem. Dzieliли się na wiele szczepów: Galindów, Sasinów, Pomezan, Pogezań, Natanów, Bartów, Sudawian i Sambian.

Bezpośrednio z mławskim Mazowszem graniczyły Sasinja i Galindja.

O Prusach tych kronikarze nasi nie dają bezstronnych wiadomości, traktując ich przeważnie z uprzedzeniem. Kadłubek nazywa ich „plemieniem żab oślizgłych, bezwstydnem w brudach pogaństwa“. Ogólnie zarzucają im dzikość, okrucieństwo, napastliwość i zdradę. Prawdziwsze i więcej rzeczowe informacje o Prusach, które zawdzięczamy Niemcom (Dusburg), przedstawiają nam ten naród, jako niezwykle interesujący i różniący się od innych narodów średniowiecza.

Naród to był cywilizacyjnie dziki zupełnie, jednocześnie miał w sobie coś rycerskiego na wzór dawnych Japończyków. Byli gościnni i łagodni w obęjsiu i gościa częstowali miodem lub kumyse dotąd, aż się upił. Cudzoziemców traktowali przyjaźnie; nawet niepożądanym gościom, głoszącym wiarę chrześcijańską, dawali 3-dniowy termin na opuszczenie ich granic, nie robiąc im krzyw-

dy. Św. Wojciech zginął nie z wyroku jakichś władz plemiennych, lecz przypadkowo z fanatyzmu rybaków, zabity podobno włóczyniami.

Życie, społeczeństwo i naród swój traktowali dosyć lekkomyślnie. Zabijali nadmiar dziewcząt dla zmniejszenia zaludnienia, którego nie umieli wyżywić. Kobiety mieli za nic. Żony kupowali sobie zwyczajnie, jako niewolnice. Krzywdy pamiętali długo i zemstę uważali sobie za święty obowiązek. W sytuacjach trudnych chętnie popełniali samobójstwo. Byli niezwykle odważni i zdeterminowani: przy najściach wrogów każdy w pojedynkę zaskoczony Prusak rzucał się z mieczem na napastników i ginął, ale się nie poddawał.

Ciała zmarłych palili. Naczelników ani kapłanów żadnych nie mieli. Ze zmarłym palono jego sprzęty, niewolników, niewolnice, psy i sokoły. Radzono się wyroczni.

Żyli Prusowie, jak mówi Gall, „sine rege et lege“, t. j. nie uznawali żadnych władz i nie mieli żadnego poczucia państwowości. Byli tylko liczni drobni panowie, którzy oddawali ziemię w dzierżawę lenną i mieli po kilkunastu ludzi. Często się bili pomiędzy sobą*). **Osady ich były bezimienne**, nie istniały żadne grody ani miasta, tylko place na targowiska, **które po targu zupełnie pustoszały**. Przedmiotem handlu na targach były przeważnie: broń, żelazo i sól. Złota i srebra zupełnie nie cenili. Mieli nadmiar futer sobolich, którymi się brzydzili, i chętnie wymieniali na wyroby lniane lub wełniane. Po najślawniejszym targu nad jeziorem Družno pozostała żywa tradycja, ale nazwę nadali temu miejscu dopiero Niemcy

*) „Da ist sehr viel Krieg unter ihnen“. Script. rer. Pruss. Wulfstan.

„Preussisch Markt“. Drugie takie targowisko pod Lubawą również nie miało pruskiej nazwy, lecz później polską i do dzisiaj nazywa się „Targowisko“.

Żadnej organizacji wojskowej Prusowie nie mieli. Działania zaczepne podejmowali drobni władcy na własną rękę zwykle w małej liczbie. Według Dusburga „Polskę spustoszyło i splądrowało 20 Prusaków *). Jako potęga militarna były więc Prusy zupełnie niegroźni i tylko niskiemu stanowi obrony należy przypisać takie wypadki, jak powyższy, lub jak w r. 1303, kiedy 50 Litwinów wpadło do ziemi lubawskiej, zrabowało kilka wsi, wymordowało i wzięło do niewoli wielu chrześcijan.

Polskie sąsiedzkie wpływy na Prusów ujawniły się w licznych zapożyczeniach językowych. Przykłady: m a d l i t = modlić; d u s i = duchy; n a d e l e = niedziela; p o n a d e l e = poniedziałek; s a l u b = ślub; g e n a = żona, (żona); p e i s t a = pisać; z a m a k i s — zamek; k u r w i s = karw (wół); w a l d u i k o = włodyka; z u p o n i = pani **).

Mazur, jak wiadomo, masowo osiedlał się na ziemiach pruskich, Prusowie osiedlali się w Polsce pojedynczo. Trzej bracia z Prus dali początek rodom herbu Prus. Od Prusów pochodzą wsie Prusinowo, Prusinowice, Pruszki, Prusocin. Od pruskich Gedejtów pochodzi wieś K o b y l i n o - J e d y t y w ciechanowskim; pruska nazwa R u k a l y w mławskim. W XVI wieku figuruje w ciechanowskim wieś Kosmy „Pruskie“, w przasnyskim Czarzaste „Prusy“.

Jasne jest, że gdyby Konrad Mazowiecki nie śpieszył się z zawojowaniem

*) Hoc etiam tempore XX Prutheni Poloniam depredati Sunt.

**) A. Brückner. Dzieje kult. polsk. t. I.

i nawracaniem Prusów i nie przywoływał krzyżaków, byliby Prusowie bez walki stopniowo poddali się polskiemu wpływom i polskiej kulturze.

Najbliższą Mławy z ziem niegdyś pruskich była ziemia saska, która obejmowała cały dzisiejszy powiat działdowski, część niborskiego i cały ostródzki. Zajączkowo, kiedyś Sassenspile — było granicą Sasinów. Saskie było jezioro Świętańskie i wsie Kunki i Muszaki.

Pokojowe współzycie pomiędzy Polską i Prusami zostało przerwane w początkach XIII wieku, kiedy w 1215 roku na biskupa pruskiego był wyswięcony Krystjan, który dla swej djecezji otrzymał znaczne uposażenia od władców pruskich Filipa Warpody w Łęzanji i Pawła Suavabuno pod Lubawą i stworzył djecezję pruską dla licznych już nawróconych Prusów.

Te postępy chrześcijaństwa wyprowadziły pogańskich Prusów z równowagi. Zorganizowali znaczne siły (1220 r.) i z niewidzianym dotąd impetem rzucili się na swoich pobratymców chrześcijan i Polaków.

W wyniku tego zwycięskiego uderzenia Prusów z djecezji pruskiej nic nie zostało, wobec czego dla podtrzymania roli biskupa Krystjana dołączono mu do djecezji ziemię chełmińską, czysto polską, oderwaną od djecezji Płockiej.

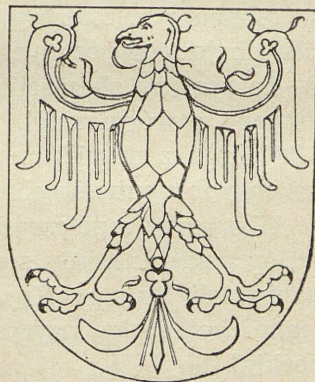
Streszczenie stanu półn. Mazowsza w wiekach XI i XII do r. 1225.

W tym czasie Mazowsze z wyjątkiem epizodu Maśława nie bierze czynnego udziału w dziejach Polski, a zależność tej ziemi od królów i książąt polskich jest

więcej nominalna. Rozwija dalej kolonizację na terenach dawnych i przechodzi na sąsiednie terytoria Prusów, z którymi utrzymuje stosunki pokojowe i przyjazne. Z wyjątkiem nielicznych jednostek dla braku kościołów i księży pozostaje nadal w pogaństwie. Znamość sztuki wojennej i skłonności rycerskie przenikają powoli, ale różniczkowanie stanów i pojęcie klasy uprzywilejowanej do świadomości zaludnienia tutejszego nie dociera. Powstają w tym czasie obozy warowne małe i niezbyt obronne oznaczone na mapach 3, 4 i 5, jako grodziska. Zjawiają się cmentarzyska rządowe pogańskie przy stopniowym zaniku palenia zwłok, jak również chrześcijańskie w miejscach dowolnych z braku kościołów i cmentarzy. Rozwijają

się miasta: Przasnysz, jako handlowe, Ciechanów i Szreńsk, jako grody obronne. Mława nie rozwija się zapewne wskutek niewytworzenia nowych warunków handlu i upadku starych, zbliżonych do „targowisk” pruskich oraz upadku dawnego życia politycznego. W pruskiej części Mazowsza miast jeszcze niema zupełnie. W dalszych częściach Prus Wschodnich

obrzędek ciętopylny z bronią, ostrogami i uprzężą panuje powszechnie i jeszcze w czasach krzyżackich do XV w. nie należy do rzadkości.



Rys. Nr. 7. Herb Mazowsza.

OKRES KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH.

(od r. 1225 — 1495).

Pierwszym monarchą mazowieckim był Konrad I (1207 — 1247) syn Kazimierza, brata Leszka Białego. Z charakteru despotyczny i nieokiełznany przez długie swe panowanie wyprowadził Mazowszan w świat na teren walk, bratobójczych przeważnie, z Henrykiem Brodatym o opiekę nad małoletnim Bolesławem krakowskim. Okrutnymi metodami wojny, do której stopniowo wciągnął i przyzwyczaił swoich poddanych, ściągnął na siebie i na całe Mazowsze nienawiść ze strony małopolan, których niechęć w tym kierunku podzielały i inne dzielnice. Od tego czasu Mazowsze zaczęło się przeciwstawiać pozostałej Polsce, jako kraj i lud odrębny i od tego czasu zaczęło nazywać szczep ten nieprzyjaźnie „Mazurami“.

Kazem z całością występuje teraz północna część Mazowsza na widownię dziejową. Mazur tutejszy, który dotąd żył z rolnictwa i usilnie się rozmnażał, został wciągnięty w wir interesów księcia i zauważył, że można żyć również z wojny, urzędów i łask książęcych. Bo Konrad, okrutny, jak Iwan Groźny, oślepił i zamordował swego dzielnego wojewodę Krystyna, zwanego przez Prusów „bożkiem polskim“, a później swego zauszniaka i kancleza Jana Czapłę, ale umiał być hojnym i wynagradzać, jak to widać z przywileju dla Przybysława z Rostkowa i innych. Musiał zdobywać sympatję Mazurów, potrzebnych mu ciągle w licznych wojnach, jako materiał wojсковy, a Mazurom podobała się nowa rola we własnem państwie mazowieckiem.

Najważniejszym czynem Konrada tak dla dziejów Mazowsza, jak i całej Polski, było, jak wiadomo, sprowadzenie do ziemi chełmińskiej krzyżaków. Dla Landisberga, wysłańca mistrza Hermana, wybudował nad Wisłą zameczek Vogelsang, „z niemieckiego od śpiewania ptaków nazwany“, jak mówi Naruszewicz. Było to w r. 1225 i od tej daty rozpoczynamy cały okres do końca średniowiecza, czyli mniej więcej do końca samodzielnego Mazowsza.

Śpiew ten ptasi, ten „Vogelsang“ był coraz głośniejszy i tak się szybko wznosił i rozszerzał, że jeszcze za swego życia Konrad ujrzał jego skutki w postaci najazdu przez krzyżaków i opanowaniu jego stolicy Płocka w r. 1235.

Zemścił się wprawdzie po zdobyciu swego Płocka i część krzyżaków spalił razem z katedrą, część powiesił za nogi, ale od tego czasu jasnym się staje, że obrońcy przed Prusami byli niebezpieczniejszym wrogiem, niż Prusowie.

Opanowanie przez Zakon krzyżacki wszystkich ziem pruskich i prawie doszczętne wytępienie Prusów ujawniło się w skutkach swych dla naszego Mazowsza odcięciem znacznej jego części granicą krzyżacką i odo-sobnieniem Mazurów na tych ziemiach od swego pnia macierzystego.

Po śmierci Konrada północna część Mazowsza różne przechodziła koleje, należąc do książąt mazowieckich. Ustalił się taki podział, że ziemia zawkrzyńska z Mławą i częścią dzisiejszego pow. ciechanowskiego (pow. niedz-borski) szła za panowaniem płockiem, a ziemia ciechanowska z należącym do niej pow. przasnyskim należała do książąt czerskich, później warszawskich.

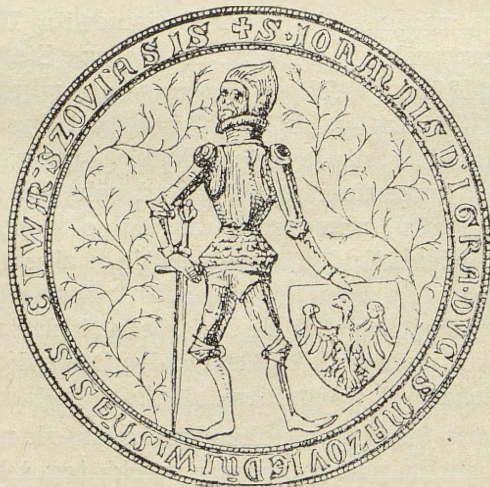
Po 2-letniem zaledwie panowaniu syna Konrada **Bolesława** (1247 — 1249) obie części przeszły pod panowanie niepodzielne syna tegoż Konrada **Ziemowita** (1249 — 1262), który został wzięty do niewoli i zabity przez Litwinów w Jazdowie. Następnie od 1262 — 1313 obie części dalej pozostały pod panowaniem **Bolesława** (Ziemowitowicza). Za panowania synów tegoż Mława należy do Wacława (**Wańko** 1313 — 1330), Ciechanów do **Ziemowita II** (1313 — 1343). Po śmierci Wańka i Ziemowita Mława dalej pozostaje przy Płocku i władą nią syn Wańka **Bolesław III** (1330 — 1351), Ciechanowem **Kazimierz** syn Trojdena, ks. warszawski i sochaczewski.

Od r. 1351 t. j. po śmierci **Bolesława III** Wańkowicza, Zawkrze przechodzi do korony czyli króla **Kazimierza Wielkiego**, ale oddane zostaje prawem zastawu Trojdenowiczom **Kazimierzowi** i **Ziemowitowi III**. Po śmierci jednak **Kazimierza W.**, **Ziemowit** opanował siłą Płock i inne ziemie mazowieckie w r. 1370 i odtąd obie części naszego Mazowsza są razem. Po śmierci **Ziemowita III** (1381) ziemia ciechanowska przechodzi do **Janusza Starszego** ks. czerskiego (1381 — 1428) w Warszawie, zawkrzyńska do **Ziemowita IV** (1384 — 1429). Z dwu tych braci, współczesnych Jagielle i bitwie grunwaldzkiej, pierwszy osiadł na stałe w Warszawie i uznawał nad sobą władzę króla polskiego, ostatni, przeciwnie, myślał o niepodległości, a nawet po śmierci **Ludwika** węgierskiego sięgał po koronę polską i zbrojnie zagarniał w czasie bezkrólewia miasta i zamki. Później pogodził się z Jagiełą, który mu oddał w małżeństwo siostrę swoją **Aleksandrę** **Olgierdównę** wraz z ziemią bełską pod warunkiem uległości koronie.

Po **Januszu Starszym** (**Johannes Senior**) ziemia ciechanowska przechodzi pod panowanie wnuka tegoż **Bolesława**

(1428 — 1457), a z. zawkrzyńska po Ziemowicie IV należy do **Władysława** ks. plockiego (1429 — 1455), jednego z trzech synów Ziemowita, którzy są wszyscy wymienieni razem w przywileju dla miasta Mławy (1429). Widocznie zaraz po śmierci ojca podział nie był zupełnie dokonany i dlatego na wszelki wypadek, książęta nadają przywilej razem i pieczętują jeszcze pieczęcią Ziemowita IV.

Po śmierci małoletnich synów Władysława 1462 r. Zawkrze razem z Plockiem zostało wcielone do Korony. **Janusz** syn Konrada otrzymał jeszcze Plock w dożywocie, ale po jego śmierci bezpotomnej w 1495 r. za króla Olbrachta księstwo plockie z Mławą przechodzi do Korony ostatecznie. Wkrótce umierają bezpotomnie ostatni dwaj książęta **Stanisław** i **Janusz** (1524 — 1526) i odtąd obie części należą do Korony, tylko z. zawkrzyńska należy do województwa plockiego, a ciechanowska do mazowieckiego, które przez 50 lat korzysta jeszcze z pewnej autonomji.



Rys. Nr. 8. Pieczęć ks. Janusza St.

Polityka książąt.

Blisko więc 300 lat trwa panowanie książąt Piastów nad Mazowszem, z którym Mława i Ciechanów dzielą losy. Zewnętrzna polityka tych książąt, nacechowana pewnym egoizmem i krótkowzrocznością, nie wykazuje żadnej myśli państwowej polskiej. Konrad I walczy z Małopolską i Henrykiem Brodatym, chcąc zagarnąć dzielnice obce i zostać panem całej Polski, i tu można się dopatrzeć obok egoizmu — pewnej myśli twórczej, ale zużywa na to wszystkie siły i osłabia się ze strony krzyżaków i Prusów. Bolesław syn Ziemowita w r. 1294 przepuszcza przez swoje Mazowsze Litwinów na Łęczycę, którą ci obrabowali i zniszczyli. Wańko sprowadza klęskę od Litwy, prowadzi wojnę z Władysławem Łokietkiem i sprowadza przeciwko temuż Czechów.

Janusz i Ziemowit IV należą do utworzonej przez krzyżaków „ligi wrogów Polski“ razem z Władysławem ks. Opolskim i Wacławem Szczecińskim i uczestniczą w Malborgu w uchwale rozbioru Polski.*) Pomimo tych

*) Kronikarz krzyżacki przewrotnie zapisał na rachunek Opolczyka projekt, mający zamaskować inicjatywę Zakonu. Ni mniej, ni więcej tylko wkłada w usta Opolczyka takie przemówienie: „Uradziliśmy, by odtąd nie było wcale króla i królestwa polskiego. Stanie się to takim sposobem: wszystek kraj na północ od Kalisza z Mazowszem ma odtąd należeć do Prus Zakonnych. Wszystko, co leży na południe od Kalisza, z Krakowem, Sandomierzem, Łęczycą, Podkarpaciem i Rusią Czerwoną przypadnie królowi węgierskiemu. Zachodnią w końcu stronę od Warty z Wielkopolską posiada król rzymski w Czechach Wacław i książę Jan brandenburski”.

Ciekawy ten dokument stwierdza, od jak dawna w głowach pruskich kiełkowała myśl rozbioru Polski, urzeczywistniona dopiero w XVIII wieku. (Hist. Tow. Jaszczurczego. ks. J. A. Łukaszkiewicz. Grudziądz, 1928 str. 36).

sympatyj, wręcz karygodnych, Zakon traktuje obu książąt arogancko i lekceważąco. Może właśnie dlatego nawet. W r. 1404, krzyżacy napadają na Ciechanów, chwytają bawiącego na wsi Janusza z całą rodziną i strażą przyboczną i związanych uprowadzają do Prus. Dopiero na interwencję Jagiełły, który zagroził natychmiastową wojną, książę został wypuszczony na wolność, a w. mistrz tłumaczył się, że to się stało bez jego wiedzy.

W stosunku do królów polskich książęta zachowywali się różnie, jak to wspomnieliśmy wyżej. Zależność lennicza książąt przy dobrych stosunkach polegała na złożeniu hołdu według określonej formuły,^{*)} w której książęta zobowiązują się zachowywać wierność królom i pomagać we wszystkich wojnach, jak również nie zawierać przymierza z nikim, a szczególnie z Litwinami bez wiedzy i woli królów. Książęta nie mieli prawa bić monety, ale Ziemowit III i jego syn Ziemowit IV zupełnie się tem nie kępowali i wypuszczali monetę własną.

Zupełnie inna była polityka wewnętrzna książąt w stosunku do swoich ziem i poddanych. Konrad I mało się liczył z wolą i zdaniem bardzo jeszcze wówczas głupiego Mazura, którego w świat wprowadzał i którym rządził

^{*)} Homagium lennictwa, złożone przez Ziemowita III królowi Kazimierzowi W. w Kaliszu 1355 r.

„Homagium debitae fidelitatis Domino regi praestamus, promittentes, pura fide et absque dolo cujuslibet fraudis pro nostro posse, ipsum Dominum regem nostrum Poloniae in omnibus guerris paganis vel christianis et contra quaslibet personas, reges vel principes cujuslibet status vel conditionis existant, fideliter, adjuvare et ipsum non deserere in adversis. Spondemus insuper, quod nullam concordiam aut contractum cum aliquibus hominibus et praecipue Lithovanis inire volumus, praeter praefati Domini regis scientiam et bonam voluntatem”. (Długosz, ks. IX).

despotycznie. Pobity przez Prusów i zmuszony do zapłacenia daniny w postaci koni i odzieży, których żądali zwycięscy, zaprosił panów z całego księstwa na ucztę, a kiedy się rozgościli, zabrał im konie i odzież i oddał Prusom.

Żaden jednak z następców Konrada nie zaryzykowałby takiego bezceremonialnego figla w stosunku do poddanych panów.

Pomiędzy szlachtą i księciem wytworzył się stopniowo stosunek patryarchalny. Książę objeżdżał swoje księstwo, znał wszystkich swoich ziemian, ciągle sądził i zatwierdzał niezliczone ilości transakcyj majątkowych, do których od zarania dziejów Mazur miał zamiłowanie. Rozmnażając się szybko i dzieląc majątki, stale coś zastawiał, dzielił, zamieniał, sprzedawał, przenosił się, nie mogąc usiedzieć na miejscu.

Książę pożyczał u szlachty pieniądze, które oddawał w różny sposób: albo w postaci ziemi, której zresztą nie miał sam za dużo, albo w postaci dzierżaw lub przywilejów, zwalniających od podatków, lub od wszelkiej jurysdykcji sądowej. Przejęli się książęta Piastowie zupełnie rolą Mazowszan i zmazurzyli się pod koniec zupełnie. Jak każdy szlachcic na Mazowszu, stale pożyczali pieniądze, zastawiali ziemię, byli oszczędni, o każdy grosz spierali się z poddanymi. Gdzie co mógł książę wytargować, czy urwać, to nie omieszkiał tego zrobić. Szczególniej Janusz Starszy na starość zrobił się drobiazgowo skąpy. Nadając przywilej miastu*), zastrzegł sobie kąpiel bezpłatną raz na tydzień, za którą mógł przecież zapłacić, a nawet mógł mieć łaźnię dla siebie wyłącznie.

*) Patrz niżej przywileje miast Ciechanowa i Przasnysza.

Ścisłe pilnowali książęta w aktach, żeby płacono należności za te akty. Odnosi się wrażenie przy przeglądaniu tych aktów, że najczęściej księcia interesowały te opłaty, a nie treść lub powaga tranzakcji. Przy końcu wielu aktów metryki mazowieckiej stoją do dzisiaj niewykreślone notatki „tenetur notam“, co znaczy, że klient jeszcze nie zapłacił za akt. Nota się wykreślała przy zapłacie i wiele widocznie zostało niezapłaconych do dzisiaj.

Pierwotnie tak sąd jak i książę brali pamiętne to zn. opłatę za to, że będzie pamiętał fakt tranzakcji, np. darowizny, sprzedaży, zastawu i t. p. Z czasem, kiedy coraz więcej było piszących i rozumiejących łacinę, tranzakcje były notowane w aktach i opłata była już przywiązana do aktu.

Przeglądając akty prawodawcze książąt czerskich, czyli warszawskich, zebrane i przełożone na polski przez **Macieja z Różana w 1450 r.**, a składające się z wielu statutów od 1377 r. do 1426 r., nie możemy się oprzeć wrażeniu, że głównym celem tej kodyfikacji, przeważnie karnej, było zabezpieczenie księciu dochodów z sądownictwa. Za każde większe przestępstwo czy zbrodnię, sądzony ma zapłacić odszkodowanie poszkodowanemu i takąż albo większą sumę za „winę“ księciu. A więc za gwałty, zabójstwa, pobicie, przyganę (niesłuszną) włodyctwa. Nawet za policzek szlachcicowi płaci winny po 5 kóp groszy, „jak to starodawny obyczaj nakazuje“, po kopie groszy od każdego palca ręki obrażonemu i księciu.

Załączony na rys. Nr. 9 fragment „praw książąt mazowieckich“: przełożony z łacińskiego na polski przez Macieja z Różana, „pysarza skarbnego, Canonika war-

Tem gdy bi śwach czyz albo rołodika mlekteru śwach czanecz pan
 me wodowye albo miewonecne roślstwo bi wczm! tedi za tho
 ike roślstwo czurdne styg gczuohen grośdn obikaley liczb zne
 mne dwowestnych zaplacz m! bandyie ynnowath cztymu
 vna roznacz dymie hant ynnacz m! i cztymkom nego na kto
 re pusehu i padmle amie ma biż karay a tho podlug liczb per
 son tfo smm gwalt cmlu
 Gwalt śwach czanecz albo roślstwo przez Chlopa vczmionu
 tem gdy bi zaprawoda nesi sm mwestan Chlopo albo m! śwach
 czyz takich gwalt vczmionu sm! śwach czanecz tedi me
 ma biż gmnay vnaon karay neno glnay Gczmionu
 Gwalt m! śwach czanecz vczmionu
 tem gdy bi zaprawoda takich gwalt mlekteru panme wodowye
 albo miewonecne kmnotowme albo m! śwach czanecz Od mne
 ktere go śwach czyz albo rołodubn śwalbi śwal tedi za taku
 gwalt ten i sty gwaltowm k takay dznewiczi wodowme albo
 miewonecne obikaley liczb z ymme awaz owe śkney cztym gzi

schewskiego i plebana Czyrskiego“, pisany przez Mikołaja Suleda, „pyssarza i Burgmistrza wthychassy warzechskiego w sobotan wyelkan dzyen Swantego Ambroszego, lath Narodzenya Bozego Tyssyancz cztirystha pyancz-dzyesyantego Amen. Oznacza: Item gdyby szlachcic albo włodyka niektery szlachciance, pannie, wdowie, albo niewieście osilstwo by uczynił, tedy za to iste osilstwo czterdzieści grzywien groszy obykłej liczby ziemi mazowieckiej zapłacić ma i będzie winowat, a k'temu wina pięćdziesiąt książęciu. I czestnikom jego na które słusza i padnie a ją ma być karan a to podług liczby person, co z nim gwałt czynili.

Gwałt szlachciance albo osilstwo przez chłopą uczynione.
Item gdyby zaprawdę jeź się niestan (mieszczan), chłop albo nieszlachcic takiż gwałt uczynićby śmiał szlachciance, tedy nie ma być inną winą karan, jeno głowy ścięciem.

Gwałt nieszlachciance uczynion.
Item aczby za prawdę takiż gwałt niektołej pannie, wdowie albo niewieście, kmiotównie albo nieszlachciance od niektołego szlachcica albo włodyki stałby się, tedy za taki gwałt ten isty gwałtownik takiej dziewicy, wdowie albo niewieście obykłej liczby ziemi mazowieckiej cztery grzy-(wny będzie winowat winę zaprawdę starodawną obykłą to jest pięćdziesiąt księdzu i jego czestnikom na które słusze zapłacić ma być przyciśnion).

Chłop płacił szyją przeważnie, jako majątkowo mało odpowiedzialny. Ale i szlachcic według wzmiankowanego kodeksu prawnego w pewnych wypadkach o ile nie mógł zapłacić winy, skazywany był na śmierć. Chętnie prawo podpowiada i przypomina jednak, że może być od kary śmierci zwolniony, o ile przyjaciele zań apłacą, co zresztą i bez tego komentarza jest oczywiste.

Z poza formalnych zarządzeń i orzeczeń, jakby komentarzy prawnych, przy uważnem czytaniu wspomnianego zbioru praw książąt z r. 1450 przebija wyraźnie świadomość powszechna prawa odwiecznego zwyczajowego, które jest silniejsze i dokładniejsze od praw pisanych i wprowadzonych, na które każdy się może powołać i które każdy może interpretować. Inaczej cały tekst tych praw byłby niezrozumiały i dziwny, brak bowiem w nim określeń zasadniczych z prawa karnego i cywilnego. Jeżeli akt pokory dla zabójcy jest opisany dokładnie*), to nie jest to żadną interpretacją książęcą, ani rozporządzeniem, lecz utrwaleniem istniejącego od wieków prawa zwyczajowego, znanego zresztą wszystkim.

Charakterystyczna wzmianka o przyjaciółach, którzyby „żałowali zgubienia“ przestępcy, według pojęć dzisiejszych zupełnie dziecinna, gdyż dla wymiaru sprawiedliwości jest zupełnie obojętne, kto płaci, czy przyjaciele, czy krewni, czy obcy, czy sam przestępca, wskazuje, że jednak „przyjaciele“ odgrywali rolę w ważnych sprawach, gdzie komuś groził surowy wyrok. Mazur trzymał się „kupa“ i był solidarny, o ile był dzielny i miał sympatję towarzyszków, to ci otaczali go zbrojnie i nie pozwolili zrobić mu krzywdy nawet w domu. Wiedząc o tem książę wymaga, żeby w takim wypadku ocalono

*) „Item gdi slyachczyc zabyye wlodikan ma zaplaczycz za glowan yego dwadzyeszczya kop. Pakliby ten isti manzobojcza nyemagbi przeplaczycz dlyya yego welykyego ubosztwa tegdi rankan yego ma zaplaczycz y pokupicz Item gdi wlodika zabyye szlyachczycza zaplaczycz ma zany pyanczdzyesyand kop przesz dwu kopu. I pokoran ma uczynycz chusti alisz do pasa upuszczyw a nago syan uczynyw z nagym myeczem samotrzecznaczczye yako yest visschey pyssano, a ma prosycz przebog abi yemu obrazenye otpuszczono, a takye obrazenye otpuszczono yemu ma bicz pakliby niczs nymyal. A nyemyalbi czym zaplaczycz tegdi schiyan swan przeplaczycz. Pakli zaprawdan priyaczele yego sgubyenya zalowali tegdi schiyan yego otkupycz mogan“.

pozory praworządności, niech „przyjaciele“ przynajmniej złożą się i zapłacą winę.

Ta solidarność odwieczna Mazura stanowi jego rys charakterystyczny przez wszystkie czasy dziejów. Nawet później, kiedy występuje już w Warszawie po likwidacji księstw mazowieckich jako równoprawny obywatel państwa, lub jako wyborca w sejmie, trzyma się kupą i zaczepiony w pojedynkę może liczyć na pomoc wszystkich Mazurów. A pomoc ta bywała często potrzebna, kiedy był zaczepiany i wyśmiewany przez inną szlachtę polską, więcej kulturalną, patrzącą na tego Mazura, jak na dzikusa. Towarzyszących Walezjuszowi Francuzów ogarnął lęk paniczny w zetknięciu z gromadą rosłych Mazurów, ich „zwolenników“ przecież, którzy bez ceremonji obmacywali na nich drogie materjały ubiorów.

Fakt solidarności koleżeńskiej wśród Mazurów nie przeszkadzał temu zjawisku, że zabójstwa czyli mężobójstwa były codziennem i pospolitem zjawiskiem, gdyż były to zabójstwa, jako wynik bijatyk, kłótni i sporów pomiędzy braćmi-szlachtą. Naładowane energją mięśnie szukały ujścia w braku wojen i łowów, na które szaraka nie było stać, w bijatykach o tyle mniej karygodnych, że napadający się nie krył i ryzykował życie narówni z napadniętym. Zabójstwa w celu rabunku zupełnie tu w grę nie wchodziły.

Książęta zarządzili w swoich dzielnicach teoretycznie zupełnie samowładnie, ale wybornie wyczuwali to, że Mazur nie pozwoli sobą rządzić zupełnie dowolnie i fantastycznie. Mianowali więc przy sobie radę z panów, której się radzili we wszystkich ważniejszych sprawach. O żadnych wyborach i przedstawicielstwie do jakiegokolwiek ciała prawodawczego nie było mowy. Książęta

w ściąganiu podatków są umiarkowani i boją się przeciągać struny. W przywilejach (Mławy, Szreńska) zastrzegają sobie nadzwyczajne podatki, ale sentymentalnie odwołują się do współczucia poddanych mieszczan. „Jeżeli, nie daj Boże, (*quod absit*) przytrafi się nam lub synom naszym popaść w niewolę i potrzebna będzie suma na wykup, jeżeli wypadnie wykupić zastawioną ziemię“ — tu uderzają w ton współczucia. „A jeżeli przypadną gody nasze lub córek i synów naszych“ — tu książęta wbijają poddanych w dumę: przecież nie wypada i ujma byłaby dla was samych. gdyby wasz książę niedostatecznie okazał wyprawiać wesele.

Zwraca uwagę zadziwiający fakt podtrzymywania odrębności Mazowsza przez szlachtę mazowiecką przez kilka wieków wbrew oczywistej polskiej racji stanu, uznawanej przez wyższe warstwy innych dzielnic, przez królów i przez duchowieństwo na wyższych szczeblach hierarchji. Przyczyny tego zjawiska są mało opracowane przez historję, zdaje się z powodu skąpych wogóle wiadomości historycznych o Mazowszu i o Mazurze. Poglądowo możnaby wyrazić zasadniczą przyczynę w ten sposób, że konserwatywny przez wszystkie czasy, jak i dzisiaj, Mazur, przywiązany do swych tradycji i swobód trzymał się solidarnie i kureczowo książąt, nie chcąc zmiany i bojąc się, żeby nie przejść pod władzę królów. Czuł, że po wcieleniu do Korony będzie szlachcicem II klasy, gorszym od innych, tymczasem „u siebie“ na Mazowszu niezależnem czuł się panem, równym innym. Książęta, naturalnie, musieli podtrzymywać swą niezależność, żeby pozostać panującymi suwerenami, co by ich jednak nie uratowało od czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego, gdyby nie głębokie przeświadczenie w Polsce,

zresztą oparte na prawdzie, że za księciem swoim Mazury staną murem. A prowadzić wojnę z rozrodzoną już wówczas i rojną szlachtą mazowiecką, było rzeczą ryzykowną i niepopularną wobec obfitości wrogich sąsiadów. Nie górował wprawdzie ówczesny Mazur rozumem i sztuką wojenną, ale górował liczbą, mając więcej szlachty, niż w pozostałych dzielnicach całej Polski, górował niedźwiedzią siłą fizyczną i wytrzymałością wręcz pierwotnego człowieka, górował uporem w solidarnej obronie.

Z tych, zdaje się, względów obchodziła się Polska z Mazowszem oględnie, czekając tylko na takie zmiany dynastyczne, przy których bez bólu Mazowsze połączy się same z Koroną. Rzeczywiście w pewnym momencie historii niewidzialna jakaś ręka przecina żywot ostatnich Piastów mazowieckich, o czym historia różnie mówi...

W stosunku do Kościoła i władz tegoż księżęta ujawniali politykę zgody i współpracy, oceniając potęgę ówczesną hierarchji kościelnej. Nawet nieposkromiony Konrad I po zabójstwie kanonika Czapli wobec rzuconej przez odważnego arcybiskupa gnieźnieńskiego klątwy — uległ i musiał zapłacić pokutę w postaci księstwa łowickiego. Późniejsi księżęta wszyscy sprzyjają szerzeniu wiary katolickiej i zakładaniu parafji, jakkolwiek brak zupełny wolnych majątków i terenów nie pozwala na uposażenie proboszczów. Wprawdzie biskupi płoccy już od XII wieku są w posiadaniu Pułtuska i Wyszkowa, w puszczech których w XV już wieku powstało 232 wsie, a opaci czerwĩnscy liczą 58 wsi, ale poza tem wsie kościelne należą do wyjątków rzadkich.

Kiedy pozakładane zostały parafje na Zawkrzu, nie można ustalić dokładnie, gdyż archiwa djecezjalne płockie nie zachowały aktów erekcyjnych najdawniejszych, a z dru-

giej strony zakładano wówczas liczne parafje wiejskie bez żadnych aktów. Za najstarsze należy uważać parafje, mające tytuł św. Wojciech i św. Andrzej*). W *Stupsku* jest parafja (św. Wojciech) z r. 1461. W *Ciechanowie* już jest w 1385 r. (N. M. P.), część tej parafji wówczas przechodzi do utworzonej parafji *Ciemniewko*, jak również część parafji *Pałuki* (św. „Godchard“). *Gołymín* (św. Wojciech i Jan Chrzciciel) jest w końcu XIV wieku i część tejże parafji przechodzi do *Krasnego*. Par. *Grudusk* jest już przed r. 1370, gdyż w tym roku część oddziela się dla założenia par. *Czernice*. Par. *Glinojeczko* jest w 1403 r., a o *Lekowie* w 1408 r. piszą, że „stary kościół podupadł“, musiał więc być już w połowie conajmniej XIV wieku. Według posiadanych wiadomości z innych źródeł za najstarszą należałoby uważać na naszym Mazowszu założoną przez Konrada w Przasnyszu. Czy to wskutek najgęstszego zaludnienia, czy największej gorliwości szlachty, czy z innych przyczyn najgęściej idą parafje w mławskiej części ziemi zawkrzyńskiej: Szydłowo, Stupsk, Żmijewo, Wyszyny, Żurominek, Bogurzyn, Podkrajewo, czyli co parę kilometrów parafja, wówczas gdy szeroko rozpostarły się parafje: Ciechanów, Sońsk, Kraszewo, Gołymín, Pałuki, Zielona.

Powoli chrześcijaństwo przenika już wszędzie i ku końcowi średniowiecza nasz dziki Mazur przejmując się z temperamentem mu właściwym zasadami religji katolickiej w tym stopniu, że wkrótce potem twardo przeciwstawia się reformacji, nie tolerując heretyków, nie dopuszczając Żydów i przestrzega postów tak gorliwie, że „nie był pewny życia, ktoby w post jadał z nabiałem“

*) Akta Konsyst. Płockie 5 f. 169.

O ile więc przez kilka wieków trudno było pozyskać go dla chrześcijaństwa, o tyle później i do dzisiaj został najwierniejszym wyznawcą katolicyzmu i moralności chrześcijańskiej.

POCHODZENIE SZLACHTY ZAWKRZYNSKIEJ.

Nie będziemy tu roztrząsać pytania, od czego pochodzi wyraz szlachcie i szlachta. Najpowszechniej dziś przyjmuje się etymologję szlachty nie od „lechów“, ani „lechy“, lecz od niemieckiego „Geschlecht“ — ród, wobec czego stan szlachecki oznaczałby klasę rodowców, złączonych tradycją wspólnego pochodzenia. Po wszystkim, co powiedziano dotąd o zaludnieniu i ludności Mławskiego Mazowsza, możemy być zwolnieni od udowadniania, że wbrew różnym wątpliwościom w odniesieniu do innych dzielnic Polski, szlachta tutejsza nie pochodzi ani od cudzoziemców, ani od zdobywców, ani z innej rasy, lecz reprezentuje najrdzenniejszą ludność, pochodzącą od pierwotnych Mazurów. Stanowi tutaj rdzeń ludności, w której raczej jako domieszka obca mogli się pojawić chłopci, przybysze z innych stron, lub jeńcy wojenni, a tylko w malej liczbie autochtoni, z tych czy innych przypadkowych okoliczności przypisani do chłopów.

Poczucie stanowe szlachty, czyli klasy uprzywilejowanej wojowników (milites), czy rycerzy (Ritter-jeździec), przymiotnikowo określanej jako „nobiles“ zjawia się u naszego Mazura dopiero w XIII wieku, czyli wówczas, kiedy rozpowszechnia się w innych dzielnicach Polski. Przywileje książąt mazowieckich, poczynając od Konrada (1207—1247) przy wszystkich pochwałach i odznaczeniach powtarzają tytuł „miles strenuus“, co wskazuje, że począt-

kowo książęta pojedynczo wyróżniają swych poddanych, jako wojowników. Tych wyróżnianych jest coraz więcej i wkrótce w ciągu XIII i XIV wieków wszyscy dawniejsi posiadacze ziemi, czyli według nie tylko dzisiejszej, lecz i bardzo starożytnej terminologii „ziemianie“, zostają „nobiles“ czyli szlachtą. Decydującą rolę odgrywa tu wspomniana powyżej wielka solidarność ówczesnych Mazurów, którzy przekładali równość rodową nad wywyższanie się ponad innych. Jak nie pozwalali i nie zgadzali się, żeby jeden z ich braci zagarnął znaczne majątności w swoje ręce i został magnatem, jak w innych dzielnicach, [do czego by nigdy nie dopuścili, tak dbali o to, żeby jakiś z ich rodu pośledniejszy nie został w godności pominięty. A formy do tej zmiany były gotowe w postaci rodów z dawnego systemu rodowo-opolowego mających swoje **zawołania** od najdawniejszych czasów przedchrześcijańskich. Do tych zawołań teraz dopiero dorabiali sobie herby albo nowe, albo przeróbką starych słowiańskich pierwotnych kresek, półkoli i krzyżyków na więcej realne podobizny podków, księżyców, krzyżów, mieczów i t. p. Książęta akceptowali te herby i zresztą mieli mały wpływ na kształtowanie się rodów herbowych, gdyż w razie „nagany szlachectwa“ czyli zakwestjonowania pochodzenia rycerskiego decydowało sześciu świadków ze szlachty i powodowało orzeczenie sądu prawomocne. Z zapisek sądowych mazowieckich można wyłowić około półtorej setki zawołań w XIV i XV wieku, które później zupełnie znikły z tego powodu, że rody małe, słabe, odosobnione chętnie „przyszczepiały się“ do rodów licznych*). Ujawniało się to najczęściej przy stawianiu pod jedną chorągwią.

*) A. Brückner. Dzieje Kult. Polsk. t. I str. 318.

Pojedynczo występujący, podupadli majątkowo, czy moralnie, nie mogący stanąć pod chorągwie i zyskać tytułu „miles“, stopniowo wytworzyli nieliczną klasę pośrednią pomiędzy szlachtą i chłopem, nazwaną tak chyba szyderczo „włodykami“, co oznaczało poprzednio władców i zostało zastąpione już wówczas przez „księży“ czyli „książąt“. Włodyków wymienia wspomniane wyżej prawo mazowieckie książąt: za głowę „włodyki“ płaci się mniejszą winę, za rany połowę „nawiazki“ w porównaniu ze szlachcicem, ale za gwałt włodyka nie odpowiada szyją, jak chłop, lecz grzywną, jak szlachcic. Szlachcica pozywało się do sądu listem, włodykę ustnie, wobec czego w XV wieku często szlachcic przymawiał drugiemu, pochodzącemu z włodyków: „nie wiem, czy ciebie listem pozywają“. Włodycy znikli z końcem XV wieku, częściowo wsiakając w stan chłopski, częściowo w szlachtę.

Jeżeli obecnie w legitymowaniu szlachectwa brałoby się pod uwagę nazwisko, herb i zawołanie, to w średniowieczu nazwisk jeszcze nie było zupełnie w dzisiejszem znaczeniu, był tylko herb i godło—krzyk—zawołanie. Pierwotnie w w. XV—XVI nazwisko określało się miejscowością z dodatkiem „de“, np. „de Wyszyny et Wzdroje“, „de Dzierzgowo“, albo po polsku: Jan z Różana. Większość szlachty w spisach podatkowych z 1564 i 1567 roku*) nie ma jeszcze nazwisk, lecz wpisana jest imionami chrzestnymi; nieliczni tylko właściciele już mają nazwiska na „ski“ o ile pochodzą z innej wsi, niż w danej chwili są posiadaczami gruntów. Do nazwiska jednak, jako rzeczy nieistotnej, jeszcze nie przywiązuje szlachta znaczenia i chętnie zmienia nazwisko po przeniesieniu się do innej miejscowości.

*) Według „Źródeł dziejowych“ A. Pawińskiego — patrz niżej.

Ponieważ przy samych imionach licznie rozrodzonej i podzielonej szlachty byłaby trudność odróżnienia jednych od drugich, powstają liczne przezwiska, zupełnie naśladujące przezwiska ówczesne chłopskie. Roi się w spisach szlachty zawkrzyńskiej od Kotusów, Norków, Kozików, Cyganów, Kobiałek, Przetaków, Żółtków, Rosołów, Brzusków, Panków. Szwejków, Łyczków i t. p. Te przezwiska często nadawały później nazwy działom, czasem nawet bardzo uszczypliwe, jak to widzieliśmy w rozdziałach poprzednich.

POSZCZEGÓLNE RODY SZLACHECKIE NA ZAWKRZU.

Wśród powodzi nazwisk szlacheckich, pochodzących niewątpliwie z Mazowsza, rozpowszechnionych dziś w całej Polsce, trudno wybrać jakąkolwiek kolejność, ale najwięcej rozpowszechnionem, najwięcej mazowieckiem niewątpliwie, możnaby powiedzieć najpopularniejszym jest nazwisko **Kownackich**. Już w XV i XVI wieku Kownaccy, licznie rozrodzeni, nie mieszczący się w swoich rodowych Kownatach, idą na ziemie pruskie krzyżackie, zakładają Kownaty, Kownatki i figurują w spisach właścicieli ziemskich w powiatach działowskim, niborskim, szczycieńskim, ostródzkim i dalej. Idą na Podlasie i licznie spotykają się w okolicach Siedlec, Białej, Łomży. Licznie również rozsiani są po całym Mazowszu. Przysłowie karciane, oznaczające złą grę „jak stara Kownacka” popularne jest w Mławie, w Warszawie i w Międzyrzecu Podlaskim jednakowo. Ten najpopularniejszy ród nie jest heraldycznie stary, herb bowiem „SUCHE KOWNATY”, właściwie mazowieckie rodzime przekręcenie z „Suche Komnaty” powstał od nazwy jednych z Kownat w ziemi

zawkrzyńskiej nad Łydynią na pograniczu z pow. ciechanowskim. Komnaty, jako oznaczające izby „z kominem“, łacińskie „Caminata“, pochodzą z czasów, kiedy już rozpowszechniła się na Mazowszu łacina, a więc około XIV wieku. Jedne z Kownat, dzisiaj znanych (Zendowe, Wojnowe i Borowe) widocznie nazywały się „Suche“ i wybrane zostały za zawołanie rodu.

Niema wiele nazwisk rodowych tego herbu, jedynie **Miączyńscy** h. Suchekomnaty z Miączyna Wielkiego na Zawkrzu, którzy w XVII—XVIII wieku wyszli z Mazowsza na Wołyń i pisali się z Maciejowa i Miączyna W. **Dramińscy** z Dramina, **Rydzewscy** z Rydzewa.

Według Paprockiego początek herbu dał pewien mąż waleczny w wojnach z Prusami, któremu herb (trąbkę) dał pewien „hetman“ księcia mazowieckiego h. Trąby.

Stary bardzo ród mazowiecki szeroko w ciechanowskiem rozsiedlony z zawołania ŚLEPOWRON dał początek wielu nazwiskom szlacheckim. Najdawniejszy chronologicznie jest *Vartislaus de Slepowroni*, który otrzymuje od Konrada Maz. przywilej dla wsi Ślepowrony, Strachowo, Drozdino i Wola w r. 1224. Z tegoż czasu jest *Wawrzęta de Ślepowrony*, który dowodził wojskiem Konrada w klęsce pod Suchodołem *) Od tych Ślepowronów pochodzą wymieniony w akcie sądu ciechanowskiego Sławomir z Krasnego w r. 1372 i jako nabywca Czernic od Pełki w r. 1377 **), i Chrystinus de Drozdino.

*) Według Paprockiego Baszko, kustosz poznański w r. 1224: „Ibi Wawrzęta Slepowronius cum nonnullis Mazovitis et cum ipso duce Conrado in silvis se abscondit, postea in Masoviam non multi reversi sunt“. I dalej po roku: „Cladem suam apud Suchodol acceptam Conradus Masoviae dux ulturus, Lituanos, Jaczyngos, contra nepotem suum Boleslaum Pudicum cracovien. ducem, prece et praecio subornat, quibus Wawrzętam Slepowronium praefecit“.

**) W dypl. Biblj. Kasińskich w Warszawie.

Wymienieni są protoplastami rodu **hr. Krasieńskich** z Krasnego. Sławek sędzia ziemski różański i makowski otrzymał od Jana Starszego prawo chełmińskie 1421 r. dla Krasnego, Rembowa i Strzegowa, a 1422 r. dla Łaniąt. Po Sławku idą synowie, dający początek nowym linjom **Rembowskich, Łanieckich, Szczuckich** (ze Szczuk), oraz Jakób z Pienic i Mikołaj z Krasnego. Ślepowrony z Krasnego, jakkolwiek skrzętni gospodarze, dokupujący majątki okoliczne, do większej zamożności, niż przeciętna szlachta na Mazowszu, nie dochodzą, gdyż dokupione majątki idą zaraz do rąk rozgałęziającego się rodu o nowych nazwiskach. Dochodzą do wysokich urzędów i zamożności dopiero po wyjściu z Mazowsza na szeroki świat. Oprócz wymienionych, rody herbu Ślepowron gęsto zapożyczają część pow. Ciechanowskiego, a mianowicie:

Romoccy z Romoki, **Sarnowscy** (Sarnowagóra), **Ciecierscy** z Cieciorok, **Kownaccy** (pewna część) z Kownat, **Ślepowronscy**, **Nasierowscy** (z Nasierowa), **Idzikowscy** w ciech. pow., **Pniewscy** z Pniewa, **Skrodzcy** (Skrody), **Śniecińscy** (Smiecin), **Mościccy** (Mościce), **Gutowscy**, **Kamieńscy**, **Klimaszewscy** (Klimasze), **Krasowscy** (Kraszewo), **Ujazdowscy** (Ujazdowo), **Milewscy** (Milewo), **Szemplińscy** (Szemplino), **Olszewscy** (Olszewo), **Żmijewscy** (Żmijewo).

Ślepowron, jakkolwiek wiązany przez dawnych heraldyków przez „*Korwinę*“ ze starożytnością rzymską, stanowi bardzo dawne zawołanie miejscowe słowiańskie, sądząc z tak gęstego rozsiedlenia, na Mazowszu ciechanowskiem.

Herbu DĄBROWA, również starego zawołania rodzimego, najdawniejszym przedstawicielem jest wymieniony przy opisie Przasnysza Przybysław z Rostkowa, woje-

woda **Konrada Maz.**, dający początek rodowi Rostkowskich, później **Kostków** z Rostkowa, z których pochodził św. Stanisław Kostka. Z tego rodu idą na Mazowszu: **Łosio-
wie**, **Morawscy** (Murawscy) z Moraw, **Łebkowscy** z Łebków, **Młodzianowscy** z Młodzianowa, **Napierscy**, **Tabęccy**, **Budzyńscy**.

„*Łazęki*“ z domu **JASTRZĘBIEC** rozeszli się podobno po upadku Śmiałego (uczestnicy) po całej Polsce, część trafiła na Mazowsze. Tutaj przedstawiciele rodu założyli gniazdo **Jeżewskich** w Jeżewie, poczem ciż Jeżewscy po przeniesieniu się do Dzierzgowa przybrali nazwisko **Dzierzgowskich**. Był Dzierzgowski sędzią ciechanowskim r. 1523, miał działem Szumsko, nazywał się **Szumski**. Tegoż herbu rozsiedli się na Zawkrzu **Gołoccy** (Gołoty), **Łysakowscy** (Łysakowo), **Pniewscy** (Pniewo), **Unierzyscy** (Unierzyż), **Wierzbiccy** (Wierzbica), **Makomascy** (u Paprockiego Makomascy) z Makomaz, **Brudniccy** (Brdnice), **Grebecy** (Grzebsk, Grebesko), **Kamieńscy**, **Tańscy**, **Szczepkowscy**, **Sarnowscy**, **Cieszewscy**.

Herbu „**LIS**“ również starodawnego rodzimego zawołania są rody widocznie pokrewne, osiadłe w pobliżu: **Olszewscy** z Olszewa, **Kanigowscy** z Kanigowa, **Mieszkowscy** (Mieszki), **Grudowscy** z Gruduska, **Radzi-
mińscy** (ciech. pow.).

Zawołanie **DOŁĘGA** ma na Mazowszu tak liczne rody, że może być uważane za miejscowe mazowieckie. Ród **Srzeńskich** ze Srzeńska, pochodzących od *Stanisława Grad*, wojewody mazowieckiego od 1436 r., który jak opiewa napis w Szreńsku*) miał żyć 140 lat. Syn tegoż

*) „*Illustris et magnificus Stanislaus Srzeński, palatinus Mazoviae, dictus Grad, mortuus est feria quarta post Resurrectionem Domini, 30 die Martii, hora prima noctis, vixit centum quadraginta annos*“. Roku brak. Widocznie żył 140 lat, skoro w 1436 był już wojewodą, a w 1502 urodził mu się syn.

Szczęśny był wojewodą płockim w r. 1548 (ur. 1502, zmarł 1554). **Sobiejuscy** jeden z najzamożniejszych domów na Mazowszu, mieli majątności w pow. Szreńskim. Wojciech Sobiejuski zmarł w r. 1528, ma w Staroźrebach epitaphium: „Regem Sarmatarum Joannem Albertum post cladem bucovianam fugientem strenue tutatus est“.

Córki jednego z Sobiejuskich: Krasińska i Ciemniewska „rozniosły majątność w domy pomienione“.

Tegoż herbu Dołęga: **Dłużniewscy** z Dłużniewa, **Mostowscy** z Mostowa, **Kowalewscy** z Kowalewa, **Radzimowscy** z Radzimowic, **Koskowscy** z Koskowa, **Luboradzcy** z Luberadza, **Nosarzewscy** z Nosarzewa, **Chodakowscy** z Chodakowa, **Sierakowscy** z Sierakowa, **Narzymscy** z Narzymia, **Turscy** z Turzy, **Lasoccy** z Lasot, **Kamieńscy** z Kamienia.

Zawołania PRAWDZIC są możne domy **Niszczyckich**, **Sierpskich**, **Kryskich** z Kryska na Zawkrzu *), **Radzanowskich** z Radzanowa. Również tego herbu: **Dębscy** z Dębska, **Gołyńscy** z Gołymina, **Giedzińscy** z Giedni, **Pałuccy** z Pałuk, **Gostomscy** z Gostomina, **Kucharscy** z Kuchar, **Bętkowscy** z Bądkowa, **Ciemniewscy** z Ciemniewa, **Młoccy** z Młocka, **Romoccy** z Romoki, **Włodkowie**, **Pruscy**, **Gradowscy**.

Zawołanie „ROGAŁA“.

Do legend należy zaliczyć pochodzenie rodów tego herbu z Niemiec. Może w jakimś czasie wzór herbu został zapożyczony albo nadany wzorem *Bibersztajnow*,

*) Wojciech Kryski z Kryska, rodzony brat matki św. Stanisława Kostki, był drugim z kolei starostą mławskim. Rozgłośny był, jako dworzanin wytworny Zygmunta Augusta, jeździł w poselstwie do Filipa I, króla hiszpańskiego, dopominając się o księstwo Baru, jako dziedzictwo królowej Bony. Zmarł młodo w 1556 r. i Jan Kochanowski poświęcił mu wiersz, pełen pochwał. Pochowany w Drobinie.

ale zawołanie „Rogala“ napewno jest starożytne i wyszło z naszego Mazowsza. Pomścibora Rogalę opowiada list starodawny dziedzicem z Mnachnacin, kasztelanem, starostą ciechanowskim i przasnyskim: *data in Raciąż* roku 1240¹⁾. Daszka (Daćboga) Rogalę wojewodą mazowieckim wspomina list w klasztorze, który należy domowi Lewickich z Lewiczyna w Mazowszu (1250 r.).

Obsiedli gęsto Zawkrze Rogalowie, widocznie z jednej rodziny, gdyż widać, że łączyły ich węzły pokrewieństwa przed wiekami, a sympatje i dzisiaj. A więc **Kosińscy** [w Kosinach, **Żarnowscy** w Żarnowie, **Karniewscy** w Karniewie, **Zawadzcy** z Zawad (przasn. pow.) lub Żarnowa również.

O Kosińskich Paprocki mówi, że „dom to w płockiem województwie starodawny, mają i na Zawkrzu, mężowie zdawna sławni w tym domu bywali, a męstwo nie w domiech, ale tam, kędy ludziom rycerskim wieczne imię z dobrą sławą się mnoży, pokazowali“²⁾.

Był Aleksy Zawadzki z Żarnowa, którego jeden z synów „trzymał działem Unieski“³⁾. Inni Zawadzcy z tychże pisali się „z Grudowska“. Stanisław Zawacki syn Mikołaja Zawackiego z Zawad miał przywisko „Picus“ i był uczonym doktorem lekarskich i wyzwolonych nauk, legitymował się w Warszawie na sejmie ze szlachectwa i otrzymał do herbu tarczę Herkulesa, jako nagrodę⁴⁾.

¹⁾ Paprocki.

²⁾ „Żołnierz“ Kosiński w Kosinach, wymieniony w spisie 1570 r. patrz niżej: str. 188.

³⁾ Stąd: „Unieszki Zawadzkie“.

⁴⁾ Paprocki: h. Rogala. „Stanisław syn jego (Mikołaja Zawackiego) młodszy, wyżej pomieniony doktor, będąc mężem uczenia wielkiego, wymowy ozdobnej i przesiecznej, skąd nietylko u swoich między ludźmi uczonymi, ale też i między postronnemi narody za niepodłego był poczytan, w akademji krakowskiej podkanclerzem i rektorem bywał“. Przywilej podpisany ręką „illustris et magnifici domini Joannis Zamojski de Zamoszcze regni Poloniae cancellarii“.

Karniewscy od zarania dziejów siedzieli na Karniewie, aż za naszych czasów ostatni Karniewski pożegnał się z Karniewem ostatecznie, a był do niedawna podawany za przykład rzadki szlachcica, siedzącego na wsi swojej nazwy od wieków.

Do tegoż zawołania należały na naszym Mazowszu: **Węsłowie** (Wessłowie), **Duczymińscy** z Duczymina, **Rogalowie**, **Węgrzynowscy** z Węgrzynowa, **Lewińscy** z Lewiczyna, **Grzebscy** z Grzebska, **Zaborowscy** z Zaborowa.

Do osiadłych na Mazowszu bardzo dawno, ale przybyłych tutaj rodzin należą rody herbu BOŃCZA, co pochodzi od zdrobniałego imienia Bonifacy¹⁾ i znikąd się nie wywodzi, jak tylko z Polski²⁾. Osiedli na Poborzanach, jak już wspomniałem, i od sąsiednich włości podzieliли się na **Waśniewskich**, **Pokrzywnickich**, **Bukowskich**³⁾. Do tychże należą: **Kargowscy** z Kargoszyna, **Rutkowscy** z Rutek, **Modzelewscy** z Modzeli, **Piórowie**, **Potrzuscy**, **Romanowscy**, **Skoczewscy**.

Liczne rodziny herbu PRUS miały przybyć na Mazowsze i pochodzić od trzech braci Prusów, osiadłych w Polsce, których rodu był św. Stanisław Szczepanowski, biskup. Raczej należy stwierdzić, że do zawołania tego z odmianami przyłączyły się z biegiem wieków różne rody.

Jako *Prus I* wymienieni są:

Gunter, biskup plocki w 1227 r. za Konrada Mazowieckiego, **Jeżewscy**, **Goworowscy**, **Kliccy** z Klic,

¹⁾ A. Brückner. Dzieje kultury Polskiej.

²⁾ Według Paprockiego: „z Włoch przyniesion“.

³⁾ Waśniewo—Pokrzywnica—Bukowiec. Tkwi w etymologii Waśniewa, prawdopodobnie, jakiś epizod „waśni“ rodzinnej, gdyż trudno wprowadzić nazwę od innego źródłosłowu.

Wiśniewscy z Wiśniewa, **Mroczkowie**, **Płoscy** z Płoskich (Buksów), **Osowscy** z Osowca, **Załęscy** z Załęża, **Obryccy** (Obryte).

Jako *Prus II*, czyli krewni Masława¹⁾: **Rudowscy** z Rudowa, **Głinojccy** z Głinojecka, **Grzybowscy** z Grzybowa, **Pruscy**, **Olszewscy**, **Nakwascy**.

Jako *Prus III*: **Dłużniewscy**, **Karniscy**, **Wieczfińscy** z Wieczfni, **Jabłonowscy**²⁾ z Jabłonowa (pow. mławski, pod Niechłoninem), **Bogdańscy** z Bogdan, **Napierkowscy** (Napierki), **Zgliniccy**, **Zielińscy**.

Starożytny herb POBÓG należy do rozpowszechnionych w naszej części Mazowsza, sięga czasów pogańskich i brzmiał pierwotnie, jako proclama: „po bodze!” W mławskim Mazowszu znane były: znaczny ród **Kossobudzkich** z Kosobud, powinowatych Bartosza Paprockiego, **Boniśławscy** z Bonisława, **Czyżowscy**, **Dmochowscy**, **Trzińscy**, **Łanieccy** z Łaniań (przasn. pow.), **Konarzewscy** z Konarzewa, **Zgliczyńscy** ze Zgliczyna, **Miecznikowscy** z Miecznikowa, **Gutkowscy** z Gutkowa, **Dłużewscy**, **Rutkowscy**.

Rozpowszechniony i również bardzo mazowiecki jest herb LUBICZ.

Byli tego zawołania: **Szydłowscy** z Szydłowa³⁾, **Ojrzeńscy** z Ojrzenia, **Choromańscy** (Choromany), **Cheichowscy** z Chełch, **Czapliccy** z Czaplic, **Krzyczkowscy** (Krzyczki), **Krośniccy** (z Krośnic), **Rembielińscy** z Rembielina, **Rapaccy** z Rapat, **Łysakowscy** z Łysa-

¹⁾ Prus Wilcze Kosy.

²⁾ Jabłonowscy z Jabłonowa, pow. szreńskiego, od XVIII wieku książęta Rzeszy Niemieckiej.

³⁾ Za Zygmunta I Paweł z Szydłowa był w niewoli u Krzyżaków, sędzia zawkrzyński.

kowa, **Nieborscy**, **Wierzbiccy**¹⁾ **Sadowscy**, **Radzi-
mińscy**, **Lisowscy**, **Krzywonowscy** (z Krzywonosi), **Sul-
mierscy** (Sulmierz), **Młodyńscy** (Młodynin), **Wołyńscy**,
Brzozowscy,

Starożytne zawołanie OSTOJA, nie-mazowieckie, repre-
zentują rodowici Mazowianie: **Koźniewscy** z Koźniewa,
Ostaszewscy z Ostaszewa²⁾, **Kondraccy** z Kondrajca,
Chizińscy, **Gawłowscy**, **Lescy**.

H. KOŚCIESZA: **Załuscy** (Załuże), **Kakowscy** (Kaki),
Kołakowscy (Kołaki), **Targońscy** (Targonie), **Pudłowscy**,
Zambrzyccy.

H. JUNOSZA (Baran): **Gostkowscy** z Gostkowa,
Bojanowscy z Bojanowa³⁾, **Borkowscy** z Borkowa,
Humięccy z Humięcina, **Rościszewscy**.

H. ROLA: **Gadomscy** z Gadomca, **Gogolewscy**
z Gogoli.

H. BRODZIC: **Radziimińscy**, **Żochowscy**. **Kli-
czewscy**,

H. TRZASKA: **Żórawscy**, **Tyszkowie**, **Szwej-
kowscy**. **Krajewscy**. Krajewskich jest w Polsce dużo
rodzin, było ich również wiele na naszym Mazowszu
i pochodzili od Krajew różnych, zawsze położonych gdzieś
na krańcu, czyli „na kraju“ nad błotami: Krajewo-Wier-
ciochy, Goski, Wąsosze i obok Krajewa: Kłódki, Cepki,
Darmopychy⁴⁾ i Wielkie — w przasnyskiem nad błotami
Ulatówki; Krajewo i Krajewko na Poborzanach na pogra-

¹⁾ Są również Wierzbiccy z rodu Ślepownonów.

²⁾ W metr. ks, mazow. 1431 r. Ostoya de Ostaschewo.

³⁾ Są w aktach ślady Bojanów od imienia „Bojan“, czy przez-
wiska, w ciechanowskiem. Od tych Bojanów powstały Bojanowa pod
Sierpcem i pod Radzanowem.

⁴⁾ „Niesłusznie dumni“.

niczu nad rzeczką. Na Zawkrzu, zdaje się, zaliczali się do zawołania JASIEŃCZYK ¹⁾.

Rody na Zawkrzu pojedyncze: **Pogorzelscy** z Pogorzela h. Krzywda, **Cywińscy** h. Puchała ²⁾, **Kuczborscy** h. Ogończyk, **Purzyccy** z Purzyc h. Doliwa, **Obrębscy** h. Cholewa, **Pajewscy** z Pajewa h. Jelita, **Bieńkowscy** z Bieniek h. Korwin. **Biernaccy** z Biernat h. Poraj, **Łojewscy** z Łojów h. Samson, **Obidzińscy** z Obidzina h. Topór, **Węsierscy** z Węgry h. Wieniawa, **Smoleńscy** ze Smolenia h. Nieczuja, **Turowscy** z Turowa h. Roch, **Mieszkowscy** z Mieszków h. Mora, **Sułkowscy** z Sułkowa h. Sulima ³⁾, **Brodniccy** z Brudnic h. Łodzia, **Brodowscy** z Brodowa h. Łada.

Powyższy spis rodów, pochodzących z naszego zakątka Mazowsza, zresztą nieściśły i niekompletny, wykazuje poglądowo proces powstawania tych rodów z autochtonów-Mazurów, od wieków tu osiadłych i rozmnożonych. Zawołania idą grupami terytorjalnymi według rodów i opoli przedhistorycznych. Mogły się tworzyć z poszczególnych rodzin i familji, ale mogły obejmować i różne rodziny osiadłe, skupiające się pod zawołanie do celów praktycznych. A więc: Slepowrony zajęli pół powiatu późniejszego ciechanowskiego, Dąbrowici część przasnyskiego i ciechanowskiego, Rogalowie — część mławskiego, Prawdzice część szreńskiego i sierpskiego, Bończe znaczną część „Poborzan“, Lubicze więcej rozrzućeni w mławskim i ciechanowskim pow., Dołęgowie pogranicze niedzborskiego.

¹⁾ Przynajmniej tylko przy tym herbie wymienia ich Paprocki: „w płożkiem ród starodawny“.

²⁾ „Kilka wsi, a wszystko sobie panowie“. Paprocki.

³⁾ Późniejsi książęta w XVIII wieku, dwaj generałowie z czasów Napoleona I.

szreńskiego i sierpskiego, Pobodze (pobożanie) w mławskim i rozrzuceni po innych, Jastrzębce — w ciechanowskim i t. d. Gęsto zmieszani są „Prusy“, może jako przybysze, a Suchekownaty rozpiezchły się w różne strony, ale pozostało gniazdo centralne w Kownatach.

Byli więc najpierw Sułki, którzy nadali nazwę wsi Sułkowo, a od tejże wsi przybrali nazwisko Sułkowscy. Był Szydło, właściciel Szydłowa, od Szydłowa poszli Szydłowscy. Był Radzan, od niego Radzanów, a od tego Radzanowscy. Albo i prościej: siedzieli Mazurzy, których sąsiedzi przezawali „rapatami“, stąd wieś Rapaty, a od niej Rapaccy¹⁾.

O ile proces tworzenia się szlachty, jako odrębnej klasy, w Polsce jest przedmiotem dociekań, wątpliwości i sporów jeszcze, o tyle na naszym Mazowszu przedstawia się dosyć przejrzystie. Wszyscy posiadacze ziemi zostali tu za czasów książąt masowo uszlachceni bez żadnej przeszkody, Albo inaczej: wszyscy Mazurzy tutejsi byli od prawieków szlachtą, nie o tem nie wiedząc, jak u Molièra mieszczanin nie wie o tem, że od 40 lat już mówi prozą (*„fait la prose“*).

Kiedy przyszły czasy różniczkowania się warstw w Polsce i Mazurzy dowiedzieli się, że jest szlachta herbowa, rycerska, zadecydowali, że oni są oddawna szlachtą i przybrali herby i zawołania według wzorów. dawno im znanych z zawołań rodowych i opolowych. Częściowo stare

¹⁾ Że tak, a nie inaczej tworzyły się od każdej wsi nazwiska, dowodzi fakt, że jednak miejscowości niczyje, to zn. kiedyś opolowe, później książęce, starościńskie lub z nadań miejskie, nie wytworzyły żadnych nazwisk. A więc nigdy nie było żadnych Ciechanowskich, Opinogórskich, Przasnyskich, Mławskich. „Jakób Mławski“ zjawia się dopiero w hipotece Głuźka po 1830 r., jako nabywca z licytacji, ale to szlachcic . . . jerozolimski w „diasporze“.

zawołania, które im się nie podobały, zarzucili i przybrali nowe, częściowo pozostawili dawne. Od głowy rodziny, czy gospodarza osiedla zależało kogo do swego rodu i herbu przypisać. Nie bez tego było, że część najgorszych domowników, choćby i krewnych, przeznaczonych na pastucha i rataja, pozostawiał poza obrębem rodu i zapoczątkował klasę chłopów. O ile szlachcic dochodził do zamożności, o co na Mazowszu było bardzo trudno, to liczbę poddanych chłopów powiększał ze zbiegów, jeńców, obcokrajowców, o ile ubożał przez rozmnażanie się i podziały, to nie mogąc wyżywić na małym kawałku ziemi żadnego chłopą, posiadanych poddanych zwalniał lub adoptował. Znaczne ilości chłopów wytworzyły się w rozległych posiadłościach biskupich i klasztornych (Pułtusk, Wyszaków, Czerwińsk, Raciąż), lub nielicznych bardzo książęcych. Uszlachcanie samowolne chłopów bez nadań i wiedzy książąt praktykowało się zapewne, często, gdyż ubogi już wówczas Mazur wcześniej nauczył się honorować grosz gotowy więcej, niż tytuł, a procesy o przyganę szlachectwa były bardzo rzadkie. Łatwiej było komuś wcisnąć się do ciżby szlacheckiej na Mazowszu, niż w innych dzielnicach, gdzie we wsi był tylko jeden szlachcic — właściciel i kontrola była łatwa.

CZASY KRZYŻACKIE.

Nie jest naszym zadaniem opisywanie dziejów rozpostarcia się krzyżactwa na ziemiach ks. Konrada Mazowieckiego: chełmińskiej, lubawskiej i michałowskiej, od wieków zaludnionych przez szczep kujawski, oraz na luźno należących do tegoż księcia, lub nie należących ziemiach mazowieckich na dawnych terenach Sasinji i Galindji.

Znane są dzieje początkowe polityki Zakonu, który fałszywie układał się z Konradem, oddał się w opiekę i lenno cesarzowi Fryderykowi II i jednocześnie papieżowi Grzegorzowi IX, od którego otrzymał przywilej na lenno papieskie ze wszystkich ziem zdobytych *z wyłączeniem każdej innej zwierzchności*. Wszystko to stało się dzięki niebaczonej, a zarozumiałej polityce Konrada, który już wiedział, za co król węgierski Andrzej wypędził Krzyżaków ze swych ziem i nazywał „ogniem w zanadrzu, myszą w worku, żmiją na łonie”.

Panowanie krzyżackie wywarło pewien wpływ swój na północne Mazowsze i interesuje nas ze względu na wytworzony podział mławskiego Mazowsza na pruskie i mazowieckie oraz na ujawniony stosunek ekspansji Mazurów do stanu posiadania Prusów.

Pokutuje jeszcze błędne mniemanie, że Krzyżacy zastali pojezierze pruskie, wytępilli Prusów mieczem i zaludnili sprowadzonymi z sąsiedniego Mazowsza Mazurami w roli kolonistów. Prawda, że na swoim Mazowszu oparli się głównie w swem gospodarstwie państwowo-twórczem, jak i w ziemi chełmińskiej na Polakach, jako na ludności dawno osiadłej, rolniczej i pracowitej, ale tę ludność już zastali. Niemiec kolonista przybywał tu z dalekich stron w małej liczbie i osiadał w miastach, a rycerze ze świata byli to przeważnie awanturnicy średniowiecza, poszukiwacze przygód i zdobyczy wojennych, nie nadający się do mozolnego wypracowania rolniczego ziem surowych, nieurządzonych i niegościnnych pojezierza. A tymczasem Mazur kontynuował swój odwieczny pochod na północ, pchany właściwym sobie instynktem poszukiwacza miejsc wolnych do dalszej ekspansji, choćby gorszych i trudniejszych, ale bez współzawodnictwa. Stąd

ilość mazurskiej ludności pod panowaniem Krzyżaków wciąż wzrasta niezależnie od ich woli. Zresztą uznał Zakon w ludności tej korzystny dla siebie element spokojny i uległy.

Największy historyk polski tych terenów W. Kętrzyński, dobrze obeznany z archiwami i dziełami krzyżackimi najlepiej oświeśla te procesy, ujęte od strony krzyżacko-pruskiej. Pracowicie i szczegółowo wykazuje, jak powstawały nazwy polskie miejscowości i jak ludność polsko-mazurska zajmowała całe pojezierze. Jednak dla syntezy całości obrazu historycznego potrzebne jest historyczne podejście do tychże terenów również i od strony polskiej i tu historia czeka jeszcze na swoich badaczy, gdyż dotąd niewdzięcznego, bo ciemnego bardzo terenu każdy unikał. Dopiero spotkanie się wyników tych badań od strony polskiej z wynikami Kętrzyńskiego dałoby obraz zbliżony do prawdy. Tymczasem Kętrzyński, bezwiednie może ulegający częściowo przekonaniu, wyniesionemu ze swego pojezierza, o wielkości cywilizacji germańskiej, pomimo krytycyzmu, jeszcze zbyt ufa twierdzeniom aktów krzyżackich o pustych placach, na których tworzyli nowe osiedla.

A znamy te nieścisłości niemieckie. Sam Kętrzyński w poszczególnych zdarzeniach mocno wiadomości krzyżackie dyskredytuje. Wiemy, że twierdzą historycy niemieccy, że Grudziądz został założony przez Krzyżaków w r. 1291, a tymczasem zachowała się pieczęć woskowa w archiwum Grudziądza z 1230 r. „sigillum civitatis Grudenz“¹⁾.

¹⁾ Hist. Towarz. Jaszczurczego, Ks. J. A. Łukaszewicz. Grudziądz 1928. Str. 20.

Po przekroczeniu wyobraźnią jezior i przejściu na stronę polską Kętrzyński wypowiada przypuszczenie, że są tereny naszego Mazowsza świadkami wielu ciężkich walk, jakie Mazur stoczył z Prusami, zanim je zajął od Narwi do jezior. Ze wszystkiego jednak, co wiadomo o charakterze Mazura i jego kolonizacji, nie można przypuszczenia tego usprawiedliwić. Wszystko raczej wskazuje, że proces zajmowania północy Mazowsza odbywał się w sposób, dla Mazura charakterystyczny — drogą bezkrwawą. Potwierdza to analogja w lepiej znanej ekspansji na Podlasie, Litwę i Ruś. Gdyby to było dawniej, mógłby ktoś również przypuszczać, że wojowniczy i prężny szczep mazurski siłą oręża wyparł Jadźwingów i Litwinów i zajął tereny Wizny, Drohiczyzna, Białegostoku i t. d. Tymczasem wiemy, że posunął się Mazur na tym terenie wtedy i dlatego, że królowie polscy zniszczyli Jadźwingów, a Litwa sama się rozbroiła w stosunku do Polski przez małżeństwo Jagiełły.

Wygląda to tak, jakby prawo narodu do zajmowanej ziemi, zdobytej krwią i podbojem, było większe i oczywistsze, niż do zajętej przed wiekami, jako niczyjej. Zdaje się, że powinno być odwrotnie.

Ludność mazowiecka na ziemi krzyżackiej otrzymuje przywileje i korzysta z opieki Zakonu, który stosuje do niej prawo polskie. Chłopi są swobodni we wsiach, ziemianie posiadacze dworów obowiązani do służby wojskowej (*kleine freie, libertini*). Prusowie otrzymują pierwotnie w drodze łaski od Krzyżaków również prawo polskie¹⁾, ale zostają pozbawieni po powstaniu 1261—1273 r.

Trzeba przyznać, że Krzyżacy podnieśli wysoko cywilizacyjnie swoje tereny, i Polak ich poddany stopniowo zaczyna się coraz więcej różnić od swoich braci w Polsce.

Wystarczy porównać olbrzymie mury zamków krzyżackich gęsto rozlokowanych ze stanem uzbrojenia księstw mazowieckich, żeby tę różnicę ocenić. Mazur tutejszy, pomimo bliskiego przykładu, Krzyżaków nie naśladuje, jako wogóle do nowinek nieskory, a niedołączna gospodarka książąt i chwiejność ich w polityce zewnętrznej nie podnosi obronności ziem ich i talentów wojskowych nie wytwarza. Jeżeli Mazurzy w szczupłej liczbie 2-ch chorągwi Ziemowita i jednej Janusza St. uczestniczą pod Grunwaldem przy ogólnej liczbie 51 chorągwi koronnych i 40 litewskich, to widoczne jest, że udział biorą tylko dla formy. Żadnych bohaterów zapasów grunwaldzkich z pośród Mazurów kroniki nie notują. Również nierówna byłaby walka Mazura przed bitwą grunwaldzką z Krzyżakiem, bo ubogi i ciemny jeszcze, nie może mieć nowoczesnego uzbrojenia i uczestniczyć w turniejach i wyszkoleniu rycerskiem wielkopolan i małopolan. Książęta ambicji wojskowych nie mają, a garść Mazurów na stanowiskach dworskich raczej poszukuje dochodów i dorobku, a nie sławy wojennej. Uzasadnienie możliwości Juranda ze Spychowa byłoby dla historyka bardzo kłopotliwe²⁾.

Jak wynika z Długosza, Janusz St. serdecznie się z klęski Krzyżaków pod Grünefelde ucieszył, gdyż pamiętał niedawne krzywdy od Zakonu doznane osobiście. Natomiast Ziemowit zachował się obojętnie. Zdaje się, że na wypadek

¹⁾ „Legem mundanam et secularia iudicia Polonorum, vicinorum suorum”.

²⁾ Podawanie przez różne wersje miejscowe okolicy Spychowa w Niedzborzu, czy w okolicy tegoż, grzeszy grubym błędem historycznym, gdyż, jak wiadomo, Jurand był poddanym księcia Janusza, którego posiadłości miały granicę z księstwem płockiem ściśle po rzece Łydyni i cały powiat niedzbarski do Warszawy nie należał. (Patrz mapę ziemi zawkrzyńskiej).

klęski Jagiełły był przygotowany do tłumaczenia się przed Zakonem udziałem przymusowym tylko dla formy i w małej sile.

Właściwie Grünwaldu (zielonego lasu) nie było w 1410 r. i według map sztabowych niemieckich niema i dzisiaj, są tylko Grünefelde¹⁾ (zielone pola). Jak wspomniano w przedmowie, akcję zaczepną w wojnie Jagiełły rozpoczęły niektóre oddziały litewskie i tatarskie od ziemi zawkrzyńskiej już 7—8 lipca podczas postoju w Bądzynie nad Wkrą, przechodząc rzekę w Brudnicach, i napadając na sąsiednie wsie, w ich przekonaniu nieprzyjacielskie²⁾.

Był z tego powodu nieprzyjemny zgrzyt w obozie, gdyż niektórzy panowie, prałaci i biskupi zagrozili królowi opuszczeniem obozu „tak niegodziwego wojska, które słuszną pewnie pomsta Boża czekała“. Biskup poznański Wojciech Jastrzębiec oddał swój namiot uwolnionym z niewoli niewiastom i dzieciom i nawet z tego miejsca opuścił obóz i zawrócił do domu. Satysfakcja, dana przez króla, polegała tylko na wypuszczeniu zabranych

¹⁾ Jagiełło pisze do biskupa pomezańskiego o projekcie wybudowania klasztoru św. Birgitty na miejscu bitwy: „in loco conflictus cum Cruciferis, dicto Grunneveld“. (E. Raczyński, Cod. dipl. Lit. 115),

²⁾ „A lubo ten powiat“ mówi Długosz: „który rzeka Wkra przeryna i okraża, należy i należał zawsze do księstwa mazowieckiego, wtedy wszelako mistrz pruski i krzyżacy trzymali go w zastawie od Ziemowita, księcia mazowieckiego, za pięć tysięcy grzywien groszy. Przeto Litwini i Tatarzy powiat ten, podobnie jak inne ziemie nieprzyjacielskie, srodze i po barbarzyńsku spustoszyli i nie tylko młódź kwitnącą, ale i dzieci i w kolebkach kwilące niemowlęta zabijali. Inne zaś z matkami do swych obozów i w niewolę, jakby nieprzyjacielskie plemię zabierali, chociaż wszystkich lud tego powiatu był plemienia polskiego i mówił po polsku. Przybiegały do obozu matki onych pomordowanych dzieci z płaczem i rozpuszczonym włosiem i zawodziły żałosne skargi przed namiotem królewskim w rozpacz po swej stracie“.

jeńców. Dopiero następnego dnia już pod Lidzbarkiem Witold kazał się dwom Litwinom powiesić za profanację kościoła¹⁾.

CZASY NOWOŻYTNE.

Dopiero za Zygmunta Starego (1506—1548), Zygmunta Augusta (1548—1572) i Stefana Batorego (1576—1586) ziemie zawkrzyńska i ciechanowska wchodziły stopniowo w ścisły kontakt z resztą Polski. Poszczególne Mazury tutejsze po skasowaniu urzędów książęcych zaczynały szukać kariery poza terenem Mazowsza w wojsku lub urzędach i gromadnie zaczynały brać udział w sejmach. Wówczas zaczynała szlachta przybierać nazwiska od posiadanych majątności dziedzicznych, w których w ciągu jednego wieku (XVI-go) zachodziły tak szybkie zmiany, że mało kto pozostaje na swojej wsi pierwotnej, działki rolnicze dochodzą do paru morgów, wytwarza się proletarijat szlachecki. To też dzieje masy szlacheckiej tego okresu najwymowniej ilustrują spisy własności ziemskiej i porównanie ich ze stanem posiadania przedtem według „Metryki ks. mazowieckich“ i ksiąg ziemskich z początku XV wieku.

¹⁾ „Wypełniając rozkaz księcia Aleksandra (Witolda) winowajcy postawili naprzód szubienicę własnymi rękami urobioną; potem bez niczyjego podsadzania dźwignęli się sami do góry, a naostatek sami sobie na szyję pozakładali stryczki; wprzód zaś jeden upominał drugiego, który zdawał się nieco ociągać, aby się śpieszył, póki kniaź bardziej się nie rozniewa“ (Długosz).

WŁASNOSĆ ZIEMSKA W XVI WIEKU.

Najwymowniejszą ilustracją stanu posiadania szlachty naszej części Mazowsza są wydane przez A. Pawińskiego „Źródła Dziejowe. Polska XVI wieku“, według których poniżej przytaczamy spisy własności ziemskiej w powiatach: mławskim, szreńskim i niedzoborskim ziemi zawkrzyńskiej, oraz w ciechanowskim i przasnyskim ziemi ciechanowskiej. Wymowa tych dokumentów urzędowych jest tak wielka, że raczej zbędne są wszelkie inne sposoby omówienia tego stanu, a bez przytoczenia w oryginale opis byłby zupełnie niedostateczny. Uważny czytelnik, obznajmiony z terenem, znajdzie wiele odpowiedzi na nastroczające się pytania.

Z konieczności zaoszczędzenia miejsca wykazy są w wielu nieistotnych miejscach skrócone. Nazwiska są podane tylko tam, gdzie są w oryginale, t. j. jeżeli właściciel już opuścił miejsce, od którego przybrał nazwisko. Same imiona lub z imieniem ojca oznaczają, że w razie potrzeby właściciel nazywał się od wsi, na której siedział. Wszystkie przytoczone przezwiska nie przesądzają zupełnie nazwisk posiadaczy, którzy poza przezwiskiem „Cygan“, „Krupa“, czy „Psenicza“ lub „Ciastko“, nazywają się właściwie Miecznikowscy, Nosarzewscy, Turowscy lub Wieluńscy, a wszyscy posiadacze należą do stanu szlacheckiego, gdyż chłop i mieszczanin nie mógł nabywać gruntów wiejskich. Łacińskie skróty „mans.“ czy tylko „m“ oznaczają włóki (mansus), nigdy morgi.

POWIAT MŁAWSKI

(districtus Mlavenensis).

PARAFJA MŁAWA.

Nowawieś wł. 20; Mławka wł. $4\frac{1}{2}$, młyn 3 wł.

Modła, wł. 9 (właśc. star. Mława).

PAR. WYSZYNY (Wiszini).

Dąbek (judex. zawkrzensis mans. 4, Stanislaus Venator man. 3).

Wyszyny (Anna Strzegowska de Wyszyny et Wzdroje man. $2\frac{3}{4}$, Agn. Kossobucka man. $3\frac{3}{4}$, Glinojecki Jacobus de Wyszyny et Zdroje man. $3\frac{1}{4}$, Daczbogius man. 2, molend. vent., Plebanus man. $\frac{1}{2}$. Łaźniewska $2\frac{3}{4}$ m., Laurentius de Wyszyny et Zdroje mans. $2\frac{1}{2}$.

Wola Szydłowska (wł. Niemierza), Trzcianka (Trzczanka) mans., $5\frac{1}{2}$, Otocznia (Otoczna) pars Kossobucki man. 6, d-na Płocka *) m. $4\frac{1}{4}$.

PAR. STUPSK (Stopsko)

Stupsk (Słupsk) pars Wieczwińskich mans. 8, Nowodworska man. 3, Krasiński, Konopki (Wieczwińskich m. 3, Nowodworska man. $3\frac{1}{2}$ molend.), Młodynin (Młodzinino Magna, Andreas et Albertus Oprila man. $1\frac{1}{4}$), Dunaj (Dunaj Narzimski, mans. $10\frac{1}{4}$), Trzpioły (Młodzinino Trzpioły, Młodzinino Małe man. 2), Strzałkowo (man. 18), Młodynin (Młodzinino Tcze, (man. $1\frac{1}{2}$), Łabędy (Młodzinino Łabędy, Młodzinino Wielkie, Labenda mans. $\frac{1}{2}$, Simon Daczbogii et fratres mans. 1).

*) Kasztelanowa płocka.

PAR. WIECZFANIA (Wieczphnia).

Wieczfnia (pars Martini m. 2, Joannes man. $2\frac{1}{4}$, Jacobi et Nicolai mans. $1\frac{3}{4}$, Martini $2\frac{1}{2}$). **Grzybowo-Windyki** (Grzibowo Windyka, Nicolaus Grzibowski m. 4. **Grzybowo Wielkie** (Grzibowo Major, Joannes et Albert Stiborii man. 1, Mathias, Josephus, Joannes m. 2, Thomas cum fratribus mans. $1\frac{1}{2}$, Thomas cum relictis Andreae m. 1, Stanisłai et Mathiae man. $\frac{3}{4}$, Stanislaus Plebanek m. 1, Nicolaus Mathiae de sorte Mierzanowski man. $2\frac{1}{2}$), **Grzybowo — Rukały** („Rugały“. Stanislaus cum fratribus Rugała man. $\frac{1}{2}$, Stanisl. et Nicolaus man. $\frac{1}{2}$, Alexius, Stanislaus, Mathias etc. de sorte Pierdzina man. $\frac{1}{4}$, Felix Kobilka de sorte Pierzina man. $\frac{1}{4}$, Albertus Pelka m. $\frac{1}{2}$, Joannes Nosek m. $\frac{1}{2}$, Simon et Jacobus m. 1), **Grzybowo — Kapuśnik** (Grz. Kapustnik, pars Leonardi man. $\frac{3}{4}$), **Bąki** (Wieczfnia Bąki pars Nicolai $1\frac{1}{2}$ m., Jacobi man. 1, molend. Mart. Wieczwiński), **Kulany** (Kulani, man. 5), **Pogorzel** (Mathias Grzibowski m. $\frac{1}{2}$ molend.), **Jabłonowo Maćkowięta** (Joannes Gregorii man. 2, Stanislaus Gregorii man.) 1, pars Alexii man. 1, **Jabłonowo Opiechy** (Jabłonowo Adamy, Felix Joannes Opiecha m. $1\frac{1}{2}$, Paulus Adami m. $\frac{1}{2}$, pars Alexii m. $\frac{1}{2}$), **Jabłonowo Dyby** (Jabłonowo Maior), **Turowo Pachy** (Turowo Pachun, Nicolaus Wieczwiński m. $\frac{1}{2}$), **Turowo Wielkie** (Turowo Maior, Laurentius, Jacobus Petri m. $1\frac{1}{2}$, Jacobus Psenicza m. $\frac{1}{2}$, Nicollus Koziczek Psenicza m. $\frac{1}{2}$, Jacobus Philippi m. $\frac{1}{4}$, Joannes Mrozik et Joannes Stanisłai m. $2\frac{1}{2}$), **Turowo Sikory** (?) Mathias Adami m. $\frac{1}{2}$. **Załęże Wielkie** (Zalenze Major, Mathias Głodek cum sorte Leonardi et Alberti mon. 2, Casper et Felix de sorte Alberti Głodek, Paulus cum nepote man. 4, mans. $1\frac{1}{2}$), **Załęże Małe** (Zalenze Minor, Paulus Stanisłai m. 1), **Załęże Puste Krzepielan-**

ka (Mathias et Joannes Kozik m. 1), **Wąsosze Wielkie** (Wąsosze Maior, Albertus Petri m. 1, Mathias Boruta m. 1, Stanislaus Broda m. $\frac{3}{4}$, Paulus Spinak m. 1, Petrus Jacobi cum Alberto de Sorte Grabieszowska man. $1\frac{1}{2}$, Alexius cum fratribus Swierszczowie m. $1\frac{1}{2}$), **Wąsosze Chmielewskie** (Petrus Jacobi cum fratr. m. 1, Laurentius Pasternak cum fratre m. 1, Mathias Joannis m. 1, Franciscus et Albertus Kochanek man. 1, Jacobus et Stanislaus Pierczkowie m. 1), **Zakrzewo Major** (Joannes Kur, Joannes Żak, Sebastianus de sorte Kupek, Stan. Zakrzewski, Mathia Głowarzowicz, Joan. Bielicz, Kurzyłowie). **Zakrzewo Froczy** (Albertus et Franciscus de Chmielewo, Joannes Niemierze), **Benisław** (Bonisław, Petrus et Joannes Chranik, St. Grika, Pełczyna).

PAR. SZYDŁOWO.

Szydłowo (Sidlowo Ecclesiastica, Petrus man. $3\frac{3}{4}$, Niemierze man. $4\frac{1}{4}$, **Szydłówko** (Sidlova Nova, Niemierza m. $2\frac{1}{2}$, Felix cum nepotibus et Sidlowscy man. 3), **Dembsk** (Mathias m. $3\frac{1}{2}$, pars Stanislai m. $6\frac{1}{2}$), **Sławogóra** (pars Felicis, Valentini man. 1, p. Lucae m. $\frac{1}{2}$, Albert et Jacobus m. $6\frac{1}{2}$), **Giednia** (m. $3\frac{1}{2}$), **Nieradowo** (m. 3), **Krzywonoś** (Kossobuccy, Łysakowscy), **Nosarzewo Polne** (Nosarzewo Maior, Nicolaus Thomae m. $1\frac{1}{2}$, Stanislaus et Joannes Krupa m. $1\frac{1}{2}$, Felix, Joannes etc. man. 2, Nicolaus et Valentinus Petri man. 2, Paulus Antonii cum fratribus m. 1, Bartholomeus c. fratribus m. 1).

PAR. JANOWIEC.

Janowiec (Ecclesiastica, probostwo, Kościeszka m. $\frac{3}{4}$, Alb. Joan. Kościeszka m. $\frac{3}{4}$, Joannes Chodak cum filiis m. 1, Felix Jacobi Baranek m. 1. **Miecznikowo Sowy** (Stanisl. fil. Alexii m. $\frac{1}{4}$, Joannes Żabiński m. $\frac{1}{4}$, Nicoaus et Falislaus m. 1, **Miecznikowo Siwe** (Żywe) Paulus c. fr.

m. 1, Hieron. et Joannes m. $\frac{1}{2}$ Andreas Urbani m. $\frac{1}{4}$), **Krajewo Szczepkowo** (Mlinskie), **Janowiec Leśniki**, **Boruty Janowiec** (Stanislaus Sławięta), **Szypułki Zagórze** (Albertus Piekuthowicz m. $\frac{1}{4}$, Mathias Kolusza m. 2, Albertus Surzen m. $\frac{1}{2}$, Petrus Alb. m. 1), **Nowawieś** (Alexius Joannis $\frac{1}{4}$, Stanislaus Jacobi $\frac{1}{4}$, Alexius dudarius **pauper** *) Albertus Jacobi $\frac{1}{2}$, Andreas et Adam m. 1, Simon Andreae m. $1\frac{1}{2}$), **Górowo — Trząski** (Trzaski Górowo, Joannes Sekuta m. $\frac{1}{2}$, Andreas Wilkowicz c. fr. m. $\frac{1}{2}$, Joannes Praczik), **Krajewo Magna**, **Krajewo Parva** (**Krajewko**, Mathias Moszczinski), **Dunaje** (?), **Jastrząbki Zdzięty** (Janowiec Zdzięty), Stanislaus Alexii c. fratre m. $\frac{1}{2}$ Bartolomeus Procopii, man. $\frac{1}{2}$, Christinus Dunda man. $\frac{1}{4}$, Martinus Stanislai man. $\frac{1}{2}$, Mathias Zdzięty, man. $\frac{1}{2}$, Thomas et Bernardus, man. $1\frac{1}{2}$, Stephanus Swiniochowicz cum nepotibus, man. 1, **Polcie Moszczony** (Moszczony Młode), Andr. Stanislaus, Paulus man. $\frac{1}{2}$, Martinus Polecz cum nepotibus, man. $\frac{1}{2}$. In sorte Polecz. Martini Jacobi c. nepotibus man. $\frac{1}{2}$, molend.; **Smolany**, **Gołębki**, **Szczepkowo Borowe** (Borowice Szczepkowo) Procopius man. 1, Andr., Felix et Joannes Dimek, Joannes Petri c. nepot. man. $\frac{1}{2}$, **Zakon** (?); Procopii morgi 5, **Szczepkowo Drozdy** (Szczepkowo Kukielki), Joannes Zachariae c. particip. man. 1, **Szczepkowo Pawełki** (Skrodi, Szczepkowo Zakon) Andreas et Felix Joannis morgi 5, Joannes Petri m. 5, Jacobus Pauli c. nepotib. m. 5, **Szczepkowo Skrody** Joan. Bartol. Mathias, mans. $\frac{1}{2}$, Joannes Jacobi man. $\frac{1}{2}$. **Szczepkowo Gewarty** (Giewartowo) Mathias Liaszek man. $\frac{1}{2}$ mol., **Szczepkowo Soldany** (Thomas Petri man. $1\frac{1}{2}$). **Szczepkowo Zalesie** (Rutki Szczepkowo),

*) Szlachcic i posiadacz, ale tak ubogi, że uwolniony od podatków.

Simon Nicolai m. 1. Joannes et Felix m. $\frac{1}{2}$ mol. **Bukowiec Wielki** (Joannes, Albertus, Matias man. 1, Albertus Andreas Simonis man. $\frac{1}{4}$. Albertus c. fratribus man. $\frac{1}{2}$. **Bukowiec Mały** (Andreas Daczbogii c. patr. m. $\frac{1}{2}$, Thomas et fratres Staga, man. $\frac{1}{2}$. **Piotrkowo** (Joannes cum fratribus Krol, man. $\frac{1}{4}$, Ratibor, Stanislaus etc. Dobiega man. $1\frac{1}{2}$, Paulus cum fratribus Chudy, man. $\frac{1}{2}$, Martinus cum fratribus de sorte Jacobi man. $\frac{1}{2}$. **Żabino — Gąsiory** (Mathias Joanni, man 1, Paulus Stephani de Żabino Jargoły, man. 1, Mathias, Martinus etc. man. 2, Joannes cum fratribus Czarny man. $\frac{1}{2}$, **Kolaki** (Stanisl. Nicolai et fratres, man. $\frac{1}{2}$, **Miecznikowo — Cygany** (M. Pierdonie) Andreas cum particip. man. $\frac{1}{2}$, Pars Gregorii man. $\frac{1}{4}$, Nicolaus Wiecho, man. $\frac{1}{2}$, Paulus Czigan, man. $\frac{1}{2}$, Martinus c. fratribus. man. 1, **Miecznikowo — Gołębie** (Albertus) man. $\frac{1}{2}$ Joannes Maslko de Szywe etc. man. $\frac{1}{4}$, Nicolaus cum fratr. m. $\frac{1}{2}$, Laurentius c. fratr. Joann. Maslko de sorte Wlost, man. $\frac{1}{2}$, Joannes Petri de sorte Wlost man. $\frac{1}{4}$, **Kuce Pokrzywnica** (Joannes Jacobi Kucz man. $\frac{1}{2}$, Jacobus etc. de sorte Joannis Kucz man. $\frac{1}{4}$, Abraham cum nepotibus. man. $\frac{1}{2}$), **Pokrzywnica Arnoldy** (Jacobus c. fratr de sorte Pokora, man. $1\frac{1}{2}$), **Pokrzywnica Mojki** (Pokrzywnica Wielka) Nicolaus, Marcus etc. mans. 3, **Krajewo Gruczki** (?) Alexius cum Joanne et Sebastianus man. $\frac{1}{4}$, **Żardany Smolany** (Lazarius Joannis, man. $\frac{1}{4}$ etc.

PAR. GRZEBSK.

Zaborowo (mans. $5\frac{1}{2}$), **Bielawy Grzebskie** (Joannes $2\frac{1}{2}$, Alexii et Pauli $2\frac{1}{2}$, Jacobus m. 4), **Nowawieś Grzebska** pars Jacobi man. 4, molend., **Grzebsk** (pars Alexii et Pauli man. 3, Joannes Paulus m. $2\frac{1}{4}$, pars Joannis $2\frac{1}{4}$).

Chmielewo (Major) Paulus Godek man. $1\frac{1}{2}$, Bartolomeus Wronicz man. $\frac{1}{2}$, Joannes Mathiae Krecznik man. 1, Petrus Laurentii cum fratribus man. $\frac{1}{2}$, relictæ Margareta Laurentii man. 1, Mathias et Albertus man. $1\frac{1}{2}$, Philippus et Thomas, man. 1, Nicolaus Thomae man. $\frac{1}{2}$, Gregorius Wielgi et fratres man. 2, Albertus etc. Kochanek cum fratribus man. $1\frac{1}{2}$). **Chmielewo Minor** (Joannes Bartolomei de sorte Leonardi man. $\frac{1}{4}$, Jacobus filius Joannis, man. $\frac{1}{4}$, Andreas cum fratribus Mroczek, man. 1, Joannes, Jacobus Gregorii, man. 1, Leonardus cum fratre Dedak, man. $\frac{1}{4}$, Adam cum fratribus et Jacob. Dziegosz, man 1, Jacobus, Gregor. et Joannes Zendlo man $1\frac{1}{2}$), **Łęg** (Kleszcze) Jacobus Grzebski man. $2\frac{1}{2}$. **Długokąty Kobiałki** (Dł. Minor, Stanislaus Joannes Rodny man. $\frac{1}{2}$, Andreas c. fratr. m. 4, Mathias Kobiałka, man. 2, Paulus, Mathias etc. Przetakowie man. $1\frac{1}{2}$, Alexius Jacobi Dupka, man. 1, Paulus, Leonardus etc. de sorte Dupka, man. $\frac{1}{2}$, Antonius et Albertus, man. 1, **Długokąty Maior** (Nicolaus Fundal, man. $\frac{1}{2}$, Albertus Petri, man. 1, Albertus Fundal, m. $\frac{1}{2}$, item cum nepote de sorte Reska, man. $\frac{1}{2}$, Nicolaus Pauli m. $\frac{1}{2}$, Joannes et Albertus, man. 1, Laurentius et Alexius Żółtek, man. $1\frac{1}{2}$, relictæ Joannis etc. man. $\frac{1}{2}$, Andreas Jesowicz m. $\frac{1}{2}$, Stanislaus Pastewka, man. $\frac{3}{4}$, Adam Pauli m. $\frac{1}{2}$, Stanislaus c. fratribus man. $\frac{1}{2}$, Jacobus Joannis, man. 1, Philippus Goszcz, m. $\frac{3}{4}$, **Waśniewo — Goździe** (Mathias Fraczek Piechowie, man. $\frac{1}{4}$, Martinus Michaelis man. $\frac{1}{2}$, Martinus de sorte ol. Martini Jacobi man. $\frac{1}{2}$, Joannes Martini, Paulus m. $1\frac{1}{2}$, Andreas morgi 2. **Waśniewo Opiechy** (?), **Waśniewo Grabowo**, **Waśniewo Głuchy** (?), **Krusze** (Joannes et Petrus m. 2, Paulus Joannes Kolpakowie, man. 1, Martinus, Stanislaus Pelka, man. 1, Albertus Leski de sorte Strzonkowska,

man. 1), **Kownaty** (Kownatki) Paulus c. fratribus, man. 3.

PAR. KUKLINO.

Peplowo Maior Nicolaus et Adam man. $1\frac{3}{4}$, Josephus, Jacob. Florianus, man. 1. etc. **Peplowo Minor** (Peplówek), (reszta parafji w pow. szreńskim).

PAR. GRUDUSK

(Grudowsko, u Paprockiego Grodowsko).

Borzuchowo (Benedictus et Jacobus, man. 1, Jacobus Laurentii man. 1, Stanisl. c. nepot. man. 1, Joannes Troyan de sorte Klusowska man. $\frac{1}{4}$, item de sorte Nicolai Klusowski m. $\frac{1}{4}$. Mathias Jacobi Janowski de sorte Stanis. Kluszewski man. $\frac{1}{4}$, Joannes Jacobi Boruchowski, morgi 5), **Wyszyny** (Stanislaus, Franciscus et Joannes, man. 4), **Wzdroje** (Zdroje) Daczbogius man. $2\frac{1}{2}$, **Pogorzel** (?) Andreas, Nicolaus, Mathias man. 2, pars Mathiae Grzybowski man. $1\frac{1}{4}$, **Garlino Racibory** (Gardlino Ratibory). (Pozostała część parafji w pow. przasnyskim).

PAR. ŻMIJEWO.

Pieglowo (Martinus m. $1\frac{3}{4}$, pars Jacobi, Bartol., Alberti man. $3\frac{1}{2}$, Pars Klusowski et Rembowski, man. $1\frac{1}{2}$, pars. Valent. Abrami Jablonowski, man. $2\frac{1}{4}$, **Kluszewo** (Kluszowo) Adami 3 m., Joann. Stan. m. $3\frac{1}{2}$, **Tyszki Trzaski** (Tiski Trzaski) Stanislaus Nosarzewski man. $\frac{1}{2}$, **Tyszki Mrzegendy** („Bregendy“, Gregorius cum relictis Petri man. $1\frac{1}{2}$, Nicolaus cum fratribus mans. 1, Laurentius Kotusz m. $\frac{1}{2}$, Mathias Mrzegenda m. $\frac{1}{2}$), **Tyszki Kożuszki** (Joannes Borzim m. $\frac{1}{2}$, Petrus Josephi m. $\frac{1}{2}$, Procopius Alberti m. $\frac{1}{2}$). **Żmijewo Ecclesiastica** (Cristianus mans. 1, Laurentius cum fratribus m. $\frac{3}{4}$, Stanislaus, Joannes Goltra man. 1, Joannes Derslai cum fratr. m. 1),

Bielskie Żmijewo (Żmijewo — Bagienki, relictā Adami man. 1. **Żmijewo Pianki** (Joannes cum relictā Adami man. 1, Joannes Świeczka m. 1, Laurentius Simonis cum fratr. m. 1, Sanislaus, Albertus m. $\frac{3}{4}$, Mathias Alexii m. $\frac{1}{2}$), **Olszewo — Baricze vel Chlebowo** (Josephus Nosarzewski mans. 1, Jacobus Martini man. $1\frac{1}{2}$, Michael Bronisz m. 1. **Olszewo—Piaski, Olszewo—Reski** (Mathias Jacobi Woda m. $\frac{1}{2}$, Sigismundus Grzimek m. $\frac{1}{2}$, vidua Budzina, Joannes Buska, Joannes Kurka m. $1\frac{1}{2}$, Petrus Popiół, Michael etc. Durtakowie m. 2, **Olszewo Marcisze** (Stanislaus Nosarzewski de sorte Michaelis man. $\frac{1}{2}$, Petrus Adami Fricz m. $\frac{1}{2}$, Matheus m. $\frac{1}{2}$, Albertus Petri m. $\frac{1}{4}$, Joannes, Paulus etc. m. $\frac{1}{4}$, Jacobus Fraliak man. 1, **Olszewo Borzomy** (Michael et Martinus cum pueris Nicolai man. 2, in sorte Mierzanowski, in sorte Nicolai etc. **Olszewo—Korzybie**. (Gotardus Nieborski de sorte Joannis Lisakowski mans. 1, in sorte Martini m. $\frac{1}{2}$, relictā Jacobi c. fratribus m. $\frac{1}{2}$, Hieronimus m. $\frac{1}{2}$, Zbigneus cum fratribus m. $\frac{1}{2}$, Nicolaus Lisakowski man. $\frac{1}{2}$), **Olszewo—Bołaki** (Albertus, Andreas m. $\frac{3}{4}$, Simon cum fratr. $1\frac{1}{2}$, Joannes Stanislai m. $\frac{3}{4}$. **Olszewo Żebry** (O. Borki) Martinus c. fratr. m. 1, **Olszewo Stanczlie** (O. Stecki. Mathias Zila m. 1, Mathias Alberti man. 1, Mathias cum fratribus Alberti Laski m. 1), **Olszewo Tosie** (Albertus Antonius Piotrowita m. 1, Stiborius Alexii man. 2, Antonius Alberti m. $\frac{3}{4}$). (Część parafji i wsi Żmijewo w powiecie ciechanowskim).

POWIAT SZREŃSKI

(DISTRICTUS SRZENENSIS).

PARAFJA SZREŃSK (SRZENSK).

Szrensko, oppidum.

Przychód, włók 9, Ostrów wł. 3, Wola wł. 3, Rudka

wł. 1, młyn, **Proszkowo** (Proskowo) wł. $8\frac{1}{2}$, **Rochnia** wł. 7, **Zaremby** wł. 3, **Sławkowo** wł. 3, **Kunki** wł. 3, **Słoszewo** wł. 6, **Garnkowo** wł. 3, **Dąbrówki** wł. $3\frac{1}{2}$, **Miłotki** wł. 3; Petrus Parkut, Stanisl. Jamsisz mans. $\frac{1}{2}$, Jacobus Joannis m. $\frac{1}{4}$, Martinus Phal. m. $\frac{1}{2}$. **Mostowo** wł. 5, **Krzywki Piczki** (Krzywki Piaski, Krzywkowy Piczki (Piotr Mostowski, wł. $3\frac{1}{2}$, Joannes Straszewski et Mathias Piczek mans. 1, vidua Joannis m. $\frac{1}{2}$, relictas Michaelis Straszewski m. $\frac{1}{2}$, Bartolomens Andreae m. $\frac{1}{4}$). **Krzywki Bratki**: Petrus Spit. m. $1\frac{1}{2}$, Joannes Reska m. 2, Albertus, Mathias etc. m. 2, Simon Brzusko m. 1, Joannes Kliosz m. $\frac{1}{4}$, Martinus Adami m. 1, Andreas Szwierzyzna m. $1\frac{1}{2}$, Andreas Kania m. 1, Jacobus Stanislaus Żarek m. $1\frac{1}{2}$, Albertus Rossol (Rosół) m. $\frac{1}{4}$, Stanisł. Pielk m. $\frac{1}{2}$, Margareta, Nicolaus Koczciecki (Kocięcki) m. 1. **Luboradz** Piotr Mostowski wł. $1\frac{1}{4}$, Andreas Wator m. 1, Albertus Miączyński et Mathias Czarny m. $\frac{1}{2}$, J. Czarny m. $\frac{1}{2}$, Bartolomeus Kot m. $\frac{1}{4}$. **Małocin** (Maloczino) wł. 5, **Pączkowo**, 3 wł. rozdrobnione, Bartłomiej Pyszny wł. $\frac{3}{4}$, **Miączyno Wielkie**: Bartolomens Miączyński m. $\frac{1}{2}$, Trzieński m. 1, Michaelis et Andreas Blotnicz, Paulus Mroczek. **Bońkowo** (Bońkowo) **Skrody** (Maczkowicz), **Bońkowo Michałowice**, **Bońkowo Zaremby** (Kmiecie), **Bońkowo Witty** (Podleśne), **Koboszyno** (Bargiel), **Wilewo** — **Trząski** (Ronikowie), **Ługi** (Mathias Liszek, Jacobus Fałęta, Joannes et Mathias Liubowie m. 1, Stanislaus Sarpala et Felix Fałęta m. $\frac{1}{2}$, Jacobus Arabusz m. $\frac{1}{2}$, Myszkowicz m. $\frac{3}{4}$). **Nadratowo** relictas Andreae Niepotko Cum filiastris m. 1, m. $\frac{1}{2}$, m. 1, **Wieluń Zalesie**: Służebny Wieluński, Ługowscy, Rosko, Mathias Cziastko, Nicol. Cichosz, St. Wielgowicz m. 1.

PAR. ZGLICZYN (Zgliczino).

Bielawy Gołuskie pars Kosiński m. $1\frac{1}{2}$; pars Konarski m. $1\frac{1}{2}$, pars Czernicki m. 5, Ostrów Zbąski (?), Gołuszyno — Minor pars Czernicki m. $\frac{1}{2}$, Gołuszyno Wielkie, Zgliczyno — Glinki, Pelki m. $2\frac{1}{2}$, Sławęcino: Albertus et Mathias Karpowie man. $4\frac{1}{2}$, Andreas Słowacki man. $\frac{3}{4}$, Petrus et Math. Grocki man. 1, Zgliczyno Pobodze man. 2, Stawiszyno — Łaziska, Wilewo: Jacob. Paluchowicz m. $\frac{1}{4}$, Joannes Cziastko m. $\frac{1}{2}$, Gołuszyno W. Josephus Koszyński m. 1, Stawiszyno Alia (Stawiszyn „Dруги“) Andreas Wissorog et Albertus Wiek m. $1\frac{1}{2}$, Nicolaus, vidua Thomae Paliuch m. $1\frac{1}{2}$.

PAR. RADZANÓW (Radzonów).

Koziczki, Wróblewo wł. $5\frac{1}{4}$, Luszewo 3 wł., Zawady $1\frac{1}{2}$ wł. Bieżany (?) wł. $1\frac{3}{4}$. Ratowo $3\frac{1}{4}$ wł., Bielawy 4 wł., Złotowo $2\frac{1}{4}$ wł.

PAR. KARNISZYN.

Karniszyn oppidum (molendinum). Grotki 5 wł., Kobyłałaka $2\frac{1}{2}$ wł., Sadłowo 4 wł., Bożawola 4 wł., Myślino Koczowe 2 wł., Myślino Wielkie: Jan Przeracki 2 wł. Dźwierzno: Przeracki 3 wł.

PAR. CHAMSK.

Dembsk wł. 20, Olszewo Chamskie wł. $13\frac{1}{2}$, Chamsk wł. $21\frac{1}{2}$, Poniatów oppidum (molendinum).

PARAFJA KUKLINO (Kuklin).

(patrz część w pow. mławskim).

Unieszki Gumowskie 5 mans., Unieszki Zawackie (16 mans. Nicolaus Grzybowski, subcamerarius varscho-

viensis m. 2), **Piekielki** (mans. 5), **Kuklino** mans. 11, **Lomia** (Cherubin $2\frac{1}{2}$ m., Kluszowski 2 mans.). **Ruda** seu Gorzyste, molendinum, **Dłutowo** 11 mans.

PAR. ZIELONA.

Gościszka 5 wł., **Zielona** (5 wł. + 4 wł. + 1 wł. + 10 wł. + 10 wł.), **Cierpigorz** 2 wł., **Kossowo** (Kliszewski 4 wł.), **Sadowo** 2 wł.

PAR. LUBOWIDZ.

Lubowidz oppidum, molendinum, 2 + 3 + $2\frac{1}{2}$ wł., **Żuromin** (**Żeromino**) Andr. **Liewicki** m. 3, **Castel. Plocens.** $1\frac{1}{2}$ + 3 + $4\frac{1}{2}$ mans., **Brudnice** Kliczewski de sorte Kosmaczewski m. 1, **Mathias Goły et Sigismundus cum sorte Kosmaczewski** m. 1, **Paulus Bądziński** de sorte Kosmaczewski m. $\frac{1}{2}$), **Ossówka** relictą **Lubowicki** m. 5), **Wiedrowo** (**Adam Wiedrowski** m. 1, **Alberti** m. 1). **Mały Las** m. 2. Część parafji w pow. sierpskim: **Zieluń**, **Dziwy**, **Raczyny**, **Będziemin**.

PAR. SARNOWO.

Chojnowo 17 wł., **młyn**, **Łązek** 15 wł., **Gnojno** 8 wł., **Gnojenko** $1\frac{1}{2}$ wł., **Sarnowo** 8 wł., **Nowawieś** 4 wł., **Petrykozy** (**Mathias Bunkowski** — **Nieczcz** $\frac{1}{2}$ m. 1 m.), **Gruszka** 4 wł., **Jabłonowo** 16 wł., **Niechlönin** 15 wł., **Szronka** 3 wł.

PAR. KUCZBORK.

Olszewo Kuczborskie (?) wł. 7, **Kozielsk** (**Mostowski**, **Chodorski**), **Kliczewo** (w XV w. **Kluczewo**) 14 wł., **Kuczbork villa** 18 wł., **Chodupka** (**Koritowski** 1 m. d-nus **Kliczewski** $\frac{1}{2}$ m.), **Przespą** (**Kliczewski** 1 mans.). **Nie-góra** (**Rybicki** $\frac{1}{2}$ m., **Chudziłka** $\frac{1}{2}$ m., **Żaczek** $\frac{1}{2}$ m., **Joannes Zimida** $\frac{1}{2}$ m., **Tworzianus** $\frac{3}{4}$ m.).

PAR. LIPOWIEC.

Lipowiec Ecclesiastica wł. 2., **Kenczewo** wł. 9, **Grąd** Romocki wł. 1, **Romoka (Rumoka)** 7 wł., **Niegocino** $5\frac{1}{4}$ + 3 wł., **Zawady** 13 wł. młyn, **Turza Mała** i **Krempa** (Świerczyński $4\frac{1}{2}$ wł., **Paulus Osowka** 1 wł., **Joannis** 1 wł., **Krepa** (Lewicki $2\frac{3}{4}$ wł., **Korytowski** $\frac{1}{2}$ wł.). **Turza Magna** (Albertus Stanislaus m. 3, pars relictæ Andr. Winnicki m. 4, relictæ Mathiæ $\frac{1}{2}$ m., **Pauli cum fratr.** Winnickich m. 2, pars **Grzibowski** m. $\frac{1}{2}$, **Georgius Niczgorski** de sorte **Śliwka** m. $\frac{1}{2}$, **Turza Mała** (**Paulus Widlakowicz** m. 1, **Mathias**, **Simon Kotasek** m. 1, **Math. Zarieczny** m. $2\frac{1}{2}$), **Lipowiec Podborny** (**Anna Karczewska** $\frac{3}{4}$ m., **Boląg** $\frac{3}{4}$ m., **Niczgorski** $\frac{3}{4}$ m., **Luczka** $1\frac{1}{2}$ m.).

PAR. BOGURZYN (Bogurzino).

Bogurzino Ecclesiastica (**Osieccy** m. 3, m. 2), **Bogurzynek** (**Gawłowski** m. 7), **Głużek** (**Głozek**, castellani plocensis $6\frac{3}{4}$ m., **Rozinska** $\frac{1}{2}$ m., **Nixinski** 3), **Kosiny** (**Kosini Bartosze** $2\frac{1}{4}$ m., **Żołnierz** *) $\frac{1}{2}$ m., **Kossiny Kapieczne** $3\frac{1}{2}$ m., **Żołnierz**.

PAR. DĄBROWA.

Dąbrowa (relicta Nicol. **Sobieiuski** $\frac{1}{2}$ m., **Jacobus Mdzewski** 6 m., **Episc. Przemyśliensis** de sorte **Kowalewskich** m. $2\frac{1}{2}$, **Andreas filius Andreae subdapiferis** m. $2\frac{1}{2}$, pars dominae **Płocka Narzimska** cum domino **Płocki Zieliński** m. 2), **Kowalewko**, **Bunkowo** (**Albertus Mdzewski**,

*) „Żołnierz” — przezwisko Jana Kosińskiego, o którym Paprocki mówi: „Był wieku mego Jan żołnierz Kosiński, którego stąd zwano żołnierzem, że z młodości na tym się chlebie schował i w potrzebach znacznym się mężem pokazawał”. (Rogala).

6 m. relictą Sobiejuski $6\frac{1}{2}$ mans., pars de Sobiejuski $6\frac{1}{2}$ m., pars Sobiejuski $3\frac{1}{2}$ m., Mdzewko 5 wł., **Mdzewo Antiqua** (Johannes et Martinus $2\frac{3}{4}$ m., Jacobus Strzegowski m. $2\frac{1}{4}$, Pars domini Płocki cum domina Płocka Narzimska m. 3), **Drogiszka** (Narzimska, wł. 8), **Kowalewo Magna** (Sobiejuski 7 m.), **Strzegowo** (Strzegowscy $3\frac{1}{2}$ m.), **Prusocin Strzegowski** (Strzegowscy $1\frac{1}{2}$ m., Mdzewski $\frac{1}{2}$ m.), **Radzimowice**.

PAR. DLUTOWO.

Bagienice Wielkie (Chrzczon m. 2, Zielińscy de sorte Stinaslai Reska m. 1, Relicta Krukowa cum filiis m. $\frac{3}{4}$, Joannes Zuchay m. 1, Stanisl. et Andrees Suchaiowie m. 1, Stanisl. Reska c. fratr. m. 1. **Bagienice Małe** (Albertus Cziborski m. 2, Andr. Pauli Liczka m. $2\frac{1}{2}$, Jacobus et Joannes Mioduszowie m. 2, Nicolaus Jacobi Zoledek (Żołądek) m. 2), **Petrykozy** (Felix Gnoński de sorte Laurentii Grabek m. $\frac{1}{2}$, Idem de sorte Alberti Dziurlik m. $\frac{1}{2}$, Nicolaus Gnoński de sorte Grabek $\frac{3}{4}$ m., Stanislaus et fratres Stacharz m. $2\frac{1}{2}$, pars Gemba et Bartolomeus m. $2\frac{1}{2}$, Bartolomeus Golienia m. 1), **Marszewnica** (Martinus Mroczek m. $\frac{3}{4}$, Marcus Rusay m. 2, Franciscus Alexi m. $\frac{3}{4}$, Petrus Klionek m. $\frac{3}{4}$, Albertrus Straszewski m. 1, Stanislaus Nicki de sorte Laurentii m. $\frac{1}{2}$, Żaki (Adreas, Albertrus, Petrus Zieliński m. $\frac{3}{4}$, m. 2), Zalesie Zielińskich m. 5, **Kozilas** (Adam Straszewski m. 3, **Straszewy**, **Wawrowo**,

PAR. PODKRAJEWO.

Korboniec (Gnoński 1 m.), **Borowe Nowe** (Gnoński m. $3\frac{1}{2}$), **Podkrajewo Wojnowe** m. 3, **Podkrajewo — Łazy** m. 1, **Wiśniewo** wł. 9, **Podkrajewo Ecclesiast.** (pars castell. plocens. m. $\frac{1}{2}$), **Podkrajewo Major** (pars judex plocens. m. 8, Simon, Andreas Rogaliowie m. 2, Francz. 4 m.), **Lewiczyno** $8\frac{1}{2}$ wł.

PAR. NICK.

Nick Zasiny (Sasinus m. 2, rel. Martini m. 1), **Mianowo** (Stanisl. de Mianowo $\frac{3}{4}$, Stan. et Sobestianus Krzeczkwie m. $\frac{3}{4}$, Simon, Albertus filii Niemota $1\frac{1}{2}$ m., **Niedziałki** Gregor. Joan. Siska m. 1, Nicol. Prochno m. 1, **Nick Ecclesiastica** $2\frac{3}{4}$ m.. **Wronka** (Straszewscy 11 włók).

PAR. ŻUROMINEK (Zeromino).

Zeromino Capituli 23 mans., **Kosiny Stare** (Kosini Antiqua. Żołnierz 2 m., Alberti et Nicolai $\frac{1}{2}$ m., Glinojec-
kich 2 m., Sebast. Wassowa, Stan. et Jacob. Koza $3\frac{3}{4}$ m., Mathias Kosiński 1 m.).

POWIAT NIEDZBORSKI

(districtus Niedzboriensis).

Powiat ten ziemi zawkrzyńskiej, nieco dziwny, wymaga omówienia. Niema w nim ani jednego miasta, wobec czego marna wioszczyna nadała mu nazwę i była miejscem urzędowem, gdzie odbywały się roki i gdzie prowadziły się księgi ziemskie. Wyciągnięty daleko na południe zajmuje dokładnie przestrzeń pomiędzy Wkrą i Łydynią w ten sposób, że sięga daleko na południe poza Ciechanów. Należą tutaj: Malużyn, Dziektarzewo, Młock, Kargoszyn, Lekowo. Jedynie Śmiecin na prawym brzegu Łydyni należy jeszcze do Ciechanowa, lecz lwia część parafji ciechanowskiej należy do ziemi zawkrzyńskiej, t. j. do książąt plockich. Ciechanów więc leży na samem pograniczu ziemi ciechanowskiej i teren przodowania rozpocziera w dorzecze Sony, czyli konkuruje z N. Miastem lub w stronę Orzyca, gdzie konkuruje od wieków z Przasnyszem. Był czas, kiedy Przasnysz należał do powiatu ciechanowskiego i ledwie doszedł do samodzielnego po-

wiatu wówczas, kiedy powstała „ziemia“ ciechanowska z trzema powiatami w tej liczbie przasnyskim. W pierwszej połowie 19 wieku (za Rosjan) znika znów powiat ciechanowski i Ciechanów należy do pow. przasnyskiego.

Dziwnie wydłużone konfiguracje powiatów, ilustrujące odwieczne stosunki opolowe, są świadectwem żywym tych dróg ekspansji pierwotnej ludności mazurskiej, które szły wzdłuż rzek, jak to obszernie omówiliśmy wyżej. Tak się wytworzył powiat zakroczymski, tak szedł, zakręcając poza Mławę po Mławce powiat szreński. Do Szreńska należały wsie: Łomnia, Lewiczyn, Ruda, nawet obecna część Mławy — Wólka, Piekiełko, Kuklin, Unieszki Gumowskie i Zawadzkie. Pełowo poza Unieszkami — należało jednak do Mławy, jako leżące na rzeczce, idącej przez Kulany, Wieczfnie, Bąki do Orzyca. Do Mławy jednak należała Mławka.

Tak więc Mława i Ciechanów leżały zupełnie na granicy swoich powiatów, tylko że dla Mławy nie miało to żadnego znaczenia, bo była jednak w głębi swojej ziemi zawkrzyńskiej, ale Ciechanów był narażony na niebezpieczeństwa, jako punkt pograniczny księstwa czersko-warszawskiego. Umożliwiło to krzyżażom wspomniany wyżej napad na Ciechanów z porwaniem księcia Janusza w 1404 r., kiedy ziemia zawkrzyńska była w zastawie u nich. Dopiero po tem zaczął Janusz fortyfikować Ciechanów i wybudował zamek, którego ściany stoją do dzisiaj poza Łydynią.

PARAFJA NIEDZBORZ.

Sułkowo — Szczucki 5 wł., Chotomski 3 wł., Sułkowo Borowe 2½ wł., Krośnica, Grabienica Maior, Grabienica Minor: Sebastjan, Stanislaus Prosiatko m. ½, Thomas Kołakowski m. ½, Zacharias, Joannes etc. m. 1½, relicta

Joannis Pokrzywnicki, pars Agnetis Kołakowska $\frac{1}{2}$ m., Joannes Kuty $\frac{1}{4}$ m., Andreas Wierzechoń, Nicolaus Kościeszka m. $\frac{1}{2}$, Albert Płachcin $\frac{1}{4}$ m., Daczbogius et Joannes Kotek m. $\frac{1}{4}$, relictæ Jacobi Suchmiel m. 1, Albertus Stary m. $\frac{1}{4}$, Niedzborz.

PARAFJA SULERZYSZ.

Sulerzysz (Sulierzis) $2\frac{1}{2}$ m. + 5 m. + 5 m., Ridzewo Kamiński $3\frac{1}{4}$ + $3\frac{1}{4}$ mans., Ościslów (Oczislów Episcopi) m. 16. Gumowo Kmiece: Mart. Ptasznik $2\frac{1}{2}$ m. + $\frac{1}{2}$ + $1\frac{3}{4}$, Jacobus Junosza m. 1, Rumoka $7\frac{1}{2}$ m., Grzibsk (?), Wola Rydzewska (Stanisl. Karniewski), Chotom m. 6, Gumowo Ptaszki — Romocki, Gumowo — Junosze — Sulerzyski Gumowo Kamienne.

PAR. LEKOWO.

Lekowo 7 wł., Czarnocin Lek. $3\frac{1}{2}$ wł., Pniewo, (Czeruchy), Grzybówo Lekowskie $7\frac{1}{2}$ wł., Modła 3 + $3\frac{1}{2}$ + $1\frac{1}{2}$ + $1\frac{1}{2}$ + $1\frac{1}{4}$ wł., Modelka (Modła Minor) $2\frac{1}{4}$ × $1\frac{1}{4}$ wł., Czarnocino Wążino (Czarnocinko) Melchior et Mathias Zabijak $\frac{1}{2}$ m., Mathias Czarnocki $\frac{1}{2}$ m., Unikowo Clementis Stanislaus Gąsecki $\frac{1}{2}$ m., Unikowo Lekowskie Valentinus Molski $\frac{1}{2}$ m., Bolewo m. 7, Krośnice m. $4\frac{3}{4}$ — $1\frac{3}{4}$, Pniewo Major.

PAR. MALUŻYN (Maluzino).

Maluzino: Felix Grziwa m. 11, Międzyński 5 m., Młock $6\frac{1}{2}$ + 2 + $\frac{1}{2}$ + 1, Baraniec 7 wł., Gostomino Ojczyński 4 + 4 = 8 wł., Wola Młocka (Hier. Garwacki 12 wł.), Płaciszewo $5\frac{1}{2}$ m., Luboradz 6 wł., Luboradz Minor 6 wł., Gutarzewo $10\frac{1}{2}$ wł., Jacobus Wesel, Laurentius Wesel.

PAR. CIECHANÓW (Ciechanów).

Gąski, Rutki Zamostne, Rutki Łąki, Rutki Borki: Badurek, Borkowie Mathias et Alexander, Bartolomeus Kitka, **Rutki Głowice:** Joannes Matyska, Thomas Kubiałka, Laurentius Boianowski, Stanislaus Matka de linda 1 m., Mieczowie, Boianowie, Zbroch, Mendrak, Lizak, **Rutki Kamionki, R. Borzimy, R. Szczepanki, R. Bunice, R. Gajewskie, R. Maćkowieta, R. Bagny (Begny), Rykaczewo, Gorysze:** Nicolaus Laska $\frac{1}{4}$ m., Jac. et Mart. Tomkiewicz 1 m., Albertus Zebrowicz, Sigismudus Murawicz, Paulus Kokoska, fratres Ropa, Stanisl. de sorte Cziolek, Joannes Zembro. **Chroszczewo** Kargowski $2\frac{1}{2}$ m., Śmieciński 7 m., Pęchcin 7 m., **Niechodzino, Ujazdowo Rydzewskie, Kargoszyn** $8\frac{1}{2}$ m., Kargoscy. **Kownaty Zendowe** Jacobus Wyszkwicz, Valentinus, Joannes Koasio wie, Wiskowicz, Rawicz, Ptaszek, Wielgi Czech, Ribicki. **Kownaty Woynowe, Kownaty Borowe.**

(Pozostała część parafji w pow. ciechanowskim).

PAR. UNIERZYŻ.

Koskowo Grabia (?) (Koskowo Kmiece) wł. 3, **Giżyno Grzywa** wł. $5\frac{1}{2}$, **Giżynko, Kuskowo Glinki, Kusko wo Bzury, Sulkowo Borowe, Wkra, (Mathia Olszewski), Wola Wkrzeńska, Unikowo, Wola Kanigowska** $5\frac{1}{2}$ wł.

PAR. GLINOJECKO.

Glinojeczko (Włoczowski), Żelazna Wola, Luszewo $9\frac{1}{2}$ wł., **Garwarze** 11 wł., **Wkra, Wola Wkrzeńska.** **Dziektarzewo Ogonowo** (Laszczko Ogonowski m. $\frac{1}{4}$, Andr. Laszczkowicz m. $\frac{1}{2}$. Idem de sorte Stan. Krispa m. $\frac{1}{2}$, **Wola Wesola, Ujazdowo Ochniowo:** Albertus Windeczka m. $\frac{1}{2}$, Jacobus Czech m. $\frac{1}{2}$.

POWIAT CIECHANOWSKI

(Districtus Ciechanoviensis. An. 1567).

Parafja Ciechanowska. Ciechonów, Bacze, Pomorze, Rzeczki Gąski, Rzeczki Wolki. Szczurzyno, Krobino (Krubin), Mieszki Bardony. Mieszki Sadki (Sathki). Mieszki Ruszki Sokołowo, Mieszki Wielkie. Piernaki. Sokołowo Drugie. Baby. Gołoty. Nużewo Wielkie. Nużewo Małe. Bielino, Truszki. Ropele. Niestum (Niestoiemie, 1573 Niestoiennie). Prządzewo. Przedwojewo Jałowe. Przedwojewo Sona. Kalisz. Przedwojewo Goski. Koterman, Radzi-min. Chrzanowo, Tatary, Śmiecin, Grzędzice.

Par. Gromadzińska. Gromadzin, Kołożąb, Niewikla, Kuchary.

Par. Królewska. Królewo, Królewko, Proszkowo Wielkie Nagórne, Proszkowo Małe Nadolne, Bołęcin, Przepilki.

Par. Nowomiejska. Gościmino W. Biskupice, Gościmino Średnie, Gościmino Zawady, Czarnoty Gosie, Czarnoty Kosaki, Luszczewo, Modzele Wiktory (M. Bartłomieje). Modzele Raki, Modzele Kubice, Modzele Cichawy, Modzele Bielne, Modzele Białokozy, Modzele Żelazowice, Modzele Pisarki (?), Mniszewo Małe (Mniszewo Średnie), Zagwizdy.

Par. Syska (Syjska), Wola Rańcze, Czernie Ostaszewo (Wola Ostaszewska), Ostaszewo Wielkie, Włosky (Ostaszewo Włuski), Begno, Ostaszewo Panki.

Par. Łopacka. Łopacino, Gutkowo (Gotkowo), Spondoszyn, Turzyno Sliasy (Jurzyno), Turzyno Drugie (Jurzynko).

Par. Krasowska. Kraszewo (Krasowo Kościelne), Kraszewo Drugie, Ojrzenie Wielkie Męcikal, Woytkowa Wieś, Lipowiec, Grabowiec, Łabędy (?), Łebki Kryspy

(Lepky Krispy), Łebki Małe, Janusse, Łebki Wielkie, Żochy Sostaki, Żochy Średnie, Żochy Wielkie, Brodziejczyn, Skarzyno Nieczyki, Niecziki Drugie, Ojrzenie Trzpioły.

Par. Suńska (Sońska). Sońsk (Szunsk), Bątkowo, Sowokłęski (Sobokłeszcze), Koźniewo Dębiny (Koźniewo Dębniaki), Koźniewo Łysaki (Koźniewo Łyse), Koźniewo Średnie, Kosmy Wielkie, Skrobocin, Komory Kaczory, Pruski (Kosmy Pruskie), Blochy, Gąsocin, Marusy, Szwejki Wielkie, Szwejki Małe, Orły, Wyszczele-Niesłuchy, Strusino Kłodniki, Strusino Dłoty, Strusino Choromany Kmiecie, Łyczki, Chrościce Wielkie (Krościce), Pogąsty, Sarnowagóra, Magi (?), Damięty Narwoty, Damięty Prostý Grzywacze, Damięty Przasty (Prasni), Bieńki Migdy, Bieńki Smiotanki, Bieńki Kęsycze (Brudzicze), Bieńki Ziarno (B. Żarny), Bieńki Skrzekoty, Bieńki Karkuty, Drażewo, Chrzczony (Damięty Chrzczony), Komory Błotne, Komory Dąbrowne.

Par. Ciemniewska. Ciemniewo, Ciemniewko, Olszowo Struga, Mężenino, Wąglewice, Rapaty, Bachy (Murawy Bachy), Murawy Gąsiorki (Murawy Kopcie), Murawy Łasky, Murawy Wicherki, Murawy Ziębły (Murawy Śliwki), Nasierowo Górne, Nasierowo Nadolne, Nasierowo Wielkie Kanonice (N. Dziurawienice), Burkaty, Murawa Kmieca.

Par. Gołyńska (Golińska). Gołymin (właśc. Goliński), Konarzewo Ciecioraki (K. Bolesty), Konarzewo Skusze, Konarzewo Wielkie, K. Mierniki, K. Marcisze, K. Święchy, K. Sławki, Kon. Reczki, Wola Golińska, Watkowo, Wielkołęka (Wielgołęga), Zawady, Roskowo, Kałęczyn, Gadnowo - Starawieś (Garnowo Stare), Gadnowo Skierdy (G. Obydwie), Gadnowo Kowalewskie, Milewo Boleski Janowiec (?).

Par. Pałucka. Pałuki, Bogucin, Czernice (Czersnice), Opinogóra Wielka Królewska (właśc. Stanisław Kobylnicki chorąży zakroczymski, starosta prański, de villa regia), Opinogóra Goliński (Opinogóra Szlachecka), Kąty, Dzbonie, Załuże Wieśniane (Zał. Imbryki), Załuże Olki, Załuże Niemierzyce, Załuże Jałbrzyki, Załuże Wity (Z. Polory), Załuże Abramowięta, Wilkowo, Chmielewo, Sosnowo, Pajewko Małe (Pajewko Króle), Pajewo Wielkie, Pajewo Rzyczki, Pajewo Czety (P. Celty), Radziej (Radziejewo Bedy), Radziejewo (R. Wity), Pokojewo (P. Łaguny), Kamienica Mała, Klonowo, Wola Kanięcka (Wola Łanięcka), Długoleka Ososki, Dł. — Klimunty, Dł. — Odmy, Mirosse (Długoleka), Szlasy Trentowe, Trentowo Pełze, Trentowo Jadamy, Trentowo Mazany (Mazanięta), Rębowo Wielkie, Rębówko, Rębówko — Kołaczkowo, Łęki Kobylino Wielkie (Kobylino Jedyty), Kobylino Kormany, Kobylino Małe, Nieradowo, Obidzino Grzybiki, Obidzino Nagórne, Gogole Dąbrowne, Gogole Trale, Gogole Setki, Gogole Marki, Smosarz Dobki, Smosarz Pianki, Chościele — Smosarz Gostkowo, Wróblewko, Obiedzino — Banbugi, Gogole Steczki.

Par. Zieleńska. Zielona, Zielona Stosie, Zielona Łączka, Milewo Dębki, Milewo Raczki, Grabowo Trojany, Grabowo Gaczki, Grabowo Jadamy, Grabowo Giesie, Uniemy Gniłki (Szlasy Uniemy), Uniemy Szlasy, Pęczki Kozłowo, Pęczki Barańcze, Kraski, Goździe, Łaguny, Błonie, Kili chy, Turowo, Bartuły Maciejowe, Bartoły Wojciechowe (Wojciechowie), Brzozowo Stare, Brzozowo — Byki, Jażwiny, Baranowo, Szlasy Leszcze, Szlasy Żalne, Niesiebėdy Śroty, Niesiebėdy Gorąca, Niesiebėdy Starawieś.

Par. Kozička. Koziczyn, Nieborzyn, Sulmierze, Sulmierz Sulmierskiego, Lipa, Kołaki Kwasy, Kołaki Sta-

rusie, Kołaki Jadamowięta, Daczki, Kołaki Ptaki, Sójki, Kołaki Janowięta, Kołaki Morgi, Olczuchy, Kołaki Budzino, Wola Wierzbowska, Mieczki, Wierzbowo, Szczepanki Starawieś, Szczepanki Pieski (Szczepanki Pychy).

Par. Zembocka. Zembok (1417 Zambogi), Jarluta Małe, Jarluta (Arnoldy) Stare.

Par. Lekowska. Część w pow. niedzborskim. Targonie, Regimin (Reginino), Karniewo, Radzimin Włosty. Kozdroje. Klice Wielkie. Klice Małe (Kliczki).

Par. Żmiejewska. Część w pow. mławskim.

Żmiejewo Strzeżogi (Gaje). Ż. Bagienki. Ż. Zalesie (Podusie).

Z. Włosty. Z. Kuce. Z. Mlkły. Z. Jurki (Chmiele).

Par. Maluzińska. Przerowa. Kałki.

POWIAT PRZASNYSKI

(districtus Przasnensis).

Parafja Przasnyska.

Prasnysz Miasto. Barkowko. Oględa. Kobylaki. Wólka Krolewska. Osowiec Wielki (Os. Kmieci; Tomek Niestojewski $\frac{1}{2}$ wł., Jan Obrębski $\frac{1}{2}$ wł., Wojciech Krasiński, chorąży ciechon? $1\frac{1}{2}$ wł.,..., Stan. Bartnicki z arendy st. Osowskiego 1 wł.). Osowiec Mały. Bartniki (Bartniccy $7\frac{1}{2}$ + 6 wł.). Krępa. Szła Królewska, 20 wł. Lipa Królewska (Kobylnicki chor. zakroc. starosta prasnicki wł. 27). Dębiny. Sumtraszka, $5\frac{1}{2}$ wł. Karwacz., Zawady (Stan. Leszczyński, wojski ciechon. wł. 6), Sierakowo, Sierakowo Leszno i Salonki (Róża Nieborska $2\frac{1}{2}$ wł. Stan. Leszczyński 5 wł., Sierakowscy Piotr i Stan. 1 wł. Jan Dębiński $1\frac{1}{2}$ wł., Małgorzata Worowska, Stan. Sirakowski. Stan. Smieczynski, podsędek ciechon.). Cierpigorz.

Leszczyn. Golany. Skierki (Jan Skierski $7\frac{1}{2}$ wł.). Nałęczę. Klewki (Mich. Dąbkowski, sędzia zawkrzeński $2\frac{3}{4}$ wł., Jan Załęski $3\frac{1}{4}$ wł., X. Mikołaj Dąbkowski, pleb. Wyszyński wł. $1\frac{1}{2}$).

Par. Chorzelska. Chorzele. (Pomścibor Szumski, wójt). Budki. Połomia. Pogorzel (Ulatowo Pogorzele). Ulatowo Czerniaki. Przysowy. Małowidz. Wola Rembieszka.

Par. Duczyńska. Duczymin (Abram Rycicki $4\frac{1}{2}$ wł., Jakób Bagieński, Andrzej Rapacki $1\frac{1}{2}$ wł.). Dzierżęga Wielka. Wasily. Duczymin Nowy. Nowawieś Duczymin. Zajączki (?) Buxy Płoskie. Serwatki (Opilki Płoskie).

Par. Łysakowska. Łysakowo. Przywilcze. Stryjewe Proszymiery (S. Małe). Stryjewe Stylągi. Stryjewe Rzemienie. Leśniewo Nadolne. Leśniewo Nagórne. Leśniewo Wołowo. Cieżkie (1552 r. Ciąskie). Humięcino Koski. Humięcino Klary. Humięcino Sopioliaki. Humięcino (Rychty, Retki, Starawieś, Andrychy, Falki, Markwaty, Chromice). Zakrzewo Wielkie. Zakrzewo Małe (Drugie). Mierzanowo. Janowo. Strzelnia.

Par Gruduska (Grudowsko; część parafji w pow. mławskim). **Grudusk** (Wojciech Zawadzki, Stanisław Grudowski) Żarnowo (Jakób Żarnowski stary 3 wł. i część Jurkowa $\frac{1}{2}$ wł.) **Wiksin** (Wilkszyno), Zawady. Porzecze Pomiary. (Purzyce Pomiary). Purzyce Gajowy. Purzyce Trojany. Rozwory. Paduch. Garlino (Gardlyno) Zalesie Kołaki. Garlino Średnie (Garlino Racibory). Garlino Komunino. Barbara Zembrzycka 3 wł., Jakób Wierzbowski $\frac{1}{2}$ wł., Stanisław Wierzbowski $\frac{1}{2}$ wł.). Nieborscy-„Nieborszczi“ $\frac{1}{2}$ wł.). Rąbierz. Kołaki Jaćwięzino. Wiśniewo. Pszczółki Stępnie. (Pszczółki Górne), Pszczółki Szer-

szenie. Pszczółki Czubaki. Pszczółki Golanki. Sokołowo (Jarosz Kicki). Zabokliki Wielkie. Zaboklik Biskupi. Zabokliki Marki.

Par. Dzierzowska. Dzierzgowo (Dzierzgowscy, wł. 14, młyn). Brzozowo Maje. Wólka Łosiów (Chrzczon Łoś — „Losz“, kasztelan wyszogrodzki). Wólka Brzozowskich. Brzozowo Czary. Brzozowo Stare. Dąmbrowska. Brzozowo Łąg. Łączyno Stare. Łączyno Nowe. Pęcherze Tański, Tańsk Kęsochy, T.-Przedborze, Chorążę, Dobrogosty, Wasiły, Grzymki, Kurki, Jedwosze. Pobodze Tańsk, Dzierzgówko. Wydrzywilk. Umiotki-Tańsk. Tańsk — (Kiernozy, Philipp) Krery (Kriry), Ożumiech, Szumsk, Choszczewka, Kitki, Kamień, Międzyłes, Przykutry, Szpaki, Cichowo.

Par. Pawłowska. Pawłowo: — Pawłówko. Kosmowo. Rzęnowo.

Par. Janowska. Janowo. (Stan. Zembrek burmistrz, 3 kowali, 2 zdunów, 4 cieśle, 6 szewc., 4 krawc. 4 kołodziejów, 4 bednarzy, 2 kuśnierzy, 7 komorników, 4 garncarzy gorzałkowych, 8 piekarek, 5 rzeźników, 10 przekupniów, 4 ogrodników). Zdziwój (Zboźni Dzierzgowski, wł. 11). Jarki 10 wł. Płoskie. Płoskie Starawieś. Święchy Płoskie (Dzierzki Święchy), Zembrzus. Szemplino (Sęplino) Krzyżewo. Szemplino Czarne. Rembiszewko (Jan Karniewski, 2 wł.). Rembowo.

Par. Węgierska. Węgra. Górki. Górki Małe. Rostkowo. Obrębniec. Obrąb. Kijewice. Mchowo. Mchówko. Grodziec. (Grójec). Olszewiec. Smoleń Suwino. Smoleń Michwały. Smoleń, Wytrykusze, Daćbogi (Dajbogi), Pierzchały Starawieś. Borkowo Focze. Borkowo Boksy, Pilchy. Borkowo Wielkie (B.—Fałęta). Borkowo Mroczi.

B. Abramy. Smoleń Lelitki. Smoleń Ślizie, Smoleń Jakusze, Zberaź. Kaki. Zberoż Abramów. Zberoż Rostków.

Par. Czernicka. Czersnice (Czernice). Załogi Cibory. Miłowic Wielki (M. Ostafieje). Miłowidz Mały (M. Kmiecy). Załogi Andrzejki. Miłoszewicz Toki. Dzielinno. Kownaty Rzepki Wielkie. Kownaty Pawłowice. Kownaty Piczki. Chrostowo Bronki. Chrostowo Wielkie. Zalesie Dury. Jabłonowo. Chojnowo Stare, Chojnowo Nowe. Zembrzus Wielki (Z. Mokrygrunt). Zembrzus Mały Cibory. Koskowo. Żebry. Zołędki. Kordy. Z. Idzikowicze. Z. Marcisze Kijewice.

Par. Krzynowłoga Wielka. Krzynowłoga W. Ulatowo Starawieś. (Ulatowo Borzuchy). Ulatowo Adamy. U. Ziemaki. U. Gacz. U. Żyły. Rycice. Świnary. Świniaki. Grzędy. Romany Sędzieta. Romany Skierki. R. Janiki. R. Karcze. Mikuły. Bąki — Czelustki — Czaplice Bąki. Kurki Czelustki. (Czaplice Kurki). Czaplice Wielkie. Czelustki Ślize.

Gadomiec Wichnieta. Gadomiec Wichnieta. (Gadomiec Peronie). Gadomiec Wyraki. G. — Falki, Barany, Andrzejki, Trojany, Białki, Chociny (Chrzany). Gadomiec Jebienki. G. Miłocieta. Czarzaste Chodupki. Cz. Lipki (Cz. Błotki). Cz. Wielkie. Cz. Prusy. Górki. Miedze. Rapaccy Sulimy. Rapaty Święchy. Rapaty Żachy. Gadomiec Przedbory Zawisze. Bobry. Dąbrówka. Niskie Wielkie. Bagienice W. (B. Filipki). Garstki. Bogdany Chmielewo. B. Kokoszki. Rembielin.

Czaplice—Golanki. Brzeski—Kołaki. Lipowiec. Czaplice—Koty. Cz. Furmany. Cz. Piłaty. Bystre. B.—Chrzany. Grabowo. Zawady. Grabów—Piotrowięta. (Padaki). Gr. Siwki. Dębe. Kleszcze. Kwiatkowo. Bystrzy Kwiatkow-

skich. Kaszek. Jaworowo. Grabowo. Ślubowo. Dobki Czaplice. Podle Krzywe (?), Czaplice—Gołębie.

Par. Krzynowłoga Mała. Krzynowłoga M. Romany—Janowięta. Misie Romany. Kosiorki Romany. R. Gorzkie. R. Złotokierz. Kaki, Zubły, Jesie (?). Kaki Witulty (Kaki Mroczy). Goski Wąsosze. Ostrowy Kakacze. Krajewo Wierciochy. Zbrochy. Krajewo Darmopychy, K. Białki, K. Falki. Marcinki. Krajewo Czepki, Krajewo Kłódki. (Kr. Klothowie). Romany Zalesie, Kawieczyno Saksary. Serwetki Kawieczyno. Sylamy. Strzeże Chmieleń. Orzuski Chmieleń. Krajewo Bogusze Pajki. Chmielonek. Dębskie Kurzyno. Rudniki Stradniki. Rudno Jeziorowe R. Koszyki, R. Kmiece Adamowe. Murawy Wielkie. Wawry. Morawy—Śliwki. Morawy Kalisze. Krajewo Sławki. Borowe. Kurzyna Bystre. Malinowo Łazowe. Ostrowy Dyle. Ostr. Przedbory. Ostrowy Kopcie.

Par. Krasińska. Krasne. Żbiki Starawieś. Mosaki Księże. Mosaki Łączki. Żbiki Karpieć. Ż. Gawronki, Żbiki Antoni, Żbiki Kierski. Z. Janusze. Gostkowo. Zalesie. (Wojciech Krasiński, chor. ciechon.). Łysa Góra. Wola Krasińska. Skuczki Mosaki. Kurowo. Milewo Kwarty. Szczuki. Mosaki Gać. Mrzegędy. Milewo—Płazki. Mosakowo—Hówko. Mossakowo—Rukle, M. Łyskowo. Mrozowo Milewo. Skubiele Milewo. Nowawieś Filipy. Milewo Kulki. Mosaki Starawieś. Trojany. Milewo Rusaczyny. Milewo Nadolne. Milewo Bylice. M. Pogorzel, M. Stare Byki. M. Leśne. M. Szwejki.

Par. Bogacka. Bogate. Dobrzankowo. Wielodroź. Szlasy Łozino. Wężowo.

Par. Karniewska. Karniewo (Jan Karniewski 1576 r. 2½ wł.). Tłucznicze. Rafały. Zalesie Chądzyński (Zal. Karniewskie). Wronowo Łoś (Paweł Łoś—Łosz). Łuko-

we Łoś. Milewo Malonki. Wierzchowice (Milewo Wierzchowice). Milewo Wypychy. Wola Łoś. Chełchy Ilowe. Rutki. Jakusze Chełchy. Chełchy Klimki. Leśniewo. Chełchy Wiechny. Ch.—Dzierzki. Ch. — Cibory. Ch. Chabdzino. Ch. Kmiece. Ośnica. Żabino. Malochy. Karniewo Krupy Ledwy. (?). Byszewo.

Par. Sielecka. Sielc. Raki. Przytuły. Drądzewo. Grądy. Sławki. Pienice. Wola Pienicka. Biernaty Pienice. Bagienice Trylogi. Chłopiałaka Ciemniejska. Ruzieck Grabowo. Sempelino (inflagrata). Pierzanki. Nowawieś Bagieńskich.

Par. Podoska. Podosie. Jaciążek. Płoniawy. Zbli-cha. Suche. Łazy. Chotkowo Kuchny (Wypychy). Rogowo. Bobino. Wielkie Chrzczony. Bobino Zdziechy. Bobino Grzybki. Babino Biernaty (inflagrata). Bobino Jarnuły. Zawady Gołeniwy Zawady. Krzyżewo Podborzne (inflagrata). Krzyżewo Stare Jurki. Krzyżewo Nadrzeczne. Bobino Kicki.

Par. Węgrzynowska. Węgrzynowo. Młodzianowo. Romanowo. Zaremby. Chodupie. Szlasy — Łozino. Kobylino Trojany. Kobylino Kmiece.

NA PRUSKIEM MAZOWSZU.

W tymże czasie (XVI w.) kiedy ogromna większość szlachty polskiej uwalnia się z pod panowania Zakonu, przechodząc pod władzę królów polskich w t. zw. Prusach Królewskich i Warmji, nasi Mazurzy idą pod panowanie Hohenzollernów, książąt Prus Wschodnich. Narazie sytuacja ich jest pomyślna, odgrywają poważną rolę, nieczem nie krępowani, przybywają ciągle jeszcze nowi imigranci i powiększają polski stan posiadania.

W r. 1525 r. Albert Hohenzollern zaprowadza reformację, co ściąga wielu Polaków do Królewca. Rektorami uniwersytetu królewieckiego zostają Abraham Kulwieć i Rafajłowicz. Język polski na wszystkich uczelniach wypiera język niemiecki. Osaczony przez papieży i cesarzy Albrecht opiera się tylko na Polakach i na łaskawym wuju Zygmuncie Starym. Przez pewien czas w Królewcu sprawuje rządy kuzyn Hohenzollerów ks. Bogusław Radziwiłł, co sprzyja jeszcze większemu spolszczeniu księstwa.

Stan ten pomyślny dla naszego pruskiego Mazowsza trwa przeszło sto lat, poczem zaczyna się trwający do dzisiaj okres prześladowania polskości przez żywioł niemiecki. Od traktatów Welauskiego 1657 r. i oliwskiego 1660 r. książęta pruscy uwalniają się od lenna polskiego, język polski usuwa się ze szkół i z uniwersytetu w Królewcu. Zaczyna się masowe wydziedziczenie polskiej własności ziemskiej. W 1684 r. wydany zostaje dekret, że ziemię posiadać może tylko rodowity szlachcic. Ponieważ nasza szlachta mazurska, która przed wiekami przyszła do Prus, a miała szlachectwo mazowieckie, nie mogła się często wylegitymować dokumentami pisanymi, posłużyło to za pretekst do masowego jej wywłaszczenia z ziemi. Masowo oddawano odebraną ziemię przybyszom z Niemiec.

Jak wykazują spisy właścicieli ziemskich z XVI wieku, prawie bez wyjątku są nimi polacy, a w tej liczbie pochodzący z mławskiego Mazowsza, stanowią większość.

Odnajdujemy w powiecie **Dąbrowno**:

W Ulnowie i Kramarzewie Bielińscy, w Ruszkowie Czapliccy, w Jankowicach Dębscy, w Kownatkach, Łogdowie i Turowie — Gadomscy, Dłutowscy, Dzierża-

nowscy; w Turowie i Browinie — Gołyńscy, w Szkotowie i Lipowie — Kostkowie; w Grünwaldzie — Kierscy; w Kownatce i Browinie: Kownaccy, Kosińscy, Kołakowscy; w Szymkowie — Kozłowscy; w Groszkach i Lemankach — Miecznikowscy i Ostaszewscy; w Kamionkach — Rutkowscy; w Tuczkach — Waśniewscy; w Uzdowie — Wierzbicey.

Pow. działdowski (1635 r.).

Iłowo — Felix i Krzysztof Iłowscy *).

Białuty — Tomasz Warszawski.

Gródki — Albrecht Zieliński.

Łęck — Jan Łęcki i bracia Rywoccy (z Rywocina).

Przełęk — Rościszewscy.

Turza — Albrecht z Olszewa Szarzewski.

Zakrzewo — Rejtanowie.

Wysoka — Rębiewscy i Kierscy.

Wierzbowo — Kraszewski, Iłowski, Radziwiński, Krzywkowscy i Zakobielscy.

Pow. niborski (1600 r.).

Kostkowie — Szkotowo; Górski — Górowo; Krępski — Pielgrzymowo; Krajewski — Komorowo; Radziwiński i Sieński — Komorowo, Krajewski — Wichrowice, Żmijewski — Omulew, Kościeszka — Kucburg.

W XVII wieku.

Spotykamy w spisach właścicieli ziemskich prawie same dobrze już nam znane nazwiska szlacheckie z północnego Mazowsza. Baliccy. Bogdańscy. Bojanowscy. Brzozowscy. Dąbkowscy. Chmielewscy. Dębscy. Dłu-

*) Należeli do parafii Mława i byli kolatorami. Jak widać z kronik parafjalnych i konsystorskich — fundowali w kościele mławskim ołtarz ich imienia. Żadnej formalnej granicy pomiędzy Mławą a Iłowem nie było.

gokęccy. Kanigowsy. Kostkowie. Kownaccy. Krajewscy. Krasińscy. Krzywkowscy. Leśnikowscy. Miecznikowscy. Milewscy. Olszewscy. Ostaszewscy. Pączkowscy. Piegłowscy. Radziwińscy. Rudowscy. Tańscy. Turowscy. Umieccy. Wąsowscy. Zabokliccy. Żbikowscy. Zginińscy.

Z powyższych wykazów wsi i własności ziemskiej możemy wyprowadzić następujące konkretne wnioski:

1° Całe mławskie Mazowsze włącznie z pruskiem było w XVI wieku już tak gęsto zasiedlone, jak dzisiaj. Ludności rzecz prosta było znacznie mniej, niż dzisiaj, ale wszystkie jednostki gospodarcze wiejskie już istniały i tak się nazywały, jak dzisiaj. Nawet niektóre poszczególne działki obecnie znikły i dziś jest ich mniej. Można uważać, że teren na ówczesny stan rolnictwa i wydajności ziemi był już nasycony ludnością. Że obecnie mieści się na tych terenach ludność 10-krotnie większa *), tłumaczy się to zwiększeniem wydajności plonów i obszarów uprawnych po osuszeniu oraz zniknięciem zupełnem lasów.

2° Dobra ziemskie przechodziły ciągle z rąk do rąk i z pierwotnych właścicieli, mających z reguły nazwisko od wsi, na terenie rozpatrywanym obecnie nie został ani jeden właściciel. Jedynie z drobnej własności we wsiach szlachty zagrodowej pozostał pewien, niewielki zresztą, procent. W Żmijewie znajdziemy jeszcze paru Żmijewskich, w Bogdanach paru Bogdańskich, w Załężu paru Załęskich, w Długokątach — Długokęckich. Rozdrobnienie i transakcje sprzedażne odbywały się masowo w XV i XVI w. i już w owym czasie rzadko która wieś należy

*) Patrz obliczenia A. Pawińskiego ludności w Źródłach Dziejowych.

do jednego właściciela, a drobne działki dochodzą często do $\frac{1}{2}$ włóki i nawet $\frac{1}{4}$ włóki.

3° Z licznych tranzakcji zastawnych i sprzedażnych wynika, że siedziała na tych wszystkich wsiach ludność uboga, a dorobienie się fortuny było tutaj niemożliwe.

Solidarna brać szlachecka, w gruncie rzeczy wychowywana w zasadach uczciwych, chociaż nieogładzona i swawolna bardzo, ale dosyć na owe czasy kulturalna *), nie znosiła wywyższania się kogoś z braci - szlachty ponad głowy innych. Wytworzył się pomimo to typ gospodarzy - kułaków, dorabiających się sprytem, oszczędnością, a może i obracających pieniędzmi, a nie chcących zbytniego rozgłosu. To też obserwujemy zjawisko, że rodziny, które zalicza się zwykle do możniejszych—jak Sobiejuscy, Gradowie - Szreńscy, Niszczycy, Kryscy, Wościszewscy, Narzymscy, Krasieńscy, Rostkowsy-Kostkowie, Kossobudzy, Kuczborscy, Dzierzgowscy, Łosio-
wie i in., skupują w różnych wsiach drobne działki po 1 — 2 włóki i są ich właścicielami, nie wytwarzając zaokrąglonych włości.

4° Powtarzające się te same nazwiska, ściśle miej-

*) Określenie to wobec świadectw współczesnych pisarzy i wszystkiego, co mówimy na innem miejscu o Mazurze, wygląda na paradoks. Ale tak jest. Nie miał ten Mazur ogłady, nie miał wykształcenia, nie umiał mówić porządnie, ani się ubrać, nie umiał powstrzymać się od różnych karygodnych wybryków, słowem nie był zupełnie cywilizowany. Ale miał starą, pogańską jeszcze kulturę, na którą składają się tysiąclecia, a która powstrzymywała go od takich załamów psychicznych, jakim ulegały wówczas i później warstwy szlacheckie innych dzielnic Polski. Te zalety Mazura, jako stara kultura ducha, występują wyraźnie dopiero podczas rozbiorów Polski i później podczas niewoli.

scowe, wskazują, że pomiędzy pruską i polską częścią naszego Mazowsza była ciągła cyrkulacja i stosunki rodzinne, wobec czego kraje te uważały się wzajemnie za swoje rodzime, nie obce. Więcej obce były inne dzielnice Polski rdzennej, skąd obcy przybysze należą do rzadkości. Najwyżej przesiedlają się tutaj rodziny, pochodzące z sąsiednich powiatów mazowieckich. Za to Mazur tutejszy idzie chętnie w świat szukać kariery. To też od czasu złączenia Mazowsza z resztą Polski dużo rodzin mazowieckich zjawia się w Małopolsce, na Podolu i na Litwie. Niektóre rody dochodzą na obczyźnie do wielkiej świetności *).

*) Jak już wspomniano, z lesistej gęstwy Sułkowa pod Niedzborzem wyszli Sułkowscy, z których Aleksander Sułkowski był ministrem Augusta III, w 1733 r. otrzymał tytuł hrabiowski od cesarza austriackiego, a 1752 r. został księciem Rzeszy niemieckiej.

W XVI w. za Batorego Maciej Jabłonowski, rotmistrz z Jabłonowa (pod Niechłoniem) wyszedł w świat i przesiedlił się do Kołomyi. Jan Stanisław Jabłonowski zmarł w 1647 r., jako miecznik koronny i podczaszy królowej Cecylii Renaty.

Ród Krasińskich z Krasnego doszedł do świetności, poczynając od Franciszka Krasińskiego, biskupa krakowskiego, podkanclerzego koronnego za Zygmunta Augusta (1525 — 1577), poczem Krasińscy bywali wojewodami i kasztelanami płockimi. Od 13-go wieku t.j. od czasu Wawrzęty Korwina na Ślepowronach, Strachowie, Drożdżynie i Woli, marszałka i hetmana mazowieckiego (r. 1224) piastowali urzędy sędziów, stolników, chorążych i starostów ciechanowskich. Opinogórę otrzymał od Napoleona generał Wincenty Krasiński w r. 1811, a ordynację założył później za Mikołaja I.

MAZOWSZE PO WCIELENIU DO KORONY.

Jak wiadomo Mazowsze mławskie zostało przyłączone do Korony nie odrazu, lecz dwoma etapami. Najpierw ziemia zawkrzyńska, jako część składowa księstwa płockiego w 1495 r. po śmierci ks. Janusza, później ziemia ciechanowska razem z Warszawą po śmierci książąt Stanisława i Janusza w r. 1526.

Nie mógł się nasz Mazur oswoić z nową sytuacją i w pierwszej chwili ogarnia go żal za tem, co było. Nie rozumuje, czy to było dobre i czy nie lepiej należeć do Polski, jako całości. Czyni szlachta zabiegi, żeby mąż ostatniej Piastówny Odrowąż został księciem, ale bezskutecznie.

Zygmunt Stary i Zygmunt August trzymali Mazurów krótko, pozwalali jedynie na pewne wyjątki, stanowiące odrębne prawa mazowieckie, ale i te zniósł Stefan Batory (1576 — 1586). Powoli rozgląda się „ślepy Mazur“ i udziału w życiu swego nowego państwa nie bierze.

Były to czasy reformacji w Polsce i zjawienie się wyznawców Lutra i Kalwina. Małopolska i Wielkopolska pokryły się siecią zborów arjańskich, luterskich i helweckich. Na Mazowszu nie było ich wcale, pomimo bliskości Prus książęcych, skąd szła najwięcej propaganda ewangelicka, gdyż Mazur do nowinek nie skory, a przytem prawo mazowieckie, pozostawione w wyjątkach(excepta) dla Mazowsza, wyraźnie zabraniał pobytu kacerzom.

Na widownię państwową występuje nasz Mazur w r. 1573 podczas elekcji Henryka Walezjusza na sejmie, gdzie zwraca na siebie powszechną uwagę swoją „niekulturalnością“. Na Woli krzyczy, że nie chce „Rdesta“ (Ernesta) i popiera Zamoyskiego, bo na polityce się nie zna zupełnie i rozumować nie chce, ale słucha Anny Jagielonki, córki Bony, której widocznie chciało się w 54 roku życia za mąż za Węgra (Batorego).

Historja potwierdza, że Mazur bronił sprawy dla Polski korzystnej i stał po stronie słusznej t. j. po stronie najmądrzejszego męża stanu Jana Zamoyskiego—ale tego nie rozumiał i rozumieć nie chciał, ale łatwiej mu trafiła do przekonania znajoma postać córki Bony, znanej w Ciechanowie, niż jakiś obcy książę.

Nie tylko przeciwnikom naraził się wówczas Mazur, ale i całej pozostałej szlachcie polskiej, która spostrzegła, że ten śmieszny Mazur, występujący na Woli „w pełnym rynsztunku t. j. z nasiekanaą pałką i gęsiem piórem za magierką“ jest silny swą liczbą i wkrótce zmajoryzuje całą pozostałą szlachtę. Do dawnej niechęci do Mazura, wyrażonej w samej nazwie, przybywa lęk przed przyszłą potęgą.

Kpinom i wyśmiewaniom niema końca. Opowiadano o Mazurze, „co się doma dylągiem uchował i wielkim mazgajem urósł; ojciec, widząc, że czysty dyląg, wysyła go w świat; on chce do „Zimu“ (Rzym), na co ojciec zezwala, bo słyszał, że tam miasteczko cudniejsze, niż nasza Warsewka; osiodłali mu konia, matka dała mu kilka wiardunków; z gieniem chleba pojechał. Gdy mu się jazda sprzykrzyła, zapytał chłopą o „Zim“; chłop nic o nim nie słyszał. O przysięboru (przysięgam Bogu), żem ci go już minął“ i wraca do domu, gdzie wyżeł nań wesoło

szczeka — poznałeś mię sachu!“. Dodawano jednak: „nie kpijmy z Mazurów: zgłupiać oni mówią, ale bez rozmysłu uderzy“ *).

Wyśmiewano szepleniącą gwarę Mazura, niepoczesną chępliwość, grubą naiwność. Pytano, skąd to „każdy Mazur szpetny jak sowa, szczebietliwy albo pletliwy, jak sroka, leniwy jak wół, obżarty jak wilk, a zły jak djabeł? te to zwierzęta wysiadywały go w jaju; niósł djabeł w worze Mazurów na przedaj, wypadali mu na Podolu, Litwie i t. d., aż wszystkich, co miał, u Ciechanowa wysypał“ *).

Piszą Mazury list do św. ojca, nie piszą go bratem, bo nie wiedzą, czy on szlachcic; rzecz zaś taka, że się u nich jeden brat i siostra „o n a c ą“ bardzo ku sobie; nie poradził ksiądz „w i o k a r y“; odesłano ich do „k t o b a n o p i c y g a ł ł o p a t w y s k u p“ po jakiś „i n g u ł t“ czy „f a k u l t a s a“; więc wydaj nam tego „f a k u l t a s a“ i pozwól naszemu rodowi się „o ś w i n i ć“, żeby nas djabeł nie kusił, a za tę łaskę obiecujemy swojej służbie parę „p r o ś n i a k ó w p ó ł k a r m n y c h i s a d e ł k o c w a r t o l e t n i e“; dla ciebie samego byłoby dobre „c e r w u n c e“, ale tych my nie widzieli, mamy więcej „b z d e k ó w“ z skarbu moskiewskiego „c a r t a“ a i te nam pobrali Sasi i in., tak że nie wiemy, czy się ostaniemy przy naszej „k o n s t y p a c j i“.

Przytaczamy powyższe nie dla charakterystyki Mazura, bo to grube dowcipy, właściwe epoce, ale niekoniecznie stosujące się do Mazowsza tylko, ale żeby potwierdzić istnienie niechęci do Mazura w owym czasie, wzmożonej przez zjawienie się tegoż na widowni politycznej.

*) A. Brückner. Dzieje kultury polskiej. 1930. T. II. 13.

**) Tamże. t. III. str. 89.

W tym okresie (XVI — XVII w.) nasze mławskie Mazowsze oczywiście bierze czynny udział we wszystkich sprawach państwowych, co wiadomo tak ze świeżej tradycji, jak i licznych wiadomości pisanych. Ale praca ta publiczna stanowi ogólny wysiłek szlachty Rzeczypospolitej, albo ogólne zaniedbanie spraw państwowych, prowadzące do upadku państwa w w. XVIII, co nie jest tematem naszych rozważań.

Razem z upadkiem potęgi mocarstwowej Polski idzie upadek materialny wszystkich warstw ludności. Wojny kozackie, wojny szwedzkie, przemarsze wojsk rosyjskich, liczne epidemie — niszczą kraj doszczętnie, a do upadku walcie przyczyniają się zanik w warstwie szlacheckiej patriotyzmu i zmysłu politycznego, oraz zaniedbanie miast i niewytworzenie stanu trzeciego. Egoistyczna polityka szlachty prowadzi do upadku tych miast i prawie zaniku pod koniec XVIII wieku.

M I A S T A.

Jak już wykazaliśmy wyżej, rolnicze zaludnienie Zawkrza od wieków nie czuło żadnej potrzeby wytwarzania miast, jako takich z ludnością miejską, lecz zadawałniało się miejscami targowemi, jako punktami zebrań i wymiany handlowej w pewnych terminach. Takie punkty wytworzyły się już w zamierzchłym średniowieczu w Mławie, Przasnyszu, Ciechanowie, na wzór Targowiska w ziemi lubawskiej. Daleki był ówczesny Mazur kolonista od przesądów klasowych, lecz uważał, że każdy człowiek powinien zgodnie i solidarnie pracować w ziemi; handlu, jako zajęcia specjalnego, nie uznawał, a rzemiosła wykonywał w domu.

Wówczas gdy w Europie i częściowo w Polsce pod murami grodów i rezydencyj panujących wyrastały podgrodzia i stanowiły zaczątki miast, przyciągające cudzoziemców, na naszym Mazowszu grody w postaci drobnych punktów obronnych zjawily się późno i w formie prymitywnej, wobec czego nie dawały żadnej gwarancji bezpieczeństwa i o żadnych podgrodzach tutaj zupełnie nie wiemy.

Wzór krajów sąsiednich pociąga książąt mazowieckich, stale potrzebujących i poszukujących pieniędzy do zakładania miast na prawie chełmińskim czyli niemieckim dopiero pod koniec XIV i na początku XV w. i wów-

czas miasta te, jak grzyby po deszczu, wyrastają odrazu. Mława otrzymuje przywilej w roku 1429, Ciechanów w 1400, Przasnysz 1427. Jednocześnie zjawiają się nadania dla miast: Warszawy — 1413 r., Makowa — 1421, Wyszogrodu — 1398, Rypina — 1355, Ostrołęki — 1427, Janowa — 1421. Jedynie Pułtusk ma przywilej wcześniejszy 1257 r., jako miasto prywatne książąt pułtuskich — biskupów płockich. Powstają gwałtownie i miasteczka prywatne: Nasielsk 1386 r., Biezuń 1406, Kuczbork — 1834, Szreńsk — 1383. Pomimo to jeden cały powiat ziemi zawkrzyńskiej — niedzborski, niema wcale miasta i za siedzibę dla aktów i roków tego powiatu służy wieś Niedzborz, zapadła pomiędzy lasami. W pewnym okresie wymieniano nawet Niedzborz w liczbie miasteczek, ale to nic nie pomogło, pozostała marna wioszczyna do dzisiaj.

Niewątpliwie szeroki samorząd mieszczan, wynikający z prawa chełmińskiego, sprzyjał bardzo rozwojowi miast, choćby przez zachętę do osiadania i przyjmowania obywatelstwa miejskiego dla ludzi przedsiębiorczych z gminu. Ale nadzwyczajny rozwój miast w wieku XVI wynika więcej z ogólnego dobrobytu w Polsce po połączeniu z Litwą i złamaniu potęgi krzyżactwa t. j. po wytworzeniu potęgi politycznej i handlu zagranicznego. To też Mława, Przasnysz i Ciechanów jednocześnie wykazują nadzwyczajny rozwój handlu i rzemiosł. Epoce tej towarzyszą i pewne postępy kultury mieszkańców tych miast. Ale błyskotliwy ten rozwój trwa krótko i od połowy XVI wieku miasta te zaczynają chylić się do upadku. Pod koniec XVIII wieku pozostaje zaledwie wspomnienie dawnej świetności i zupełna ruina.

Przyczyny masowej ruiny miast, jak wspomniano w rozdziale poprzednim, szukać należy w ogólnej polityce

Polski szlachecko - demokratycznej, stwarzającej coraz większe przywileje dla stanu szlacheckiego kosztem miast. A więc szlachcic sprowadzał towary z zagranicy bez cła, wobec czego handel towarami importowanymi skazany był na zagładę. Zazdrosny o pewien stan dobrobytu mieszczanina szlachcic nakładał nań coraz większe ciężary i utrudnienia. Prawo z r. 1643 oznaczyło stałe ceny na towary, regulowane przez władzę administracyjną szlachecką (województwo), z r. 1645 stanowiło, aby każdy kupiec, kramarz, szynkarz wykonywał przysięgę, iż, gdy jest krajowcem, nie będzie sprzedawał z większym zyskiem, niż 7%, gdy cudzoziemcem nad 5%, a gdy żydem nad 3%.

Wojny szwedzkie z kontrybucjami, pożary miast i przemarsze wojsk cudzoziemskich ostatecznie zniszczyły miasta. Wypływają one powoli z upadku i zapomnienia dopiero w w. XIX.

Przywileje na prawo chełmińskie miast Mławy, Przasnysza, Ciechanowa i pomniejszych mają pewien zgóry ułożony szablon. Treść tych przywilejów miała dla książąt Janusza St. i Ziemowita IV oraz jego następców najwidoczniej podrzędne znaczenie, gdyż kancelarje książęce notują tylko fakt wydania przywileju, a sam tekst wydają na ręce miastom, nie zostawiając odpisów. Brzmienie tych przywilejów doszło do nas głównie pośrednio przez autorów *), którzy odnaleźli te przywileje w miastach i ogłosili drukiem. W metr. ks. Mazowieckich odnajdujemy o tych przywilejach tylko lakoniczne wzmianki **).

*) W. H. Gawarecki, 1828 r.

**) Np. o przywileju m. Przasnysza w Metr. Ks. Maz. pod r. 1427 Nr. 540 znajdujemy: „Ius civitatis Przasnynensis. Item eodem anno domini, die, loco, testibus, quibus supra. Dominus dux dedit, ius civitatis Culmensis opidanis in Przasnych, sicut aliis oppidis. ut in forma”.

Ale przywileje były dobre krótko. Wykonywania ich pilnowali pierwotnie sami książęta, później musiały być odnawiane przez królów, w końcu nic nie znaczyły, gdyż do króla było daleko, a szlachcic - starosta, jak to zobaczymy poniżej, z miastem się nie liczył i samowolnie ograniczał jego prerogatywy. Doszło do tego, że starostą mławskim w r. 1725 zostaje po śmierci Jakóba Przebendowskiego wdowa po nim Marja Teresa z Tarłów. Przebendowska wyszła za mąż za Józefa Potulickiego, wojewodę czernihowskiego, który przez to zostaje starostą. Po śmierci Potulickiego starostwo mławskie otrzymuje przez stosunki siostra tegoż Barbara Czarlińska. Mieszczanie mławscy, dowodząc słusznie, że starostwo jest urzędem koronnym i nie może przechodzić prawem spadku, jak majątność prywatna, twierdzili, że **ba**ba nie może być starostą i nie uiszczali opłat, należnych starostwu.

Zatarg trwał długo, pomimo, że Czarlińska utrzymała się na starostwie, mieszczanie trwali w uporze i król August III dwukrotnie (w r. 1743 i 1747) wydaje listy napominalne do mławian, w których rozkazuje im spełniać wszystkie powinności, należne starostwu.

MIASTO MŁAWA.



Rys. Nr. 11.
Herb m. Mławy.

W herbie m. Mławy litery oznaczają: Adalbertus Orator Regni Poloniae Sanctus Martyr (co znaczy: Wojciech Orędownik Królestwa Polskiego Święty Męczennik). Istniejące na pieczęciach litery nad i pod herbem S. M. oznaczają tylko: sigillum municipii = pieczęć magistratu.

Św. Wojciech, jako godło m. Mławy, jest na Mazowszu, jak i w Wielkopolsce, popularny od wprowadzenia chrześcijaństwa, t. j. od XIII wieku. Jak wspomniano, najstarsze kościoły mają tytuł św. Wojciech. Ilustruje rysunek herbu, że św. Wojciech z krzyżem i wiosłem przybywa przez rzekę. Czy oznacza to, że popłynął Wisłą na męczeństwo do Prusów, czy raczej, że przybywał w te strony przez rzekę (Wisłę? Wkrę? Mławkę?), niewiadomo, ale mglista legenda jakaś twierdziła, że docierał do tych miejsc, co jest historycznie niemożliwe, jak to wykazaliśmy przy legendzie Szreńska.

Mława, jako osiedle, sięga zamierzchłej starożytności i powstała w tych czasach, kiedy osadnik słowiański, idący zza Wisły, zaludnił te okolice. Było to w wiekach starożytnych lub na przełomie tych wieków i średniowiecza. Jak wykazano wyżej, stanowiła Mława centrum handlowe dla sąsiednich opoli i była podobna do targowisk pruskich aż do czasu zaludnienia przez pierwszych

rzemieślników — zdunów. W tym sensie wobec zupełnego braku miast przez długie wieki prawie do końca średniowiecza Mława może być uważana za najdawniejsze miasto na wyżynie mławskiej i ziemiach sąsiednich.

Według podania czterech zdunów miało się osiedlić w miejscu, zwanem później „na Kopczyńskim“, co raczej pochodzi od dziegciarzy i smolarzy, na posiadłości dawniej Nacikowskich, później Kluszewskich. Wymienia podanie to miejsce, które obecnie przedstawia łąki i stawy, co może być słuszne, gdyż garncarze nie mogli pracować w środku osiedla, lecz na krańcu, gdzie mieli glinę, którą wybrali przez wieki i obecnie pozostały stawy.

Reprezentowała Mława stary porządek rzeczy rodowo-opolowy i po najeździe Polan nie odgrywała roli żadnej państwowej polskiej, lecz raczej została otoczona drobnymi fortyfikacjami, jak Szreńsk, Słupsk, Grzebsk, Bogurzyn, Grudusk, „Gródki” te nie mogły mieć znaczenia strategicznego, lecz prędkiej polityczne, skierowane przeciwko tutejszemu Mazowszu. O tych wszystkich zapewne bardzo treściwych dziejach Mławy historia milczy. Występuje Mława dopiero w XIV wieku, jako nazwa powiatu, a w początkach XV w. jako miasto, które w rządzie innych książę mazowiecki Ziemowit IV postanowił przenieść na prawo magdeburskie, czyli chełmińskie. Dokonywują tego jego synowie Ziemowit, Kazimierz i Władysław zaraz po śmierci ojca jeszcze przed podziałem księstw, t. j. załatwiają już gotową sprawę bieżącą i wydają przywilej dla m. Mławy *) w r. 1429, będący ty-

*) Przywilej miasta Mławy.

In nomine Domini. Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Zemovitus, Casimirus et Vladislaus Dei gratia Duces Masoviae,

powym dowodem patryarchalnych stosunków pomiędzy ówczesnymi książętami mazowieckimi i ich poddanymi, o czym wspomniano wyżej. Swobody i przywileje, nadane miastu, jak na owe czasy, są znaczne. Otrzymują mieszczanie szeroki samorząd i własne sądownictwo. W wielkich i małych sprawach stawać mają przed swoim wójtem, który, mając władzę karania za występki i zbrodnie, może więzienia budować i szubienice stawiać. Zwolnieni są od wszelkich podatków i powinności, a więc „a sep, obrasz, a posiewne, bobrowe, psarskie, sokołowe”, mają tylko opłacać po 24 grosze praskie od włóki gruntu rocznie, co wobec tego, że krowa kosztowała wówczas 60 groszy, a koń 90, stanowi opłatę małą. Jednocześnie pozwala się miastu mieć „wagę” i „postrzygalnię” sukna, z których może pobierać po 2 denary, a trzeci dla wójta.

Russiaeque Principes, nec non terrarum Plocensis, Ravensis, Sochaczoviensis, Gostinjensis, Plonsensis Dominique et Haeredes Visnensis et Bełscensis. Significamus tam praesentibus quam futuris tenon praesentium quibus expedit universis. Quomodo cupientes ducatus et dominia Nostra ad fructus reducere uberiores, ut terrae Nostrae in civitatibus et oppidis felicibus augeantur incrementis, cupientesque conditionem civitatis nostrae Mława nuncupatae in districtu Nostro Zawskrzensi per Nos noviter locatae facere meliorem et fructus thesauri Nostri adaugere defectibusque civium in ea degentium subvenire ipsis civibus sive incolis ipsorumque successoribus plenum jus Theutonicum quod Culmense dicitur, cum omnibus et singulis punctis conditionibus articulis et clausulis universis, quibus civitates Nostrae aliae in ducatu Nostro gaudere et uti consueverunt, dedimus, donavimus et tenore praesentium damus, donamus et conferimus gratiose; verum tamen homines sive incolae in civitate Nostra residentes pro hujusmodi juris et gratiae Nostrae donatione pro viginti et quatuor grossos Pragenses ad diem S. Martini Confessoris gloriosi et Episcopi venerandi

Co do zastrzeżonych praw nalożenia na miasto dodatkowych sprawiedliwych danin w razie godów książąt, ich synów i córek, wykupu księcia z niewoli, lub jego synów, albo zastawionych ziem, to zostały te zastrzeżenia tylko na papierze: książęta kiepsko się żenili, gdyż wkrótce wygaśli, jako dynastja, do niewoli nikt się już nie dostał, ani ziemi nikt nie zastawiał, bo były to czasy uspokojenia, wzrostu potęgi Polski i upadku Zakonu.

W 1410 roku podczas wojny polsko - krzyżackiej i bitwy pod Grunwaldem Mława nie odgrywa żadnej roli, jako leżąca na uboczu, a będąca wówczas w zastawie u Krzyżaków za dług ks. Ziemowita razem z całą ziemią zawkrzyńską. Mogły tedy przechodzić oddziały maruderów tatarskich i litewskich, o których wiadomo z Długosza, że część tych oddziałów po ucieczce, podobno tylko taktycznej, Witolda, nie zawróciła na pole bitwy, lecz

singulis annis perpetuis temporibus de quolibet manso culto et possesso Nobis et Nostris successoribus solvere teneantur. A laboribus vero Nostris ceterisque angariis, praeangariis, quibuscunque nominibus et cognominibus censatur, cives sive incolae Nostri praefati aggerem toties, quoties necesse fuerit. in praedicta nostra civitate reformare tenebuntur. Insuper quod dum Divina dispositione nuptias Nostras, sive filiorum Nostrorum et filiarum Nostrarum celebraverimus, aut quod absit Nos aut aliquem ex filiis Nostris captivitatem incurrere, vel terram obligatam redimere, aut unam vel plures de novo emere, contigerit, tunc volumus, quod homines sen incolae civitatis Nostrae memoratae cum omnibus civitatibus Nostris in Ducatu Nostro existentibus aequali jure Theutonico locatis similem sen aequalem Nobis exactionem persolvant, qualem et quantam pro illa vice snper ipsas generaliter duxerimus imponendo. Praeterca absolvimus homines iam dictae civitatis Nostrae ab omnibus judiciis omnium judicum Nostrorum, Palatini et Castellanorum, ut per cos de caetero non compareant, poena omnimodo nulla eosdemque sequente, nisi coram Advocato ipsorum

oparła się aż... na Litwie. Napewno, orjentując się psim instynktem ludzi pierwotnych, szli tedy przez Mławę, bo to była jedyna i najkrótsza droga na Litwę przez Działdowo, Iłowo, Mławę, Przasnysz, Ostrołękę, Wiznę, gdzie już była granica litewska. Spacer tych „sprzymierzeńców“ przez Mławę napewno napędził mławianom strachu, a dobra nie przysporzył.

W 1435 roku w traktacie, zawartym z krzyżakami w Brześciu Kujawskim, ustanowione były sądy zjazdowe nadgraniczne dla załatwiania skarg obustronnych, przy czem sądy te miały się odbywać kolejno jednego roku w Działdowie, a drugiego w **Mławie**. Byłby jednak w błędzie ten, ktoby sobie wyobrażał, że w tym terenie granicznym było życie niespokojne, były napady rycerzy niemieckich i rabunki, zabójstwa i uprowadzania do niewoli, jak również odwet ze strony polskiej. Za granicą

jure suo Thentionico Culmensi de se quaerulantibus astabunt responsuri. Ceterum damus civibus Nostris praedictis intra limites ipsius civitatis omnes causas, tam magnas quam parvas, criminales et civiles judicare, carceres facere et patibula erigere, omnes excessus et delicta punire licet vindictas sanguinis, mutilationes membri auf ultimum supplicium exigat et depositeat. Insuper volumus quod homines sen incolae civitatis Nostrae praedictae habeant pascua et habere debeant libera intra limites dictae civitatis absque Nostro praejudicio et documento. Caeterum si Procuratorem seu Officiale praedictae Nostrae civitatis aliquem in poenis seu pro quibuscunque excessibus detinere contigerit, tunc ille captus seu detentus sine licentia civium in carceribus seu trunco civitatis non debet recludi, seu servari, et si cum voluntate et licentia talis per officialem Nostrum detentus in carceribus civitatis reducetur, tunc cives praefati seu incolae a custodia illius captivi liberi erunt penitus et soluti. Insuper volumus quod omnes viae possibiles sine terrigenarum Nostrorum praejudicio atque nocumento ad civitatem Nostram convertantur et converti debent. Li-

było to samo Mazowsze i wszyscy chłopci i prawie wszyscy ziemianie byli Polacy i gdyby tak jakiś Jurand z pod Ciechanowa wybrał się zbrojno do Szczytna, to w Prusach obkoczyliby go nasi poczciwi Kownaccy, Miecznikowscy, Waśniewscy, Tańscy, Turowscy i t. p. dopytywali się o zdrowie ciotek i kuzynek na Zawkrzu i rojnie odprowadzili do Szczytna. Jeżeliby się trafił rycerz niemiecki pomiędzy nimi (ale nie krzyżak t. j. nie należący do zakonu) to, jak to jest historycznie wiadomo z dziejów Tow. Jaszczurczego, solidaryzowały się z sąsiadami polskimi. Sądy rozjemcze oznaczały poprawę stosunków dyplomatycznych. Jak wiadomo, szlachta pasjami lubiła się procesować w sądach i zatargów do tego było dosyć, tylko że Mazur z tej strony granicy nie mógł pozwać Mazura z za kordonu i odwrotnie, sądy więc umożliwiały procesy, czyli w pewnym sensie likwidowały granicę.

citum erit civibus etiam praefatis statera quae vulgari nomine dicitur Waga et macellum rasurae panni vulgariter postrzygalnia in dicta Nostra civitate habere de quibus cives praefati pro utilitate ipsorum duos, Advocatus vero tertium denarios tollent et levabunt. In cujus rei testimonium sigillum Majestatis memoriae praeclari Principis Domini Semoviti quondam Ducis Masoviae et hoc cum voluntate et consensu Nostris praesentibus est appensum. Actum et datum in Plocko feria quarta ipso die S. Margarethae virginis et martyris gloriosae sub anno Domini millesimo quadringentesimo vigesimo nono. Praesentibus ibidem strenuis nobilibusque Dominis Stanislao Grad Palatino Plocensi, Andrea de Ciechomice Castellano Gostinensi, Stanislao de Strzegowo Iudice Zawskrzensi, Canisso de Konradziec pro tunc Capitaneo Nostro Plocensi, et venerabili devotoque Nostro Michaelae Praeposito S. Michaelis ecclesiae, Collegiatae in Plocko, Cancellario terrae Nostrae Gostinensis, qui protunc a Nobis praesentia habuit in commissis et aliis quam plurimis fide dignis testibus. Scriptum per manus Stanislai Notarii Nostri.

Najazdy krzyżackie mogły być tylko z rozkazu Zakonu i dokonywały ich wojska krzyżackie regularne. Zdarzyło się to na naszym Mazowszu w tym wieku tylko w 1404 roku, kiedy oddział zbrojny krzyżacki wprowadził Janusza Starszego z całą rodziną i strażą przyboczną w kajdanach z Opinogóry do Prus, i, jako epizod wojenny, inwazja krzyżacka na Ciechanów w 1463 r., kiedy to Krzyżacy zadali klęskę wojskom mazowieckim.

- W 1495 r. po śmierci bezdzietnego Janusza II Mława z ziemią zawkrzyńską wchodzi w skład województwa płockiego i w 1525 r. wyniesiona zostaje do rzędu starostw niegrodowych.

W 1543 r. król Zygmunt Stary zatwierdza wszystkie przywileje Mławy i w 1545 nadaje prawo pobudowania ratusza z dochodów miasta.

Według lustracyj z lat 1564, 1569 i 1616 miasto oprócz dochodów z wagi i postrzygalni pobiera t. zw. „cło ziemne pograniczne stare“: od każdego konia, który idzie w wozie furmańskim po 1 groszu, od wołów pędzonych do Prus denarów 9, od owiec i „innego bydła, które-go siła przechodzi przez Mławę” denarów 3. Rzeźnicy więcej, których wielu przyjeżdża na targi i jarmarki, płacą miastu od bydłęcia łopatkę, z tych co trzecią wójtowi. Jatki rzeźnicze osiadłe płacą po kamieniu łaju i po funcie pieprzu. Żydzi po 10 florenów, 15 groszy i po funcie pieprzu. Nie było ich dużo wówczas, skoro według lustracji z 1564 r. „judaei” płacą razem 34 floreny, czyli było nie więcej niż trzy rodziny żydowskie.

Miasto w tym czasie płaci starostwu: po 24 grosze od włóki gruntu rocznie, szewcy wszyscy razem 4 złote, rzeźnicy po kamieniu łaju i łopatce od wołu, zdun każdy po 2 garnki polewane 3 razy do roku, piwowarzy po

miarce piwa, przekupnie i sukiennicy po 8 gr., żydzi po 15 groszy.

Mława od wieków zajmowała centrum terenu opolowego, nie mającego właścicieli prywatnych, rozległego na kilka kilometrów wzdłuż i wszerz. Do terenu tego należały podległe Mławie i stopniowo zaludnione pola Nowejwsi, Zabród, Studzieńca, lasu miejskiego, Mławki i Modły. Ta ostatnia wieś, jako leśne pustkowie, służyła w pewnej epoce za miejsce kultu religijnego i zapewne przez czas dłuższy pod panowaniem książąt chrześcijańskich utrzymywał się ten jej charakter. Ostatecznie książęta cały teren uznali za swój własny i pozostawili miastu pewną część tegoż, co stanowiło również sens faktyczny nadanego miastu w 1429 r. przywileju. Pozostała miastu jeszcze, jako przydzielona przez książąt przestrzeń około 30 włók lasu, błonie Rozgardu, Studzieniec i część Nowejwsi. Reszta przeszła do starostwa mławskiego, jako własność wyłącznie książęca, później królewska. Samo miasto zajmowało od początku niewielką przestrzeń w półkolu rzeczki t. j. dzisiejszy Stary Rynek z niewielką częścią przyległych ulic i Zielony Rynek. Naturalne jest, że tam należy szukać środka osiedla, gdzie później pobudowano kościół, a miejsce, które podanie wskazuje, jako pierwotne osiedle zdunów, było już za rzeczką i poza miastem. Jak już wspomniano, Zabrody były częścią podmiejską, do której prowadził bród przez rzeczkę, której nazwy dziś dokładnie nie wiemy, i która w naszych oczach zanika zupełnie. Przestrzeń przed i za rzeczką z północnej strony przy wprowadzeniu prawa chełmińskiego została wyznaczona na folwark wójta i od-tąd nosi nazwę „Wójtostwa“. Dzisiejsza ulica tejże na-

zwy przecina tę posiadłość przez środek. Centralny obszerny plac został od zamierzchłych czasów placem targowym później z niemiecka, jak we wszystkich miastach polskich, nazwany „Rynkiem”. Zarząd starostwa zajął dworek na górze, zwany szumnie zamkiem, dzisiaj jeszcze nazywany „starostwem” *).

Na środku Rynku był wystawiony kościół w tem samem miejscu, gdzie stoi obecnie. Niema żadnych dokumentów, z którychby można się dowiedzieć, kiedy był wybudowany i kiedy powstała parafia w Mławie. Do niedawna była za wielkim ołtarzem płyta wmurowana, na której był wyryty rok 1477, ale napewno kościół przynajmniej drewniany istniał znacznie wcześniej w XIV wieku. Obok kościoła na środku rynku zaraz wkrótce po r. 1545 mieszczanie mławscy wzorem Działdowa i innych miast pruskich stawiają ratusz, jako siedzibę władz miejskich. Ratusz ten pierwotny spalił się razem z kościołem w 1692 r. Ponieważ nowy ratusz był wybudowany później dopiero w 100 lat w r. 1789 na starych fundamentach, to wiemy, że dawny ratusz był tych samych rozmiarów, co i obecny.

W 1564 roku według lustracji Mława ma 424 domy i 11 cechów rzemieślniczych: bednarze, kowale, garncarze, piekarze, szewcy, ślusarze, stolarze, stelmasi, rzeźnicy, kuśnierze, krawcy. Wkrótce potem przybyły: 12-ty cech młynarzy i 13-ty cech oracki czyli rolników. W 1569 roku lustracja wykazuje już tylko 316 domów i 85 pu-

*) Do dzisiaj jeszcze stoi widomy znak i symbol władzy: spichrz starożytny, aczkolwiek drewniany, mający kilkaset lat istnienia i jeszcze bardzo mocne i zdrowe belki w ścianach. Nie będzie to żartem, jeżeli dodamy, że właśnie spichrz stanowił wyłączny *sens* starostwa w Mławie.

stych placów, czyli miasto zaczyna upadać. Jest jeszcze jednak wówczas 284 rzemieślników i szynkarzy, jatek rzeźniczych 13. Domów żydowskich w tymże 1569 roku jest 5, oprócz tego 3 żydów - kómorników.

W XVI wieku miasto nabywa znaczną przestrzeń gruntu, tak że posiadłości miejskie dochodzą do błota Niemyj, a nawet należą w znacznej części Niemyje. W 1489 r. dziedzice dóbr Niemyje Daćbog i Marcin Myśliborscy sprzedają je ostatniemu księciu mazowieckiemu, a w 1545 r. sędzia zawkrzyński Paweł z Szydłowa i podsędek Stanisław Witosławski rozgraniczają części Niemyj należące do Mławy. Również według lustracji z 1667 r. m. Mława jest właścicielem „łak i zarośli, Niemyje zwanych”.

Okolo 1550 r. bracia Zagórni ufundowali kościół św. Wawrzyńca, patrona miasta. W 1599 r. biskup Baranowski poleca proboszczowi mławskiemu, by przy kościele tym był oddzielny ksiądz, a w protokole wizytacji kościoła czytamy pod r. 1695, że kuratorem kościoła świętego Wawrzyńca jest ksiądz Franciszek Sapiński, który mieszka obok cmentarza w starem domostwie z izbą, komorą i stodołą.

Kościółek ten był pierwotnie drewniany i w XVIII w. doszedł do zupełnej ruiny *).

Kościół parafjalny lepszą był otaczany opieką. W 1591 i 1598 r. biskup płocki Henryk Firlej delegował do Mławy archidjakona płockiego Jana Górskiego na wizytację i wówczas tenże zastał w Mławie kościół w do-

*) Został wybudowany, jako murowany kościółek w 1786 r. staraniem ks. Wierzbickiego, ale wkrótce został zrujnowany od pioruna. W stanie obecnym wybudowany został w w. XIX. Zaw sze stał na cmentarzu.

brym stanie (ecclesia murata bene tecta). Odnotował, że w 1563 r. ksiądz Sławogórski ze Sławogóry ufundował ołtarz i „kaplicę Sławogórskich“.

Wizytacje bisk. Wojciecha Baranowskiego (1599 — 1605 r.) wykazują ołtarz bractwa „biedaków” (fraternitas pauperum), i kaplicę bractwa literackiego. Proboszcz mieszka naprzeciwko kościoła i plebanja stoi na gruncie ofiarowanym przez mieszczan, wspomnianych braci Zagórnych, z których jeden był kanonikiem gnieźnieńskim. Drugą posesję z domem, w którym mieszka rektor szkoły miejscowej ks. Jakób Janowski, ofiarował z ogrodami i ziemią orną mieszczanin mławski sławetny Stanisław Lesiecki.

W tym czasie jest już przy ul. Działdowskiej „szpital” czyli przytułek, który przetrwał do naszych czasów jako przytułek w najstarszym w Mławie domu murowanym **).

Żyłó miasto Mława swoim życiem odrębnem, nie związanem z otaczającym go Mazowszem. Szlachcic tu-tejszy nie dochodzi do większych fortun, jest niezamożny, nie funduje kościołów, ani klasztorów, jak w innych miastach, nie nabywa w mieście posesji nie buduje pałaców. Mieszczanin pozostawiony jest sam sobie i układa sobie swoje małe życie, nie interesując się szerszemi sprawami, w których zresztą nie ma głosu. W najdawniejszych już aktach kościelnych są wzmianki o szkole w Mławie. Istnienie liczne go bractwa literackiego dowodzi rozpowszechnienia nauki czytania i pisania, czego wymaga statut bractwa. To też w najdawniejszych aktach miejskich wszyscy urzędnicy z wyboru podpisują się własnoręcz-

**) Obecnie na rogu Wójtostwa i Działdowskiej mieści biuro Wydziału Drogowego.

nie, czem nie mogłaby się pochwalić ówczesna szlachta okoliczna.

Mają mieszczanie drobne nałogi. W 1605 r. biskup upomina księży, żeby zwracali uwagę na to, że parafjanie oddają się po karczmach grze w karty i kości. Jest w aktach sprawa o pobicie przy kartach w domu prywatnym. O pijaństwie nie wspominają protokoły i akta, bo widocznie mławianie tym nałogiem nie grzeszą.

Akta mławskie miejskie, zachowane od 1674 r., ilustrują bezmyślność i beztreściwość samorządu miejskiego. Wypełnione są przeważnie obdukcjami t. j. protokularnem stwierdzeniem przez jednego z ławników opisu obrażeń cielesnych przy pobiciach *). Rzadko tylko zanotowane są większe sprawy karne i ciekawe średniewieczne sentencje rajców i ławników miejskich.

W 1689 r. wiodą na zamek (czyli do starosty) zabobonni mieszczanie kilka starych bab i młodych dziewcząt, oskarżając je o „zaburzenie spokoju miasta“. Mianowicie Marjanna Kukulina przyleciała z Mławy do Szydłowa na gęsiem jajach i cielenie jej wątróbce i tam pani cześnikowej „na zdrowiu uczyniła“, zalepiwszy w czeluściach pieca chlebowego włosy kobiece na to, aby wygasła linja dziedziców na Szydłowie. Zofja Rzeszotarska, córka kowala z Mławy, gdy przewracała jęczmień na polu, rzuciła ziarnem na owce, by dło i konia, na którym jegomość pan cześnik jechał, a uczyniła to dlatego, aby owce i bydło padało, a

*) Zwyczaj rozpoczynania satysfakcji od „obdukcji“ t. j. urzędowych oględzin przetrwał do dzisiaj, tylko obecnie Mazur tutejszy zgłasza się o obdukcję do lekarza, a później grozi tym papierkiem przeciwnikowi; do Sądu sprawa rzadko dochodzi.

jegomości konie się nie wiodły. Ciemne kobiety, męczone na torturach, przyznają się do wszystkich tych przestępstw, a nawet jedna, że z samym szatanem ślub brała, że szatan ten po niemiecku był ubrany i pod kominem siadywał. Sławetny sąd pod przewodnictwem burmistrza na zasadzie przysięgi oskarżycieli wydaje wyrok, skazujący na śmierć przez spalenie na stosie, a starosta podpisuje „e x e q u a t u r”.

Wyroki wykonywane były na „szubienicznej górze” przy drodze do wsi Studzieniec, gdzie widoczne są ślady zgłiszcz i pewne wzniesienie do dzisiaj.

Średniowieczne są motywy wyroku w sprawie o przypadek o zabiciu Żyda na drodze: „Sławetni rajcy i burmistrz, mając na uwadze prawo pisane z a b z a z a b, ażeby winowajca nie gubił duszy swojej na wieczne potępienie, nie mogą mu na tym świecie dłuższego pozwolić życia i na rynku przed ratuszem mieczem katowskim ukaranym mieć chcą”. Jest również „exequatur” starosty, który wnikać bardzo w sprawę nie chciał, skoro „łyki” tak zadecydowali, to oni tam o swoich wiedzą, a jednego łyka mniej, co to szkodzi?*)).

Ciekawy jest styl rajców w sprawie niejakiego Olbrata o kradzieże.

Wyrok sądu miejskiego w Mławie z r. 1687 według ksiąg grodzkich w Arch. Główn. w Warszawie.

„...Z powołania tegoż wyżej pomienionego Bartłomieja Olbrata na Owczarza Wojtka, którego w ten sposób powoływa się cokolwiek skradłem, to wszystko u Owcza-

*) Ośławiony ostatni starosta „bini nominis” Piotrowicz, który tak się przejął swym urzędem i nastawieniem państwowem, a wyzbył poczucia narodowego, że po wejściu Prusaków przy trzecim rozbiórce został landratem pruskim w Mławie.

rza zostawało. Owczarz absolute negat tylko do niektórych przyznał się osobliwie do sukna, co w Kysynach ukradł do osnowy, którą w Niborku ukradł i powiedziała, że on dawniej ukradł.

Zeznania Owczarza przy torturach.

Zeznaje, iż suknią ten złodziej w Grodkach y dalem za nią tynfów trzy y wiedziałem, że rzeczy te skradł bo sam powiedział o tem. Zeznaje o rzeczach inglisowych kradzionych, że są u Jakuba w Rąbiezu u Owczarza alem ja wiedział o tych rzeczach i do mnie je przyniósł do sto-
doły i samże wydał do Jakuba y wiedziałem, że rzeczy były kradzione. Zeznaie że o wszystkich kradzierzy ojciec wiedział i wszyscy domowi.

Zeznanie przy drugich „turturach”.

Zeznaje iż ten złodziej okradł w kościele w Wieczfni reczy Janiny (?) Kopkowe z tych rzeczy poprzedzały je-
dne w Grudówsku drugie są w domu. Poswa sukienka w skrzyni jest insze rzeczy oprócz drobnych, które żona sprzedała po różnych miejscach a co inglisowe sam wyda-
łem do Jakuba do Rymbieża. Toż samo zeznaje jednak powiadam tak a nie inaczej. Są suknie Kopki w domu nie-
które sprzedane a co inglisowych to są w Rąbierzu u Ja-
kuba Owczarza.

Decretum sub eodem Acto.

Wysadził Pan Bóg zwierzchność na miejscu swoim, która żeby obraży Boski przystrzegając sprawiedliwie o krzywdy ludzkie, łupiestwa kościołów Bożych dokumen-
tia doszłych oponowała się zapominając przez Dawida Świętego w psalmie pięćdziesiątem siódmym sprawiedli-
wie sądzicie synowie ludzi albowiem ja sprawiedliwości wa-
sze sądzić będę. Biorąc na szalę sumienie każdy swoje

kościółów y ludzkich krzywd, płacz do Boga suplika do sądu zebranie sprawiedliwości przedsiębiorac wszystkie opuściwszy marnotę świata, fawor wyniosły na stronę od wszystkich odstąpiwszy respektów, oczy od wszystkiego zawiązawszy pereat mundus fiat iustitia. Niech świat ginie a sprawiedliwość święta niech się na Tronie przykazń Boskich osadza. Więc zważywszy niepoczciwe życie kilkoletniej kradzieży kościołów Boskich, Łupiestwa Pobożnych ludzi na Bożą chwałę groszów zgromadzonych nocnymi sposobami wyłupowanie y ludzkich nieznośnych krzywd przy instygowaniu własnego dziedzicznego Pana na swego poddanego Bartłomieja Olbrata sąd niniejszy wojtowski Mławski zważył wszystkie okoliczności tak decyduje. Lubo na w i ę k s z ą z a s ł u ż y ł k a r ę ten pomieniony Bartłomiej Olbrat a to zawykradzenie kościołów ośmiu, ludziom inszym różnej kondycjei, tak wiele gór, komór izdeb stodoł i inszych różnemi sposobami wymyślnemy kradzieżą zrabowanie zrujnowanie **lżejszą** karą decyduje być mu straconym. Ma naprzód za kościołów Bożych krzywdę i dobywanie się i dotykane się słupków, w których na chwałę Bożą grosz zgromadzony był, podjąć karę pod szubienicą **ręki prawej** ucięcie na ukazanie się wszystkim żyjącym przybić onę do szubienicy za insze zaś ludzkie kradzieże ma być **obwieszon**. Per laboriosum Andream Wodka”.

Od XVI wieku mieszczanie prowadzą długotrwałe procesy nie z zamiłowania do pieniąctwa, jak szlachta, lecz z powodu częstych krzywd, doznawanych od sąsiedniej szlachty, z którą sprawy były trudne, bo sędziami była również szlachta.

W 1565 r. król Zygmunt August zatwierdza w Krakowie dekret komisarski między urodzonym Gabrjelem

Grabowieckim, wojskim łomżyńskim, dzierżawcą starostwa mławskiego, a obywatelami miasta Mławy o zawłaszczone grunta i łąki. W 1728 r. następuje zjazd komisarski i dekret asesorski w sprawie o grunt między wsiami Otoczną i Modłą, należącemi do mławskiego starostwa. Modła była w kontrowersie między Karskim, dziedzicem Otoczni, a Przebendowską starościną mławską.

W 1741 r. mieszczanie uzyskują dekret asesorski względem propinacji miejskiej w sprawie ze starościną Barbarą Czarlińską.

W II połowie XVIII wieku miasto prowadziło procesy graniczne z Żórawskimi, dziedzicami Łomni, Krajewskimi, dziedzicami Uniszk.-Zawadzkich i Adamem Feliksem Piotrowiczem.

Starosta stawiał przeszkody miastu w różnych sprawach ekonomicznych, mieszczanie wytoczyli proces graniczny o grunta, na których zbudowana została Nowa Wieś, o różne place w mieście i na starostwie, a nawet o plac, na którym stał zamek starościński, wreszcie o sprostowanie w wielu miejscach między graniczną, w których pola miejskie zostały przyorane do gruntów starościńskich. Przy tej sposobności wytoczyli proces Krajewskim, właścicielom Uniszk Zawadzkich, o dwa kliny ziemi, któremi podczas wojen szwedzkich zawładnął ich przodek.

Proces ze starostą Piotrowiczem przyjął niebywale rozmiary. Doszło do tego, że starosta osadził drogi swoimi ludźmi i oblegał miasto. Ale mieszczanie wymykają się z oblężenia i docierają ze skargą do króla Stanisława Augusta. W 1776 roku zjeżdża do Mławy bardzo liczna komisja „boni ordinis” pod przewodnictwem Ignacego Zboińskiego, kasztelana plockiego, i Mateusza Sołtyka, kasztelana warszawskiego. Do komisji należą:

Franciszek Drewnowski, kanonik warszawski, Józef Niszczeyki, chorąży zawkrzyński, Wojciech Kosiński, podczaszy zawkrzyński, Karol Sękowski, sędzia raciański, Fabjan Cholewski, sędzia sochaczewski, Józef Kruszewski, notariusz ziemi zawkrzyńskiej, Wojciech Koleczyński i Walenty Szymborski, komisarze, Adam Łączyński, komornik płocki, Baltazar Rzewnicki, komornik zakroczyński, Mateusz Mazowiecki, skarbnik płocki, Albert Zaleski, skarbnik mławski, Fabjan Grzybowski notariusz i burgrabia zamku płockiego Ignacy Łepkowski.

Granice wskazywali z jednej strony starosta Piotrowicz, z drugiej w imieniu miasta sławetni Stanisław Krokwiński, Paweł Cygankiewicz i Jan Szczypczyński.

Świadkami ze strony okolicznej szlachty byli:

Franciszek Modzelewski, Michał Turowski, Franciszek Szczepkowski, Prokop Wąsowski, Mikołaj Smoliński, Józef Palisiewicz, Andrzej Walęczkiewicz, Wincenty Janiszewski, Franciszek Bogorski, Tomasz Miecznikowski, Marcin Krajewski, Stanisław Kosiński i Józef Załęski.

Komisja pracowała uczciwie, badając każde miejsce bardzo szczegółowo. Rozkopywała pagórki i kopce, trafiając, zdaje się, często na grobowce ciałopalne, jak można sądzić z bardzo szczegółowego opisu warstw ziemi popielatej i popiołu oraz węgla „czerwonych, nadgniłych”.

Granice ostatecznie sprostowano kompromisowo. Starostwu przyznana została Nowawieś, place w mieście i dwa kliny ziemi, zagarnięte przez Krajewskich, przyznano miastu. Również przyznano miastu plac, na którym stało starostwo, z którego starosta obowiązany był odtąd płacić miastu czynsz.

Zajęła się komisja Boni Ordinis w Mławie sprawą żydowską. Przypomniano, że prawa mazowieckie i synody djecezjalne od wieków zabraniały żydom pobytu w miastach, i kazano ich wysiedlić z Mławy. Jednak do wykonania tego wyroku nie dochodzi prawdopodobnie wskutek

okupywania się przez Żydów. Dopiero za pruskich czasów podczas ogólnego prześladowania Żydów przez Prusaków Żydzi zupełnie wyprowadzili się z Mławy. Część ich osiadła w pobliskim Szydłowie, gdzie dotychczas znajduje się miejsce, zwane kierkudem, część na Zabrodach, nie należących do miasta, lecz do starostwa. Kiedy w połowie XIX wieku Żydzi zaczęli powracać do Mławy, to zasiedlili najbliższą ulicę Warszawską, która zresztą i dawniej nazywała się czasem „Żydowską”.

Zatargi pomiędzy miastem i starostą trwają dalej. Miasto nie płaci staroście podatków, trwoni fundusz doń nie należący, w sumie 1260 złp. z funduszu propinacyjnego, a jednocześnie domaga się pozwolenia na budowę z tegoż funduszu 4-ch studni i ratusza. Starosta ma sobie za obowiązek donieść królowi, że miasto Mława trwa zawsze w krnąbrności i nieposłuszeństwie” i ostrzega, że „jeżeli sławetny magistrat sam moc będzie mieć tą sumą rozporządzenia — własnego nie zapomni pożytku”.

Król grozi miastu karami i nakazuje uległość staroście oraz „ażeby odtąd nazawsze rachunki swoje uczciwie, pilnie, dokładnie szczególnie i w przyzwoitym trzymało porządku, tudzież aby rozrządzenie przez U-go Starostę względem niezawodnej administracji dochodów miejskich udziałane ściśle dopełnione było”.

Doraźnym wynikiem zabiegów miasta było wybudowanie w r. 1789 **ratusza**, będącego i dzisiaj jeszcze ozdobą miasta, z napisem naokoło ścian, który dzięki łacinie przetrwał rosyjskie rządy:

„Providentia Divina regnante Serenissimo Stanislao Augusto Rege Poloniae M. D. L. Stante protectione magnifici Adami Felicis bini nominis Piotrowicz capitanei mławensis sumptibus totius civitatis sacrae Regni Maje-

statis Mlavae, diligentia autem et cura spectabilis ac famati Stanislai Krokwiński proconsulis mlavensis. Miseris quam divitibus incolis quam odventibus fiat aequalis justitia. Anno Domini MDCCLXXXIX *).

Tak więc zwalczający się przeciwnicy: urodzony Piotrowicz i sławetny Krokwiński uwiecznieni są w jednym napisie.

Zależność miasta na prawie chełmińskim od starostów formalnie była niewielka. Starosta zatwierdzał burmistrza z pośród wybranych dwóch kandydatów i niektórych urzędników, zatwierdzał wyroki śmierci i pobierał niewielki podatek, należny starostwu, czyli królowi.

Na ogólnych zebraniach mieszczan lub ławy wójtowskiej wybierano burmistrza, radę ławniczą, wójta i rajców, którzy zarządzili miastem i sądzili sprawy przez rok, poczem zdawali sprawozdanie, czyli „kalkulację”, a miasto kwitowało z rachunków.

W 1746 r. odbywa się elekcja burmistrza: „Na sesji generalnej według kadencji elekcji idekretu Jego Kró-

*) Tłumaczenie: Za panowania z Bożej łaski Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla Polskiego W. ks. Lit. Przy poparciu wielmożnego Adama Feliksa dwóch imion Piotrowicza, starosty mławskiego, kosztem całego miasta świętego majestatu królestwa—Mławy, pilnością i staraniem szanownego i sławetnego Stanisława Krokwińskiego, nadwójta mławskiego. Dla biednych i bogatych mieszkańców jak i przychodniów niech będzie równa sprawiedliwość. R. P. 1789.

Wieża ratuszowa z zegarem pochodzi z innych czasów. Wybudował ją Michał Mostowski, właściciel Windyk i Kuklina i dzierżawca miejskiego folwarku Wójtostwo w r. 1846. Przedtem była nad dachem niewielka kopułka z dzwonkiem, zwołującym radnych na zebrania. (Dominik Staszewski. Mława. 1907).

lewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego naznaczonej, my Ławica Wójtowska i dziesięciu gminnych przysięgłych, stosując się do tegoż dekretu Jego Królewskiej Mości de actu Varsaviae sabatho ante festum sanctorum Simonis et Judae Apostolorum proximo die stilicet Vigesima sexta mensis octobris anno Domini 1743 ferowanego, przez zgodne vota obraliśmy do szczęśliwego rządzenia rocznego całem miastem elektorów dwóch na burmistrzostwo, to jest sławetnych Macieja Kęckiego i Dominika Pogorzelskiego z Rady, z których o aprobatę jednego Wielmożnej Imci Pani Starościnej, Pani i Dobrodziejki naszej, pokornie suplikowaliśmy”.

Rezolucja starościny: „Na efektacją całego miasta z wysadzonych kandydatów dwóch wyżej wyrażonych jednego, to jest sławetnego Macieja Kąckiego konfirmuję na burmistrza i tego ręką moją własną podpisuję. Datum die et anno jako wyżej to jest 22 lutego 1746 roku. B a r b a r a C z a r l i ŋ s k a”.

Niewysoko cenili swoją niezależność i władzę samorządową mieszczenie mławscy, skoro tak nisko się kłaniają i suplikują starościny, której zasadniczo nie uznają. A U-a Czarlińska rządzi się, jak chce. „Rok 1748. Incipitur liber Decretorum sub auctoritate et jurisdictione Magnificae Dominae Barbarae de Janikowskie Czarlińska capitaneo et advocato mławensis”. Na terminie dzisiejszym Wielmożna Starościna i wójtowa z ławnikami przysięgłymi reasumując sądy swoje wójtowskie, ponieważ komplet tychże sądów nie znajduje się, więc aby dogodziła sprawiedliwości poszukującym ludziom, **postanawia za landwójta** pana Jakuba Jankowskiego, za ławników sławetnych Tomasza Gierymka i Walentego Więckowskiego i Adama Nacikowskiego i przysięgę według

prawa wykonać **rozkazuje**, po której Wielmożna Starościna i wójtowa sądy swoje reklamować rozkazuje do kadencji”.

Leży Mława zdala od dróg historycznych i centrów życia politycznego dawnej Polski — stąd mało zdarzeń i wspomnień łączy się z tem miastem.

W 1646 r. przejeżdżała przez Mławę i tu nocowała, dążąc z Paryża przez Gdańsk do Warszawy, Marja Ludwika Gonzaga, żona Władysława IV Wazy, a później Jana Kazimierza. Z dworem jej jechała Marja Kazimiera, przyszła żona Jana Sobieskiego, z matką margrabiną d'Arquien, ochmistrzynią Marji Ludwiki.

W 1659 r. Szwedzi spalili miasto doszczętnie (385 domów), a wielu Mławian śmierć poniosło. Całe również miasto włącznie z kościołem parafjalnym i ratuszem spaliło się w r. 1692. W 1710 r. starosta mławski Jakub Przebendowski, stronnik Sasów ekwipuje w Mławie rezerwy dla Augusta II, a major Krajewski, stronnik Leszczyńskiego, zajął Mławę i kwaterował przez 4 miesiące, podczas których zabrał wszystko zboże i inwentarze oraz zapasy, przygotowane dla cara Piotra, sojusznika Sasów, spalił 3 folwarki starościńskie i zmusił miasto do zapłacenia 17.000 złotych kontrybucji.

W 1712 r. grasuje w Mławie cholera i tak wyludnia miasto, że z 4 księży, obecnych wówczas wszyscy wymierają. Przybyli do Mławy czterej księża misjonarze z reguły św. Wincentego à Paulo, odprawiający misję w djecezji płockiej i zostali na stałe.

W 1793 r. odbył się w Mławie sejmik całego województwa przed sejmem grodzieńskim, gdyż tylko Mława była wolna od wojsk pruskich. Na sejmiku wybrano Szy-

mona Szydłowskiego i Antoniego Karskiego. Posłowie ci należeli do nieprzejeżdżanych patryjotów i ambasador Sievers ze złością nazywał ich adwokatami mazowieckimi.

W 1806 r. wkroczył do Mławy na czele wojsk francuskich marszałek Bernardotte, książę Ponto Corvo, rozgromiwszy na Rozgardzie załogę pruską.

STAROSTWO MŁAWSKIE niegrodowe istniało od 1502 roku od czasu, jak król Aleksander Jagiellończyk oddał mławskie dobra królewskie **Jakubowi Glince** za pożyczkę tysiąca czerwonych złotych. Drugim starostą *) mławskim był **Wojciech Kryski**, dworzanin Zygmunta Augusta, o którym wspomniano wyżej, jako o młodo zmarłym znakomitym mężu stanu, opisanym przez Górnickiego w Dworzaninie i w poezji przez J. Kochanowskiego, a wychodzącym z naszego Mazowsza (Krysk).

Następnym starostą był **Gabrjel Grabowski**, wojski łomżyński, o którym, jako dzierżawcy mławskim, wspominają akta miejskie z 1565 r.

Czwartym starostą mławskim był słynny **Albert Łaski**, pan na Kiezmarku i Rytwianach, wojewoda płocki, następnie sieradzki, zwycięzca hospodara wołoskiego Aleksandra, pogromca Tatarów pod Oczakowem. 1568 r., poszedł do Francji po Henryka Walezjusza.

Piątym starostą był **Grzegorz Zieliński**, wojewoda płocki. Podpis jego znajduje się na dyplomie, wydanym przez króla Stefana Batorego dla Akademji wileńskiej

*) Wylczenie starostów według Dominika Staszewskiego. Mława. 1907.

oraz na elekcji Zygmunta III. Szóstym star. mł. był **Wojciech Sękowski** z Bolemina, stolnik ciechanowski, lustrator dóbr królewskich na Mazowszu i w Wielkopolsce. Siódmym starostą mł. był **Zygmunt Opacki**, podkomorzy warszawski, rządca Zamku krakowskiego, wojewoda dorpaki.

Za czasów Jana Kazimierza starostą mławskim był **Kazimierz Piaseczyński**. Przyjmował chlubny udział w bitwie pod Beresteczkiem. Później był razem z Czarnieckim w Danji, gdzie dowodził tysiącem husarii. Zginął w bitwie pod Nydburgiem na wyspie Fionji w tym samym 1659 roku, kiedy Szwedzi spalili i zniszczyli Mławę.

Po Kazimierzu Piaseczyńskim starostą mławskim był **Franciszek Bieliński**, wojewoda malborski, dziedzic Szreńska, w ziemi zawkrzyńskiej, Strzegocina w ziemi zakroczymskiej, Turka w wojew. pomorskim, Sokołowa w ziemi nurskiej, Otwocka w z. czerskiej i Okuniewa w ziemi warszawskiej. Był to dzielny obywatel kraju, wskutek czego na sejmie 1662 r. starostwo mławskie oddano nie tylko jemu do zgonu, ale i jego sukcesorom na lat 15. Zapewne jako zięć i sukcesor Bielińskiego podpisany jest w 1696 r. jako starosta mawski, **Niewieściński**. Wkrótce jednak zostaje starostą w Mławie syn Franciszka — **Kazimierz Bieliński**, marszałek wielki koronny. Starosta ten odziedziczył znaczne dobra za żoną Morsztynówną i na elekcji Augusta II, jako stronnik francuski, utrzymywał swoim kosztem 12.000 szlachty z województwa ruskiego. Umarł ok. 1713 r. Drugą żoną Kazimierza Bielińskiego była córka Jana Przebendowskiego, którego rodzony brat **Jakób Przebendowski** został po Bielińskim starostą mławskim.

Po śmierci Przebendowskiego w 1725 r. starościną

pozostała wdowa po nim Marja Teresa z Tarłów **Przebendowska**. Podpis jej znajduje się w aktach miejskich, z 1730 r. Ostatnia wyszła za mąż za Józefa Potulickiego, wojewodę czernihowskiego. Po śmierci tegoż starostwo mławskie dostaje się siostrze jego **Barbarze Czarlińskiej**, już nam znanej, wdowie po pośle pomorskim. Później starostą był pisarz różański Karniewski, przedostatni i ostatni znany nam już bini nominis **Piotrowicz** vel **Piotrowski** (według niektórych źródeł), zmarły w 1801 r., jako landrat pruski. Starostwem grodowem z władzą polityczną starostów nad całą ziemią zawkrzyńską została Mława od 1764 roku.

Lista właścicieli nieruchomości w Mławie w 1756 r. według akt miejskich w Arch. Gł. w Warszawie.

I. Oleksiński. Marcin Kącki. Adam Trochowicz. Maciej Nadroski. W. Smółski. Piotr Goniący. D. Leutery. D. Cyglenny. Rumianowska. Fr. Szczypczyński. Piotr Wielgolaski. W. Pluciński. Paweł Cichowicz. Antoni Cepiec. Józef Alczyński. M. Zarzycki. Nacikowska wdowa. W. Dryjacki. Piotr Sosiński. K. Amenda. Jakub Gierymek. Zarzycka wdowa. M. Karpiński. Paweł Szolkowski. Jan Zawadzki. F. Olszewski. M. Trojanowski. Andrzej Strzegowski. Ignacy Wielgolaski. P. Olszewski. Wawrzyniec Cepiec. Gotliebowski (browar). Tomasz Cygankiewicz. Piotr Wielgolaski. Józef Krokwiński. Wal. Wiechowski. Goniąca wdowa. Jan Balcer. Raszkowski. Józef Wysocki. Kazimierz Sosiński. Walenty Dryjacki. Kacperowski. Sterniński. Adam Szulecki. Antoni Świniarski. Ważyński. Jan Stapeczyński. Józef Zmudczyński. Adam Nacikowski. W. Pałaszewski. Antoni Jankowski. D. Sterniński. Ign. Redwański. Adam Kuchciński. Szejmanowa. Michał Bernacki. Stanisław Gułajski. Antoni Kuchciński. Kaz. Sadkowski. Bartłomiej Skotowicz. H. Pielachowicz. Paweł Piernikarz. Turau. Michał Paszkowski. Kanieska. Mat. Markiewicz. Andrzej Gułajski. Marcinkiewiczowa wd. Sz. Kamiński. Sz. Zmudczyński. A. Tońska. Maciej Toński. Michał Słupecki. Gierymkowa wdowa. Wawrzyniec Świniarski. Wawrzyniec Zmudczyński. D. Ber-

liński. W. Męcich. Adam Szczepczyński. Jan Szejmanowicz. Michał Gajewski. St. Szczepczyński. W. Ważyński. Marcin Markiewicz. Szachewiczowa wdowa. Jakub Zmudczyński. Szymon Zakrzewski. Mat. Dryjacki. Wal. Kowaleski. Fel. Drozdalewicz. Paweł Cygankiewicz. M. Świerczyński. M. Męcich. K. Trojanowski. Adam Sterniński. Kramica Zajkowskiego. Michał Łowicki, Fr. Skubiński. Balcer z Nowej Wsi. Kazimierz Trojanowski.

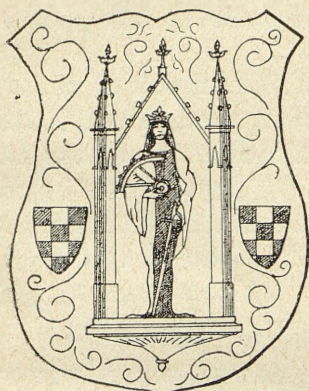
Z wymienionych nazwisk do naszych czasów pozostali niewątpliwi przedstawiciele potomków ówczesnych mieszczan: Gułajscy, Sternińscy, Sadkowscy (Szadkowscy), Wiechowssy, Trojanowscy (Drojanowscy), Wielgolascy t. j. 6 rodzin. Możliwe jeszcze, że od wymienionych pochodzą: Olszewscy, Karpińscy, Kuchcińscy, Zakrzewscy, Kowalewscy.

Jeżelibyśmy wśród nazwisk wymienionych szukali wpływów niemieckich, to wbrew rozpowszechnionemu w historii mniemaniu, że miasta nasze tworzyły się w pewnym okresie z Niemców, jedynie nazwisko Sternińskich może być pochodzenia niemieckiego, (gdyż Szejmanowa, Szejmanowicz i Gotliebowski — to Żydzi), czyli, że pomimo bliskości granicy pruskiej wśród mieszczan mławskich niema zupełnie Niemców. Również nie doszukamy się tak w tym spisie, jak w księgach cechowych, nazwisk szlacheckich tutejszych mazowieckich. Zaledwie 2—3 nazwiska przypominają także nazwiska szlacheckie, które jednak mogą takimi nie być. Dowodzi to, że nawet zubożały i schłopiały szlachcic tutejszy do mieszczan się nie przypisywał i przywileju szlachectwa tracić nie chciał. Raczej wdawał się w zażyłość z chłopem. Wiadomo, że bijatyki szlachty z chłopami po karczmach przybrały takie rozmiary, że musiało być wydane prawo, zwalniające

chłopa od odpowiedzialności wszelkiej i kary za zabójstwo szlachcica w karczmie, o ile to nie było podczas roków, jarmarku w mieście lub w podróży *).

*) Por. Wład. Smoleński. Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, Kraków, 1908.

MIASTO DZIAŁDOWO.



Rys. Nr. 12.
Herb m. Działdowa
(Św. Katarzyna).

Działdowo należy do bardzo starych osiedli mazurskich na ziemi saskiej i leży w okolicy gęsto usianej grobami ciałopalnemi przedhistorycznemi. Kto jednak zaludniał te strony w epoce kamiennej, odpowiedzi mieć nie możemy.

Na początku średniowiecza prawdopodobnie luźnie zajmowali te okolice Prusowie, którzy, jak wiadomo nazw nam żadnych w ziemi saskiej nie pozostawili.

Tak osiedle jak i nazwa Działdowa, jako osady Działda, pochodzą z okresu wczesnohistorycznego około X—XI wieku, t. j. okresu, kiedy wyżyna mławska była już dosyć gęsto zaludniona i nadmiar ludności mazurskiej szukał ekspansji na ziemiach pruskich. Od tego czasu do owładnięcia przez krzyżaków na początku XIV wieku stanowiła ziemia ta nieodłączną część składową naszego mławskiego Mazowsza.

Idąc powoli od Torunia wgląd ziemi chełmińskiej wśród walk z Prusami doszli krzyżacy do niebronionej przez nikogo ziemi saskiej i tu nad rzeką Działdówką w pobliżu osiedla Działdowa wybrali miejsce odpowiednie na zamek obronny i wybudowali go w roku 1306. Prawdo-

podobnie chcieli lub próbowali nadać mu nazwę niemiecką, ale jak i w wielu innych wypadkach na ziemiach pruskich, nazwa ta była już tak mocno ustalona przez miejscowych Mazurów, że musiał ją zostawić i dla zamku, załamując tylko cokolwiek brzmienie na sposób niemiecki: **Soldau** lub „**Soldavia**“.

Zamek ten, mocno zbudowany z bardzo grubych murów, na pagórku i pnący się wysoko pod niebo, jeszcze dziś sprawia imponujące wrażenie. Nie może być zupełnie porównywany z zamkiem, zachwalanym jako mocny, w Szreńsku. Zupełnie śmieszna jest kamieniczka w Szreńsku w porównaniu z Działdowskim zamkiem. Pod zamkiem istnieją podziemia i przejścia podziemne, a narzędzia tortur więźniów krzyżackich pokazywane są jeszcze dzisiaj.

Wkrótce osiedle pierwotne zaczęło się przysuwać do zamku i stopniowo wytworzyło podgrodzie, już w 1349 roku zamienione przez Mikołaja z Karbowa na miasto na prawie magdeburskiem.

W 1409 r. miasto zostaje spalone przez Litwinów podczas najazdu. W 1410 r. wojska Jagiełły opanowują Działdowo bez bitwy, ale niema to praktycznego znaczenia, gdyż wkrótce krzyżacy obejmują go z powrotem.

W 1454 r. mieszczenie działdowscy i szlachta okoliczna mazurska poddają Działdowo Koronie, ale w 1455 krzyżacy zagarniają go z powrotem. Tegoż roku Jan Kołda-czek przybrał podstępnie nazwę i strój komtura elbląskiego, opanował zamek i spalił go, mury jednak pozostały.

W 1656 r. Karol Gustaw szwedzki przyjmuje poselstwo tureckie w ratuszu działdowskim, jak to przedstawia starożytna rycina w „Muzeum Mazurskiem” w Działdowie.

W okolicy Działdowa w 1328 r. w Gródkach otrzymuje Stefan z Rusinowa (pod Rypinem) 80 włók chełm. w ziemi saskiej. Krzyżacy próbują pozbyć się nazwy „Gródki” i nazywają dobra „Steffensgut” od tegoż Stefana, ale to nic nie pomaga — utrzymały się do dzisiaj Gródki, przekręcane na „Grotki”.

W 1351 r. mieszkał pod Działdowem rycerz mazowiecki Mieczysław (Mantzel, Menczel, Menczelinus) osobistość znana i poważana w Prusiech „Menczelinus prope Soldow”, „de prope Soldow miles”, „Menczil bi Solda ritter”, który otrzymał od zakonu 40 włók ziemi, na której założył Narzym w 1384 r. Niemcy próbują nadać mu nazwę „Menczelsdorf”, ale bezskutecznie; pozostaje tylko trudny do wymówienia po niemiecku Narzym. Do 1919 r. Niemcy-konduktorzy wysilają się okrzyknąć przystanek „Narzym” dźwiękiem, którego niema w niemieckim języku, a którego wymowę określają, jak „g” in Gendarm.

W Narzymiu był zamek obronny, po którym obecnie znajduwane są w ziemi ślady murowanych fundamentów. Należał do Narzymskich, rodziny dobrze znanej na naszem Mazowszu. Nie były fortyfikacje te skierowane przeciwko Mazurom z naszej strony, lecz przeciwko luźnym krzyżakom, przed którymi spokojna szlachta polska musiała się bronić, co wyraźnie wynika z motywów urzędowych przy założeniu Tow. Jaszczurczego, którego celem w statucie, zatwierdzonym przez w. mistrza, była obrona przed gwałtem ze strony poddanych Zakonu.

Działdowo zawsze było w dobrych sąsiedzkich stosunkach z Mławą, a komunikacja była od wieków podtrzymywana. Imponowało Mławie swoją kulturą krzyżacką, a Mława Działdowu bogactwem wyżywienia, produktów i handlem, co zostało do dzisiaj.

MIASTO CIECHANÓW.

Jak wynika z całej historii zaludnienia naszego Mazowsza Ciechanów jest bardzo starożytnym osiedlem. Należała ta pierwotna siedziba do jakiegoś Ciechona, od którego otrzymała nazwę „Ciechonowo”.

Jak już wspomniane, nazwa jest nawskroś wiejska, nie oznaczająca żadnej roli większej dla tego osiedla. Dopiero w następstwie, prawdopodobnie wskutek położenia centralnego wśród żyznych ziem, a może i wskutek położenia na górze nad rzeką i łatwej obronności miejsca wysunął się Ciechanów, jako centrum dorzecza Łydyńi. Kiedy to było, trudno określić. To jest pewne, że młodszy jest Ciechanów od Nasielska, a starszy od Mławy. Jak wskazują wykopaliska — nie około Ciechanowa powstały pierwsze gęściej zaludnione okolice, lecz dalej na północ



Rys. Nr. 13.
Herb m. Ciechanowa.
(Św. Piotr).

nad Łydynią, gdzie gęsto idą wsie Lekowo, Regimin, Targonie, Zeńbok, lub na południe nad Soną.

Pierwotnego miejsca osiedla i zawiązku późniejszego miasta należy szukać tam, gdzie w następstwie był gród, czyli miejsce otoczone wałem i płotem drewnianym, i gdzie był wybudowany pierwszy kościół, t. j. na lewym górzystym brzegu Łydyni. Część tego brzegu około kościoła pod dzwonnica nosi ślady wzmocnienia i nasypiska ziemnego.

Wymienia się Ciechanów, jak wiadomo, w XI wieku w tajemniczym dokumencie Bolesława Śmiałego w szeregu „castra”. Niczego to specjalnie nie dowodzi, skoro wymienia się razem z mławskimi osiedlami Stupskiem i Grzebskiem, co do których wiadomo, że grodami nie były. Za czasów Krzywoustego Ciechanów już jest stolicą ziemi ciechanowskiej. Legenda stara ciechanowska mówi, że Hanna, córka wojewody Wszebora, narzeczona Krzywoustego zostaje porwana i uprowadzona do Płocka, gdzie panował brat tegoż Zbigniew, i tam została otruta. Ciechanów wyraźnie już istnieje, jako miasto ufortyfikowane, za Konrada Mazowieckiego, a wymienia się „comes Zemaco, kasztelan de Cechonów” w r. 1297 w akcie Bolesława ks. mazow. w Wiskitkach. Pierwotny gród ciechanowski jest bardzo słabo ufortyfikowany i podczas napadów nie jest w stanie się obronić nawet przed bandą Prusów w r. 1244, ani w r. 1267. Przyciąga Ciechanów bandy rabusiów głównie swem położeniem w centrum bogatych okolic rolniczych i nadzieją cennego łupu, to też pada ofiarą wielu napadów Litwinów, Jaćwingów, Prusów i krzyżaków. W 1244 r. naładowali Prusowie pełne wozy łupów i pośpiesznie wracali do swoich siedzib, ale tu pod Sarnowem dopędziła ich szlachta mazowiecka i łą-

czycka i odebrała łupy. W 1337 r. zdobywa i niszczy Ciechanów Olgierd z Litwinami. W 1463 r. pod Ciechanowem odbyła się regularna bitwa z krzyżakami, w której Mazowszanie, aczkolwiek byli w przeważającej liczbie, ponieśli sromotną klęskę. Domyślać się należy, że miasto i okolice zostały zrabowane, a wiele ludności poszło do niewoli.

Jak już wspomniano, w 1404 r. sam Janusz ulega porwaniu przez krzyżaków z całą rodziną i strażą przyboczną z Opinogóry. Po tym fakcie Janusz rozpoczyna budowę nowego zamku obronnego według ówczesnych pojęć, wzorowanego na zamkach krzyżackich. W związku z nadanym miastu w 1400 r. przywilejem na prawie chełmińskim, książę przenosi twierdzę dawną, zaniedbaną na górze na inne zupełnie miejsce i jednocześnie całe miasto w okolice nowego podgrodzia, bliżej nowego zamku. Zamek książę wystawia tuż za Łydynią na miejscu niskiem, bagnistem, a rynek rozplanowuje w pobliżu zamku. Zamek ten, zbudowany solidnie, i dużych rozmiarów nie odegrał roli obronnej, gdyż był spóźniony o przeszło sto lat. Po złamaniu potęgi krzyżackiej i unji z Litwą następują czasy spokojniejsze i czasy wzrostu potęgi politycznej Polski.

Na ten czas właśnie przypada okres wielkiego rozwoju Ciechanowa, jako miasta, które konkuruje z Mławą i Przasnyszem. Odegrały tu rolę te same czynniki, co i w rozwoju Mławy, a w pewnym stopniu nadanie przywileju i przyciągnięcie nowej ludności do osiedlenia się. Przywilej ten z treści swej jest podobny do przywilejów innych miast na Mazowszu *), a szczególnie do przywi-

*) Przywilej m. Ciechanowa z r. 1400.

leju Przasnysza, z którym jest identyczny co do treści, tylko cokolwiek różni się w wyrażeniach.

W 1564 r. Ciechanów ma 404 domy, a w 1616 — 635. Jak inne miasta Mazowsza, wkrótce chyli się do upadku. Po 1526 r. jest rezydencją przez jakiś czas królowej Bony, która wewnątrz przebudowała zamek, a później przechodzi na gospodarkę starostów.

Opis zamku z 1580 r. przy objęciu zarządu przez pierwszego starostę Krzysztofa Niszczyckiego stwierdza jego zły stan.

„Zamek w czterogranie zmurowany, znać jeszcze po pałacach kosztownych i obszernych pokojach, że był osobliwem mieszkaniem przodków króla JM., przez złą sprawę antecessorów, zamkiem tym opiekujących się, wielkiej uległ ruinie i teraz potrzebuje reperacji. Z miasta idąc do zamku, potrzeba przejść most na Łydyni stojący, który

Przywilej m. Ciechanowa z r. 1400.

In nomine Domini, Amen.

Ea quae principum fieri decrevit autoritas, recta debent persistere, roburque perpetuae firmitatis obtinere. Proinde Nos Joannes Dei gratia Dux Masoviae et Russiae, Dominus et haeres Czernensis, significamus omnibus et singulis praesentibus et futuris, quibus expedit, generaliter universis, ad quorum notitiam hoc scriptum pervenerit. Quod considerantes et attendentes, qualiter civitates et oppida libertatibus dotata saepius in meliorem statum rediguntur, et copiosius ex abundantia oppidanorum et affluentia divitiarum decorantur, et praesertim cupientes oppidum nostrum Ciechanoviense in alium locum translocare, oppidanosque ejusdem oppidi vel inhabitatores locatos et locandos de Nostra gratia ducati consueto, speciali praerogativo visitare et consulatos habere, ut ipsum oppidum libertatibus illustratum, et juribus adoptatis ordinatum, eo celerius possit collocari, et in uberiores fructus converti, jura inferius descripta et nominata omnibus et singulis incolis et inhabitatoribus praedicti oppidi Ciechanoviensis, ut praedictum

wielkiej reperacji potrzebuje. Dwie bramy zupełnej już ruinie ulegające; pokoje książęce nateraz są bardzo zniszczone. W zamku mieści się kaplica o jednym ołtarzu. W tylnej izbie drugiego piętra jest niewielki sklepik z żelaznemi drzwiami, który dawniej na zachowanie sreber stołowych książęcych służył. Od strony miasta stoją dwie wieże murowane, znacznej wysokości, bardzo zrujnowane i tylko wielkim kosztem naprawione być mogą; między niemi są przymurowania z kilku izb składające się, w których się kancelarja grodzka mieści; pułapy na nich i belki skutkiem opustoszenia dachów walą się. Trzy działka, 15 hakownic, 6 moździerzów, do których jest kul 19, są zamkową strzelbą; jest także i kijów mosiężnych i żelaznych 13. Do zamku należała ordynacja z 3 wiosek, jako to: Chrzanowa, Prązewa i Grędzic złożona.

Jak świadczy lustracja z 1616 r., w zamku „sądzą

locatis et locandis, ipsorumque successoribus gratiose duximus concedenda et per praesentem tenorem damus, concedimus et tribuimus, eisdem per Nos et per Nostros successores temporibus perpetuis irrevocabiliter et illaese observanda. Damus igitur praedictis oppidanis nostris et ipsorum successoribus in omnibus causis tam magnis quam parvis, videlicet furti, homicidii, incendii, membrorum mutilationis, violentiae, stupri, falsae monetae, ponderis et mensurae, ceterisque vitiis, quibuscunque nominibus nuncupentur juxta excessum maleficiorum in granitiis et metis, memorati oppidi perpetrandorum et perpetrantium inter homines praedicti oppidi, nec non inter homines ad ipsum oppidum pertinentes, judicandi, sententiandi, puniendi et condemnandi, plenam et omnimodam facultatem prout ipsum jus Theutonicum, Culmense, in omnibus suis articulis, clausulis et conditionibus postulat et requirit.

Hac tamen conditione subinclusa, quod si, quod absit, aliquem ex nobilibus, vel militibus quibuscunque dominii Nostri scelus aliquod ex praemissis, vel aliis quibuscunque in oppido

roki ziemskie i grodzkie i sejmy powiatowe bywają. Jest na gruncie miasta włók 59½, między tymi czynszowych 50, płacą czynszu z każdej po 17½ gr., żyta powinni dawać z każdej włóki i z zakonnych po korcy 14 i owsa po tyleż. Jest kamienic i domów drewnianych 267, oprócz domów orackich, z których stołowe z każdego po gr. 2 płacą, jest domów 129; domów za wałem w ulicach 77, którzy tylko po groszu dają stołowego. Szewcych domów 56, z których stołowego nie dają, jeno wszyscy szewcy, by ich było najwięcej i najmniej, płacą jatecznego na każdy rok fl. 8. Placów pustych jest 97, ale z nich podatki żadne nie idą. Rzemieślnicy też wszyscy żadnych podatków nie dają do zamku. Z domów żydowskich przychodzi na rok fl. 8. Każdy piwowar polewa na sól kor. 12, od którego we młynie biorą po 3 miary „wirchowate”. Bywają 3 jarmarki wywołane, targowy dzień poniedziałek;

Nostro, iam dicto contigerit perpetrare, vel in metis ejusdem oppidi, ad iudicium ipsius oppidi iudicaturi minime attrahentur, quos magnificentia Nostra per nos aut barones et nobiles residentes Nostros pro Tribunali discernere et sententiare totaliter reservamus. Si vero in aliquo maleficio peragendo aliquis extraneus, puta militaris, episcopalis, monachialisque rusticus, ab hominibus praedicti oppidi voluerit detineri, hic iudicio civili ejusdem oppidi iudicatur. Si autem peracto maleficio idem extraneus, ut praedicatur, detentionem praedictorum oppidanorum effugerit, et juri ante dicti in eodem oppido coram advocato, consulibus, et juratis parere noluerit, ex tunc causa de ipso more consueto sententia juridica definita, ita diu malefactor praedicti oppidi ingressu et granitierum cavebit libero, donec sufficiens satisfactio fuerit per eundem malefactorem de et maleficiis commissis oppido memorato, alioquin si malefactor hujusmodi contumax et rebellus in ipso oppido et granitiebus suis per praedictos oppidanos quando-cunque temporibus vitae suae poterit detineri, juxta excessum ipsius et delictum, quemadmodum ipsorum ius Culmense requirit

na nich bydła, koni, wołów bardzo wiele bywa, po które Prusacy przyjeżdżają; biorą od wołu i jałowic per denarios 9, od konia po groszu, od owiec i kóz per den. 3, od woza chleba po groszu... Od rzeźników tak miejskich, jak i wiejskich biorą do zamku od każdego bydłęcia po łopatce: uczynią fl. 60. Cło ziemne: biorą od konia furmańskiego per gr. 1, a od wołu, krowy, jałowicy per. denar. 9. Arenduje go u p. starosty żyd, daje na rok fl. 60. Summa dochodów z miasta facit fl. 1093. gr. 10 den. 15.

W 1646 r. 1 marca przejeżdżała przez Ciechanów Marja Ludwika Gonzaga i nocowała w zamku, będącym jeszcze w dosyć dobrym stanie. Opisujący tę podróż kanclerz w. lit. nazywa Ciechanów stolicą szczurów, a podanie do-

et deposcit, atque determinaverit, puniatur. Praeterea homicidii quod absit, inter dictos oppidanos occurrente sin aliquo impedimento Procuratorum et officialium Nostrorum tam in corpore, quam in rebus, more consueto civili iudicentur.

Item deinceps temporibus perpetuis memoratis oppidanis Nostris et eorum successoribus per omnia et singula loca infra granities terrae Nostrae Masovien: cum ipsorum mercibus et rebus quibuscunque vendibilibus et emptibilibus, sine aliqua exactione Theleneorum indulgemus transitum liberum et securum. Hac vero conditione subinclusa quod cum extra metas ducatus Nostri cum mercibus suis versus partes alienas quascunque gressus suos dirixerint, negotia exercendo, tunc thelonea nostra juxta morem et consuetudinem per ante vigentes Theloneum seu Thelonea in Nostro dominio persolvere teneantur. Item damus oppidanis supradictis et eorum successoribus balneum liberum pro utilitate ipsorum in eodem oppido erigendum, construendum et per ipsos sine Nostro impedimento, perpetuo pacifice possidendum, tantummodo pro Nostra familia uno die in ipso balneo balneandi sine omni exactione pretii alicujus reservato. Item damus superius aliquoties nominatis rasorium, quod vulgari Postrzygálnia nomi-

daje, że przyszła królowa z powodu „strachów“ musiała uciekać z zamku do proboszcza na plebanję. Może zresztą strachy i szczury — to jedno. Została po tych szczurach wieś Szczurzyno (obecnie cukrownia). Ponieważ poprzedniego dnia t. j. 28 lutego zanotowano nocleg Marji Ludwiki w Mławie, to stąd wnioskujemy, że w tym czasie nawet po królewsku obstawiona podróż odbywała się z szybkością 35 kilometrów na dobę, przynajmniej po drogach mazowieckich.

Do najstarszych dokumentów historycznych Ciechanowa należą kościoły starożytne: farny gotyckiej budowy typu krzyżacko-mazowieckiego, zachowany dobrze do dzisiaj, oraz kościół z klasztorem augustjanów, rów-

natur, de quo rasorio ipsi oppidani census annualem recipiant et pro reformatione ipsius oppidi convertendum deseruent. Item attribuimus et praesentibus pie donamus oppido saepe nominato et ipsius rectoribus pondus sive stateram in vulgari Waga nominatum, de quo ipsi oppidani census annis singulis recipiant et ad meliorationem praedicti oppidi prout ipsis melius et utilius videbitur expedire convertant. Ut autem praemissa omnia sic ut praedicitur, liberaliter ipsi oppido et ejus rectoribus donata ex Nostra speciali pietate, robur perpetuae firmitatis valeant obtinere, praesentem literam Nostram scribi et sub appensione majoris nostri sigilli mandavimus communiri. Actum et datum in Wyschegrod feria tertia proxima post festum Petri ad vincula Apostoli gloriosi, sub anno Domini Millesimo quadringentesimo (1400). Praesentibus his viris strenuis et nobiles: Martino de Babice subcamerario Varschavien: Nicolao de Gałki Dapifero Wyschogrodien: Nicolao dicto Skuscha subcamerario Cechanovien: Stiborio de Pilchowo mareschalco Nostro, Nicolao dicto Sowa haerede de Mischewo, et aliis quam plurimis fide dignis. Scriptum per manus Pauli de Borzewo Cancellarii Nostri canonicique Plocens.

niez istniejący do dzisiaj. Kościoły te są wybudowane i erygowane w 1353 r. przez ks. Ziemowita. Według akt. konsyst. plockich parafja Ciechanów jest już w 1385 r., kiedy oddzielono od niej część dla utworzenia nowej parafji Ciemnowko. Były za świetnych czasów Ciechanowa jeszcze dwa kościoły św. Ducha i św. Barbary, ale ślad żaden po nich nie został i nie wiadomo nawet, gdzie stały. Kościół farny według kronik kościelnych był dwukrotnie sprofanowany: w 1701 r. było w nim zabitych kilku szlachty podczas sejmiku, w 1807 r. Francuzi zmienili go na magazyn wojskowy, nie z uczuć nieprzyjaznych dla Polski, lecz jako świeżej daty rewolucjoniści z wielkiej rewolucji, pod dowództwem marszałka Bernardotte, który później przez całe życie się krępował, jako król szwedzki, że ma wytatuowane na piersiach „śmierć królom“!

Na początku XVII w. Święcicki opisuje Ciechanów, jako miasto znaczne. „Ciechanovia amplum est oppidum ad Lydiniam flumen, arce lateritia et aliquot publicis aedificiis signe“. Jednocześnie opisuje taki brak drzewa w okolicy, że sadzą wierzbę na opał, a nawet opalają piece mierzwą. Zamek ciechanowski w ruinie był w opiece starostów razem z Opinogorą. Przed ostatnim rozbiorem był starostą Adam Krasński, który wybudował z gruzów nową wieżę z piętrem na pomieszczenie sądów. Po zajęciu przez Prusaków starostwo oddane było w dzierżawę Neumanowi, który z cegieł zamku wystawił browar w Opinogórze. Zewnętrznych jednak murów nie mógł rozebrać pomimo usiłowań, gdyż okazały się zbyt mocne i twarde.

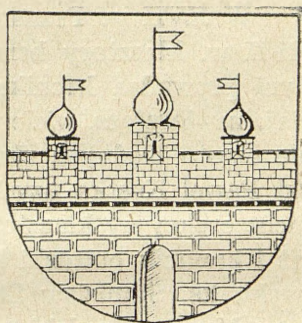
W początku XVIII w. Ciechanów jak i inne miasta mazowieckie wyludnia się z powodu grasującej cholery. W pewnym czasie, według świadectw współczesnych, przybyli misjonarze nie znaleźli w mieście ani jednego

człowieka: część wymarła, część się rozbiegła po wsiach i lasach.

Na upadek i ruinę zupełną Ciechanowa pod koniec XVIII wieku składają się te same przyczyny, co i w innych miastach: częste pożary, wojny szwedzkie, epidemie, a najwięcej ogólna polityka szlachty w Polsce, nie doceniająca znaczenia miast i mieszczaństwa. W 1826 r., po pewnem podźwignięciu się, liczy Ciechanów 2579 mieszkańców, w tem 1483 Żydów, domów 240. (W. H. Gawarecki).

MIASTO PRZASNYSZ.

Jak wykazano w rozdziałach początkowych, Przasnysz należy do bardzo starych osiedli na naszym Mazowszu. Okolice Przasnysza, sądząc z wielu wskazówek, a szczególnie nazw, były zaludnione przez pierwotnych osadników słowiańskich bardzo dawno w starożytności, prawdopodobnie dawniej, niż ciechanowskie i mławskie. Przynajmniej zaludnienie części Zawkrza na zachód od Orzyca szło wyraźnie od strony Przasnysza.



Rys. Nr. 14.

Herb m. Przasnysza.

Przasnysz wytworzyła puszcza nadorzycka. Nie była to pustynia, jak Otwocka lub Kampinoska lecz, gościnne lasy, dające możliwość łatwego życia przemysłem leśnym. Przybywa do tego przemysł bursztynowy, wykorzystany przez puszczan przasnyskich od wieków i dopiero około 100 lat temu zaniechany.

Jako miasto, występuje Przasnysz w dokumentach od XIII w. i należy do ziemi ciechanowskiej. Otrzymuje przywilej w 1427 r. od ks. Janusza Starszego według sza-

blonu kancelarii książęcej identyczny z Ciechanowem. Szybko się rozwija i dochodzi w XV w. do ożywionego handlu, czem góruje nad Mławą i Ciechanowem. Według lustracji 1564 r. ma 126 piwowarów, 117 piekarzy, 67 szewców, 36 kuśmierzy, 34 krawców, 22 zdunów, 14 kowali, 2 kotlarzy, 6 mieczników, 1 złotnika. Domów w tym czasie 487 i na przedmieściu 202. Kronika bernadyńska liczy w mieście 14.000 mieszkańców, która to liczba jest napewno przesadzona.

W XVII w. Przasnysz ma 5 kościołów, od początku XVII w. klasztory bernardynów i bernardynek. Bernardyni prowadzą kronikę historyczną, zachowaną do dzisiaj, zawierającą wiele szczegółów z dziejów Przasnysza, ale często błędnych chronologicznie. Chorąży ciechanowski Paweł Kostka uzyskał od papieża Sykstusa V dokument erekcyjny klasztoru w 1580 r., a akt podpisali prałat i kanonik pułtuski ks. Jan Buliński, proboszcz przasnyski, ks. Stanisław Zborowski, Marcin Dębski i notariusz Marcin Grodzki oraz przedstawiciele miasta: Ambroży Kaczkowski i Stanisław Ostrębnoz. Plac zakupiono na placu żydowskim, a Żydów, jak mówi kronikarz, „za występki niegodziwe“ dekretem asesorsjalnym usunięto z miasta.

W XVII i XVIII w. Przasnysz podziela losy innych miast: pali się kilkakrotnie, zniszczony zostaje przez Szwedów, nawiedzany przez cholere.

Lustracja z 1616 r. wspomina, że „był przedtem dwór obszerne (książęcy), ale zgorzał“. Od 1708 r. ma Przasnysz szkołę 3 klasową u bernardynów i pensjonat u bernardynek do 1864 r.

Do starostwa niegrodowego przasnyskiego, oddzielnego od ciechanowskiego w końcu XVI w. należały:

Przasnysz i Chorzele (miasta), Jednorożec, Żelazna, Szła, Ruda, Kobylaki, Lipa, Baranów, Jastrząbka, Budki, Dobranków i Janowo. W 1771 r. starosta Kazimierz Krasieński, oboźny koronny, wpłacał kwarty zł. 2574 gr. 16 i hyberny zł. 2696 gr. 29.

Miasto Nibork.

Idąc od Torunia przez ziemię chełmińską i zakładając zamki warowne przeciwko Prusom, którzy w ostatnich chwilach swego istnienia zdobyli się na niezwykłą prężność i determinację, po zdobyciu i przekroczeniu ziem lubawskiej i michałowskiej trafili krzyżacy około 1240 roku na okolice północne **mławskiego Mazowsza** na samem pojezierzu, niezbyt gęsto zaludnione z powodu obszernych bagnisk i jezior, ale **wyłącznie przez Mazurów** i tu nad rzeką Nidą, przekreconą przez Niemców na **Neide**, wzniesli potężny murowany zamek na górze i nazwali go **Neidenburg**. Kiedy to było, dokładnie nie ustalone, według Hartknocha i Voigta w 1240 r. według Gregoroviusa, co jest prawdopodobniejsze, w r. 1266—1268. Nie zdobyli ziemi tej na Prusach, których tu nie było, ale zajęli bez walki razem z zaludnieniem mazowieckiem i licznym szeregiem osiedli, noszących nazwy mazowieckie, jak Szczytno, Dąbrowno, Ruda, Działdowo, Jeziorany, Pyż i inne.

Nie sprzeciwiali się tej okupacji Mazurzy, wiedząc, że to rycerze, wysłani przez księcia mazowieckiego na podbój Prusów, a Konrad i jego najbliżsi następcy w Płocku nie wiedzieli, czy mają zaliczać tę część Mazowsza do swoich posiadłości, gdyż granice północne były nieustalone. Krzyżacy rozstrzygali, jak wiadomo tę wątpliwość jednostronnie. Dowiadawali się od jeńców-Prusów, bo tylko takich w początkach widzieli, do jakiego szerepu

pruskiego mogłaby ta ziemia w przeszłości należeć i zapisywali w swoich księgach „na ziemi saskiej” lub „na ziemi Galindów”, i później powoływali się w sporach i procesach na swoje przywileje i archiwa, oraz świadectwa Prusów.

Takim sposobem obok zamku założył w. mistrz Winryk von Kniprode miasto Neidenburg w 1381 r. „w Galindji”.

W 1389 r. odbywały się tu bezskuteczne układy pomiędzy Polską i Zakonem w obecności Skirgiełły, Ziemo-wita ks. maz. i biskupa poznańskiego.

8.VII 1410 r. zdobyte przez wojska Jagiełły i utrzymane przez 3 miesiące. W 1414 r. po 12-dniowym oblężeniu znów zdobyte przez Polaków.

Miasto Nibork 1444 r. przystępuje do Związku Jaszczurczego i od 1454 — 1466 r. jest pod panowaniem polskim.

1520 — 1521 r. Polacy napadli i spustoszyli miasto.

Od 1525 r. jest starostwo w Niborku i pierwszym starostą zostaje **Piotr Kobierzycki**, ziemianin.

Podczas reformacji katolicy cierpią w Niborku prześladowanie. Ksiądz Piotr, Polak, osadzony w więzieniu, zakuty w kajdany.

W 1655 r. Konięcpolski zajął miasto zbrojnie i nałożył kontrybucję w sumie 1400 złotych. W 1710 — 1711 r. grasuje cholera, umiera około 1000 osób.

W XVIII wieku słyną niborskie szkoły polskie pod rektorami Czernickim i Krupińskim. Do szkół tych przyjeżdża młodzież niemiecka zamożna z Gdańska celem nauczenia się polskiego języka.

Nibork utrzymuje przez kilka wieków ożywione sto-

sunki handlowe z Mławą i cała ludność powiatu jest polska.

W 1806 r. obozował tu marszałek Ney, 1807 r. gen. Zajączek i pułk. Zdzitowiecki.

W 1880 r. miał powiat niborski 57379 mieszkańców w tem 43000 Polaków, w XVII wieku miał ludność miejską niemiecką, a wiejską prawie w 100% polską.

CECHY.

Życie rzemieślników miejskich koncentrowało się w cechach, które wzorem niemieckich zjawily się w miastach Mazowsza zaraz po wprowadzeniu samorządu miejskiego na prawie chełmińskim. A że do cechów zaliczali się i rolnicy, to prawie cała ludność mieszczańska miast występuje obok działalności w zarządzie miejskim również w cechach.

Założeniem cechów był dobrobyt rzemieślników i dyscyplina w wykonywaniu rzemiosł, a więc ochrona rzemieślnika przed zbytnią konkurencją i konsumenta przed niesumiennością majstrów cechowych.

Z biegiem wieków i upadkiem miast rola cechów upada i księgi cechowe notują tylko przyjęcie nowych majstrów czyli braci stołowych i opłaty, jakie wnieśli, ofiary, jakie uiścili do kościoła w wosku, oraz ile zafundowali piwa.

Pod koniec XVIII wieku przy upadku i wyludnieniu miast lista rzemieślników tak zmalała, że na wszystkich zebraniach cechowych i na urzędach figurują ciągle te same nazwiska, czyli godności idą rodzinami. Te same nazwiska powtarzają się i na urzędach miejskich. Widać, że braknie ludzi do wyboru, a rodziny wzięły urzędy miejskie i cechy w dziedziczne posiadanie.

W księdze cechowej szewców mławskich od 1768 r. powtarzają się ciągle nazwiska: Gułajskich, Szatkowskich, Zmudczyńskich, Pałaszewskich, zrzadka Skotowicze, Drjaccy, Opaleńscy.

Wśród nazwisk szewców nie zjawiają się zupełnie nazwiska cudzoziemskie *), zwłaszcza niemieckie.

Nie korzystały zarządy cechów z uprawnień, jakie miały, a mianowicie wydawania prawomocnych wyroków sądowych na swoich członków. Jeden jedyny wyjątek znajdujemy w księdze cechu kuśnierskiego w Mławie w 1781 r. Zatytułowano po łacinie **) i opisana sprawa pomiędzy dwoma kuśnierzami Stt. Wojciechem Borakowskim i Stt. Walentym Tańskim, z których jeden przywłaszczył sobie czapkę drugiego na straganach jarmarcznych i nie chciał oddać. Powstały z tego tak gorszące kłótnie i publiczne wymysły, że zarząd cechu (starszy, podstarszy i „stołowi bracia“) po wysłuchaniu stron zawyrokował dla obu: **3 dni więzy i 1 wrąg wosku do ołtarza Męki Pańskiej po odsiedzeniu.**

W r. 1786 podaje skargę do cechu ur. Walenty Jar-mułowicz na Walentego Tańskiego, kuśnierza, że przywłaszczył sobie część futra przy podszywaniu węgierki. Stt. Tański zaprzysiągł swą niewinność i został od odpowiedzialności zwolniony.

Powyższe dwa przykłady, zupełnie odosobnione i wyjątkowe, wskazują, jaką rolę mogły odgrywać cechy, której jednak nie odegrały.

*) Dopiero w 1814 zjawia się pierwszy raz nazwisko i podpis: Michał Bix. (ks. C. Szewieck. w Mławie).

**) Actum in Contubernio Pellionum Feria Quarta post Fm. S. Martini Eppi proxima die scilicet 14 mensis 9 bris Ao Dni 1781.

WIĘKSZA WŁASNOŚĆ ZIEMSKA NA POCZĄTKU XIX WIEKU.

(Według ksiąg hipotecznych)

POWIAT MŁAWSKI.

Bogurzyn: do r. 1806 Szymon Kowalewski, do 6.V.1832 r. Franciszek-Borgjusz-Leon-Aleksy Kowalewski, później Ignacy Nosarzewski. Bukowiec: do 1821 r. Stanisław Majewski, po 13.XI 1834 r. Józef i Leon bracia Majewscy, później Jan Dobrosielski. Chamsk: do 6.IV.1803 r. ks. Józef Poniatowski, do r. 1813 Adam Zalewski, do 7.XI.1826 Amalja z Zalewskich Krempska i Florentyna z Zalewskich Bromirska, do 17.V.1830 r. Główny Bank Berliński z licytacji, do 16.VI.1837 r. Rząd Królestwa Polskiego, później Adam Wołowski. Chojnowo: do 12.VII.1806 r. Maciej Kuczborski, do 15.V.1839 r. Jakób Trzeiński, później Julja Trzeińska. Dąbek: do 1.V.1796 r. Teodor Radziwiński, po nim Klemens Radziwiński do 1835 r., później Ignacy Popkowski. Dębsk: do 7.IV.1809 r. Wincenty Dębski, później Piotr Dębski. Dłutówo: do 12.IV.1797 r. Kajetan Skopowski, do r. 1813 Adam Zalewski, do 13.VI.1839 r. Amalja z Zalewskich Krempska i Florentyna z Zalewskich Bromirska, później 'Konstanty Tabęcki (z licytacji). Drogiszka: do 22.I.1799 r. książę prymas Gabrjel Podowski, do 13.VII 1826 r. Karol Knobloch, do 30.XI.1837 r. Rząd Królestwa Polskiego, później Franciszek Kossakowski. Dunaj: do 1820 r. Jan Żórawski, później Joachim, Piotr i Bogumiła małż. Żórawscy. Głużek: do r. 1811 Marja-Józefa z Żurawskich Rościszewska, do 8.X.1829 r. Ignacy, Marjanna Olszewska, Angela Waśniewska i Katarzyna rodz. Rościszewscy, później Jakób Mławski (z licytacji). Giednia: do 1832 r. Jan Brozowski, później Paweł i Józef Rudzińscy. Gnojno: do 12.VI.1799 r. Konstancja z Mostowskich Jezińska, do 3.XII. 18

Szymon Rudowski, do 1.VI.1832 r. Ignacy Rudowski, później Fryderyk i Teresa małż. Leppert. Grzebsk: należał do Jezuitów, w r. 1850 przez spłatę praw Funduszu Edukacyjnego nabył Ludwik Karski. Win'dyki: r. 1780 do 17.VI.1810 r. Józef-Grzegorz Mostowski, później Michał Mostowski. Kęczewo: do 19.VI.1790 r. Józef i Franciszka małż. Strzembosz, do 28.V.1830 r. Józef Nieznański później Adam Kosiński (z licytacji). Kosiny Stare: do 16.VI.1813 r. Józef Borski, do 6.VII.1826 r. Franciszek Chrzanowski, do 17.V.1830 r. Główny Bank Berliński (z licytacji), do r. 1835 Rząd Królestwa Polskiego, później Ludwik Rościszewski. Kosiny Bartoszone: do r. 1821 Izidor-Wojciech Kosiński, później Izabella Józefa z Kosińskich Kawiecka. Kosiny Kapieczne: do 1808 r. Stanisław Kosiński, później Wincenty Kosiński. Kozły Janowo: do r. 1820 Franciszek Pieglowski, do 26.VII.1822 r. Barbara-Bibjana Pieglowska do 1824 r. Tekla Zboińska, później Artur*), Józefa i Emilja Zboińscy. Kowalewo: do r. 1812 r. Marja-Magdalena Zielińska, później Teodozja Zielińska. Krępa: do 1820 r. Tekla z Kucharskich Poliweczyńska, później Feliks Poliweczyński. Krusze: do 6.V.1806 r. Adam Kruszewski, później Jakób Kruszewski. Krzywonoś: do 7.IV.1809 r. Wincenty Dębski, później Piotr Dębski. Kuklin: do 16.IV.1825 r. Ludwik Biesiekierski, do 15.VI.1827 r. Karol-Cyprjan Dąbski, później Ignacy Cełliński. Kulany: razem z Kuklinem. Kuczbork: do r. 1809 Józef Bońkowski, później Franciszek, Angela, Piotr, Helena Szoldriska; Zofja Kucharska rodz. Bońkowscy. Kunki: patrz Szreńsk. Łomnia: do 15.II.1804 r. Józef Chełmicki, później Damazy i Feliks Chełmiccy. Lipowiec: do 22.VI.1804 r. Stanisław Bromirski, do 28.V.1830 r. Józef Nieznański, później Adam Kosiński. Mdzewo: do 1815 r. Józef Wincenty Mdzewski, później Ludwika z Mdzewskich Sokołowska. Mdzewko: do 16.III.1812 r. Marcin i Mikołaj bracia Ostaszewscy, do 20.III.1826 r. Franciszek-Ignacy Modzelewski, później Mikołaj Ostaszewski. Mostowo: do 11.VII.1821 r. Adam i Scholastyka z Mostowskich małż. Żórawscy, później Bogusław i Marjanna małż. Brykczyńscy. Niechłonnin: do 19.II.1799 r. Stanisław hr. Zamoyski, do r. 1815 Adam Załewski, później

*) Artur Zboiński, gwałtownego charakteru, rządząc w gniewie zamknął w piwnicy, rządcę zmarł. Podczas sądu otrul się i zapisał majątek Załuskim.

Amalja z Zalewskich Krempska i Florentyna z Zalewskich Bro-
 mirska. Niedziałki: do 15.IV.1820 r. Jadwiga z Dłużniewskich
 Żórawska, do 27.IV.1824 r. Antoni Żórawski, później Djonizy Świer-
 czyński. Nosarzewo Borowe: do 1806 r. Stanisław Krasnow-
 ski, później Marjanna Lustowa, Władysław i Karolina rodz. Kras-
 nowscy. Olszewo Borzymy: do 1802 r. Adam i Paweł Trzeciń-
 scy, do 2.IV.1829 r. Tomasz Trzeciński, do 4.VI.1829 r. Jakób Trzeciń-
 ski, później Michał i Marjanna małż. Skibiccy. Otocznia: do
 r. 1820 Wojciech Żarnowski, do 30.V.1826 r. Michał Żarnowski,
 później Franciszek Żarnowski. Petrykozy: do 27.VI.1815 r. Jó-
 zef Dembowski, później Stanisław Karski. Pokrzywnica: do
 1804 r. Teodor Krajewski, Jacek Krajewski, Ewa z Waśniewskich
 Krajewska, później do 1829 r. Błażej Krajewski, po nim Teodor
 Krajewski. Piegłowo: do 1820 r. Franciszek Piegłowski, do
 27.VI.1822 r. Barbara-Bibjanna Piegłowska, do 1824 r. Tekla Zbo-
 ińska, później Artur, Józefa i Emilja Zboińscy. Pełowo: do
 16.IV.1825 r. Ludwik Biesiekierski, do 15.VI.1927 r. Karol Cyprjan
 Dąbski, później Ignacy Celiński. Podkrajewo: do 14.VI.1819
 roku Petronela z Byszewskich hr. del Campo Scipio, później Kon-
 stanty Witkowski. Pruszkowo: do 21.X.1836 r. Rząd Królestwa
 Polskiego (z nabycia od Głównego Banku Berlińskiego), później
 Ksawery Nostitz-Jackowski. Radzimowice: do 15.X.1811 r.
 Zofja Bońkowska, do r. 1821 Stanisław Sonnenberg, później Ka-
 rol, Edward, Stanisław, Helena i Józef rodz. Sonnenberg. Rumo-
 ka: do 1820 r. Franciszek Piegłowski, do 27.VI.1322 r. Barbara-
 Bibjanna Piegłowska, do 1824 r. Tekla Zboińska, później Artur,
 Józef i Emilja Zboińscy. Słupsk: do 1816 r. Józef Zieliński do
 26.XI.1325 r. Józef Nieznański, do 10.IV.1829 r. Tekla z Nieznań-
 skich Pisarska, później Daniel Lasocki. Sławogóra: do 28.IV
 1810 r. Ignacy Zieliński, później Wincenty Dębski, po nim Piotr
 Dębski. Strzałkowo: do 4.I.1816 r. Klemens Radzyński, do
 13.V.1827 r. Wincenty Radzyński, później Angela Fijałkowska,
 Anna i Antonina siostry Radzyńskie. Szydłowo: do 1820 r.
 Józef Ignacy Majewski, później Jan Majewski. Szydłówek: do
 11.VIII.1796 r. Adam, Antoni i Kajetan br. Szydłowscy po ojcu Teo-
 dorze; do 28.VIII.1823 r. Cyprjan Pawłowski, później Stanisław Paw-
 łowski i Józef, Alfons, Henryk Morawscy. Szczepkowo Bo-
 rowe: do 31.III.1804 r. Teodor Krajewski, do 14.XII.1829 r. Błażej
 Krajewski, później Teodor Krajewski. Szczepkowo-Gewarty: cięż

sami. Szczepkowo Zalesie: do 4.IX 1799 r. Jan Szczepkowski, do 25.VI 1804 r. Paweł Gadomski, później Wojciech Długokęcki. Szczepkowo-Pawełki: do 6.V 1833 r. Antoni Szczepkowski, później Jan Grzebski. Szczepkowo-Soldany: do 18.XI 1817 r. Teodor Krajewski, później Bernard Krajewski. Turowo: do r. 1815 Bartłomiej Krajewski, do 17.VIII 1821 r. Anna z Krajewskich i Franciszek Nakwascy, do 16.IV 1825 r. Ludwik Biesiekierski, do 5.VI 1827 r. Karol Dąbski, później Ignacy Celiński. Trzcianka: do 11.VII 1796 r. Adam, Antoni i Kajetan br. Szydłowscy (po Teodorze Szydłowskim), do 28.VIII 1823 r. Cyprjan Pawłowski, później Stanisław Pawłowski i Józef, Alfons, Henryk Morawscy. Trzpioły: do 1816 r. Józef Zieliński, do 26.XI 1825 r. Józef Nieznański, do 10.IV 1829 r. Tekla z Nieznańskich Pisarska, później Daniel Lasocki. Unieszki Zawadzkie: do 1784 r. Antoni Krajewski, później Tomasz Krajewski. Unieszki Gumowskie: do 9.I 1819 r. Beata z Woźnickich Rościszewska, później Maciej Rościszewski. Waśniewo Grabowo: jedną część do 1818 r. Jan Waśniewski, później Mikołaj i Antoni rodz. Waśniewscy, drugą część do 4.VIII 1827 r. Wincenty Rościszewski, później Maciej Rościszewski. Waśniewo Gwoździe: do 17.II 1810 r. Franciszek Waśniewski, później Jan Wasniewski. Wieczfnia: do 1791 r. Jan i Tomasz br. Stryjewscy, później Mikołaj Węgierski. Wiśniewo: do 15.VI 1799 r. Mikołaj Ambroży Jeżewski, po nim Wit Jeżewski, następnie do 14.VI 1819 r. Petronela z Byszewskich hr. del Campo Scipio, później Konstanty Witkowski. Wróblewo: do 19.VIII 1770 r. Jakób Ostaszewski, do 1814 r. Wawrzyniec Radzyński, później Paweł, Franciszek, Kunegunda rodz. Radzyńscy i Franciszka Porzycka. Zaborowo: do 19.III 1810 r. Zacheusz Lasocki, później Adam Kwiatkowski. Zawady: do 25.VI 1804 r. Ignacy Łebkowski, do 28.VI 1836 r. rząd Król. Polsk. (od Główn. Banku Berlińskiego), później Katarzyna Majewska. Zielona: do 1815 r. Karol Kisielewski, później Ignacy, Włodzimierz i Stanisław br. Kisielewscy, w r. 1835 część Ignacego w drodze konfiskaty zabrał skarb Król. Polskiego. Żmijewo Sączki, Ż. Kuće i Ż. Bagienki: do 7.X 1805 r. Maciej Zakrzewski, do 28.VII 1832 r. Anna z Olszewskich Morawska, później Walenty Morawski. Żmijewo Nikły i Gaje: Stanisław Szczepkowski nabył część od Marjanny Dziegielewskiej 1.I 1809 r. i część od Bartłomieja Kamińskiego, 25.IX 1811 r., 9.II 1822 r. całość z licytacji Franciszek Nieborski i od

13.IV 1835 r. Teresa z Frankowskich Łebkowska. Żmijewo Szawły: do 10.III 1808 r. Agnieszka Żmijewska, później Paweł Żmijewski. Żmijewo Łabędy: do 2.IV 1829 r. Tomasz Trzeciński, do 4.VI 1829 r. Jakób Trzeciński, później Michał i Marjanna małż. Skibiccy.

POWIAT CIECHANOWSKI.

Chotum: do 12.IX 1809 r. Ignacy Jeżewski, później Konstancja z Mostowskich Jeżewska 1^o voto Bromirska. Ciemniewko: do r. 1837 Andrzej, Mikołaj i Brygida rodz. Konarzewscy, od 1838 r. z licytacji Tamasz Majewski. Dziektarzewo: do r. ok. 1814 Kazimierz i Anna z Ossolińskich małż. Krasińscy, do r. 1833 Elżbieta, Marjanna, Jazefa, Anna z Krasińskich Taraczewska, później Józef, Wawrzyniec, Maciej, Onufry hr. Krasiński. Gołymin: do r. 1835 Wincenty hr. Krasiński, później Wincenty Dobiecki. Grzybowo: do r. ok. 1790 Michał Gadomski, do 29.XI 1825 r. Marcin Gadomski, później Jan Gadomski. Gostkowo: do 30.III 1805 r. Błażej Grabowski, do 25.XI 1827 r. Jan Grabowski, później Paulina z Grabowskich Garlińska. Gąsocin: do 8.VII 1803 r. Jan Bobiński, do r. 1814 Antoni Zieliński, później Teodora z Zielińskich 1^o voto Wołowiczowa 2^o voto Zielińska, Joanna z Zielińskich Stokowska, Franciszka z Zielińskich, 1^o voto Zielińska, 2^o voto Zbierzechowska, Zuzanna z Zielińskich Przebendowska. Jarluty Małe: 1-sza część do 19.VI 1806 r. Zygmunt Koźniewski, później Kazimierz Łebkowski, 29.II 1836 r. całość z licytacji: Katarzyna Smolak. Jarluty Wielkie: pierwsza część do 23.VI 1770 r. Felicjan Szymakowski, później Bartłomiej Kamiński, druga część do 26.VI 1790 r. Adam Kozicki, później Bartłomiej Kamiński. Trzecia część: do 21.III 1791 r. Franciszek Mieszkowski, później Bartłomiej Kamiński, czwarta część do 22.VI 1792 r. Antoni Koźniewski, później Bartłomiej Kamiński. Krasne: do 1783 r. Jan hr. Krasiński, do 1808 r. Adam do r. 1838 Joanna, później Ludwik Krasiński. Koziczyn: do r. 1829 Antoni Nosarzewski i Michał Małowieski, później Antoni Nosarzewski. Koterman: do r. ok. 1808 Paweł Antonowicz, później Michał Antonowicz. Krubin: do 14.V 1806 r. Tadeusz Długołęcki, później Zygmunt Szydłowski. Karniewo: do 1783 r. Kazimierz Karniewski, później Franciszek Karniewski. Kliczki: 1-sza część do 14.X 1816 r. Wojciech Dęb-

ski, do 19.I 1824 r. Pelagja i Antoni Dębsey, później Antoni Kwiatkowski. 2-ga część do 7.VIII 1820 r. Piotr Ostaszewski, później Piotr Chażyński. Klice: do 14.I 1809 r. Józef hr. Krasiński, później Ignacy Jeżewski. Krośnice i Lekowo: do r. 1820 Tadeusz Rolla do 15.VI 1822 r. Wincenty Rolla, do 17.V 1833 r. Angela z Zielkowskich Rollina, Urszula Bujno, Angela Sarnowska, Piotr i Fabjan Rollowie, Katarzyna Nurzyńska, Tekla Gostkowska, później Wincenty hr. Krasiński z licytacji. Lubera dz: do r. 1798 Józef Dębowski później Eleonora Zielińska, Monika Dunkłowa i Marjanna Topińska, siostry Dembowskie; w r. 1815 po Marjannie Topińskiej — Antoni Topiński, w r. 1838 z licytacji Aleksander i Wiktorja małż. Karsey. Młock: do 27.II 1790 r. Adam Rzechowski, do 1818 r. Piotr Dołęga Lasocki, później Antoni Białobłocki. Malużyn: do 1814 r. Anna z Kruszewskich Mdzewska, do 1816 r. Roman Rutkowski, do 28.X 1837 r. Rafał Łempicki, później Adolf Łempicki. Niestum (Niestumie): do 18.VI 1802 r. Antoni i Franciszka małż. Mieczynsey, do 7.VIII 1828 r. Kazimierz Ossowski, później Cyprian Ossowski. Opinogóra: wskutek dotacji Napoleona z r. 1811 Wincenty hr. Krasiński. Ojrzenie: do r. ok. 1820 Konstancja z Górskich Zaborowska do 6.IV 1824 r. Martyna Jordanowa, Juljanna hr. Kicińska, i Paulina siostry Zaborowskie. Później Bruno hr. Kiciński. Pniewo - Czeruchy: do 15.VI 1788 r. Józef Ubysz, później Antoni Nosarzewski. Pawłow: do 27.VI 1804 r. Michał Turowski, do 1832 r. Ignacy Łebkowki, później Rajmund Łebkowski. Regimin: maj. poduchowny. Szulmierz: do r. 1781 Stanisław Radzyński, później Antoni Nosarzewski. Szwelice: do r. ok. 1820 Wojciech Pajewski, później Maciej i Dominik Pajewscy, 12.XI 1821 r. Andrzej Obidziński. Śmiecin: do r. 1808 Kazimierz Narzyski do 23.I 1833 r. Katarzyna z Narzyskich Kaczkowska, później Józef Gutkowski. Szczurzyn: do r. ok. 1814 Aleksander Ciemniwski, do 19.X 1818 r. Michał, Salomea. Balbina Adam, Rozalja, Juljanna i Anna Ciemniwscy, później Franciszek Ciemniwski. Sońsk: do r. ok. 1796 Jan Gostkowski, do r. 1835 Paweł Gostkowski, później Marjanna z Kozickich Gostkowska. Sarnowa Góra: do 16.XI 1821 r. Wincenty hr. Krasiński, później Zygmunt hr. Krasiński. Sulerzys: do r. ok. 1817 Tomasz Kanigowski, później Paweł Kanigowski. Sułkowo Polne: do 1826 r. Franciszek Rumocki, po nim Walerja i Leokadja Rumockie. Sułkowo Borowe: do r. 1839 Antoni ks. Sułkowski, później August ks.

Sułkowski. Targonie: do 13.II 1818 r. Józef Kamiński do 15.VI 1827 r. Joanna z Łebkowskich Kamińska, do 18.VIII 1828 r. Kazimierz Sumiński, później Wincenty Sumiński. Unikowo: do 14.I 1802 r. Józef hr. Krasiński, później Ignacy Jeżewski. Ujazdowo: do r. 1817 Franciszek, Ignacy i Stanisław Ujazdowscy, później Bartłomiej Tański. Wola Wierzbowa: do r. 1790 Jan Niski, do 15.XI 1825 r. Idzi Niski, później Tomasz Chmielewski. Załużę Patory: do 26 kwietnia 1814 r. Józef Smoliński, później Stanisław i Gertruda ze Smolińskich małż. Babińscy, w r. 1829 z licytacji Bernard Smoliński. Zeńbok: do r. 1795 Błażej Bartołt, później Tomasz, Józef i Botwid bracia Bartołt, w r. 1805 od Józefa Maciej Stępowski, po nim Franciszka Ostrzykowska, Marjanna Kokoszczyńska, Magdalena Tałanowska, Leon i Józef Stępowscy, od Botwida r. 1821 nabył Paschalis Grabowski i w dn. 29.VII 1824 r. z licytacji całość nabył Paweł Grąbczewski. Żochy: do r. 1809 Jan Wojciech Brzozowski, później Wiktorja z Brzozowskich Antonowiczowa.

POWIAT PRZASNYSKI.

Chojnowo: do 21.II 1810 r. Kazimierz Kamiński, później Stanisław Kamiński. Choszczewka: do 1798 r. Antoni Kozniowski do r. 1820, Franciszek Klicki, Feliks, Paweł i Scholastyka Kliccy. Duczymin i Rycice: do r. 1814 Antoni Zieliński, w spadku Teodora z Zielińskich 1^o voto Połowiczowa, 2^o voto Zielińska, Joana z Zielińskich Stokowska, Franciszka z Zielińskich 1^o voto Zielińska, 2^o voto Zbierchowska, Zuzanna z Zielińskich Przebendowska. Dzierzgowo: do r. ok. 1815 Jakób Kluszewski, po nim: Jan, Ignacy i Bartłomiej Kluszewscy, 27 czerwca 1817 r. od Ignacego kupił Adam Gościmiński, 10 maja 1819 r. od Bartłomeja kupiła Eleonara z Purzyckich Kluszeńska. Kaki Mroczki: do r. 1815 Marcin Zakrzewski; po nim: Stanisław, Aleksander, Franciszek, Józef, Marjanna Turkiewiczowa, Róża Tekla Kozłowska, rodzeństwo Zakrzewscy. Stanisław Zakrzewski pokupował od rodzeństwa: od Aleksandra 23.I 1819 r., od Franciszka 1.IV 1819 roku, od Józefa 8.XI 1819 r., od Marjanny Turkiewiczowej 20.VIII 1818 r. Krzynowłoga Wielka: do 6.VI 1834 r. Jan Nosarzewski, po nim Antoni Nosarzewski i w r. 1837 nabyli z licytacji Ludwik Węgierski i Tomasz Borgowski. Łoje: do 17.IV 1818 r. Andrzej Mund, do 17.VII 1832 r. Leon Chmielewski, później Aleksander Orłowski.

Ożumiech: do r. ok. 1792 Paweł Ożumiewski, później Kazimierz Ożumiewski. Rzęgnowo: do r. ok. 1810 Leon Duczyński, później Ignacy Duczyński. Szpaki: do r. 1812 Lazary, Fortunat i Gracjan b-cia Szczepkowsy, do r. 1836 Fortunat Szczepkowski, do 12.VII 1837 r. Wincenty Grabowski. Zawady: $\frac{1}{4}$ do 30.XII 1817 r. Józef Smoliński, później Kazimierz Grabowski, $\frac{3}{4}$ do 14.IV 1824 r. Kacper i Tekla ze Smolińskich mał. Rzewniczy z nabycia w dniu 11.V 1819 r. od Leonarda Lasockiego, w dniu 30.VIII 1821 r. od Franciszki Szydłowskiej, 14.IV 1824 r. od Rzewnickich — Józef Smoliński, i w 1836 r. po nim Tekla ze Smolińskich Rzewnicka, a od niej 15.I 1837 r. Kazimierz Grabowski. Zberoz: od roku około 1798 do 1841 Piotr Olszewski, po nim Stanisław Olszewski. Zaboklik (Biskupi) do 1820 r. Jan Mirski, później Ewa z Niskich Romanowa. Szumsk: do r. ok. 1810 Leon Duczyński, do r. 1822 Franciszek Duczyński, po nim Tadeusz, Karol Piotr i Fabjan b-cia Duczyńscy. Dąże wo: do 30.V 1788 r. Walenty Dołęga Lasocki do 21.VII 1833 r. Wincenty Lasocki, do 16.VI 1834 r. Balbina z Lasockich Osicińska, Teresa z Lasockich Rościszewska i Edward Lasocki; do 18.VI 1837 r. Kazimierz Rybczyński, później Wincenty hr. Krasiński. Obrąb: do 7.VI 1820 r. Aleksander Kamiński, do 27.II 1830 r. Wacław Orłowski, później Zofja z Orłowskich i Franciszek małżonkowie Czapliccy. Rostkowo: do r. 1820 Fabjan Zieliński, po nim: Jan, Ferdynand i Leokadja rodz. Zielińscy; w r. 1834 skarb publiczny Król. Polskiego część Jana Zielińskiego zabrał w drodze konfiskaty, i w r. 1834 z licytacji nabył całe dobra Ludwik Lemański. Dzierzgówko: do 23.V 1788 r. Kazimierz Szydłowski, do 30.V 1826 r. Tomasz Grabowski, po nim: Karol i Adam br. Grabowsy. Rąbież: do r. 1811 Maciej Rzechowski, do 21.XI 1827 r. Jan Rzechowski, później Antoni Krośnicki. Obrębiec: do 7.II 1810 r. Kazimierz Kamiński, później Mateusz Kamiński. Czernice Borowe: do 5.IV 1819 r. Jerzy Przybytkowski do 25.V 1827 r. Wojciech Turowski, później Antoni Czapski. Krzynowłoga Mała: do 1830 r. Wacław Orłowski, później Franciszek Czaplicki.

ROK 1863.

Powstanie, a raczej wojna 1830 — 1831 roku w Królestwie Kongresowem aczkolwiek odbywała się w znacznym stopniu na terenach Mazowsza, bezpośrednio naszego mławskiego Mazowsza nie dotyczy. Niewątpliwie zaludnienie tutejsze w dużym stopniu brało w niej czynny udział i poniosło ofiary narówni z innemi okolicami kraju, ale udział ten, jako wysiłek zbiorowy, wyodrębnić z całości byłoby trudno.

Nierównie wyraźniej zaznaczyły się właściwości odrębne miejscowe w powstaniu 1863 r.

Zbrojne wystąpienie przeciwko Rosjanom 1863 r. zaraz od początku przybrało formę walk partyzanckich i przesiedliło siły powstańcze w postaci drobnych oddziałów do lasów. Jakkolwiek największą intensywnością tych walk wyróżniały się pogranicza poznańskiego (Mierosławski), oraz sandomierskie i krakowskie (Langiewicz), lubelskie i Podlasie, to jednak nasze Mazowsze, bogate wówczas w lasy i bezdroża z natury rzeczy musiało być przez powstanie wykorzystane.

Powodzenie orężne tych oddziałów wskutek słabego uzbrojenia i przewagi liczebnej garnizonów rosyjskich, rozstawionych po wszystkich miastach powiatowych, było bardzo nikłe i raczej nieustanne manewry ich przeobrażały się w dotkliwe klęski.

Nominację na naczelnika wojskowego sześciu powiatów mazowieckich: ostrołęckiego, pułtuskiego, przasnyskiego, makowskiego, ciechanowskiego i mławskiego otrzymał od Rządu Tymczasowego **Zygmunt Padlewski**, pierwotnie mianowany wojewodą płockim. Wyruszył on z Rolskim i sztabem swym z Czarnocinka pod Ciechanowem i połączył się z Zameczkiem (Cichowskim), świeżym pogromcą Golicyna pod Przytyczem, w okolicach Ostrołęki, gdzie objął dowództwo na dwutysięcznym oddziale. Podzielił oddział ten na dwie połowy i z jedną postanowił przemarsz w ciechanowskie, dokąd wysłał naprzód Malinowskiego dla aprowizacji broni, odzieży i żywności. Liczył przytem na wiadomy mu oddziałek, sformowany pod Ciechanowem przez niejakiego Jurkowskiego, subiekta z Warszawy, w szarży oficerskiej. Tymczasem na wieść o klęsce Golicyna generał-gubernator płocki Semeka odkomenderował garnizon płoński do Pułtuska dla połączenia się z garnizonem miejscowym i tropienia Padlewskiego. Połączone garnizony pod dowództwem pułkownika kozackiego Wałujewa miały uderzyć na tyły i skrzydło Padlewskiego, a jednocześnie dowódca garnizonu Łomży Uljanow otrzymał rozkaz uderzenia z frontu. Poinformowany o tych ruchach wojewoda w d. 4 marca forsownym marszem rzucił się na północ i, wyminąwszy Uljanowa, przez Narew pod wsią Kępa przeszedł do Myszyńca.

W Myszyńcu przyjmowano powstańców uroczyście. Padlewski kazał zniszczyć herb rosyjski na magistracie i zarządził dostawę żywności, za którą płacił gotówką. Zabrał pieniądze z komory celnej i dwóch „objezdzczyków“ do niewoli. Ale tuż za nim szedł Wałujew i 9 marca o świcie już był w Myszyńcu. Padlewski usunął się z miastecz-

ka do wsi Surowe i na dobrej pozycji przygotował się do bitwy, wystawiwszy na czoło bataljon z 400 strzelców, drugi z kosynjerów ustawił w rezerwie. Po rozpoczętej strzelaninie doniesiono mu, że od Ostrołęki zbliża się nowa kolumna rosyjska, co zmusiło go do wystawienia z tej strony całej pozostającej rezerwy. Wałujew, zachęcony sytuacją natarł silniej, rozpraszając bataljon strzelców, wobec czego Padlewski na czele kosynjerów ze sztandarem w ręku poszedł do ataku, ale kosynjerzy nie wytrzymali ognia i na 20 kroków od nieprzyjaciela zachwiali się i pierzchnęli. Padlewski miał cały kozuch podziurawiony kulami, sztandar poszarpany. Walka trwała pięć do sześciu godzin i w wyniku raport rosyjski opiewał 120 zabitych powstańców i 4 rannych Rosjan, a relacje polskie głosiły 100 zabitych Rosjan i około 30 żołnierzy polskich z kilkoma oficerami, w tej liczbie dowódcą 1-go bataljonu Władysławem Wilkoszewskim.

Po przegranej bitwie myszyńskiej Padlewski, korzystając z wywiadu i przewodnictwa Kurpiów, okólną drogą koło Chorzel przeszedł do wsi Drażewa, należące go do ordynacji hr. Krasieńskich, gdzie upatrzył dobrą pozycję obronną na błotach. Wyruszył za nim zaraz z Przasnysza podpułkownik Gorielow z 2 kompanjami piechoty, 30 kozakami i 2 działami i niespodziewanie napadł w Drażewie 11 marca. Zaatakowani powstańcy po nerwowej bezładnej strzelaninie musieli wpław przez rzekę ratować się ucieczką po stracie 50 ludzi zabitych i około 300 przeпадłych po lasach okolicznych. We dworze drażewskim Gorielow zabrał wszystkie papiery wojewody i zamordował Rolskiego, niedawnego komisarza powstańczego na wojew. płockie, który, nie pozbierawszy w porę papierów

i rozkazów, mogących skompromitować i narazić wiele osób, wolał zginąć, niż ratować się ucieczką.

Po klęsce drażewskiej Padlewski zebrał resztki swoich oddziałów, znacznie przerzedzonych, zdemoralizowanych, głodnych i bez ładunków i, okalając Przasnysz od północy przekradał się w okolice Ciechanowa dla wzmożenia się i połączenia z wysłanym tam poprzednio Malinowskim, który razem z Jurkowskim miał organizować zapasy i nowe oddziały. Ale Jurkowski, nieostrożnie kwatujący w Rydzewie został znienacka rozproszony przez kozackiego esaula Dukmasowa, pozostawiwszy 12 ludzi zabitych i jednego oficera. Resztki tego oddziału ściągnął Malinowski do Żeńboka, gdzie wogóle zgromadził zaledwie 180 piechoty, 40 jeźdźców oraz 2 armatki zabrane z Opinogóry.

Tu czekał na Padlewskiego według rozkazu tegoż w Lekowie, skąd jednak został wypłoszony przez Gorielowa, który z trzema kompanjami piechoty na podwodach gonił i przecinał drogę Padlewskiemu. Gorielow napadł na znużony oddział w Żeńboku znienacka i tylko dzięki bohaterkiej walce i śmierci całej straży tylnej w palącej się wsi większość oddziału z Padlewskim wycofała się do Klic, dokąd z wielkimi trudnościami okólną drogą nadciągnął również Malinowski.

Wstąpił wojewoda do Czarnocinka, własności gorącej patrijotki Anieli Rachickiej, zmartwionej wówczas zaaresztowaniem jej syna, ale nie zdążył nawet dać ludziom posiłku, gdyż Gorielow następował po piętach. W pośpiechu przekroczyli z Malinowskim Wkrę w Strzegowie i spalili mosty w Strzegowie, Radzimowicach i Gliniojecku. Gorielow jednak po wypełnieniu swego zadania, cofnął się do Ciechanowa.

Po przejściu Wkry Padlewski stanął na noc w Łaszewie, gdzie powstańcy głodni, wycieńczeni, z pokaleczonymi nogami zapadli w sen i rano na alarm z powodu sygnalizowania nadchodzących Moskali wozy najeżdżały ludzi, leżących w lesie, nie mogących się podnieść.

Powyższe szczegóły walk i marszów powstańczych *) ilustrują beznadziejność tych walk i wielką przewagę Rosjan. Można stwierdzić, że było to polowanie na powstańców z naganką i okazja do łatwych popisów i odznaczeń dla rosyjskich dowódców, jak wiadomo, nieudolnych i nieokrzyszanych.

Dalej Padlewski ciągnął ku granicy pruskiej pod Zieluń, chcąc otrzymać broń i amunicję z Prus, ale się zawiódł, gdyż Prusacy obstawili granicę wojskami, i zmuszony był zarządzić odwrót na Szreńsk. Tu pod Wróblewem próbował stoczyć bitwę i poprowadził oddział do ataku, ale bezskutecznie, gdyż karabiny rosyjskie gwinutowane były na 1000 kroków, a powstańcze tylko na 300. Dalej cofnął się do lasu, później do Radzanowa, gdzie również próbował stawić opór, ale oddział zdemoralizowany ratował się dalej ucieczką do lasu wsi Siemiątkowo—Rogale. Uległ jeszcze napadom we wsi Chrampoń, później we wsi Gorzeń, gdzie zabrano mu dwie armatki, pochodzące z ordynacji Krasińskich i 44 strzelby. Tu na naradzie oświadczył oficerom, że oddział rozpuszcza i pojechał w mławskie. Osiadł początkowo w Drozdowie, później w Myślakówku w ciechanowskim u szlachcica Sokołowskiego.

Z ukrycia pomagał tworzeniu oddziałów **Jurkowskiego**, który później po porażce przeszedł do Prus, ale

*) Zaczepnięte z pracy Cz. S-kiego w Kronice Ciechanowskiej z 1932 r.

wyginął prawie cały jego oddział szlachty mazurskiej, uzbrojony w sztucery w lasach Skępego; i **Siemińskiego**, który został rozproszony pod Koseminem 18 kwietnia.

Wkrótce potem w drodze, jadąc bryczką dla połączenia się z oddziałami, które przeszły granicę z Prus Zachodnich, pod Bożyminem został aresztowany przez kozaka i poznany przez sztabs-kapitana Prowolskiego w Lipnie. Odstawiony do Płocka — został skazany na śmierć i rozstrzelany 15 maja.

Z innych bohaterów powstania w północnem Mazowszu wymienić należy **Tomasza Kolbego**, naczelnika na powiat przasnyski. Rozbity i ciężko ranny pod Dębskiem (w mławskim), nie mogąc siedzieć na koniu, dalej walczył z bryczki i poległ wkrótce w jednej z potyczek pod Ojrzeniem.

Odznaczył się również **Ignacy Mystkowski**, który uformował oddział na Kurpiach, nazwany 1 pułkiem, liczący około tysiąca ludzi. W dniu 13 maja napadł na oddział moskiewski z 3 kompanji piechoty i szwadronu huzarów, z naczelnikiem żandarmów Denisewiczem (Polaikiem), idący do Gostkowa w celu aresztowania właściciela Józefa Małonieskiego, naczelnika powstania na powiat ostrowski. W zasadzce pomiędzy Komarowem i Jeleniami rozbił ten oddział i wziął do niewoli Denisewicza i dwóch oficerów rosyjskich braci Puchałów-Cywińskich oraz 2 szpiegów. Wszystkich kazał powiesić, pomimo, że Denisewicz miał syna w powstaniu i bardzo błagał o życie, powołując się na swoją przychylność dla powstania. Mystkowski wymknął się z obławy, urządzonej nań po tym epizodzie, ale wkrótce zginął przy wykonaniu zasadzki pod wsią Zaręby Kościelne.

Trąbczyński, b. oficer rosyjskiego pułku, utworzył znaczny oddział i ufortyfikował się na wyspie na Orzycu pod Drażdżewem na t. zw. Płaskiej Górze, skąd stoczył bitwę ze znacznym oddziałem pułk. Riediczkina, któremu zadał stanowczą klęskę: 38 zabitych i 80 rannych Rosjan zostało na pobojuwisku.

Inni dowódcy oddziałów: **Dąbkowski**, **Broniewski**, **Jasiński**, **Wawer** (Ramotowski), **Gostkowski**, **Tyszka**, **Grzymała** operowali w pojedynkę lub łącznie w łomżyńskim. W mławskim odznaczył się **Włoch Narone**, w którego oddziale był oficerem **Samuel Posner** (poległ 28 lipca pod Zieluniem).

Operowały również oddziały **Faustyna Mościckiego** w ciechanowskim. Dowódca żandarmerji powstańczej **Jan Mościcki**, brat tegoż, poległ w utarczce pod Rydzewem.

Można się różnie zapatrywać na celowość powstania 63 r. Raczej był to czyn w owym czasie dla narodu polskiego szkodliwy i niepotrzebny. Wiadomo ze świeżej tradycji, że wielu Polaków, ówczesnych patryjotów, nie popierało powstania. Wiadomo, że większość ogromna wsi chłopskich przeciwstawiła się powstaniu czynnie. Wiadomo, że Polacy na urzędach, jako ludzie mali, z piętnem niewoli, przywiązani do „kawałka chleba“ często pomagali pod przymusem Rosjanom, jak to się okazuje obecnie po ujawnieniu archiwów tajnych rosyjskich. Ale nie jest w stanie zmniejszyć **moralnego znaczenia** tego bohaterskiego wysiłku powstańców. Egzamin, może nie w porę i niepotrzebnie, ale postawiony narodowi polskiemu w granicach Kongresówki przez garść przeważnie młodocianych patryjotów-idealistów, wypadł ujemnie.

Ale nie dla naszego Mazowsza.

Tu cała ludność pomagała powstaniu i cała ludność brała w niem czynny udział w sposób, jaki był możliwy.

Pomimo wiadomej już pod koniec beznadziejności walki na każdym postoju Padlewskiego lub Kolbego zgłaszała się młodzież wiejska gremjalnie, chcąc wstępować do szeregów, ale nie było jej czem uzbroić. Nie wywozili tu chłopci powstańców związanych do naczelników powiatów — tak Mazurzy jak i Kurpie. Na sosnach przydrożnych nie wisiały trupy szpiegów z tutejszej ludności.

Ujawniła się żywiłowo stara pogańska kultura tutejszego pierwotnego Mazura, który „rodzi się ślepy“.

PŁOCK I MŁAWSKIE MAZOWSZE.

Starożytne miasto Płock ma swoją bogatą historję. Było stolicą, przeżyło dni upadku i poniżenia. Ma swoje piękne tradycje *).

Nie jest naszym założeniem zagłębianie się w dziejach Płocka od najdawniejszych czasów. Jednak, wnikając w mgliste dzieje mazurskie, choćby mało zbadane, niepełne, nieopracowane, spostrzegamy pewien promień światła, rzuconego na Płock z tej strony, i ten obraz migawko-

*) Płock oddawna wytworzył tradycję zespalandia ludzi w poważnej pracy naukowej ponad przeciętną miarę prowincjonalnego miasta i przyczynił się przez swoje instytucje naukowe do powstania niejednej pracy, niejednej myśli oryginalnej u pisarzy i badaczy przeszłości i teraźniejszości, studjujących źródła płockie. Tej piękności wewnętrznej odpowiada i szata zewnętrzna, czyli Płock z wyglądu swego robi miłe nastrojowe wrażenie. Nastrój potęguje świadomość historycznej przeszłości tego miasta, owianej mgłą zamierzchłych czasów. Słowem, zasługuje Płock na wszelką życzliwość i wszelkie poparcie jego szlachetnych usiłowań podtrzymania starych tradycji i wytworzenia nowych aspiracji. Ale, amicus Plato...

wy musimy do naszego tematu włączyć. Z perspektywy naszego „dzikiego“ Mazowsza wygląda Płock inaczej, niż tam się zdaje na miejscu lub w innych stronach Polski.

Jak już wspomniano, niefortunnie umieścił się Płock na prawym brzegu Wisły, prawda, że wysokim i dogodnym dla portu w czasach neolitu, jako punkt tuż nad rzeką, nigdy nie zalewany, dogodny dla obrony. Ale jednak rzeka tej wielkości, co Wisła w owych czasach, stanowiła przeszkodę w ścisłym zespoleniu z kujawskimi równinami lewego brzegu tej rzeki i w wytworzeniu się z biegiem wieków zaplecza, koniecznego do rozwoju czy to portu, czy ośrodka handlowego. Pod tym względem zdystansowały go bliższe i więcej rodzime: Włodziśław, Junowłodziśław, Brześć, Kutno, Bydgoszcz, a później, jako port, i Toruń. Ekspansja zaś Płocka w stronę prawobrzeżnego Mazowsza, jak wykazaliśmy wyżej, z braku rzek, płynących z wyżyny mławskiej ku Wiśle w tem miejscu, była zupełnie niemożliwa i nie wytwarzała ani dróg, ani wpływów. Prawobrzeżny dopływ Skrwa z rozgałęzieniami był od wieków zajęty przez szczep kujawski, który nigdy w stronę Płocka ciężenia nie miał, lecz w stronę Dobrzyńia i swoich Kujaw. Tak więc w ekspozycyjnem, a niewygodnem położeniu Płock, nie wiedząc, czy ma się ogłosić mazowieckim, czy kujawskim, rozglądał się w różne strony różnemi czasy, szukając jakiegokolwiek zaplecza.

Kiedy zaczynało się krzewić chrześcijaństwo za Mieszka I i Bolesława Chrobrego, przypominano sobie z kolei i Mazowsze, do którego gąszczów dostęp był wogóle trudny. Śluszniejsze prawo miałyby wówczas podjąć się reprezentować Mazowsze w nawracaniu na nową wiarę Czersk, Rawa, Sochaczew, Zakroczym, jako leżące na-

prawdę na Mazowszu i mające już utarte wpływy na prawobrzeżną część tegoż, ale tu nieoczekiwanie występuje Płock i sugeruje: „Mazowsze — to ja“ i pretenduje o jedną z pierwszych djecezyj *). Najwidoczniej książęta polańscy po zlikwidowaniu wszelkich władz plemiennych upatrzili sobie Płock, jako wygodną podstawę do dalszego ujarzmienia Mazurów... To korzystne położenie Płocka, nie leżącego wśród Mazurów, było przyczyną później przeniesienia rezydencji tutaj przez Władysława Hermana. Wzmianki, że „tak sobie upodobał Mazowsze“ brzmią wręcz dziecinnie. Można przypuścić, że podobało mu się piękne obronne położenie, łatwa komunikacja po Wiśle, łatwość wycofania się za Wisłę w razie niebezpieczeństwa, bliska podstawa operacyjna przeciwko Pomorzu i Prusom. Zostaje więc Płock stolicą Polan, później różnych księstw i ziem: Kujaw, ks. łęczyckiego, ziemi dobrzyńskiej, Mazowsza, później małej tylko części Mazowsza. Nastąpiło pomieszanie pojęć w historii wskutek podtrzymywania przez książąt płockich tytułu „mazowieckich“ dla zachowania praw dynastycznych. Prawie jednocześnie zostaje Płock siedzibą biskupów, tytułujących swoją djecezę w początkach również „mazowiecką“, co już było słuszniejsze, gdyż zasięg djecezji obejmował poza księstwem płockiem Łomżę i Pułtusk—drugą stolicę biskupią, bezspornie mazowiecką.

Od strony Mławy rzeczywistość historyczna tak się układała, że po zaludnieniu ziemi zawkrzyńskiej Mazur szedł dalej na północ, a za rzekę Wkrę się nie posuwał

*) Pomimo bałamutnych wzmianek kronikarzy niemieckich o biskupie Angelotusie dzisiaj wiadomo, że djecezja płocka powstała po 1100 r.; płoczczenie jednak i dzisiaj często rozgłaszają, że około 1000 r.

z powodu braku dopływów zachodnich i zajęcia terenów Sierpca, Rypina, Raciąża przez dawniejszy i silniejszy szczep kujawski. Stąd z Płockiem komunikacji nie wytwarzał i żadnych wspólnych interesów mieć nie chciał. Owszem skrupulatnie się rzeką oddzielał, nazywał się „zawkrzyńskim“, domagał się własnych władz bezskutecznie, a sądów skutecznie dopiero w XVIII wieku. Kiedy Mazur żył w najlepszej sąsiedzkiej zgodzie i przyjaźni z Prusami, to jednocześnie ciż sami Prusowie napadali na Płock. Kiedy Mazur zawkrzyński rozszerzał się daleko w pojezierze, Płock tem się nie interesował, zajęty swojemi sprawami dynastji Piastów. Ani likwidacja księstw, ani okupacja pruska, ani rosyjska — nie uwolniły Zawkrza od tej uciążliwej zależności od Płocka. Dokonała tego dopiero obecna niepodległość Polski. I Mława pozostaje dziś centrum rojnem i ożywionem północnego Mazura, pielęgnującego od wieków swoje ideały plemienne, a Płock, jak przed wiekami, pozostał bez zaplecza i, jak przed tysiącem lat, dzisiaj rozgląda się, gdzieby je odnaleźć, i trafia znów na Mławę, sugestjonując zbyteczność sądów i hipotek tutaj, jak i innych urzędów, którymby w Płocku było tak dobrze...

A wszystko to pomimo, że jedyna droga pomiędzy temi miastami prowadzi przez Warszawę, jak przed tysiącem lat prowadziła przez Zakroczym i wieki nie mogły tej komunikacji nawiązać. **I znów terażniejszość jest tak bardzo obrazem przeszłości.**

Zakończenie.

Przed dwoma tysiącami lat dotarł kolonista mazurski do wyżyny mławskiej ciężką pracą pokonywując niegościnne pagórki i pałuki. Niósł ze sobą moralne instyn-

ktę i starą kulturę pogańską, która, później upiększona wiarą rzymską, cechuje go do dzisiaj. Rozmnożył się bardzo i, pochodząc z rdzennej ludności słowiańsko-polskiej, wytworzył typ nieco odrębny. Uległ chwilowo przemocy najeźdźców polańskich, ale na krótko, gdyż szybko ich zasymilował i ujarzmić się nie dał, żyjąc przez wszystkie wieki swobodnie. Nie wytworzył klasy niewolniczej, a nie-liczny tutaj chłop orał po koleżeńsku ze swym „panem“ w pocie czoła kamienistą glebę. Rozwinął solidarność szczepową demokratyczną, awansując całą brać pokrewną na szlachtę, kiedy przysła na to moda. Wychowany „bogobojnie“ t. j. w ciągłym postrachu, bał się wszelkich nowinek, mogących przynieść co złego, stąd długo opornie przeciwstawiał się zdobyczom cywilizacji zachodniej. Wśród surowego klimatu, smutnego kultu przodków i obawy zjawisk nadprzyrodzonych nie wyrobił w sobie radości życia, wesołości, dowcipu, krasomówstwa i strojów malowniczych. To też jest obiektem napaści i kpin, kiedy zjawia się na szerszej arenie politycznej w w. XVI, a odcinać się nie umie, co najwyżej może „bez rozmysłu uderzyć“. Wyliczony wyżej pozornie suchy materiał rodowy i majątkowy nie jest wcale nieaktualną rozprawką heraldyczną, ale w związku z wyliczeniem całego lasu nazw i przezwisk ludzi, wsi, uroczysk, pól, lasów i wód, tak wiele mówiących dla tutejszego Mazura, jest treściwą księgą do rozmyślań nad przeszłością i żywym obrazem życia tego Mazura wśród niezliczonych „czarów“, „modeł“, „strzyg“, „słupów“ i „żałów“. Etymologja jednej nazwy, historycznie ujęta, stanowi dlań często w swej treści całą epopeję.

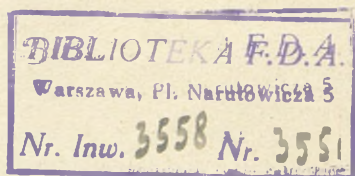
Nagromadzona energja potencjalna wyraża się pierwotnie w kłótniach, bijatykach, sporach i nieskończonych

pieniactwach. Nie może usiedzieć na miejscu: sprzedaje mienie, kupuje, zamienia, zastawia, emigruje we wszystkie strony.

W epoce przed i po-rozbiorowej ujawniają się wysokie zalety tutejszego Mazura, jaskrawo odbijające od ówczesnej demoralizacji, korupcji i służalswa. Staje się on pierwszego rzędu obywatelem kraju i synem ojczyzny. Zaczepiony „ślepy“, odpowiada: „tak, Mazur rodzi się ślepy, ale jak przejrzy, to durnia przez dębową deskę zobaczy“....



BIBLIOTEKA FUNDACJI
„DOLNY AKADEMICKIE IM. FIED. G. NARUTOWICZA“
w Warszawie.
№ 3557





32546/

2